



SLOWA SATHYA SAI
Tom 13

SŁOWA SATHYA SAI

Tom 13

Dyskursy Sathya Sai Baby z lat 1975-1977

Tłumaczenie z angielskiego, opracowanie i redakcja
Kazimierza M. Borkowskiego (o ile nie zaznaczono inaczej)
na podstawie ostatniego wydania dostępnego w internecie
(patrz niżej), ale z uwzględnieniem pierwszej wersji
w redakcji N. Kasturiego.

Tytuł oryginału: *Sathya Sai Speaks*, vol. 13

Korzystano z wydania w wersji elektronicznej w formacie PDF:
sssbpt.info/english/sss.htm, dostęp – lipiec 2024;

© Sri Sathya Sai Sadhana Trust, Publications Division,
Prasanthi Nilayam P.O. 515 134, Anantapur District, A.P., India

© Copyright: 2024, Organizacja Sathya Sai, Polska

Od tłumacza

Ten tom jest kompilacją dwóch wydań dyskursów Śri Sathya Sai Baby (Swamiego) z lat 1975–1977 pod wspólnym tytułem *Sathya Sai Speaks*, a mianowicie najnowszej edycji elektronicznej dostępnej w internecie (tom 13, sssbpt.info/english/sssvol13.html) i wcześniejszego w redakcji N. Kasturiego, w którym dyskursy z tego roku znajdują się w tomach IX i X (Copyright © Sri Sathya Sai Books and Publications, Sri Sathya Sai Central Trust, Prasanthi Nilayam, India). Nowa edycja różni się od wcześniejszych tym, że w dyskursach dodano śródtytuły, w ich treści pominięto niektóre wyrazy sanskryckie i z innych języków indyjskich, a przy niektórych dodano angielskie odpowiedniki; zmieniono także pisownię terminów sanskryckich, nazwisk i nazw własnych a pod niektórymi dyskursami dodano cytaty z innych dyskursów Swamiego.

Wszystkie przypisy w tym tomie pochodzą od tłumacza.

Oryginały wszystkich przysposobionych dyskursów innych tłumaczy (23, 27, 30 i 34) można znaleźć na stronie polskiej Organizacji Sathya Sai (sathyasai.org.pl/nauki.php?tekst=t2.7).

W swoich dyskursach Swami bardzo często używa słów i wyrażeń sanskryckich z indyjskich świętych tekstów, których nie można w pełni zrozumieć lub docenić po przetłumaczeniu na inny język. Ich prawdziwe znaczenie lub istota prawie zawsze ginie w tłumaczeniu. W niniejszym polskim tłumaczeniu wszystkie sanskryckie słowa i wyrażenia zachowano tak jak w oryginalnej redakcji N. Kasturiego (jeśli była dostępna), ale w polskiej transkrypcji. W razie potrzeby dodawano także, przynajmniej przy pierwszym wystąpieniu, najtrafniejsze znaczenie słowa, głównie według słownika M. Monier-Williamsa: *A Sanskrit-English Dictionary*. Pisownia popularniejszych nazwisk i nazw własnych jest taka jak przyjęta w Polsce, a w innych przypadkach preferowano wersję Kasturiego.

Najbardziej rozpowszechnionym pismem sanskryckim jest *dewanagari*. Jest to pismo zgłoskowe, w którym samogłoski wyrażają się osobnymi znakami tylko na początku wyrazu, a każdy znak spółgłoskowy zawiera w sobie samogłoskę *a*; inne samogłoski wyraża się przez odpowiednią modyfikację znaków spółgłoskowych. Alfabet tego pisma ma ponad pięćdziesiąt znaków głównych, znacznie więcej niż alfabet łaciński. Dlatego opracowano International Alphabet of Sanskrit Transliteration (IAST) zawierający znaki diakrytyczne, takie jak akcenty (*˘*, *˙*), kropki (*m̐*, *n̐*, *r̐*),

h), kreski (**ā**, **ī**, **ū**) i tyldy (**ñ**), które wskazują dodatkowe dźwięki występujące w sanskrycie. Ten zapis jest jednak niewygodny do stosowania na typowej klawiaturze – do takiej pracy lepiej nadaje się np. zapis Itrans, w którym używa się dużych i podwojonych liter oraz znaków [^] i [~].

Tutaj słowa i frazy sanskryckie występują na ogół w spolszczonej formie, bez rozróżniania samogłosek długich od krótkich i z preferencją transkrypcji w wariancie miękkim. Tak więc **c** z IAST odpowiada polskiemu **ć**, **j** – **dź**, **m̐** – **m**, **n** lub **ñ**, **r** – **ri**, **y** – **j** lub **y**, a **ai** – **aj** lub **ai**.

Warto zapamiętać, że litera **s** w zbitce **si** w wymowie nigdy nie ulega zmiękczeniu – wymawia się ją jak w wyrazie *sinus*; literę **w** po spółgłosce raczej jak **u** lub **ł** (np. słowo *swami* wymawia się w sposób zbliżony do *suami* lub *slami*); dźwięk **ph** w sanskrycie brzmi jak **pch** w *pchać* (nigdy jak **f**). Literę **h** (**ḥ**, **H**) często pojawiającą się na końcu wyrazu po samogłosce wymawia się subtelnie, jak echo samogłoski, natomiast wszystkie spółgłoski, po których występuje **h** – **kh**, **gh**, **ḥh**, **dźh**, **th**, **ph**, **bh** – są przydechowe, tzn. powstają przez wypuszczenie krótkiego wydechu bezpośrednio po spółgłosce. Litery **ś** nie można spolszczać do **sz**, gdyż w sanskrycie **ś** (**ṣ**, **S**) odpowiada innemu dźwiękowi (piszemy np. *aśram*, a nie *aszram*). Często spotykana *anuswara* **m̐** (lub **m̐** albo **M**, w *dewanagari* zaznaczana kropką nad poprzedzającą literą: **अं**, **शं**, **पं**, **नं** itp.) jest czystym dźwiękiem nosowym. Gdy litera ta pojawia się na końcu wiersza lub frazy albo przed półsamogłoskami bądź samogłoskami, w polskiej transkrypcji jest zastępowana przez **m**. Przed innymi zgłoskami wymawia się ją jako literę nosową odpowiednio do spółgłoski, która następuje bezpośrednio po niej. Na przykład, gdy występuje w wyrazie *śaṅkara* spolszcza się go do *śankara*, w *asaṁbhava* do *asambhawa*, w *saṁci* do *sańci*, w *kaṁja* do *kańdża*, w *aṁśa* do *ańśa*.

Czytelnika mogą razić niektóre formy słów sanskryckich w spolszczeniach, szczególnie w odmianach przez przypadki. Na przykład słowo *jadźña* (ofiara) w dopełniaczu mogłoby mieć postać *jadźnię*, ale by utrwać poprawne brzmienie mianownika podano je w postaci *jadźnię*. W sanskryckiej gramatyce występują trzy rodzaje, trzy liczby (pojedynca, podwójna i mnoga) i osiem przypadków, w tym dwie formy mianownika (podmiot i przedmiot). Mylące więc może być pojawianie się niektórych rzeczowników w podobnych kontekstach w dwóch formach mianownika – ta druga z literą **m** (**m̐**) na końcu, np. *ananda* i *anandam*.

Kazimierz M. Borkowski
Toruń, 2024-09-24

Spis treści

Sathya Sai mówi.....	7
1. Kultywowanie umysłu a kultywacja	8
2. Nie dwa, lecz trzy razy!	14
3. Rodzice, uważajcie!	19
4. <i>Narajana sewa</i>	22
5. Zalecenia dla młodzieży.....	25
6. Rada dla duchowych poszukiwaczy	29
7. Dajcie dzieciom to, co im się należy	32
8. Ścieżka środka.....	34
9. Himaćal Pradeś.....	38
10. Sześćdziesiąt pięć procent błędnych odpowiedzi.....	41
11. <i>Ramajana</i> dla każdego	46
12. Dlaczego najbardziej Kocham wioski	51
13. Podstawowy błąd	57
14. Cztery F.....	62
15. Towarzystwo, jakiego szukacie	66
16. Pełnia minus pełnia	69
17. Moje życzenie, moje przyrzeczenie.....	76
18. Bez wybojów, bez skoków	80
19. Przesłanie miłości	87
20. Dlaczego się organizować?.....	91
21. Poszerzcie serca	96
22. Szpitale i zdrowie.....	102
23. Religia Sai	106
24. Globalne <i>akhandabhadyany</i>	114
25. Znaki i cuda.....	124
26. Nieprzerwana błogość.....	128

27. Jezus	132
28. Hanuman	137
29. Zaspokajanie pragnienia	142
30. Ostateczne zwycięstwo	148
31. Era Ramy	153
32. Wyjątkowy brat.....	158
33. Ostrzeżenie przed <i>joga margą</i>	163
34. <i>Gajatri</i> – uniwersalna modlitwa	167
35. Niepodzielność uwagi	170
36. „Ja” w was.....	176
37. Wewnętrzna <i>jadźña</i>	180
38. <i>Awatar</i> Kriszna	184
39. Kontrolujcie dumę.....	190

Sathya Sai mówi

*Sathya Sai mówi – i co słyszymy,
Gdy Go słuchamy, uważnie i w radości?*

*Słyszemy głos Wed, oddech samego Boga,
Radość, która płynie z dawnych eposów
Kojący balsam, który leczy rany
Radę, która pobudza do działania i pracy
Lekcje nauk duchowych.*

*Od Niego teraz słyszymy
Łaskawe słowa, które wypowiedział
Do wielu świętych i mnichów, wielu poszukiwaczy,
W odległych czasach i krajach.*

*Słyszemy przypowieści z Galilei, z arabskich ziem,
Słyszemy opowieści z dwudziestu krain
Kierujące nas na marsz ku Niemu.*

*Słyszemy o prorokach, kapłanach i królach,
O prostych ludziach i mędracach, młodych i starych —
Słyszemy echa śpiewnego wezwania Ćajtandji,
Mojżesza, Dżajadewy, Miry, Kabira...
Echa Jego odwzajemnionej miłości.*

*Słyszemy świątynne dzwony i gongi,
Konchy i bębny, chóry w bocznych nawach,
Napelniające zapachem, wiarą zakamarki naszych serc.*

*Słyszemy to pierwsze małe poruszenie, kosmiczne westchnienie,
Które spowodowało ten wielomilionowy labirynt.
Słyszemy błysk, gwiazdny świst,
Jego potężnej woli, który wypełnia niebo.*

*Słyszemy fale wieczności docierające do naszej małości—
Jesteśmy wieczni, gdy słuchamy Jego mowy,
Bo słuchając tego głosu, tego Om, które tka wszechświat,
Łączymy się... w Nim
Nie możemy inaczej; On nas aż tak porywa i zachwyca.*

N. Kasturi

1. Kultywowanie umysłu a kultywacja

Indie są świętą ziemią, której chwała rozprzestrzeniła się na wszystkie kontynenty, której synowie i córki, dzięki swoim materialnym i duchowym osiągnięciom, zdobyli na całym świecie wieczną sławę. Uwolnili oni swoją ojczyznę z kajdan obcego panowania; przyczynili się do ludzkiego szczęścia poprzez swoje dokonania w muzyce i sztukach pięknych. Nawet dziś nazwa Indie jest czczona i szanowana. Na was spoczywa wielka odpowiedzialność podtrzymywania i rozwijania chwały, jaką cieszyły się Indie.

Spotkaliśmy się tu dzisiaj w duchu modlitwy i *sadhany* (duchowej praktyki), aby poświęcić nasze wysiłki nowemu etapowi w edukacji. Cele prawdziwej edukacji są dwa i tylko dwa. Pierwszym i najbardziej podstawowym z nich jest edukacja mająca na celu zapewnienie pożywienia, odzieży i schronienia, zdrowia i harmonii w społeczeństwie, przeciwdziałanie zanieczyszczaniu środowiska i wspieranie uczciwości. W dawnych czasach, gdy uczeń przechodził podstawowe szkolenie pod okiem nauczyciela, zanim ukończył 15 lat, uczył się prząść, tkąć i kupować ubrania na własny użytek, produkować żywność, której potrzebował, i dbać o swoje potrzeby w zakresie podstawowych udogodnień. Był zadowolony i szczęśliwy, miał proste nawyki, które pozwalały mu poświęcać dużo czasu na *sadhanę* i kontemplację natury. Każdy musi starać się być samodzielnym i samowystarczalnym, jeśli chodzi o żywność i odzież.

Edukacja powinna rozwijać kulturę umysłu

Przywódcy tego kraju boją się przeludnienia i z przejęciem opowiadają się za niewłaściwymi i niebezpiecznymi sposobami ograniczenia przyrostu naturalnego. Zapominają, że z każdą dodatkową osobą, którą trzeba nakarmić, otrzymujemy również dwie dodatkowe ręce i parę nóg, a także mózg, które ma ogromny potencjał przemiany w dobro narodowe. Nie mamy żadnego planu wykorzystania tych dwóch dodatkowych rąk i cennego małego mózgu do rozwoju kraju i dobrobytu jego mieszkańców. Zachęcamy do lenistwa, czyniąc z niego oznakę zamożności; nigdzie nie potępiamy go. Nie mamy strategii maksymalizacji produkcji i minimalizacji marnotrawstwa, nawet żywności. Jeśli tylko każdy w tym kraju będzie spożywał tylko taką ilość żywności, jakiej potrzebuje i nic więcej, nie

będzie żadnych niedoborów. W tym kraju nigdy nie brakowało środków na wyżywienie dzieci. To jest ziemia bogini Annapurny (bogini dostatku żywności).

Drugim celem edukacji jest kultywowanie umysłu i ducha. Ono bardzo przypomina kultywację w rolnictwie, która zapewnia człowiekowi pożywienie i odzież. Potrzebujemy *dhanji* (ziaren, zboża), aby utrzymać ciało; potrzebujemy *dhjany* (medytacji), aby utrzymać ducha. W rolnictwie przygotowuje się glebę, sadi nasiona, dokarmia rośliny nawozami i zbiera plony. W kultywowaniu serca musimy zaorać *hridaja-kszetę* (pole serca), usunąć chwasty i zarośla i zasiać nasiona. Chwastami są zgubne skłonności, postawy i nawyki; nawozami są oddanie i poświęcenie. Woda, która pozwala roślinie rosnąć, to miłość. Nasiona to imiona Boga, które zasiewa się w oczyszczonym sercu. Żniwem, które jest nagrodą za całą tę duchową dyscyplinę, jest mądrość.

Zasiewajcie ziarna miłości i zbierajcie plon mądrości

Kultywacja serca jest celem *sanatana dharmy* (odwiecznej ścieżki prawości), starożytnej religii Indii. Jest ona niezbędną do szczęśliwego życia, życia pełnego zadowolenia i spokoju. *Dharma* ta wzywa nas do zasiewania nasion miłości i zbierania plonów mądrości w imię harmonii społecznej, dobrobytu narodowego i rozwoju całej ludzkości. *Sanatana dharma* pozwala zrozumieć jedność stworzenia, która leży u podstaw wszelkiej widocznej różnorodności. Jedność jest podstawą i uzasadnieniem miłości do wszystkich, bez oczekiwania jakiegokolwiek odwzajemnienia.

Hindusi rozwinęli tak wiele cynizmu i pogardy dla swojego dziedzictwa, że odkrycie *Wed* i ich kompilację przypisują nieuczciwym planom niektórych *braminów*! Muzułmanie czczą *Koran* jako słowo Boga, chrześcijanie czczą *Biblię* jako słowo Boga, ale hindusi traktują swoje wedyjskie teksty jako nieistotne nauki osób mających w nich własny interes! Dlatego zbaczą z właściwej ścieżki, narażając się na cierpienie i niezadowolenie. Max Müller powiedział, że to, czego nie ma w kulturze indyjskiej, nie występuje w innych krajach. Tymczasem Hindusi, gdy tylko nauczą się angielskiego lub jakiegokolwiek innego obcego języka, rozwijają w sobie tak wielkie ego, że zaczynają odrzucać własną starożytną kulturę i przyjmować maniery obcej cywilizacji.

Każdy jest w sprzeczności z resztą

Gandhi powiedział: „Moje Indie to Indie wiosek”. Zdobyta wolność może być utrzymana i oczekiwany dobrobyt zapewniony tylko wtedy, gdy mieszkańcy wioski będą wolni i zamożni, a to z kolei zależy od wolności i dobrobytu każdej rodziny we wiosce. Obecnie nie ma jedności, wzajemnej współpracy, miłości między czterema lub pięcioma braćmi w rodzinie – każdy jest w sporze z resztą. Jak więc wioska może cieszyć się wolnością, pokojem i dobrobytem? Co dopiero mówić o kraju, gdy stan jego wiosek jest tak zły?

Każdy szuka stanowisk dających władzę, nie próbując zasłużyć na nią przez zdobycie kwalifikacji niezbędnych do jej właściwego wykorzystania. Oczywiście, jeśli osoba, która ma dobre intencje i odpowiednie zdolności oraz wizję boskości, może starać się o władzę i dobrze ją sprawować, ale rzadko spotykamy kogoś myślącego o swoim obowiązku; wszędzie ludzie dążą tylko do zdobycia władzy.

Skutek jest taki, że na polu edukacji pojawiło się wiele nadużyć. Za przyjęcie do szkoły i na uczelnię trzeba zapłacić, za zdobywanie ocen i stopni naukowych trzeba zapłacić. Nauczyciel nie przekazuje gustu, stylu, postawy czy światopoglądu; wszystko jest kwestią książek, książek i książek. Uczeń musi je kupować poza instytucjami edukacyjnymi. Ponadto większą wagę przywiązuje się do gromadzenia informacji; nie podejmuje się prób transformacji i korekty nawyków i cech. W jaki sposób wielcy artyści, którzy namalowali freski w Adżancie (Ajanta) i wyrzeźbili świątynie w Elurze (Ellora), nauczyli się swojego fachu? Nie uczęszczali do żadnej szkoły; uczyli się od nauczycieli, mistrzów rzemiosła, natchnionych artystów.

Książki nie mogą zapewnić przewodnictwa i inspiracji do prawdziwie dobrej pracy. Dla życia pełnią życia aspekty doczesne muszą być też zharmonizowane z aspektami duchowymi. Tylko wtedy człowiek może mieć pewność siebie i uniknąć imitacji. Spokoju psychicznego nie można zyskać przez obwinianie innych i unikanie własnej odpowiedzialności.

Napełnijcie serca miłością i światłem

Dziś zakładamy tę Politechnikę Rolniczą, aby jej absolwenci nie musieli polegać na innych, którzy dadzą im pracę, ale aby mogli zarabiać na życie dzięki własnym umiejętnościom i wysiłkowi. Będzie tu również dyscyplina

duchowa, która da im wiele okazji na rozwój duchowy. Studenci będą zachęceni do praktycznej pracy z innymi we wzajemnej i produktywnej współpracy. Pięć palców dłoni musi się połączyć, aby można było mocno uchwycić daną rzecz. W dzisiejszych czasach powołuje się tak zwane komitety do wszelkiego rodzaju prac – komitet ds. zaopatrzenia w wodę, komitet ds. zaopatrzenia w energię elektryczną itp. – ale nie działają one sprawnie; są kłótnie i podziały. Schodzą się na herbatę i nad niczym nie obradują ani niczego nie ustalają.

Wzajemny szacunek musi opierać się na wierze, że wszyscy są dziećmi Boga i wszyscy są boscy. Na tej podstawie może istnieć współpraca i entuzjazm do pracy. Każdy będzie wtedy robił, co w jego mocy, znając swój obowiązek i odpowiedzialność.

Przyszłość kraju zależy od umiejętności i szczerości młodzieży. Dlatego w młodzieży należy wzbudzić niezbędny entuzjazm i zachętę. Wszystkie moje nadzieje opierają się na uczniach, studentach, młodzieży. Są mi bardzo bliscy. W nich nie ma winy – to rodzice i szkoła ponoszą winę za wszelką krnąbrność i przemoc. Prowadzą dzieci w złych kierunkach. Zamiast wypełniać swoje głowy faktami i liczbami, wypełnijcie swoje serca miłością i światłem. Miejcie zaufanie do ogromnych mocy *atmy* (jaźni, duszy), która jest waszą rzeczywistością. Miejcie wiarę w łaskę Boga, którą możecie sobie zaskarbić przez modlitwę.

Wykonujcie swoją pracę z oddaniem, jako akt oddawania czci

Modląc się i używając *mantr*, świętych formuł lub podobnych wyrażeń, należy znać prawdziwe znaczenie i wagę słów oraz ich głębokie implikacje. Na przykład pewna kobieta nie знаła pełnego znaczenia słowa Śiwa; myślała o formie Boga, który powinien mieszkać na Kajlasie ze swoją małżonką Parwati i rodziną. Powiedziała mi, że *Śiwo'ham* oznacza: „Jestem Śiwą” i była zdezorientowana, gdy zapytałem: „Więc kim jest dla ciebie Parwati?”

Wiele osób wykonuje *dżapę* (powtarzanie świętych imion) i uczestniczy w *bhadżanach*, ale nie rozumieją znaczenia słów, które mechanicznie wypowiadają. Starsi, którzy propagują *mantry* i pozują na duchowych nauczycieli, sami nie znają wewnętrznego znaczenia tego, co zalecają innym lub przekazują swoim uczniom. *Śiwo'ham* oznacza, że jesteście boscy.

W edukacji należy podkreślać wartości duchowe

Człowiek musi pracować; pracę musi wykonywać z wiarą i oddaniem, jako akt czci; w ten sposób będzie czerpał mądrość. Dzisiejsza edukacja nie kieruje go w tę stronę. Jest to jałowe nauczanie. Mam nadzieję, że na tej politechnice, której kamień węgielny teraz kładę, zwrócimy uwagę również na te punkty. Zasady moralne i duchowe trzeba podkreślać przez cały czas, nawet gdy nauczane są tylko przedmioty materialne. Chcę, aby komitet odpowiedzialny za tę instytucję propagował ideały służby, miłości i *sadhany*, które ucieleśnia *sanatana dharma*. Nawet niewielka liczba takich instytucji wystarczy w naszym kraju, aby służyć jako przykład i przewodnik dla innych.

Koledź nie jest konieczny w każdym mieście. Nie mamy kilku głównodowodzących; mamy tylko jednego, chociaż żołnierzy jest około miliona. Ten jeden koledź w Bombaju, jeśli będzie prowadzony w idealny sposób, może szerzyć ideały jedności człowieka i wartość miłości w całym tym ogromnym mieście, a nawet poza jego granicami.

Studenci, którzy uczą się tutaj, w tym koledżu, kiedy udadzą się do innych stanów, będą szerzyć ideały, jakie tutaj sobie przyswoili. Rola nauczycieli jest również ważna, ponieważ jeśli uczeń zejdzie na złe drogi, ucierpi na tym tylko on sam, natomiast zły nauczyciel może zepsuć wielu. Musimy postarać się wychowywać w tym koledżu dobrych nauczycieli dla podobnych uczelni, które pojawią się w przyszłości. Aby ziemia mogła cieszyć się spokojem i dobrobytem, mieszkańcy Bombaju powinni wspierać tego typu instytucje edukacyjne, ale także instytucje ukierunkowane na zdrowie ludzi.

Dzisiaj człowiek zniżył się do statusu maszyn

Obecnie wiele mówi się o tym, że w tym kraju brakuje spokoju, ale nie jest to słuszne, gdyż brak spokoju umysłu jest bardzo indywidualną rzeczą. Stan kraju wcale się nie pogorszył! To jednostkę trzeba wyleczyć; to jej myśli i uczucia trzeba skorygować i oczyścić. Żadna jednostka sama nie jest w stanie zmienić swoich idei, nawyków, postaw i pobudek. Na przykład widzimy, że cena każdego artykułu szybuje w górę. Rządzący tego kraju opracowują różne plany obniżenia cen, ale może się to udać tylko w jeden sposób: przez podniesienie wartości człowieka. Wtedy wartość wszystkiego innego zmaleje. Obecnie człowiek zdegradował się do

maszyny. Zapomniał o swojej wartości i poniża siebie, stając się zwierzęciem i nie zdając sobie sprawy, że jest w nim boskość. Dziś towary są cenniejsze jako niezbędne, ale człowiek nie jest tak ceniony.

Jeśli człowiek będzie doceniany zgodnie ze swoją prawdziwą wartością i traktowany jako boska iskra zamknięta w ciele, to wzniesie się na nowe wyżyny i będzie produkował wszystkie niezbędne do życia rzeczy w obfitości. Nie będzie zagrabił ani oszukiwał; będzie dobrym pracownikiem, czystą osobą i szczerym *sadhaką* (duchowym aspirantem). Będzie rozwijał wewnętrzne widzenie i uświadamiał sobie, że nie jest ciałem, zmysłami, umysłem ani nawet intelektem. Będzie pełen *premy* (miłości) i pewności siebie.

Ciągłe zajmowanie się ekscytującymi rzeczami – ekscytującym jedzeniem, rozmowami, książkami, filmami i gramami – nie jest dobre dla człowieka. Są to zajęcia radžasowe (mające cechę pasji); one niepokoją i pobudzają umysł. Nie jest też dla niego dobre oddawanie się okrucieństwu – okrutnym myślom lub czynom.

Dziś położono fundament pod tę szkołę rolniczą. Mam nadzieję, że wkrótce powstanie tu piękny budynek. Mam też nadzieję, że nie dojdzie do niewłaściwego wykorzystania pieniędzy w postaci rozrzutnych wydatków. Mam nadzieję, że studenci, którzy będą studiować w tym koledżu, staną się dobrymi rolnikami, samodzielnymi młodymi ludźmi, którzy polegają na własnych umiejętnościach, charakterze i wytrwałości w zarabianiu na życie. Błogosławię was wszystkich.

Bombaj, 5-1-1975

Dzięki dobrym myślom i dobrym ideom staniecie się sadhu. Sadhu nie oznacza kogoś, kto jedynie nosi pomarańczową szatę, goli głowę i nosi rudraksze (święte korale). Sadhu to ten, kto ma dobre myśli i dobre idee. Sadhu to ktoś, kto jest satja sankalpa swarupą (ucieleśnieniem prawdziwych myśli).

Śri Sathya Sai

2. Nie dwa, lecz trzy razy!

Wszyscy dzielcie się radością służenia innym, czynienia dobra innym, zgodnie ze swoimi możliwościami i umiejętnościami. Głównym celem Organizacji Sathya Sai, który zawsze powinniście mieć przed oczami, jest pomoc człowiekowi w rozpoznaniu boskości, która jest w nim obecna w sposób nieodłączny. Ta boskość jest ukryta, jest zasłonięta, nie zawsze jest widoczna dla nas samych lub dla innych.

W stworzeniu nie ma nic całkowicie złego ani całkowicie dobrego. Niewielu jest takich, którzy nie popełniają błędów; niewielu jest takich, którzy nie spełniają dobrych uczynków. Zarówno dobro, jak i zło, działania korzystne i niekorzystne, konstruktywne i destrukcyjne, są wszędzie obecne. Wy, jako członkowie komitetów zarządzających oddziałów *samiti* (organizacji) oraz jako członkowie Seva Dal i Mahila Vibhag (organizacji służebnej i skrzydła żeńskiego), jesteście wyjątkowi, ponieważ poświęciliście swoje talenty i czas na służbę innym, a w ostatecznym rozrachunku także dla własnego dobra.

Przede wszystkim chcę, abyście porzucili ślepe naśladowanie innych kultur, innych systemów społecznych i innych ideałów. Ta tendencja opanowała 99 na 100 osób w naszym kraju. Wasze zachowanie, ubiór i nawyki żywieniowe, wasze sporty i gry, wasze rolnictwo i przemysł, wasza sztuka i architektura – wszystko to zostało zapożyczone od innych społeczeństw. Nawet wasze myślenie upodabnia się do myślenia innych grup kulturowych. Prowadzicie życie, które nie ma korzeni w przeszłości; jest ono kierowane i kontrolowane przez te inne cywilizacje.

Nie przywiązujcie wagi do różnic religijnych

Aby uciec od tych obcych atrakcji i materialnych przyjemności, niezbędną jest wiara w Boga jako wewnętrzną rzeczywistość i źródło ogromnej mocy. Organizacja Sathya Sai musi rozpoznać i przywrócić znaczenie tej prawdy – *atmy*, która jest rzeczywistością każdego człowieka, niezależnie od tego, jak bardzo różni się on od innych pod względem formy fizycznej i umysłowych zdolności. Gdy jedna lampa zapala wiele lamp, wszystkie świecą równym blaskiem. *Paramdźjoti* (najwyższe światło) jest początkiem i źródłem wszystkich *dźiwan-dźjoti* (indywidualnych światel). *Ekam*

ewa adwitijam – jest tylko Jeden bez drugiego. Ten sam wiatr jest nazywany bryzą, wichrem, burzą, tajfunem, huraganem itp. Ten sam Bóg jest określany różnymi imionami. To jest fundament naszej kultury.

Waszym obowiązkiem jest kładzenie nacisku na Jednego, na doświadczanie Go we wszystkim, co robicie i mówicie. Nie przywiązujcie wagi do różnic religijnych, sekt, statusu społecznego czy koloru skóry. Niech poczucie jedności przenika każdy wasz czyn. Tylko ci, którzy to robią, mają miejsce w tej Organizacji; reszta najlepiej zrobi, odchodząc.

Zawsze obecny Bóg zauważa wszystko, co robicie

W tym wielkim kraju musicie przywrócić moralne i prawe zachowanie. Jest to tradycja właściwa i rodzima dla Indii. Nie należy jednak patrzeć z góry na kultury innych krajów; nie należy próbować odkrywać wad innych kultur czy potępiać je. *Bhagawadgita* (12.13) radzi, abyście byli *adweszta sarwa bhutanam* – nie żywili wrogości wobec żadnej istoty.

Jesteście w tej Organizacji od 7 czy 8 lat. Nadszedł czas, abyście zadali sobie pytanie, czy jesteście w niej z przymusu, czy z własnej woli; czy dajecie z siebie wszystko, co najlepsze, pod względem wydajności i entuzjazmu. Czy wasza praca jest na pokaz, czy też jest autentyczna? Czy wasza wiara w słuszność służby jest widoczna w każdym waszym działaniu?

Powiadam wam, jeśli służycie całym sercem, wynikiem jest wasza *ananda* (błogość). Praca z połowicznym wkładem serca daje jedynie powierzchowną radość czy sławę. Pamiętajcie, że Bóg, którego czcicie tą pracą, mieszka w waszych sercach. Ktoś inny może to widzieć albo nie, ale zawsze obecny Bóg widzi i odnotowuje wszystko, co robicie i czujecie. Wymierza wam pełne skutki tego, co robicie czy myślicie.

Był sobie człowiek, który posiadał młyn do mielenia ryżu. Usłyszał jak *pandit* (uczony w pismach) wyjaśnia, że służba, jaką Bóg najbardziej ceni, to dawanie pożywienia ludziom głodnym. Postanowił więc dawać pożywienie wiejskiej biedocie. Ale nie miał zamiaru do tego celu używać dobrych gatunków ryżu. Pomyślał, że wystarczy jeśli da im jakikolwiek rodzaj. Wziął więc ryż, który jużgnił w jego spichlerzu – nie zadbał nawet o usunięcie robactwa, które się tam zaległo. Ugotował ryż i podał biednym, którzy zjadłszy go cierpieli z tego powodu na wiele dolegliwości. Jego żona robiła mu wymówki twierdząc, że dobre jedzenie podane 10

osobom przyniesie większe zasługi niż złe zaserwowane setkom! Ale jemu ani w głowie było słuchać tych rozsądnych rad.

Każdy musi odcierpieć wyrządzone krzywdy

Żona wpadła więc na pewien pomysł. Codziennie na talerz kładła mu pokarm, który był zepsuty i pełen robaków. Gdy on się rozgniewał i skarcił ją, odpowiedziała: „*Pandit* mówił, że każdy musi odcierpieć szkody, jakie wyrządził innym. Na drugim świecie będziesz musiał jeść zepsute jadlo pełne robactwa. Już teraz podaję ci ten rodzaj posiłków, abyś mógł przywyknąć. Pomoże ci to przełknąć skutek swoich złych czynów”. W tym momencie mąż zrozumiał swoją niegodziwość, pożałował występku i nauczył się lepszych sposobów służenia ubogim.

Gdy odwiedzacie pacjentów w szpitalu, służcie im z całego serca, szczerze i w jak największym stopniu. Muszę powiedzieć, że programy służebne podjęte w Bombaju są realizowane bardzo dobrze. Mogą być ideałem do naśladowania przez inne miasta.

Ale nie zatrzymujcie się tylko na tym, bo zapadniecie w śpiączkę. Idźcie naprzód z coraz większym entuzjazmem i osiągnijcie coraz większy postęp we wszystkich kierunkach. Służba jest programem na całe życie; nie zna odpoczynku ani wytchnienia. To ciało zostało wam dane, abyście jego siłę i umiejętności mogli poświęcić służbie bliźniemu. Służcie ludziom, dopóki nie zobaczycie Boga we wszystkich; wtedy to, co robicie, zostanie uwznioślone do rangi oddawania czci.

Bóg jest miłością i można Go osiągnąć i urzeczywistnić przez miłość. Bóg jest prawdą i można Go osiągnąć i urzeczywistnić przez prawdę. Ale czy wy koncentrujecie się na rozwijaniu miłości i prawdy?

Najmłodszy wiek jest najlepszy do nauczania religii

Muszę powiedzieć, że *Mahila Vibhag* wykazuje większy entuzjazm i miłość w swojej pracy – na przykład w zajęciach *bal wikas* (zajęć duchowych dla dzieci) – niż mężczyźni z tego *samiti* (organizacji). Wiem, że dzieje się tak dlatego, że mężczyźni nie mają tyle wolnego czasu, aby poświęcić się działalności *samiti*, ale mogą wykorzystać dostępny czas w święty sposób i z większą korzyścią. *Sewa* (służba), którą kobiety wykonują na zajęciach *bal wikas*, jest bardzo pożyteczna, gdyż zapewnia dobrą przyszłość naszemu krajowi. Dzieci są szkolone w bardzo dobry sposób.

Dzięki temu dzieci te poniosą ciężar kraju lepiej i inteligentniej, z większym przywiązaniem do kultury i tradycji Bharatu (Indii).

Mówcie dzieciom to, czego nie mogą nauczyć się same z obserwacji, a mianowicie historie z *Ramajany*, *Bhagawaty* i *Mahabharaty*. Opowiadajcie im również historie z *Biblii*, tekstów buddyjskich, *Zend-Awesty* i *Koranu*. To, że koń ma cztery nogi, jest faktem, którego nie trzeba uczyć dziecka; może ono odkryć to w jednej chwili. To, czego dzieci nie znają, to historie i wersety, które ucieleśniają naszą kulturę.

Nie dajcie się zniechęcić ludziom, którzy twierdzą, że informacje i inspiracje, które przekazujecie, będą zbyt dużym obciążeniem dla tych delikatnych umysłów. To tylko dorośli uważają, że uczenie się nowych faktów jest uciążliwe; młody wiek jest najlepszy dla tego rodzaju nauk. Powiedzcie im o znaczeniu sylaby *Om* jako podstawowego dźwięku całego stworzenia. Jest to znaczący symboliczny dźwięk; jest zupełnie niepodobny do bezużytecznego żargonu, którego dzieci uczą się dzisiaj na pierwszej lekcji w szkole: „Ba ba, czarna owca! Dzyń dzyń dzwoni dzwonek; kotek jest w studni!”

Wpajajcie wiarę w Boga

Członkowie Seva Dal (wolontariusze) muszą spędzać swój wolny czas na *satsangach* (spotkaniach duchowych) i nie marnować ani chwili na frywolne zabawy. Weźcie kilka dobrych książek i czytajcie je niepiśmiennym braciom i siostram. Rozpowszechniajcie przesłanie naszej kultury wśród wszystkich tych, którzy nie mają szansy się o niej dowiedzieć. Czyńcie tę posługę dla mieszkańców slumsów, ludzi żyjącym w chatach i na wsiach. Mieszkańcy miast są przyzwyczajeni do głupich książek i powieści, które drenują ich mózgi i zasiewają złe myśli w ich umysłach, ale ludzie biedni we wioskach i chatach powitają was i wysłuchają historii i żywotów świętych i boskich wcieleń. Przekazujcie tym ludziom treści świętych tekstów wszystkich religii i opowiadajcie żywoty świętych wszystkich wyznań.

Nie wyobrażajcie sobie, że waszym zadaniem jest propagowanie Sai i mówienie o Sathya Sai i Jego przesłaniu. To nie jest właściwe. Szerzcie pobożność i wiarę w Boga, pamiętając imię Sathya Sai i Jego przesłanie. Wypracowujcie duchową postawę, promujcie duchową dyscyplinę. Nie ma znaczenia, jakiego imienia użyjecie, ani na jakiej formie się skupicie.

Poprzez dowolne imię i formę wprowadzajcie ludzi na ścieżkę wiary i *sadhany* (duchowej praktyki).

Przed chwilą niektórzy z was pomyśleli, że w miejscu, w którym jestem, słońce pali niemiłosiernie i chcieliby zrobić coś, aby mi ulżyć. Ale dotyczy to wielu innych ludzi tutaj. Nie powinniście zadowalać się ochronieniem jednej osoby przed palącym słońcem. Seva Dal (grupa służebna Organizacji) musi dbać o wygody wszystkich. *Atma* jest w każdym. To ciało jest dla was, a wszystkie inne ciała są również moje.

Wasza *prema*, *śraddha*, *bhakti* (miłość, szczerłość z wiarą i oddanie) przekonały mnie do przyjeżdżania do Bombaju dwa razy w roku! Jeśli będziecie szerzyć te cnoty jeszcze bardziej, w jeszcze większym stopniu, przyjadę do Bombaju nie dwa, ale trzy razy w roku i obdarzę was *anandą*. Błogosławię was za całą *sewę*, której się podjęliście i całą miłość, którą dzielicie się z innymi.

Bombaj, 6-1-1975

Prawdziwym sadhu (świętym) jest ktoś, kogo czyny są zgodne z radami, których udziela. Oddanie nie może tolerować w wielbicielu najmniejszego śladu zazdrości czy zawiści. Uczyńcie swoje codzienne życie świętym i czystym. Uczyńcie swoje życie wartościowym poprzez służbę człowiekowi i służbę społeczeństwu. Jest to najważniejszy aspekt poddania się (Bogu).

Śri Sathya Sai

3. Rodzice, uważajcie!

Widząc ten wiec i słuchając pieśni marszowej, a także będąc świadkiem innych rzeczy, które przedstawiliście, mogę teraz powiedzieć, że to, co wydarzyło się dziś rano, to nie wschód słońca, ale w rzeczywistości był to wschód *anandy* (błogości). Ludzie mówią o chwale przeszłości Indii. Bez końca wychwalają panowanie Ramy, albo w późniejszych czasach Aśoki czy Krisznadewaraji. Ale nie potrafią odnieść terażniejszości do przeszłości; przymykają oczy na ponurą terażniejszość i marzą o przeszłości. Jeśli dzieci zostaną wprowadzone na właściwą ścieżkę i poprowadzone ścieżką, którą teraz krocycie, *Ramaradźja* (królowanie Ramy) może ponownie zostać ustanowiona na tej ziemi.

Każde dziecko w tym kraju ma cztery długi do spłacenia – szacunek dla matki, szacunek dla ojca, posłuszeństwo nauczycielowi i wielbienie Boga. Poza tym każde dziecko musi nauczyć się współżyć w pokoju i miłości z innymi dziećmi i innymi rodzinami. Idea, że można żyć dla siebie i że nie trzeba martwić się o potrzeby i niedostatki innych, musi zostać usunięta dość wcześnie w życiu, przez *guru* (nauczycieli) *bal wikas*. Zachęcajcie dzieci do czerpania radości z przebywania z innymi. Będą się tym cieszyć, a wy zasiejecie tym nasiona spokoju społecznego. Nasiona te wyrosną na powszechny pokój i powszechną błogość.

Dzielcie się z innymi dobrymi rzeczami, które otrzymaliście

Życie jest jak podróż pociągiem. Wy, małe dzieci, macie przed sobą długą drogę, ale starsi muszą wkrótce wysiąść z tego pociągu. Musicie nauczyć się, jak sprawić, by wasza podróż była wygodna i szczęśliwa. Nie noście ze sobą ciężkiego, niepotrzebnego bagażu. To uczyniłoby podróż nieszczęśliwą. Nie oddawajcie się szukaniu winnych i wszczynaniu kłótni z innymi. Nie pragnijcie mieć najlepszych rzeczy tylko dla siebie. Dzielcie się z innymi dobrymi rzeczami, które otrzymaliście. Ciężki bagaż, o którym wspomniałem, abyście nie zabierali ze sobą w tę podróż, to gniew, nienawiść, zawiść, zazdrość.

Muszę skierować kilka rad do starszych, rodziców, którzy są tu obecni w dużej liczbie. Nie dawajcie dzieciom złych przykładów do naśladowania. Jeśli będziecie prawdomówni, sprawiedliwi, spokojni w obliczu prowokacji i pełni miłości we wszystkich swoich kontaktach z innymi, te dzieci

również wyrosną w *satji*, *dharmie*, *śanti* i *premie* (prawdzie, prawości, spokoju i miłości). Jeśli, będąc w domu, każecie swojemu synowi, aby odebrał telefon i powiedział, że ojca nie ma w domu, zasiejecie tym trujące ziarno, które stanie się ogromnym drzewem.

Rodzice powinni być dobrymi przykładami dla dzieci

Opowiem wam pewną historię, aby zilustrować niebezpieczeństwo takich małych początków. Pewna matka niosła swojego syna na rękach, gdy szła na targ. Obok niej przechodziła kobieta z koszem owoców. Chłopiec podniósł banana z tego kosza i zaczął go jeść. Matka zauważyła to, a gdy chłopiec powiedział jej, że wziął banana z koszyka przechodnia, pochwaliła syna za jego spryt. To sprawiło, że gdy dziecko nieco podrosło, oddawało się drobnemu złodziejstwu i kradzieży kieszonkowej, a później także włamaniom do domów i grabieży. Pewnego razu podczas napadu popełnił nawet morderstwo, a gdy został złapany i uwięziony, wyraził pragnienie zobaczenia matki przed powieszeniem. Zapłakana, zrozpaczona matka została przyprowadzona przed jego oblicze. Szlochała nad losem swojego syna. Syn poprosił ją, aby zbliżyła się do niego, a gdy to uczyniła, on uchwycił ją i próbował udusić. Strażnicy rozdzielili ich. Syn powiedział: „To jej należy się ta kara, gdyż to ona doprowadziła mnie do tej zguby. Gdyby, zamiast mnie pochwalić, upomniała mnie, gdy ukradłem banana, kiedy byłem dwuletnim dzieckiem, nie trafiłbym na tę złą drogę”.

Rodzice dają złe przykłady, wypowiadając kłamstwa, obmawiając innych, uprawiając hazard, pijąc, zachowując się brutalnie, raniąc, uzależniając się od nocnych klubów, filmów i imprez alkoholowych, wszczynając awantury po powrocie do domu po północy. Jak dzieci nawykłe do tak niskich widoków i dźwięków mogą nauczyć się, jak stać się jasnymi, świeżymi, pachnącymi kwiatami ogrodu *sanatana* (odwiecznych) Indii?

Wielu takich rodziców nie pozwala swoim dzieciom uczestniczyć w zajęciach *bal wikas* ani w *bhadźanach* czy *satsangach* (grupowych śpiewach czy spotkaniach). Jeśli dzieci domagają się w domu, aby im na to pozwolono, krzyczą na nie i nazywają je „szalonymi”. Mówią, że religia i Bóg są tylko dla próżniaków lub starych, zniedołężniałych ludzi i że ta ścieżka może doprowadzić ich do *sannjasy* (ascezy), co byłoby nieszczęściem, którego należy unikać! Odwracają wartości życia. Rodzice muszą najpierw skorygować samych siebie, zanim spróbują korygować swoje dzieci.

Dzieci! Uczcie się najlepszych nauk wszystkich wyznań i wprowadzajcie je w życie. Intonujcie imię Boga całą swoją istotą. Zanurzcie się w szlachetnych cechach, które te imiona reprezentują. Oczyszćcie siebie i oczyszćcie świat. Tak wam błogosławię.

Bombaj, Dharmakshetra, 6-1-1975

Mantra Gajatri zawiera w sobie znaczenie Wed – zawiera esencję nauk wedyjskich. W każdej z czterech Wed znajduje się jeden podstawowy aksjomat, maksyma (Mahawakja): Tat twam asi (Nim ty jesteś), Pradžńanam brahma (Świadomość jest brahmanem), Ajam atma brahma (Ta jaźń jest brahmanem) i Aham brahmasmi, (Ja jestem brahmanem). Wszystko to zwiera się w Gajatri.

Śri Sathya Sai

4. *Narajana sewa*

Dar jedzenia jest najszlachetniejszym ze wszystkich darów. Zorganizowaliście dzisiaj dożywianie dużej liczby ludzi i w ten sposób pokazaliście zasadność nazwy tej wioski. Lata życia przydzielone człowiekowi są bardzo krótkie; świat, w którym żyje, jest bardzo rozległy; czas rozciąga się daleko wstecz i daleko do przodu. To, co mały człowiek ma tutaj do zrobienia, musi być zrobione szybko, w miejscu, które jest mu przypisane, w czasie, który jest mu przydzielony. Człowiek ma przed sobą tak ogromne zadanie. Przyszedł jako człowiek właśnie po to, by je wypełnić, wykorzystując na to ludzkie środowisko i wszystkie zasługi, które zdobył w wielu poprzednich żywotach. Zadaniem tym jest przejawienie boskości ukrytej w człowieku. Najłatwiejszym i najprzyjemniejszym środkiem, za pomocą którego można to osiągnąć, jest *sewa* – bezinteresowna służba człowiekowi, wykonywana w duchu oddania i poświęcenia. *Sewa* prowadzona w wioskach takich jak ta, jest potężną i skuteczną praktyką, a najlepszą odmianą *sewy* jest karmienie ludzi głodnych. Pierwszym krokiem w tej praktyce jest ustanowienie wzajemnej pomocy i współpracy we wszystkich działaniach *sewy* wśród mieszkańców. Zapewni to wiosce spokój, bezpieczeństwo i dobrobyt.

W miastach szerzy się zanieczyszczanie charakteru

Pojedyncze gospodarstwo nie może stworzyć wioski. Aby powstała wioska, trzeba skupiska wielu gospodarstw, które żyją razem jak jedna rodzina. W przypadku takiej *sewy*, jaką wy wykonujecie, każde gospodarstwo i każdy jego członek musi podać pomocną dłoń, by osiągnąć sukces we wspólnym przedsięwzięciu. Aby taki projekt zakończył się powodzeniem, trzeba połączyć siły fizyczne, zasoby pieniężne i inteligencję wszystkich. Ta girlanda nie powstała z jednego kwiatu; wiele kwiatów o różnych odcieniach i zapachach skupiło się wokół sznurka, aby osiągnąć wspólny cel udekorowania obrazu tej osoby. Nikt w wiosce nie może stać z boku, mówiąc: „Ta praca nie jest moja; to zadanie tego człowieka lub tej grupy”.

Dziś miasta zboczyły w stronę zamieszania i konfliktu. Nie ma w nich spokoju ani bezpieczeństwa. Wszędzie są zamieszki, niepokoje, strach, podziały i podejrzania. Tylko w wioskach takich jak wasza można znaleźć odrobinę spokoju, współczucia, tolerancji i prawdy. Zanieczyszczenie

charakteru, które rozprzestrzenia się w miastach, szybko wdziera się także do wiosek. Wioski nie powinny ulegać pokusie naśladownictwa i sprowadzać na siebie katastrofy. Muszą docenić starożytnie indyjskie ideały prostoty i szczerości, służby i życia pełnego duchowości. Należy okiełznać chciwość i gniew, zazdrość i dumę oraz żyć w przyjaźni i duchu braterstwa. Wtedy Indie będą szczęśliwe i dostatnie. Każdy musi wypełniać swoje obowiązki w duchu oddawania czci.

Zasłużcie na łaskę Boga przez pomaganie słabym

Widzę, że tylko kilku młodych ludzi i starszych biega i wykonuje różne zadania związane z tym spotkaniem. Tak jest w większości wiosek. Jeśli wszyscy nie uczestniczą w kosztach, wioska nie może odnieść korzyści. Życie nie zostało dane tylko po to, by jeść i trawić, włóczyć się i odpoczywać, ale dla znacznie wyższego celu – urzeczywistnienia boskości w nas, we wszystkim, co istnieje wokół nas, a nawet poza wszystkimi rzeczami, które oddziałują na nasze zmysły. Marnowanie takiego życia na próżne poszukiwania i zwykłe przyjemności zmysłowe nie jest oznaką inteligentnej osoby. Zasłużcie na łaskę Boga, pomagając ludziom słabym i biednym, chorym i niepełnosprawnym, cierpiącym i uciskanym. Nie śmiejcie się z innych ani nie czerpcie przyjemności z obrażania ich lub opowiadania o nich poniżających historii. Nie ma ohydniejszego grzechu niż ranienie uczuć innych. Człowiek musi rozwinąć w sobie dwie cechy: strach przed grzechem i oddanie Bogu.

Aby pielęgnować oddanie Bogu, zawsze starajcie się przebywać z dobrymi ludźmi, prowadźcie *namasmaranę* (pamiętanie imienia Pana) – we wczesnych godzinach dnia dołączajcie do grup chóralnych, które śpiewają imiona Boga w procesjach ulicami unoszeni radością, która pojawia się, gdy to robią. Macie kilka świątyń w wiosce. Uczyńcie je aktywnymi i żywymi. Zbierajcie się tam na godzinę każdego dnia i śpiewajcie *bhadźany*. Po co marnować czas, a nawet zanieczyszczać go, mówiąc źle o innych? Oko, ręka, nos, głowa, żołądek – każde z nich wygląda inaczej, każde wykonuje jedno specjalne zadanie, każde ma inną nazwę i funkcję, ale służą interesom jednego ciała, do którego wszystkie należą, nie pracują w sprzecznych celach, nieprawdaż? Tak samo każdy z was jest członkiem ciała zwanego wioską. Wykonujcie swoją pracę bez szemrania. W pełni współpracujcie ze wszystkimi. Tylko wtedy wioska może być zdrowa i

szczęśliwa. Miłość, tylko miłość może związać was z innymi i z Bogiem, który jest ucieleśnieniem miłości.

Rozdawanie żywności nazywacie *annadaną*, ale nikt nie ma prawa do dawania w dobroczynności tego, co zostało dane przez Boga, ani być z tego dumnym, ani nawet czuć, że dał coś jako dobroczyńca. Bóg zesłał deszcze, Bóg wyhodował rośliny i Bóg sprawił dojrzewanie ziarna. Jakie więc macie prawo nazywać to swoim i dawać to w charakterze aktu dobroczynności? To, co robicie nie jest *daną* (darem, datkiem); ofiarowujecie tylko wdzięczność Bogu (Narajanie); uświęcacie ziarno, które zebraliście, ofiarowując przygotowane z niego jedzenie tym bogom (Narajanom) w ludzkiej postaci. Nazywajcie to *Narajana sewą*! Tak będzie bardziej poprawnie. Ponieważ robicie to z miłością i pokorą, w duchu oddawania czci Bogu, przybyłem do waszej wioski, aby was pobłogosławić. Nie zrzucajcie całej odpowiedzialności na komitet lub grupę entuzjastów; przyłączcie się do nich całym sercem i zaoferujcie swój udział w znoszeniu trudów organizowania tego przedsięwzięcia. Chcę, aby każdy przyłączył się do tej *Narajana sewy* i aby była ona prowadzona nie raz w miesiącu, jak teraz, ale częściej.

Wioska Sore-Hunise, 28-1-1975

5. Zalecenia dla młodzieży

Życzliwi młodzieży, instruktorzy młodzieży, młodzi ludzie tego koledżu! Kiedy zagłębicie się w teorię i praktykę współczesnych instytucji edukacyjnych i porównacie je z tym, co wiemy o teorii i praktyce starożytnych indyjskich instytucji edukacyjnych, będziecie zszokowani ogromną różnicą w tych dwóch systemach. Starożytne szkoły były ukierunkowane przede wszystkim na poznawanie siebie, a wiedza o świecie przedmiotowym była tego uzupełnieniem. Oznaką wykształconego człowieka jest jego świadomość własnej rzeczywistości. Jak można nazwać kogoś wykształconym, jeśli nie rozróżnia on między tym, co rzeczywiste, a tym, co względnie rzeczywiste, zarówno w nim samym, jak i w świecie zewnętrznym?

Wśród ludzi wykształconych nie znajdujemy oznak wiedzy o sobie. Nie widzimy też innej ważnej cechy, której oczekujemy od każdej istoty ludzkiej, a mianowicie cechy miłosierdzia czy współczucia. „Niewykształceni” mają więcej tej cechy niż „wykształceni”! Kształcenie zdaje się ztwardzać nasze serca i wysysać z nich uczucia litości i pobożności. Wiele gatunków zwierząt jest łagodnych i czułych w swoich zwyczajach i naturze. Takie ssaki jak jelen, słoń, krowa, koń odżywiają się sattwicznym (czystym) pokarmem i zachowują się w sattwiczny sposób, więc są lubiane, a nawet czczone przez człowieka. Człowiek boi się tygrysów, niedźwiedzi, hien i innych dzikich zwierząt i wypędza je w ciemne ostępy lasów. Ale cudem jest to, że dzikość, okrucieństwo i budzące grozę cechy tych zwierząt są rozwijane i prezentowane przez samego człowieka! Człowiek szczyci się tym, że jest koroną stworzenia, deklaruje, że ma w sobie iskrę boskości, ale ignoruje ją lub tłumi i rozkoszuje się pokazywaniem cech dzikich bestii z dżungli.

Człowiek stał się siedliskiem okrutnych nawyków

Wyobraźcie sobie los krów, gdy do obory wkracza tygrys. Czy mogą przetrwać taką inwazję? Tak samo „krowy” prawdy, sprawiedliwości, spokoju i miłości nie mogą przetrwać w ludzkim sercu, gdy wkraczają tam i sieją spustoszenie „tygrysy” chciwości, gniewu i dumy. Dziś ludzkie serce, zwłaszcza serce wykształconego człowieka, stało się siedliskiem

dzikich pragnień i okrutnych nawyków. *Radżoguna* (cechy pasji) przeważała nad *sattwaguną* (cechami czystości).

Osoba niewidoma nie może zobaczyć cierpienia innych, a osoba głucha nie może wzruszyć się jękami cierpiącego człowieka. Widok cierpienia zmiękcza serce; wieści o nieszczęściu skłaniają do pospieszenia na ratunek. Ale edukacja w obecnym kształcie sprawia, że człowiek staje się obojętny na cierpienia innych. W rzeczywistości jest na nie ślepy i głuchy! Co gorsza, w tych dniach osoby wykształcone i kształcące się na uczelniach i w szkołach zadają teraz krzywdę i ból, powodują straty i obrażenia oraz rozkoszują się przemocą. Obserwując ten upadek standardów, można mieć wątpliwości, czy są to ludzie, czy bestie w ludzkiej skórze!

Dzisiejsi studenci są nauczycielami jutra

Ucieleśnienia boskiej *atmy*! Waszym obowiązkiem jest pielęgnowanie i rozwijanie starożytnej kultury tej ziemi. Bharat (Indie) jest krajem miłości, *jogi*, duchowych poszukiwań i radosnego poświęcenia niższej jaźni na korzyść wyższej jaźni. Obecnie Bharat jest dotknięty ubóstwem wszystkich tych cennych cech. Chciwość, gniew, nienawiść i inne złe cechy wyparły miłość, braterstwo i współczucie. Zło przybrało na sile także w dziedzinie edukacji. Instytucje edukacyjne powinny być kolebką tradycji, lojalności wobec kultury i ideałów służby społeczeństwu. Powinny uczyć młodzież, by korzystała z doświadczeń poprzednich pokoleń i maszerowała ku zwycięstwu w kampanii opanowywania tego i przyszłego świata.

Dlatego pragnę, aby młodzież tego kraju w pełni wykorzystała te cenne lata, kiedy jest w koledżu, aby uczyła się i praktykowała kulturę tego wielkiego kraju. Nie powinna marnować tego kluczowego okresu w swoim życiu, oddając się marnotrawnym i dzikim przygodom, powodując straty i ból innych. Dzisiejsi studenci są nauczycielami przyszłych uczelni. Muszą kształtować losy tej ziemi poprzez swoje nauczanie i przykład. Nie można być młodym przez długi czas. Każdego dnia zbliżacie się do wieku, w którym będziecie musieli wziąć na siebie ciężar prowadzenia domu i kierowania krajem. Jeśli dziś rozkoszujecie się powodowaniem strat i wyrządzaniem szkód, zadawaniem cierpienia i bólu, nie będziecie mogli narzekać, gdy później będziecie musieli stawić czoła temu samemu złu z rąk przyszłej młodzieży.

Mądrość może wzrastać tylko tam, gdzie dominuje pokora

Mądrość rozbłyska na wewnętrznym niebie jak błyskawica wśród chmur. Trzeba wspierać ten błysk i zachować światło. To jest prawdziwym znakiem wykształconej osoby. Nie wiercie, że opanowanie wielu ksiąg czyni was mądrymi. Mądrość może wzrastać tylko tam, gdzie dominuje pokora. Rozwija się, gdy człowiek boi się występku i grzechu i jest przywiązany do boskości obecnej zarówno w nim samym, jak i we wszystkim innym. Kryzys charakteru, który jest źródłem wszystkich kłopotów na całym świecie, powstał w wyniku zaniedbania tego aspektu w edukacji.

Zilustruję to jednym małym przykładem. Uniwersytety ustanawiają zasadę, że student jest uprawniony do uzyskania stopnia naukowego, jeśli otrzyma trzydzieści punktów na sto przewidzianych w arkuszu pytań. Oznacza to, że możecie uzyskać wyróżnienie bycia „wykształconą osobą”, nawet jeśli popełnicie siedemdziesiąt błędów! Gdy taki posiadacz dyplomu dostaje pracę na podstawie popełnienia siedemdziesięciu błędów(!), w innych okolicznościach łatwo dojdzie do stu błędów na sto zadań, które musi wykonać. Naturalnie w tej sytuacji kraj cierpi, a ludzie narzekają na system edukacji. Dzisiejsza edukacja musi borykać się z serią strajków, *gherao* (hindi: „okrażenie”, rodzaj protestów w Indiach) i innych przerw, a zatem uczniowie i studenci rzadko są w stanie wykonywać swój podstawowy obowiązek nauki. Później, gdy stają się odpowiedzialnymi urzędnikami, łatwo ulegają pokusie zaniedbywania obowiązku, który jest dla nich najważniejszy na tym etapie.

Gdy jesteście uczniami czy studentami, musicie myśleć, że nauka jest waszym pierwszym i jedynym obowiązkiem. Bądźcie tylko świadkami tego, co dzieje się poza klasą; nie spieszcie się i nie rozpraszacie. Starajcie się rozpoznać Jednego w wielu; stańcie się silni fizycznie, umysłowo i duchowo; wchłaniajcie jak najwięcej mądrości, która została zebrana w przeszłości; rozwijajcie umiejętności, dzięki którym możecie służyć społeczeństwu. Serce przesiąknięte współczuciem jest prawdziwym ołtarzem Boga.

Jeśli zapomnicie o tych ideałach i pozwolicie, by chciwość, zarozumiałość i nienawiść zakorzeniły się w waszych sercach, zniżycie się jedynie do poziomu zwierzęcia. Pierwszym krokiem w postępie edukacyjnym jest szanowanie rodziców i okazywanie im wdzięczności i miłości. To dzięki

nim macie tę wspaniałą szansę życia na ziemi. Oni są kustoszami kultury, najwcześniejszymi nauczycielami, którzy zaszczepili w was cnoty. W tym koledżu starożytne ideały prawdy, prawości, spokoju i miłości macie cały czas przed oczami. Jestem pewien, że już je sobie przyswoiliście i błogosławię was, żebyście swoim przykładem szerzyli je wszędzie, gdzie się znajdziecie. Miejcie w sercach współczucie dla nieszczęśliwych braci i sióstr, którzy są niewykształceni, chorzy lub cierpiący. Starajcie się jak najlepiej otworzyć im oczy, uleczyć ich choroby i złagodzić ich cierpienie. To jest przesłanie, które pragnę wam przekazać tego dnia.

Dzień Koledżu, Brindavan, 23-3-1975

6. Rada dla duchowych poszukiwaczy

Jeśli ktoś mówi, że otrzymał moce Sai Baby, biegniemy do niego. Ale moce Sai Baby są takie, że nie są przekazywane nikomu innemu. Nikt nie jest w stanie wziąć mocy od Sai Baby, ani dać je komuś innemu. Moce Sai Baby nie są w ten sposób rozdawane i nie powinniście dać się zwieść takim stwierdzeniom. Moc każdego człowieka jest w nim samym; nie jest możliwe przekazanie takiej mocy innej osobie. Jeśli, pozwalając jakiemuś słabemu umysłowi w ten sposób przejąć nad nami kontrolę, zaczniemy biegać z miejsca na miejsce, kiedy możemy uzyskać mentalną siłę i sami kontrolować nasz umysł? Musimy być w stanie podążać za jedną myślą, jedną ścieżką. Nie trzeba szukać duchowej mocy, jeżdżąc po całym świecie i wydając mnóstwo pieniędzy. Pozostańcie we własnym domu, rozwijajcie tę moc w sobie – ona jest w was! Nie musicie biegać za nią tu i tam. Bóg nie jest zewnątrz; Bóg nie jest na zewnątrz was; Bóg jest w was.

Nikt nie jest człowiekiem – każdy jest Bogiem. Nie jest jedną osobą, ale trzema: tą, za którą się uważa (fizyczną); tą, za którą uważają go inni (mentalną); i tą, którą naprawdę jest – Bogiem. Nie łudźcie się, że Bóg jest w jakimś miejscu i musicie Go odszukać. Bóg jest w was, a kiedy to zrozumiecie i kiedy będziecie w stanie rozwinąć duchową moc wewnątrz siebie, wtedy zobaczycie Boga. Teraz podążacie ścieżką światowej świadomości. Gdy wejdziecie na ścieżkę nadświadomości, dostąpicie samorealizacji i będziecie mogli zobaczyć prawdę.

Porzućcie ciągle wędrówki ciała fizycznego

Pierwszą rzeczą, jaką musicie zrobić, jest rozwinięcie pewności siebie. Ludzie, którzy nie mają zaufania do samych siebie, zaczynają błądzić, chwiać się i podążać różnymi ścieżkami. Kiedy przenosicie swoje ciało w różne miejsca i chodzicie bez celu, umysł również wędruje w różne miejsca. Pierwszą rzeczą jest więc ustabilizowanie ciała fizycznego. Jeśli ciało cały czas się porusza, umysł również się porusza. Jeśli mamy pojemnik wypełniony wodą, to jeśli pojemnik jest w ciągłym ruchu, jego zawartość również się porusza. Tak więc nie powinniśmy poruszać naszym ciałem i kończynami w bezcelowy sposób. Jest to bardzo istotna część naszej praktyki medytacji. Powinniśmy siedzieć cicho, a nasze ciało powinno być stabilne.

Dlaczego każemy ludziom siedzieć prosto i cicho podczas medytacji? Bo gdy ciało jest wyprostowane i spokojne, umysł wewnątrz jest również wyprostowany i spokojny. Jeśli nie możecie kontrolować swojego ciała, jak mielibyście kontrolować swój umysł? Pierwszą rzeczą jest kontrolowanie swojego ciała poprzez utrzymywanie wszystkich kończyn i organów ciała w stabilny sposób. Podstawą błędzenia umysłu jest to, że wasze ciało fizyczne też nieustannie błędzi. Tak więc pierwsze, co musicie zrobić, to wyzbyć się tego ciągłego błędzenia ciała fizycznego.

Różnica między koncentracją a medytacją

Wielu ludzi uważa, że koncentracja jest tym samym co medytacja, ale nie ma takiego związku między koncentracją a medytacją. Koncentracja jest czymś, co znajduje się poniżej zmysłów, podczas gdy medytacja jest czymś, co znajduje się powyżej zmysłów. Ludzie mają jednak fałszywe wyobrażenie, że koncentracja jest tożsama z medytacją, przez co podążają niewłaściwą ścieżką. Koncentracja jest czymś, czego używamy mimowolnie w naszym codziennym, normalnym, rutynowym życiu. Wystarczy spojrzeć na to, jak czytam gazetę. Moje oczy patrzą na litery. Moja ręka trzyma gazetę. Mój intelekt teraz myśli. Umysł również myśli. Tak więc, gdy oczy wykonują swoją pracę, ręka wykonuje swoją pracę, intelekt wykonuje swoją pracę i umysł też wykonuje swoją pracę, wtedy jestem w stanie przyjąć treść z gazety. Oznacza to, że jeśli chcę dotrzeć do treści zawartej w gazecie, wszystkie te wymienione zmysły muszą być skoncentrowane i w sposób skoordynowany pracować nad gazetą.

Nie tylko to, jeśli ktoś ma jechać drogą samochodem, musi być skoncentrowany. Wszystkie normalne czynności, takie jak chodzenie, rozmawianie, czytanie, pisanie, jedzenie – wszystkie te rzeczy robimy tylko dzięki koncentracji. Jeśli taka koncentracja jest nieodłączną częścią codziennego życia, to czym jest to, co robimy, aby wejść w medytację? Musimy praktykować coś, co jest poza tymi normalnymi zmysłami. Musimy wznieść się z bycia poniżej zmysłów (czyli w stanie koncentracji) do zmysłów (to jest środkowy stan, zwana kontemplacją), a stamtąd musimy wznieść się ponad zmysły, co nazywa się medytacją.

Pomiędzy koncentracją a medytacją istnieje obszar graniczny, który obejmuje oba te stany i jest to obszar kontemplacji. Przebywanie w obszarze kontemplacji oznacza uwolnienie się od światowych przywiązań. Jeśli oderwiecie się od wszystkich światowych przywiązań, wszystkich rutynowych

przywiązań na świecie, wtedy wejdziecie w obszar kontemplacji. Gdy całkowicie pozbędziecie się wszystkich przywiązań, przekroczycie ten obszar kontemplacji i wejdziecie w obszar medytacji.

Najpierw rozwińcie zaufanie do własnej jaźni

Kroki te można również opisać jako zaczynające się od pewności siebie, następnie osiagające zadowolenie z siebie, dalej wyrzeczenie siebie, a na końcu samorealizację. Ten ostateczny etap samorealizacji zależy od podstawy, jaką jest pewność siebie. Dlatego pierwszym krokiem musi być rozwinięcie zaufania do samego siebie. Jeśli nie macie i nie rozwijacie zaufania do siebie, a cały czas mówicie o jakiejś mocy u kogoś, jeśli w ten sposób cały czas podróżujecie i polegacie na mocy, która jest u kogoś innego, to kiedy zdobędziecie jakąkolwiek moc i zaufanie do samego siebie. Spokój i błogość są w was, nie są czymś zewnętrznym wobec was. Możecie myśleć o udaniu się w Himalaje, aby tam uzyskać spokój. Tak, wasze ciało może udać się w Himalaje, aby uzyskać spokój, ale wasz umysł może pozostać w mieście. Jak zamierzacie osiągnąć spokój? Przywieźliście swoje ciało do Indii, ale jeśli nadal macie te same nawyki, do których przywykliście w Ameryce, jaki jest pożytek z przywiezienia ciała do Indii? Ciało nie jest najważniejsze. Transformacja powinna nastąpić w waszym umyśle, zmiana powinna odbyć się w waszym umyśle.

Ludzie gromadzą wiele informacji, przyswajają je, ale nie wykorzystują ich, by doprowadzić do transformacji własnego „ja”. Informacje są bezużyteczne, natomiast transformacja w was jest ważna. Można wymieniać nazwy wielu produktów spożywczych, ale czy w ten sposób zaspokoicie swój głód? Gdy jednak w praktyce zjecie tylko jeden z tych produktów, zaspokoicie swój głód. Dlatego jeśli zamiast mówić tak wiele rzeczy w wystąpieniach (a wszystko to jest po prostu wiedzą książkową), zdołacie zastosować w praktyce jedną z rzeczy, o których opowiadacie, będzie to przydatne.

Brindavan, Wielki Piątek, 28-3-1975

7. Dajcie dzieciom to, co im się należy

Obowiązkiem każdego syna i córki tego kraju Bharat jest zaszczepienie w sercach każdego dziecka tej ziemi podstawowych lekcji cenionych przez założycieli kultury Bharatijów (Hindusów). Powinno to być pierwsze przyrzeczenie każdego rodzica, każdego nauczyciela i każdej osoby, która poświęca się służbie ludzkiemu dobru. Kultura Bharatijów jest cennym dziedzictwem całego świata i każdej ludzkiej społeczności. Nauka, że *atma*, czyli boskie źródło obecne na stałe w każdym, jest rzeczywistym rdzeniem wszechświata, że jest ona najwyższym władcą kosmosu, z pewnością połączy w jedno całą ludzkość i zapewni pokój i harmonię między narodami. Co warte jest życie, gdy nie zna się prawdy? Dlaczego pozbawiać dzieci tego wielkiego skarbu i przyglądać się jak prowadzą suche i jałowe życia? Każda osoba musi próbować poznać swoją własną prawdę i prowadzić swoje dziecko do tej świadomości.

Dzisiaj dzieje się całkiem na opak! Rodzice, nauczyciele i przywódcy podniecają pasję młodych umysłów i zachęcają je do oddawania się występnyemu czynom. Dokładnie ci sami ludzie, którzy głoszą posłanie pokoju, którzy opowiadają o tej podstawowej zasadzie kształcenia dzieci, którzy wciąż mówią o miłości, harmonii i wzajemnym poszanowaniu i którzy rozprawiają o zasadach postępu społecznego i rozwoju narodu, sami swoim przykładem podminowują te nadzieje.

Starsi muszą prowadzić przykładowe życie w prostocie

Kultura Bharatijów podkreślająca pokorę, szczerłość i jedność jest najlepszym lekarstwem na takie emocjonalne błędy. Ideał prostego życia i wzniosłego myślenia ustanowiony przez mędrców Indii doprowadzi do szczęśliwego życia i spokoju w społeczeństwie. Natomiast pogoń za luksusowym życiem czy rywalizacja w tym względzie, zdobywanie bogactwa lub władzy grożą szybkim upadkiem.

Musieliście doświadczyć dreszczyku emocji, będąc świadkami przedstawień odegranych teraz przez dzieci z grupy Sathya Sai Bala Vikas Children. Spektakle były inspirujące i pouczające; gra aktorska była atrakcyjna i pociągająca; ich przesłanie trafiło głęboko do serc dzieci, a także starszych, którzy byli świadkami przedstawień. Ale powiem wam, że to

nie wystarczy. Wraz z *bal wikas*, starsi również muszą doświadczyć *wikas* (rozkwitu) i prowadzić przykładowe życie w prostocie i szczerości, ze stałą duchową dyscypliną. Dzieci są dziś krnąbrne i podłe, ponieważ nie mają innych przykładów do naśladowania. Uczcie się lekcji obowiązku, oddania i dyscypliny z ust tych tu dzieci. Niech każde dziecko w domu będzie promieniem słońca rzucającym światło i miłość. Niech pragnienie dziecka, by służyć innym dzieciom i zaradzać problemom wokół, będzie dla was inspiracją. Dzieci nie mówią jednego, a robią coś przeciwnego. Są zbyt prostolinijne i niewinne. Przejmijcie od nich tę naturę, gdyż starsi odeszli daleko od tego ideału.

Istnieją pomyślne znaki – sława tego kraju nie zmaleje. Z czasem będzie tylko rosła. Wkrótce Indie będą wolne od strachu i odzyskają swoją dawną pozycję nauczyciela ludzkości.

New Delhi, 31-3-1975

Zamiast mówić sto rzeczy, lepiej jest zrobić jedną rzecz właściwie. Uświęćcie swoje życie wykonując bezinteresowną pracę. Osoba, która dużo mówi, nie ma czasu na pracę. Osoba, która jest zajęta pracą, nie ma czasu na rozmowy.

Zamiast marnować czas na słowa, wykorzystajcie go na służbę dla ludzi, która jest służbą dla Boga, cały czas powtarzając imię Pana.

Śri Sathya Sai

8. Ścieżka środka

Dzięki *sadhane*, ciągłej i konsekwentnej, człowiek może kontrolować kaprysy umysłu, które poprzez swoją różnorodność i próżność powodują rozczarowanie i cierpienie. „*Sadhana* może osiągnąć to, co wydaje się niemożliwe” – mówi przysłowie telugu.

Trzeba mieć świadomość złej gry, w którą gra umysł. Podsuwa on nam jedno źródło tymczasowej przyjemności za drugim, nie pozwalając na żadną przerwę na rozważenie argumentów za i przeciw. Gdy zaspokoimy głód żołądka, oczom przedstawia atrakcyjność filmu, uchu przypomina o uroku muzyki i sprawia, że ślinka nam leci na myśl o przyjemnym smaku czegoś, czego pragnie. Pragnienie bardzo szybko staje się impulsem do działania, które szybko nabiera siły i staje się niekontrolowalne. Ciężar pragnień stopniowo staje się zbyt trudny do zniesienia, a człowiek popada w przygnębienie i smutek. Ćwiczcie umysł, by zwracał się ku intelektowi w poszukiwaniu inspiracji i wskazówek, a nie ku zmysłom w poszukiwaniu przygód i zdobyczy. To sprawi, że stanie się on narzędziem ograniczającym pragnienia, a to pozwoli oszczędzić czas i energię na ważniejsze sprawy.

Wszyscy jesteście „żywymi komórkami” w ciele Boga

Gdy jedno pragnienie zostanie zaspokojone, rodzą dalsze pragnienia. Gdy nie zostaną zaspokojone, prowadzą do dalszych odrodzeń na ziemi w celu ich zaspokojenia. Jedyną metodą zniszczenia zwodniczych pragnień jest dedykowanie wszystkich działań Bogu i podchodzenie do nich w duchu oddawania czci, pozostawiając Jemu skutki, a samemu zaniechując przywiązywania się do nich. Patrzcie na wszystkich jak na ucieleśnienia boskości i czcijcie ich jako takich poprzez darzenie ich miłością, zrozumieniem i służbą. Tylko ślepiec jest obojętny na ponurą sytuację innych; tylko głuchego nie poruszają łkania innych. W rzeczywistości nie ma „innych”! Wszyscy jesteście „żywymi komórkami” w ciele Boga, każda wykonująca swoje szczególne zadanie w wypełnianiu Jego woli.

Radość, którą odczuwa się, niosąc radość innych, jest niezrównana. Gdy oko widzi cierpienie innej osoby, wasze serce musi rozplýwać się ze współczucia. To znak osoby *sattwiczej*. Osoba *tamasowa* jest obojętna,

zbyt tępa, zbyt ospała, by poczuć współczucie. Człowiek radziasowy rzuci się, by ukarać osobę, która spowodowała cierpienie i być może nawet zapomnieć o ulżeniu w cierpieniu osobie dotkniętej nieszczęściem! Bezduśność jest podstawową przyczyną wszelkiego okrucieństwa, które szpeci boską naturę człowieka we wszystkich krajach na ziemi.

Na całym świecie działają tysiące *bhadżana mandali* (kółek bhadżanowych) pod auspicjami Sathya Sai Seva Samithi. Prowadzą one sesje śpiewów przez około godzinę, raz lub dwa razy w tygodniu, a następnie wszyscy się rozchodzą. Wyśpiewują chwałę Boga pod różnymi imionami i w różnych formach, doznając przy tym uniesienia.

Wszędzie unikajcie przesady

Cel tego typu głośnych, zbiorowych modlitw jest inny niż cichych modlitw indywidualnych. Jest to wspólny, skoordynowany i korzystny dla wszystkich wysiłek *sadhany* skierowany na pokonanie sześciu wewnętrznych wrogów człowieka: pożądania, gniewu, chciwości, przywiązania, pychy i nienawiści. Te nocne ptaki atakują drzewo życia i zanieczyszczają serce, w którym budują swoje gniazda. Gdy wyśpiewujemy głośno chwałę Boga, serce jest oświecane, a te ptaki nie mogą znieść światła. Poza tym głos, który wznosi się z wielu gardeł, przeraża je, więc odlatują.

Wszyscy powinni iść ścieżkę środka. *Ati sarwatra wardżajet* to starożytne powiedzenie, które znaczy „Unikaj nadmiaru, wszędzie”. Musicie szanować granice wyznaczone przez doświadczenie wieków i zapisane w świętych tekstach. One działają jak wały, które powstrzymują wody powodziowe; kierują szalejące namiętności w stronę nieszkodliwych kanałów i ratują was przed ruiną. Oczywiście, człowiek ma podstawowe potrzeby – fizyczne, umysłowe i intelektualne – i muszą być one w pewnym stopniu zaspokojone, ale nie ma potrzeby obciążać się niepożądanym jedzeniem, zbędnymi meblami i wielopokojowymi rezydencjami. Luksus osłabia i zniewala.

Przywódcy muszą dawać przykład w tym względzie, gdyż ludzie zazwyczaj próbują naśladować. Przykład jest skuteczniejszy niż nakaz. Uncja praktyki jest warta więcej niż tona kazań. Dlatego deklaruję: „Moje życie jest moim przesłaniem”. Musicie przekształcić swoje życie w przykłady ideału, który głosicie. Rodzice muszą dawać dobry przykład dzieciom; nauczyciele muszą dawać dobry przykład uczniom; przywódcy muszą dawać

dobry przykład tym, od których oczekują, że będą za nimi podążać. Głoszenie surowości i praktykowanie luksusu ujawni jedynie czyjąś pustkę.

Wybierzcie Boga jako lidera i przewodnika

Rodzice mówią o uczciwości, ale kłamią w obecności dzieci, a nawet zachęcają je do mówienia nieprawdy. Ojciec, będąc w domu, prosi dziecko, aby powiedziało nieproszonemu gościowi, że go nie ma! W ten sposób dziecko otrzymuje pierwszą lekcję kręactwa od samego ojca. Nie ma sensu obwiniać je, jeśli wyrosnie na zagrożenie społeczne.

Prawdę mówiąc, najlepszym sposobem na osiągnięcie szczęścia jest wybranie Boga jako lidera i przewodnika. Wtedy On będzie prowadził i strzegł, z samego serca. Władca Śiwadźi wysłał kiedyś kilka osób z dworu do Samarthy Ramdasa, swojego nauczyciela, z dużą ilością prowiantu, zbóż, ubrań, słodczy i naczyń. On zapytał: „Dla kogo to przynieśliście i dlaczego?” Wysłannicy odpowiedzieli: „Dla ciebie. Nie masz nikogo, kto mógłby cię zaopatrzyć, więc Maharadź Śiwadźi przysyła ci to wszystko”. Ramdas roześmiał się i powiedział: „Mam samą Opatrzność, która się mną opiekuje. Ale Bóg nie ma nikogo, kto by się o Niego zatroszczył. Poproście Śiwadźiego, aby wysłał te rzeczy do Boga!”

Teraz w wyniku rosnących cen po świecie rozchodzi się fala niepokoju i podejmowane są gorączkowe próby obniżenia jej poziomu. Podstawową przyczyną wzrostu cen jest spadek ceny człowieka. Człowiek musi zdać sobie sprawę ze swojej bezcenneści. Nie powinien uważać się za tanią nakrętkę lub śrubkę, która nie ma wyższego celu w życiu. Powinien wiedzieć, że jest niezniszczalną, niepokonaną *atmą*, a jego ciało jest tylko narzędziem dla *atmy*.

Miłość oparta na wrodzonej boskości jest nieobecna

Każdy powinien szanować wszystkich innych jako swoich krewnych, mających tę samą boską iskrę i tę samą boską naturę. Wtedy będzie efektywna produkcja, ekonomiczna konsumpcja i sprawiedliwy podział, co doprowadzi do pokoju i rozkwitu miłości. Teraz miłość oparta na wrodzonej boskości jest nieobecna, więc szerzy się wyzysk, oszustwo, chciwość i okrucieństwo. Jeśli człowiek zrozumie, że wszyscy ludzie są „komórkami” w boskim ciele, wtedy nie będzie już „dewaluacji” człowieka. Człowiek jest diamentem; ale teraz jest traktowany przez innych ludzi i przez siebie samego jak kawałek szkła!

Człowiek może zrealizować swoją misję na ziemi jedynie wtedy, gdy pozna siebie jako boskość i kiedy będzie czcił wszystkich innych jako boskich. Musi oddawać cześć Bogu w formie człowieka. Bóg jawi się przed nim jako ślepy żebrak, idiota, trędowaty, dziecko, zniedołężniały starzec, przestępca lub szaleniec. Nawet poza tymi zasłonami musicie dostrzegać boskie ucieleśnienia miłości, mocy i mądrości, Sai, i oddawać Mu cześć poprzez *sewę* (bezinteresowną służbę).

Boga nie można utożsamiać z jednym imieniem i jedną formą. Jest On wszystkimi imionami i wszystkimi formami. Wszystkie imiona są Jego; wszystkie formy są Jego. Wasze imiona także są Jego, wy jesteście Jego formami. Jawicie się jako oddzielne, indywidualne ciała, gdyż oko, które je widzi, szuka tylko ciał, zewnętrznej otoczki. Gdy oczyścicie i uświęcicie swoje widzenie i spojrzenie na te ciała okiem atmicznym, okiem, które przenika poza fizyczność (ze wszystkimi jej atrybutami i przyległościami), wtedy zobaczycie innych jako fale na oceanie Absolutu, jako „tysiąc głów, tysiąc oczu, tysiąc stóp” *Puruszy* (Najwyższego Władcy) opiewanego w Rigwedzie. Dążcie do zdobycia tej wizji i nasycenia się tą błogością.

New Delhi, 1-4-1975

Przyjeżdżacie do Puttaparthi, kupujecie moje zdjęcie, zabieracie je do domu i codziennie albo w każdy czwartek oddajecie mi cześć. Ale to jest tylko satkarmą (dobrymi czynami); same szlachetne czyny nie zaprowadzą was zbyt daleko. Musicie jeszcze ukształtować w sobie sat-gunę, cnoty, dobre nawyki, dobre postawy, dobre cechy, dobry charakter. W przeciwnym razie wasze życie będzie łańcuchem plusów i minusów, jeden znoszący się z drugim, dającym w sumie zero.

Śri Sathya Sai

9. Himaćal Pradeś

Ludzie ze stanu Himaćal Pradeś! Pan Śiwa mieszka w Himalajach, jak głoszą *purany* (starożytne legendy Indii). Wewnętrzne znaczenie tej deklaracji jest następujące. Pan Śiwa mieszka w sercach, które są tak czyste, tak białe i tak chłodne jak śnieg (*hima*), a także tak stałe i niewzruszone (*aćal*) jak te góry. Wasze otoczenie zatem uczy was lekcji, kiedykolwiek się do niego zwrócisz. Wzywa was, abyście byli czyści, be skazy, pocieszający dla zrozpaczonych i niewzruszeni ani szczęściem, ani nieszczęściem. Narodziny w tym regionie zdobyliście zapewne dzięki zasługom z wielu poprzednich wcieleń.

Człowiek musi zrozumieć swoją prawdziwą naturę i ugruntować się w niej. W przeciwnym razie przestaje mieć prawo do tego miana. Jeśli ogień nie spala lub woda nie płynie, czy mogą rościć sobie prawo do tych nazw? Autentyczność polega na byciu wiernym swojej najgłębszej istocie.

Człowiek ma prawdę jako swoją naturę. To znaczy, że możecie liczyć na to, że zachowanie człowieka zawsze będzie prawdziwe, że będzie mówił tylko to, co uważa za szczere, że będzie działał zgodnie ze swoimi słowami – jego myśl, słowo i czyn będą spójne i uzupełniające się. Jeśli w jakimkolwiek przypadku nie ma tej zgodności, to osoba taka jest człowiekiem tylko w zewnętrznej formie. Jest gorsza od zwierzęcia, ponieważ zwierzęta są wolne od ciężaru myśli i mowy.

Intelekt musi być ostry i czysty

Wszystkie rzeczy w stworzeniu podlegają prawu zmiany. Człowiek również podlega swojemu prawu, ale powinien używać tego prawa dla postępu, a nie dla degradacji. *Dharma* jest normą, której musi przestrzegać, aby zmienić się z dobrego na lepsze i z lepszego na najlepsze. *Dharma* jest tym, co jest „noszone (*dhara*)” – człowiek musi nosić szatę *dharmy*, aby uchronić się przed zimnymi wiatrami ego. Został on obdarzony *buddhi*, czyli intelektem, aby mógł na każdym kroku decydować, co warto robić, a co jest szkodliwe. Gandhi, przemierzając regiony pełne nienawiści, modlił się (w hindi): *Sabko sanmati de Bhagwan* – O Panie! Daj wszystkim (*sabko*) dobrą inteligencję. Inteligencja musi być ostra, jasna i prosta.

Istnieją cztery kierunki, w których intelekt prowadzi człowieka. (1) *Swartha-sukha-buddhi* (*buddhi* własnego szczęścia) wskazuje na całkowicie egoistyczną naturę, przy której osoba nie dba nawet o swoją żonę i dzieci, lecz pała chęcią zaspokojenia przede wszystkim własnych potrzeb. Następnie mamy (2) *swarthaparartha-sukha-buddhi*, w którym przejawia się już pewne ustępstwo także na korzyść szczęścia (*sukha*) innych (*parartha*). Ptaki karmią swoje pisklęta wkładając wielki wysiłek na ich odchowanie. Kolejną odmianą jest (3) *parartha-buddhi*. Ci, którzy je mają, starają się o szczęście innych w takim samym stopniu, jak o swoje. Są gotowi na wszelkie trudy, aby zapewnić także innym to, co sądzą, że da im szczęście. Ostatnim *buddhi* jest (4) intelekt *adhjatmiczny* (duchowy). Ten zawsze prowadzi człowieka drogą wyrzeczenia i służby, gdyż tylko one sprowadzają duchowy postęp.

Rozwińcie takie widzenie, aby dostrzegać Jednego za wielością

Indie przez długie stulecia były przewodnikiem i *guru* ludzkości, gdyż tutejsi mieszkańcy rozwijali ten ostatni typ inteligencji – inteligencję duchową. Dziś to miejsce zajmuje fałsz, hipokryzja, niesprawiedliwość i chciwość. Intelekt *adhjatmiczny* uznaje Jedność stworzenia, więc to, co czuje druga osoba, jest również odczuwane w tym samym stopniu przez daną osobę. Intelktowi *adhjatmicznemu* to ogromne zgromadzenie ludzi będzie się jawić jako girlanda wielobarwnych kwiatów nawleczonych na jedną nić, Boga. Rozwijajcie takie postrzeganie; dostrzegajcie Jednego za wielością; dostrzegajcie *brahmasutrę* – nić (*sutrę*), która biegnie przez każdy kwiat.

Gdy zdobędziecie miłość Boga, Jego współczucie popłynie do was. Miłość daje i wybacza. Ego bierze i zapomina. Jeśli wasz syn ukradnie trochę pieniędzy z domu, nie oddajecie go w ręce policji, ale gdy służący ukradnie łyżkę, nie macie takich skrupułów, ponieważ nie kochacie go.

Żyćcie bez wrogości do innych, bez ich potępiania i wytykania ich wad. Wjasa, który napisał osiemnaście tomów *puran*, podsumował wszystkie w jednym dwuwierszu: „Czynienie dobra innym jest jedynym czynem przynoszącym zasługi; czynienie zła jest najohydniejszym grzechem”. Gdy uważacie, że nie możecie czynić dobra, przynajmniej zaniechajcie robienia zła. Już to samo przyniesie wam zasługi! Nie próbujcie odkrywać różnic; odkrywajcie jedność. Wyznania, kasty, kraj pochodzenia mogą się różnić, ale wewnętrzny głód jest taki sam u wszystkich ludzi. Zrozumcie,

że celem życia jest poznanie poprzez miłość ucieleśnienia miłości, czyli Boga. Przez własną miłość pokażcie, że Go poznaliście.

Kończyny ciała muszą pracować w zgodzie dla wspólnego celu podtrzymywania ciała i utrzymywania go w dobrej kondycji, aby mogło służyć w jego głównej misji. Jeśli jedna kończyna będzie kłócić się z inną lub odmawiać współpracy lub pomocy, całe ciało, w tym oporna kończyna, będzie cierpieć. Gdy widzicie cierń na drodze, stopy go omijają – oczy zobaczyły i natychmiast współczujące wibracje ostrzegły stopy. Miłość i współpraca między okiem a stopami pochodzą z wewnętrznej *atmy* i miłości, która jest samą jej naturą. Tak jak wasze ciało jest bezpieczne i chronione przez miłość, niech ten kraj również będzie bezpieczny i chroniony, gdyż ma wielką misję do wypełnienia – bycie przewodnikiem i *guru* ludzkości.

Simla, 4-4-1975

Jeśli coś jest dobre i nikomu nie zaszkodzi, czyńcie to. Jeśli nie jest dobre, odsuńcie to na bok. Jeśli nie jesteście pewni, nie róbcie nic, dopóki nie będziecie pewni.

Śri Sathya Sai

10. Sześćdziesiąt pięć procent błędnych odpowiedzi

Przyszłość Indii leży w waszych rękach. Dobrze znacie cechy tej *kali-jugi*, przez którą przechodzimy. Wszędzie spotykacie się z niesprawiedliwością, niezdyscyplinowaniem, niemoralnością i nieprawdą ze wszystkimi ich diabelskimi aspektami i okrucieństwami, ale mimo tego wszystkiego musimy iść naprzód ze stanowczym, tolerancyjnym i łagodnym podejściem do życia. Prawie wszystkie dziedziny i ścieżki życia są zanieczyszczone tymi trującymi uczuciami, ale dziedzina edukacji, będąca najważniejszym narządem ciała społeczeństwa, wymaga naszej szczególnej uwagi. Powinniśmy najpierw zapytać i spróbować zrozumieć, dlaczego rodzice, uczniowie lub ich nauczyciele biorą aktywny udział w tych antyakademickich działaniach. Głównym powodem tych zaburzeń jest to, że ludzki umysł jest nawiedzany i zdominowany przez dwie diabelskie skazy, a mianowicie samolubstwo i ambicję. Siły te stoją na przeszkodzie istotom ludzkim w urzeczywistnianiu wartości, które składają się na człowieczeństwo. Człowiekowi nie przystoi wymieniać swego cennego życia na bezwartościowe doczesne pragnienia i ambicje. Człowiek nie staje się nieśmiertelny ani przez uczynki, ani przez prokreację, ani przez bogactwo. Tym, co czyni go wiecznym, jest duch poświęcenia. Powinniśmy zatem starać się nadać naszemu życiu sens, poświęcając osobiste wygody dla dobra społeczeństwa i naszych bliźnich.

Dzisiejszy uczeń jest poszukiwaczem doczesnych przyjemności

Dziś, gdy zauważamy, że nasze trendy edukacyjne zbaczą na manowce i powodują niepokój rodziców i społeczeństwa, musimy przywrócić stare wartości, zgodnie z którymi tylko edukacja oparta na naszym dziedzictwie kulturowym może dać ludziom prawdziwe wykształcenie, *atmawidję* (wiedzę duchową), i doprowadzić do stanu samorealizacji. Każdy Hinduś będzie musiał uznać kulturę opartą na filozofii wedyjskiej. Widzicie, jak niespokojna jest dzisiejsza młodzież w Indiach, próbująca z pychą i bez własnego wkładu zagarniać wszystko, a więc podejmując się bezsensownych zajęć.

Uczeń i student dziś nie rozumie, czym powinien się przede wszystkim zajmować. Tylko z nazwy jest on *widjarthinem*, tj. pragnącym wiedzy. W praktyce jest tylko *wiszajarthinem*, pragnącym zmysłowych przyjemności.

Obowiązkiem każdego człowieka jest rozumienie i szanowanie swoich rodziców. Podobnie jest w narodzie – obowiązkiem każdej jednostki jest przyswojenie i docenienie historycznego i kulturowego tła własnego narodu oraz traktowanie historii i kultury jako swojego ojca i matkę. W rzeczywistości ten, kto nie zna tego dziedzictwa swojego kraju, jest jak głupi człowiek, który nie zna swoich rodziców. Musimy zatem poczynić wielokierunkowe korygujące zmiany w dziedzinie edukacji, aby dotrzymać kroku ogólnemu postępowi. Nie znamy naszych wielkich dzieł klasyków i świętych pism takich jak *Ramajana*, *Mahabharata* i *Bhagawadgita*.

Celem edukacji jest charakter

Pewnego razu urzędnik oświatowy dystryktu przeprowadzał inspekcję szkoły. Poprosił nauczyciela, aby zapytał jednego ze swoich uczniów, kto napisał *Ramajanę*. Uczeń niewinnie odpowiedział: „Proszę pana, ja jej nie napisałem. Być może pan ją napisał”. Wtedy nauczyciel znalazł się w trudnej sytuacji i zapewnił inspektora: „Nie, ja tego nie zrobiłem”. Zapytał inspektora, czy przypadkiem to nie on napisał to dzieło. Ten urzędnik ds. edukacji, na wszelki wypadek skierował to pytanie do dyrektora szkoły, który stwierdził, że musiał to zrobić jakiś *bramin*. Oznacza to, że stan rzeczy w naszej edukacji jest tak żałosny, że uczniowie, nauczyciele, inspektorzy i dyrektorzy płyną na tej samej łodzi. Nikt nie zna autora dzieła takiego jak *Ramajana*. W tych okolicznościach nie mamy prawa nazywać się wykształconymi. Tracimy cenny czas na imitowanie.

Celem edukacji jest charakter, a celem wiedzy jest miłość. Edukacja nie oznacza zwykłej znajomości książek i ich treści. Jeśli skoncentrujemy się na wiedzy książkowej kosztem jej praktycznego stosowania, zaszkodzimy samej nazwie edukacji. Dawniej tylko ci, którzy uzyskali sto procent punktów, mogli zdać test, ale teraz trzydzieści pięć na sto pozwala osobie przejść przez egzamin. Oznacza to, że uczeń czy student może popełnić 65 błędów na sto odpowiedzi. Jeśli uczeń czy student może popełnić 65% błędów, gdy ma do dyspozycji czas i energię, nie ma powodu, dla którego dorosły nie miałby mieć marginesu na popełnienie 100% błędów. Dlatego obowiązkiem każdego ucznia i studenta jest osiągnięcie stuprocentowej doskonałości w swojej wiedzy. Jeśli nie może tego zrobić teraz, pomimo swojej przewagi wieku i energii, nie będzie w stanie poradzić sobie w pracy, gdy ją podejmie i gdy przyjmie fałszywe wyobrażenia o prestiżu i godności.

Dobroczynność czyni człowieka szczęśliwym w obu światach

Edukacja powinna prowadzić człowieka do pokory, która z kolei pozwala mu zdobyć wszelkie kwalifikacje. Kwalifikacje zapewniają niezbędne bogactwo materialne, które umożliwia działalność charytatywną. Dobroczynność czyni człowieka szczęśliwym zarówno na tym świecie, jak i na tym wyższym.

Dziś myślimy o naszych prawach i obowiązkach. Z jednej strony mamy indywidualną wolność i podstawowe prawa, a z drugiej nasze obowiązki i powinności do wykonania. Bez wątpienia zależy nam na indywidualnej wolności. Tak samo powinniśmy w pełni wywiązywać się z naszych zobowiązań społecznych i budować reputację naszego kraju i jego kultury. Na całym świecie istnieją tysiące i miliony koledzy, ale dzisiejsze uczelnie nie zwracają należytej uwagi na aspekt kulturowy, dlatego stało się konieczne, abyśmy zakładali koledze Sathya Sai ze specjalnym ukierunkowaniem na ten cel. Koledze Sathya Sai nie mają przygotowywać absolwentów, którzy będą nosić swoje dyplomy jak żebracze miski, chodząc od drzwi do drzwi i żebrząc o pracę. Uczelnie te powstają po to, by promować poczucie samodzielności i ducha służby społeczeństwu i całej ludzkości. Człowiek nie może żyć w izolacji jak kropla oleju na powierzchni wody. Jest produktem społeczeństwa; musi w nim żyć, rozwijać się wraz z nim i pracować dla niego.

Każdy powinien mieć poczucie „jeden naród”

Uważa się, że ludzkie narodziny są rzadkością, niełatwo dostępną w świecie zwierząt. My, którzy przemierzamy ocean *sansary* (łańcucha narodzin i śmierci), musimy kultywować sztukę pływania poprzez *Bhagawat ćintanę* (medytację o Bogu). Bez względu na to, jak uczeni jesteśmy, jeśli tego nie pielęgnujemy, z pewnością utoniemy. Życie jest łodzią, która umożliwia nam przepłynięcie oceanu *sansary* przy pomocy medytacji o Bogu.

Kraj potrzebuje ideału, tak jak ludzkie ciało wymaga regeneracji. Ciało jest zbiorem różnych narządów. Żaden pojedynczy narząd nie może stanowić ciała. Gdy różne narządy zostają rozdzielone, ludzkie ciało zostaje osłabione, a nawet przestaje istnieć. Podobnie, jeśli naród jest podzielony na różne części, ulega dezintegracji. W kraju mogą istnieć różne stany, ale wszędzie powinno panować poczucie „jednego narodu”. Powinniśmy

rozwijać nawyk postrzegania jedności w różnorodności, a nie różnorodności w jedności, która jest boska. Bóg jest wszędzie i w każdym. On mieszka w całym wszechświecie. Należy widzieć Boga w każdym przedmiocie. Takie ideały przekazują nasze święte pisma. Istnieją żarówki o różnych kolorach i różnej mocy. Ale bez względu na kolor i moc, prąd, który przez nie płynie, jest taki sam. Ten rodzaj myślenia jest dziś bardzo istotny.

W naszej kulturze szanujemy ojca i matkę jak Boga. Tylko wtedy, gdy szanujemy naszych rodziców, możemy oczekiwać, że nasze dzieci z kolei będą szanować nas. Na wszystko na świecie jest reakcja, oddźwięk i odbicie.

W Indiach kobietom przypisujemy szczególne miejsce

Młode dziewczęta, które dziś studiują w tym koledżu, jutro zostaną matkami. Dlatego konieczne jest, aby przyswoiły sobie całą kulturę, naukę i mądrość, których będą potrzebowały w przyszłości. W Indiach kobietom przypisujemy szczególne miejsce. Dlatego tym ważniejsze jest, aby dziewczęta, które tu studiują, szkoliły się w taki sposób, aby mogły żyć zgodnie z ideałami i aspiracjami indyjskiej kobiety.

Kobiety uważamy za *grihalakszmi*, *dharmapatni* (boginie domu, prawomysłne żony) i tak dalej. Kobieta musi utrzymywać swój dom. Jest nie tylko gospodynią domu, ale od niej zależy chwała całego kraju lub jej brak. Dlatego o kraju mówimy, że jest to nasza macierz; nazywamy go Bharata Mata (Matka Indie). Zauważmy też, że kobiety stawiane są na pierwszym miejscu, gdy są związane ze swoim życiowym odpowiednikiem. Mówimy na przykład Sita-Rama, Lakszmi-Narajana, Radha-Kriszna czy Parwati-Parameśwara. Podjęliśmy się zakładania takich koledży tylko po to, by podkreślić znaczenie kobiet w naszym kraju i dawać im odpowiednie wykształcenie.

Oczekuję, że młode dziewczęta studiujące w tym koledżu będą pielęgnować takie dobre cechy, które przyniosą imię i sławę ich rodzinnym domom, a także tym, do których pójda po ślubie. Złe nawyki i wulgarne zachowanie, które spotykamy dziś u większości młodych dziewcząt, nie powinny mieć miejsca u dziewcząt z tego koledżu. Dziewczęta z koledżu Sathya Sai powinny podtrzymywać ideały tej instytucji i dbać o prestiż

swoich domów, społeczeństwa i kultury. Tylko wtedy cel założenia tego koledżu może być osiągnięty.

Kilka minut temu premier Radżastanu (Radżasthanu) ogłosił, że temu koledżowi przyznano działkę ziemi. Na tym miejscu pragniemy zbudować piękną świątynię, aby mogła służyć jako źródło inspiracji dla mieszkańców Radżastanu. Komitet centralny i stanowy są gotowe podjąć się tej pracy. Wkrótce zbudujemy tę świątynię nauki dla dobra studentek tej uczelni. Wymaga to wsparcia wszystkich ludzi ze wszystkich obszarów życia, którzy powinni połączyć siły i pracować wspólnie. Tkanina przybierze swój kształt tylko wtedy, gdy różne nici połączą się ze sobą. Jeśli nici są rozłączone, nie ma tkaniny.¹

Jaipur, 10-4-1975

Rigweda uczy lekcji spokoju. Spokój jest jak zapach wody różanej. Gdy ktoś was nią pokropi, wachajcie ją, ale nie pijcie jej. Innymi słowy, zaakceptujcie ją i rozwijajcie się dzięki niej.

Obwinianie jest jak lekarstwo. Sprawdźcie sami, czy macie wytkniętą chorobę, a jeśli tak, zaakceptujcie obwinianie i wykorzystajcie je (do skorygowania siebie).

Śri Sathya Sai

¹ W nowym wydaniu cały ten akapit został pominięty.

11. *Ramajana* dla każdego

Ramajana jest przewodnikiem, świętym tekstem, inspirującym pismem dla każdego człowieka we wszystkich krajach, w każdym czasie, niezależnie od jego wyznania czy stanu. Daje pewność siebie, równowagę, opanowanie, wewnętrzną siłę i spokój. Spokój jest najlepszym skarbem, bez którego władza, autorytet, sława, fortuna są suche i są ciężarem. Tjagaradża śpiewał, że nie może być szczęścia bez wewnętrznego spokoju.

Aby zdobyć ten spokój i być w nim niezachwianie ugruntowanym, człowiek musi rozwinąć *abhjasę* (stałą praktykę) i *wajragję* (nieprzywiązanie). Człowiek od narodzin do śmierci jest niewolnikiem nawyków i praktyk. Należy je badać i coraz bardziej polegać na tych, które prowadzą go do subiektywnej (wewnętrznej) radości, a nie obiektywnej przyjemności, przyjemności, jaką dają rzeczy. Subiektywną radość można uzyskać poprzez harmonię w domu, wzajemną współpracę między członkami rodziny i społeczności, służbę innym oraz troskę o dobro i dobrobyt społeczeństwa, w którym się żyje.

Ramajana przedstawia ideały, do których powinni dążyć ojciec, syn, matka, brat, przyjaciel, sługa, mistrz, nauczyciel, uczeń itd. Szczęśliwy dom jest podstawową komórką narodowego organizmu. Zapewnia on szczęśliwy świat, ponieważ ludzkość jest jedną rodziną. Jeśli jakakolwiek jednostka jest smutna lub zmagają się z cierpieniem, jak reszta może być bezpieczna lub zadowolona?

Nie ma przedmiotu bez wad lub usterek

Wajragja, czyli nieprzywiązanie, nie oznacza wyrzeczenia się więzi rodzinnych i ucieczki w samotność dżungli. Oznacza porzucenie poczucia, że rzeczy są trwałe i zdolne do dawania najwyższej radości. Umysł płata człowiekowi figle i wierzy, że niektóre rzeczy doczesne są dobre, a niektóre złe, niektóre wieczne, a niektóre przemijające. Możecie mieć przed sobą talerz z pysznym jedzeniem, które może wydawać się smaczne i dobre, ale jeśli kucharz powie, że jaszczurka wpadła do garnka, gdy był na ogniu i została żywcem ugotowana, cała fascynacja jedzeniem zniknie w mgnieniu oka! Nie ma przedmiotu bez wad i błędów; nie ma radości, która nie miałaby domieszki cierpienia; nie ma czynu, który nie byłby skażony

egoizmem. Uważajcie więc i rozwijajcie dystans, nieprzywiązanie, które uchroni was przed smutkiem.

Ramajana wpaja to mądre, ważne i cenne nieprzywiązanie i *tjaęę* (poświęcenie). Rama chętnie udaje się do lasu jako wygnaniec, gdy tylko dowiaduje się, że życzeniem jego ojca było, aby to zrobił. A pamiętajmy, że właśnie w tym czasie miał zostać koronowany na króla przez tę samą osobę, która kazała mu udać się na wygnanie. W *Ramajanie* ci, którzy mają autorytet i pełne prawo, wyrzekają się pozycji władzy, tymczasem dziś widzimy osoby bez autorytetu i prawa, które domagają się stanowisk dających władzę!

Lekcja obowiązku w *Ramajanie*

Obowiązek jest Bogiem – to jest lekcja, jakiej uczy *Ramajana*. Słowo obowiązek jest dziś używane do wskazania metod, za pomocą których ktoś posiadający władzę korzysta z niej. Nie – obowiązek w tym kontekście to nakaz okazywania innym szacunku i czci oraz służenie im najlepiej, jak potraficie. Twierdzicie, że macie swobodę chodzenia, wymachując laską wokół siebie, ale człowiek idący z tyłu ma taką samą swobodę korzystania z drogi jak wy. Korzystanie z wolności w taki sposób, aby nie ograniczać ani nie szkodzić wolności innych – tym jest obowiązek, który staje się oddawaniem czci.

Kiedy Rama, Sita i Lakszmana dotarli do brzegów Gangi, Sumantra, stary minister dworu, który zabrał ich tak daleko w królewskim rydwanie, nie mógł z nimi pójść dalej; miał obowiązek wrócić do stolicy. Zawrócił więc ze łzami w oczach. Guha przeprowadził ich przez rzekę. Potem weszli do lasu i przez gęstą dżunglę szli rzędem – Rama na czele, Sita w środku i Lakszmana za nimi. Wkrótce dotarli do pustelni Walmikiego. Kiedy mędrzec wyszedł im na powitanie, Rama poprosił go o wskazanie miejsca, w którym mógłby zamieszkać. Walmiki powiedział. „My, mędrzy, mieszkamy w Tobie, a Ty mieszkasz w nas. Gdzie indziej mógłbym prosić Cię o zamieszkanie? Chociaż przyjąłeś tę ludzką postać, zdradza Cię jaśniejące w Tobie piękno”.

Człowiek jest skazany na zagładę, gdy opanowuje go ulotność

To piękno Ramy było pięknem wewnętrznego spokoju – to splendor, który wypełnia człowieka, gdy jest świadomy życia w *dharmie* (prawości). *Ramajana* uczy również potrzeby porzucenia fałszywego utożsamiania się

z ciałem. Gdy Rama zobaczył Tarę płaczącą nad zwłokami Walego, udzielił jej lekcji na temat ulotności ciała i głupoty utożsamiania się z tym pojazdem, którego używa się do podróży do boskości.

Gdy człowieka opanowuje pragnienie tego, co ulotne, jest on skazany na zagładę; oddala się od celu. Weźmy pod uwagę Sitę. Wyrzekła się wszystkiego, co według niej dawało jej wygodne życie w pałacach jej ojca i teścia i wolała pójść za Ramą do lasu. Zapewniła sobie bliskość i obecność Pana. Ale niestety, kiedy zobaczyła fałszywą formę złotego jelenia, zapragnęła posiąść go jako zwierzę domowe, aby móc go pieścić i karmić. Dlatego wysłała za nim zarówno Ramę, jak i Lakszmanę. Jaki był rezultat tego zgubnego pragnienia? Zmuszona była żyć z dala od Pana i tęsknić za Nim w wielkiej udręce.

Gdy w sercu osadzicie Ramę, wszystko zostanie wam dane – sława, bogactwo, wolność, pełnia życia. Hanuman był zwykłym przywódcą małą, dopóki nie spotkał Ramy. Był ministrem na dworze swego pana, ale kiedy Rama zlecił mu odszukanie Sity, to znaczy, kiedy Rama został osadzony w jego sercu jako przewodnik i opiekun, Hanuman stał się nieśmiertelny, jako idealny wielbiciel.

Ramajana ma wiele ukrytych głębokich znaczeń. Daśaratha oznacza tego, który jedzie w rydwanie (*ratha*) dziesięciu (*daśa*) zmysłów, czyli każdego człowieka. Człowiek jest związany trzema różnymi *gunami* (cechami), jak Daśaratha trzema żonami w *Ramajanie*. Ma czterech synów jako cztery *puruszarchy* (cele życia): *dharmę* (Ramę), *arthę* (Lakszmanę), *kamę* (Bharatę) i *mokszę* (Śatrughnę). Te cztery cele człowiek musi systematycznie realizować, mając zawsze ostatni, *mokszę* (wyzwolenie), wyraźnie na widoku. Lakszmana reprezentuje *buddhi*, czyli intelekt, a Sita jest prawdą (*satjā*). Hanuman jest umysłem (*manasem*), który jest repozytorium odwagi, jeśli jest kontrolowany i szkolony. Sugriwa, pan Hanumana, jest rozróżnianiem (*wiwekā*). Mając ich do pomocy, Rama szuka prawdy i odnosi sukces. Taką lekcję dla każdego zawiera ten epos.

Idealy leżące u podstaw starożytnej kultury Indii

Kultura tego kraju opiera się na wysokich ideałach prawości zapisanych w *Ramajana* i *Mahabharacie*, w których Bóg prowadzi ludzkość w przeobrażeniu człowieka. Chwałę kultury indyjskiej ilustruje pewna historia Aleksandra Wielkiego. Podobno Aleksander udawał się incognito do wiosek

wokół swojego obozu w Indiach, aby poznać zwyczaje i maniery mieszkańców obcego dla niego kraju, do którego przywiódł go los. Pewnego dnia spotkał człowieka błagającego innego o przyjęcie garnka pełnego złota, na który tamten nie chciał nawet spojrzeć! Aleksander dowiedział się, że garnek złota został odkryty pod ziemią pola zakupionego przez nowego właściciela od człowieka, który odmawiał przyjęcia złota. Nabywca pola twierdził, że kupił tylko ziemię i dlatego nie ma prawa do garnka złota, a sprzedający powiedział, że nie ma już prawa do niczego znalezionego na powierzchni lub pod ziemią działki, którą sprzedał.

Aleksander obserwował ten spór przez jakiś czas; nikt nie ustępował. W końcu wezwano starszyznę wioski, by rozstrzygnęła tę kwestię. Jeszcze podczas obecności Aleksandra starsi znaleźli szczęśliwe wyjście: syn kupującego poślubi córkę sprzedającego, a garnek ze złotem zostanie przekazany pannie młodej jako posag! Aleksander czuł się zbudowany i podziwiał wyżyny, na jakie może wznieść się ludzka cnota. Wstydził się też własnej ambicji podboju cudzej własności siłą. Każdy Hindus musi studiować i praktykować ideały leżące u podstaw starożytnej kultury Indii, aby świat mógł czerpać korzyści ze wspaniałych przykładów, jakie ona dostarcza.

Zwróćcie widzenie do wewnątrz

W tym dniu, kiedy świętujecie narodziny Ramy, musicie poświęcić swoje działania ideałom z życia Ramy. Fakt, że żyjecie w tym dniu jest błogosławieństwem, gdyż możecie poznać te ideały, a także środki, dzięki którym możecie je urzeczywistnić w swoim codziennym życiu. Jest wielu, którzy spędzają dużo czasu na mechanicznym recytowaniu imienia Rama lub systematycznym czytaniu całej *Ramajany* zgodnie z ustalonym harmonogramem, lub którzy oddają cześć wizerunkom Ramy, Sity, Lakszmany i Hanumana jako codzienny rytuał, z pompą i pedanterią. Podobnie jak osoba, która stawia krok naprzód tylko po to, by stopę cofnąć, osoby te mimo upływu lat nie robią żadnych postępów. Bez osiągnięcia czystości myśli i intencji, współczucia i chęci służenia, te zewnętrzne praktyki i wystawność są jedynie sposobami oszukiwania społeczeństwa, które oklaskuje was jako wielkich wielbicieli. Wasze widzenie musi stać się wglądem (gra ang. słów: *sight* i *insight*) – musi być skierowane do wewnątrz i użyte do oczyszczenia.

Ludzie lekko mówią o *sakszatkarze* (samorealizacji), widzeniu, które wyzwala. Widzący (*sakszin*) i widziane muszą się połączyć, stać się jednym i doświadczać tylko Jednego, bez drugiego. Tym jest *sakszatkara*, o którą warto zabiegać. Możecie mieć owoc. Możecie zdobyć owoc *tapasu* (wyrzeczeń) i mieć go w swojej dłoni, ale jeśli go nie zjecie, nie przetrawicie, nie uczynicie go częścią swojej natury i nie zaczerpniecie z niego siły, wcale nie osiągniecie zbawienia. Połączcie się z boskością, którą naprawdę jesteście – tym jest spełnienie.

Aby osiągnąć ten cel, musicie przejść długą drogę. Najpierw zbadajcie swój obecny stan i odkryjcie swoje wady. Na przykład, sprawdźcie czy nie jesteście skażeni przez egoizm, chciwość, nieszczerłość, krnąbrność bądź lenistwo. Z tymi wadami trudno jest skoncentrować się na myślach o Bogu, zarówno wewnątrz siebie, jak i na zewnątrz. Musicie także pielęgnować czystą miłość (*premę*), gdyż Ucieleśnienie Premy można urzeczywistnić tylko poprzez *premę*. Takie jest przesłanie *Ramajany* dla wszystkich, którzy studiują ją ze szczerym pragnieniem zdobycia nauk. To przesłanie chcę wam dzisiaj przekazać.

Ramanawami², Brindavan, 20-4-1975

² Ramanawami to urodziny Ramy (Ramaćandry) przypadające dziewiątego (*nawami*) dnia przybywającego księżyca w miesiącu *ćajtra* (na przełomie marca i kwietnia).

12. Dlaczego najbardziej Kocham wioski

Słońce nie jest jedynym darem, który zaświtał tego dnia w tej wiosce. Zaświtała również *ananda* (błogość), ponieważ przybyłem, aby uświadomić wam *anandę*, którą jesteście. *Ananda* jest domem, od którego się oddaliliście! To wasze miejsce narodzin. Szukacie domu gdzie indziej i dlatego dotyka was cierpienie i rozczarowanie. Wiedźcie, że *ananda* jest waszą naturą, waszym pożywieniem i celem.

Wioski są miejscami, gdzie ta wiedza przychodzi człowiekowi łatwiej i zapuszcza głębsze korzenie. Z tego powodu Kocham wioski najbardziej. Cnoty nieprzywiązania, prawości, uczciwości i szczerości, które są niezbędnymi warunkami wstępnymi do zdobycia tej świadomości, przetrwały, chociaż w osłabionej formie, tylko we wioskach. Z miast zniknęły już dawno temu. Oczywiście macie swoje kłopoty i utrudnienia, ale z pewnością będziecie mieli mniej przeszkód do pokonania, gdy zdecydujecie się prowadzić dobre życie i osiągnąć świadomość swojej boskości.

Ciało człowieka jest zasadniczo pojemnikiem zawierającym Boga

Dlaczego człowieka dotyka dziś strach i niepokój? Czy przyczyny mamy szukać poza nami, czy też leży ona w nas? Przyczyna leży w fałszywym nacisku, jaki kładziemy na rzeczy świata materialnego, ignorując rzeczy duchowe. Ciało, które nosi człowiek, jest zasadniczo pojemnikiem zawierającym Boga. Jest świątynią, w której Bóg jest osadzony i gdzie Bóg jest panem. Nie zasługuje ono na całą uwagę, jaką poświęca się teraz zaspokajaniu jego pobudek, potrzeb i zachcianek. Jest wyposażone w bardzo cenne narzędzia, które mogą wam pomóc w podróży, ale rzadko z nich korzystacie! Zmysły przynoszą wam wrażenia ze świata zewnętrznego, ale nie oceniacie tych wrażeń przez pryzmat jasnego rozumu czy zrównoważonego umysłu. Nie przechodźcie krok po kroku w marszu w kierunku eliminacji ego i połączenia się z Jednym. Mieszkańcami miast targają burze namiętności i emocji i ścigają ich lub nawiedzają widma pragnień i szalonych wyobrażeń. Nie są skłonni poświęcić swój czas, umiejętności i działalność boskim celom.

Boskość jest rdzeniem, esencją waszej istoty. Bóg jest wszędzie. Gdy jest rozpoznawany i czczony jako mieszkaniec waszego ciała, staje się ono

świątynią i nie jest już ciężarem. Bóg jaśniej i daje znać o sobie poprzez was; wyraża siebie przez każdą myśl, słowo i czyn, które z was emanują.

Wchodźcie głębiej w siebie – tam gdzie znajduje się skarb

Człowiek zbudował świątynię i wyrzeźbił posąg obecnego w niej Boga. Ale w tej świątyni, która jest darem od Boga, Bóg jaśniej w swoim własnym świetle i objawia się w swojej własnej chwale jako miłość, moc i mądrość. Jaśniej i przejawia się w ten sposób nie tylko w pojedynczym ciele, ale we wszystkich ciałach. On jest mieszkańcem każdego z nich, więc kiedy obrażacie, ranicie lub zniesławiacie inną osobę, pamiętajcie, że prosicie się o te same szkody dla siebie, gdyż ta druga osoba nie jest nikim innym jak waszą własną jaźnią.

Klejnotu boskiej wiedzy szukajcie wewnątrz siebie, tak jak kamieni szlachetnych należy szukać wewnątrz ziemi. To, czego teraz szukacie, to trywialne śmieci. Zajrzyjcie głębiej, tam gdzie przechowywany jest skarb. Wiem, że w tej wiosce, podobnie jak w większości wiosek, odbywa się wielkie święto rydwanów, podczas którego po całej wiosce z wielką pompą i akcesoriami obwozi się lub obnosi w procesji figurę bóstwa. Udekorowany z pietyzmem rydwan na kołach lub palankin poprzedzają zespoły muzyków i tancerzy. Wielu przybywa na obchody po to, by podziwiać dekorację rydwanu; więcej jest zainteresowanych pieśniami i tańcami, śpiewakami i tancerzami; tylko garstkę przyciąga figura, która jest centralną postacią całej radości i oddawania czci.

Ludzkie ciało również jest rydwanem-świątynią. Jest w niej osadzona *atma* i ulicami pożądania ciągną ją uczucia, pobudki, namiętności i zachcianki. Sukces i porażka, radość i smutek, zysk i strata to tancerze, którzy towarzyszą tej procesji życia. Tutaj też zbyt wielu zwraca uwagę tylko na rydwan, jego wysokość, dekorację i jazdę ulicami. Wielu innych zajmuje się tańcem dwoistości, duetem bólu i przyjemności, który uczestniczy w procesji. Niewielu zwraca uwagę na *atmę*, koronę i zwieńczenie ludzkiej egzystencji.

Rozwińcie zwyczaj słuchania wewnętrznego głosu

Mędrcy i święci wiedzą, że najbardziej godną uwagi funkcją zmysłów człowieka jest gloryfikacja wewnętrznego Boga. „To nie są oczy, a tylko kulki szkła, jeśli nie zdobywają wizji Boga” – mówi jeden z nich. „To nie są uszy, a tylko wypustki ciała, jeśli nie rozkoszują się chwałą Boga” –

mówi inny. Surdas potępia ręce, które nie oddają czci Bogu i nazywa takie ręce patykami z drewna. Świat i jego atrakcje mogą zaspokajać wasze instynkty i pobudki, ale Bóg przyciąga waszą miłość, jak żadna światowa rzecz. Rozwijajcie wewnętrzne widzenie, nawyk słuchania wewnętrznego głosu, a zapewnicie sobie niezachwiany spokój i nieskończoną radość.

We wiosce zawsze jesteście w kontakcie z Bogiem – z Jego łaską, Jego czułością i Jego miłością. W miastach życie jest bardziej powierzchowne. Wy możecie nie mieć radia lub prądu elektrycznego, ale słyszycie śpiew ptaków o wschodzie słońca i możecie wygrzewać się w jasnym słońcu pod czystym, błękitnym niebem. Jeśli otrzymacie dary opieki medycznej i placówek szkolnych, nie potrzebujecie niczego więcej, aby maszerować dalej ku szczęściu i spokojowi. Zauważyłem, że w wielu wioskach zachowanie jednej osoby lub jednej rodziny zakłóca życie i rodzi strach, podziały i kłótnie. Można to naprawić tylko przez zastosowanie silnego leku zwanego miłością. Siły braterstwa, wzajemnej pomocy i współczującego zrozumienia muszą pokonać zły wpływ tych jednostek i wspierać jedność i siłę.

Trzeba zasilać i pielęgnować serce i ducha

Wielu przywódców tego kraju obiecuje zapewnić każdemu jakieś wyżywienie, mieszkanie i kilka metrów materiału na odzież, aby ludzie byli szczęśliwi; obiecują również każdemu edukację wystarczającą, aby mogli pisać i czytać listy oraz rozumieć wiadomości z gazet. Ale to nie może zapewnić spokoju. Człowiek nie jest tylko zbiorem kości i mięśni – ma serce i ducha, które też muszą być karmione i pielęgnowane.

Ludzie mogą mieć nadmiar jedzenia, ubrań i domów, ale ich serca mogą być suche, a duch ponury. O wiele cenniejsze niż ziemia, pieniądze czy domy są kontrola zmysłów, pewność siebie, zadowolenie, brak nienawiści i chciwości. *Sewa samiti* (organizacja służebna), które zostało zapoczątkowane w waszej wiosce, wraz ze swoimi oddziałami pomocniczymi *mahila wibhag* i *bal wikas*³ zasieje nasiona tych dyscyplin i będzie promować pokój i szczęście.

³ *Mahila wibhag* to dosłownie sekcja, skrzydło (*wibhaga*) kobiet (*mahila*), a *bal wikas* – rozwój, rozkwit (*wikas*) młodszych dzieci (*bala*) to oddział prowadzący zajęcia dla dzieci z elementami duchowości.

Przede wszystkim pielęgnujcie jedność i braterstwo. Pojedyncze włókno konopi nie może związać nawet mrówki; tysiące zwiniętych w linę może ujarzmić dzikiego słonia i sprawić, że będzie uległy. W jedności leży siła i dobrobyt. Jedność we wioskach może zapoczątkować nową erę radości i dobrobytu w całym narodzie.

Niech zainaugurowana dziś świątynia Winajaki (Ganeśy) stanie się centrum tego nowego ruchu. Świątynia jest dla wioski tym, czym serce dla ciała. Wszyscy przyłączyliście się do jej budowy i powołania do życia; nadal wspólnie czerpcie z niej korzyści i dzielcie się jej światłem. Dzięki łasce Boga to, co wydaje się niemożliwe, można osiągnąć całkiem łatwo. Wszyscy są dziećmi Boga; nie krzywdźcie nikogo, bo ta krzywda wkrótce odbije się na was. Zbierzecie to, co zasiejecie. Nie możecie wyhodować drzewa owocowego, gdy nasiona, które zasialiście, pochodzą od chwastów.

Czas spędzony na myśleniu o Bogu jest wynagradzany

Są ignoranci, którzy śmieją się z *bhadźanów* i innych aktów oddawania czci i określają je jako marnowanie cennego czasu! Osoby te równie dobrze mogą śmiać się z rozsypywania worków nasion ryżu na rozmokłych polach i potępiać tę praktykę jako marnowanie cennego materiału spożywczego! Wiecie, że za każdy worek nasion Matka Ziemia w ciągu kilku tygodni odwdzięczy się dziesięciokrotnie, a nawet dwudziestokrotnie większym plonem. Czas spędzony na rozmyślaniach o Bogu lub wielbieniu boskości jest rzeczywiście dobrze wykorzystany, ponieważ nagradza was obfitym żniwem mentalnego spokoju i odwagi.

Gdy złodzieje zaatakują sąsiada, zachowujecie większą czujność, myśląc, że może nadejść wasza kolej. Musicie raczej dopilnować, by złodzieje nie weszli do wioski, bo wtedy wszyscy będą bezpieczni. Strata waszego sąsiada jest tak samo waszą stratą. Nie rozpalajcie swojego gniewu i nie doprowadzajcie do pożogi, która może zniszczyć całą wioskę. Gdy się zdernerwujecie, zachowujecie zimną krew i uspokójcie się. Wypijcie szklanekę zimnej wody i połóżcie się na chwilę w ciszy, aż furia wygaśnie. Nie ulegajcie pasji i nie obrzucajcie wulgarnymi wyzwiskami osoby, której nie lubicie. Zważajcie, aby nie dopuszczać się takich czynów przed dziećmi, gdyż one też nauczą się takiego zachowania i pójdą za waszym przykładem. Później nie będzie łatwo ich skorygować.

Postarajcie się usunąć zło ze swojego serca

Dobroć to pobożność. Nigdy nie mówcie źle o innych, ale spędzajcie czas na obsypywaniu ich miłością i na wzajemnej pomocy. Wstawajcie wczesnie i wyśpiewujcie chwałę Boga w grupowych *bhadżanach*, chodząc drogami i oczyszczając atmosferę zanieczyszczoną gniewem i nienawiścią. Niech powietrze, którym oddychacie, będzie wolne od złych wibracji. Kiedy mówicie o niebu, wskazujecie palcem w górę, aby zaznaczyć, że ono tam jest, ale niebo jest również tutaj. Jest to jeden z pięciu podstawowych żywiołów, *pañcabhut*. Jego znakiem i symbolem jest dźwięk. Możemy więc powiedzieć, że gdziekolwiek jest dźwięk, tam jest niebo. Istnieje również niebo wewnętrzne, niebo w sercu. Tak jak słońce i księżyc na zewnętrznym niebie są zakrywane przez gęste masy chmur, tak słońce (intelekt) i księżyc (umysł) na wewnętrznym niebie są również zakryte i stłumione przez gęste chmury wad i zła. Podejmujcie więc wszelkie wysiłki, aby usunąć te chmury za pomocą silnej wichury oddania Bogu.

Gdy gotujecie jakąś potrawę w miedzianym naczyniu, bez względu na to, jak świeże i delikatne są warzywa, jak czyste są rośliny strączkowe i sól, jak wolne od żwiru i brudu są owoce tamaryndowca, jeśli naczynie nie ma cynowej powłoki, jedzenie w nim przygotowane stanie się trujące. Wszyscy znacie tę prawdę. Serce również jest miedzianym naczyniem, w którym przygotowujecie różne rodzaje pożywienia dla siebie i innych. Zadbajcie, aby miało dobrą powłokę miłości, bo w przeciwnym razie również ono wyrządzi krzywdę i sprawi cierpienie wam i innym.

Pokonajcie gniew wyrozumiałością

Miłość ... Miłość ... Miłość ... Miłość do kresu życia. Jeśli chodzi o mnie, mogę powiedzieć, że więcej darzę błogosławieństwami tych, którzy oczerniają mnie, niż tych którzy mnie czczą i wielbią! Bowiem ci, którzy rozgłaszają o mnie fałsz, czerpią z tego radość. Również wy musicie przyjąć taką linię argumentacji i cieszyć się, gdy ktoś czerpie radość z oczerniania was. Nie odpowiadajcie oczernianiem takiej osoby, gdyż wtedy łańcuch nienawiści zwiąże was obu i pociągnie w dół. Życie stanie się tragedią. Pokonujcie gniew wyrozumiałością; pokonujcie nienawiść miłością. Nie podniecajcie gniewu odwetem; nie podniecajcie nienawiści furją.

Zapomnijcie i przebaczcie wszystko, co się zdarzyło między wami do tej chwili; zacznijcie od teraz nowy rozdział miłości i braterstwa. Profesorowie i uczniowie koledżu Śri Sathya Sai są gotowi i chętni przyjść wam z pomocą, kiedykolwiek będziecie jej potrzebować. Niektórzy młodzi ludzie z tej wioski są studentami tego koledżu. Gdy wrócą do domu, musicie przypomnieć im o ideałach służby i szacunku, które im wpajamy. Nasz koledż stara się pomóc im nie tylko zdobyć tytuł uniwersytecki, ale także stać się wykwalifikowanymi i entuzjastycznymi sługami ludzi słabszych i niepełnosprawnych oraz skutecznymi obywatelami narodu. Nie powinni zachowywać się jak na wpół wykształcona, wyniosła młodzież, która włóczy się po ulicach z tranzystorem na ramieniu, goniąc za marnościami świata i popadając w długi i rozwiązłość. Powinni chronić i rozwijać swoją ojcowiznę (nie tylko ziemię i bogactwa, ale także dziedzictwo i kulturę); powinni być dobrem dla swoich rodziców, społeczeństwa i narodu. Nie powinni wykorzystywać niewinności i ignorancji rodziców, którzy poświęcili wszystko, by wysłać ich na studia i utrzymać w akademikach. Wysyłajcie swoich synów do tego koledżu – tam mogą nauczyć się unikać tych pokus i być użytecznymi i skutecznymi w podtrzymywaniu indyjskiej kultury i duchowości. Zachęcajcie swoich synów, aby uświadomili sobie znaczenie mojej misji i stali się dobrymi narzędziami do szerzenia, poprzez przykład swojego życia, przesłania, które przyszedłem dać ludzkości.

Wioska Panathur, 28-4-1975

Choroby wynikają bardziej ze złego odżywiania umysłu niż ciała. Lekarze mówią o niedoborze witamin. Nazwę to niedoborem witaminy G (od ang. God, glory i grace czyli Bóg, chwała i łaska) i będę zalecał powtarzanie imienia Boga z towarzyszącą temu kontemplacją Jego chwały i łaski. To jest witamina G, to jest lekarstwo. Uregulowane życie i nawyki to 2/3 leczenia, podczas gdy lekarstwa to tylko 1/3 kuracji.

Śri Sathya Sai

13. Podstawowy błąd

Możecie mieć krowy różnych ras i kolorów na różnych kontynentach, ale mleko, które dają, ma wszędzie taki sam skład! Możecie pozyskiwać złoto z różnych miejsc i angażować różnych złotników, by wykonywali dla was różne rodzaje ozdób, ale podstawowa substancja nie traci na wartości. Pozostaje złotem przez cały czas. Żywe istoty należą do bardzo różnych gatunków, ale iskra życia, *dziwa* w każdym z nich, jest taka sama. Bóg jest celem każdej modlitwy, w jakimkolwiek języku lub dialekcie jest ona wypowiedzana. Możecie zobaczyć ludzi klęczących lub padających na twarz, ze złożonymi dłońmi lub wyciągniętymi ramionami, w kościele, meczecie lub świątyni, ale wszyscy oni proszą o pomoc, wsparcie, siłę, mądrość, bezpieczeństwo lub szczęście z niewyczerpanego rezerwuaru szczęścia, mądrości i mocy, Boga. Ludzie w swojej małostkowości nie uznają tej podstawowej prawdy, są dumni ze swojej świętości i lekceważą innych, jako tych, którzy zbłądzili! Sami nie mają mentalnego spokoju, ani nie pozwalają innym żyć w spokoju. Taka jest głupota fanatyków.

Posiadanie wroga jest dobre i pomocne

Ignorując jedność całej ludzkości w *atmie*, człowiek raczy się kłótniami i podziałami. Klasyfikuje niektórych ze swoich współczesnych jako przyjaciół, a niektórych jako wrogów. Tworzy dwoistość tam, gdzie w zasadzie istnieje tylko jedność. Jego własne upodobania i niechęci, uprzedzenia i namiętności odbijają się i wracają do niego, tworząc całą tę reakcję miłości i nienawiści, całe to rozbrzmiewające echo podziałów i tarć. Przyjaźń i wrogość pochodzą z waszych serc; są to etykietki, które przyczepiacie, a nie znaki, z którymi ludzie się rodzą. Ta sama osoba jest najwierniejszym przyjacielem jednego i śmiertelnym wrogiem drugiego. W obu przypadkach powodem jest jeden czyn lub jedno słowo

Oczywiście, najlepiej jest jeśli nie rozwijacie zbytowego przywiązania do innych i nie dajecie się opleść ani jedwabnymi więzami przyjaźni, ani żelaznym łańcuchem nienawiści. Ale, jeśli już mnie spytacie, odpowiem że bardziej korzystne jest posiadanie wrogów. Kabir wielokrotnie stwierdzał, że dobrze jest mieć wroga i jest to pomocne. Wróg zawsze jest chętny do krytyki waszych potknięć, przyjaciel zaś przyryka na nie oko.

Wróg z radością pławi się w złorzeczeniach wam, a w *puranach* powiedziane jest, że dzięki temu umniejsza on i zmywa przewiny, które musicie przeżyć doświadczając nieszczęść. Im częstsze i okropniejsze jego napady, tym szybciej i lepiej rozjaśni się wasza przyszłość. Wróg wchłania wasze grzechy i ich skutki.

Ponadto, ponieważ ciągle jesteście świadomi wroga i jego taktyk, zważacie, by nie dawać mu szansy wytykania was szyderczym palcem. Jest on waszym cenzorem, korektorem i sumieniem. Bądźcie wdzięczni tym, którzy mówią o was źle, gdyż oni naprawdę czynią wam wielką przysługę przez analizę każdego waszego czynu pod względem moralności, prawdy i prawości.

Większość ludzi żyje powierzchownie

Najlepszą ścieżką dla *sadhaki* (duchowego aspiranta) jest przekroczenie wszystkich dwoistości i rozpoznanie jedności *atmy* kryjącej się za i poza różnorodnością natury. Mylenie Jednego z wieloma jest podstawowym błędem, który doprowadził człowieka do cierpień i nieszczęścia. Widzi on wielość, angażuje się w różnorodne działania, jest pociągany w wielu kierunkach, jest roztargniony i zestresowany. Nie ma czasu na medytację nad tą jedną podstawową prawdą. Jest zdezorientowany zmianami zachodzącymi niczym w kalejdoskopie. Miota się między nienawiścią a miłością, przywiązaniem a odrazą.

Niedawno, kiedy podróżowałem po okolicach Delhi, przyszło do mnie kilka osób, żaląc się, że ponieważ nie uczestniczyły w 60% *bhadźanów*, spotkaniach komitetu itp., ich nazwiska są zagrożone usunięciem z listy członków Organizacji. Spytałem: „Dlaczego nie mogliście uczestniczyć aż w takiej liczbie spotkań?” Będziecie zaskoczeni odpowiedzią, jakiej mi udzielili: „Swamidzi! Nie mamy czasu nawet umrzeć!” Oto sytuacja, do jakiej doprowadziła ludzi fundamentalna ignorancja Jednego (który pojawia się jako wielu).

Człowiek nie zagłębia się w znaczenie wszystkiego, co dzieje się wokół niego. Siddhartha, który stał się Buddą, miał tę potrzebę poznawania i dociekania. Większość ludzi prowadzi powierzchowne życie. Są jak kłody drewna rzucane w górę i w dół przez fale morskie – nieczuli, tępi, tamasowi. Pośpiech doprowadza ich do marnotrawstwa, a marnotrawstwo przysparza zmartwień. Nie mają czasu, by usiąść i medytować nad rzeczywistością własnego istnienia, własnej wiedzy i własnej radości. Gdyby

to zrobili, mogliby skontaktować się ze źródłem wszelkiego istnienia, wszelkiej wiedzy i wszelkiej błogości. Nie robią jednak nawet pierwszego kroku w kierunku poznania swojej jaźni. Jak więc mogą czerpać zadowolenie ze swego faktycznego ogromu, niezniszczalności, nieskończonej mocy i mądrości?

Obowiązek należy wykonywać umiejętnie, szczerze i z miłością

Jesteście zdolni uczynić swoje dni na ziemi ścieżką kwiatów, zamiast ścieżką cierni. Rozpoznajcie Sai mieszkającego w każdym sercu, a wszystko potoczy się gładko i będzie miękkie i słodkie. Sai będzie źródłem miłości w waszym sercu i w sercach wszystkich, z którymi będziecie mieli styczność. Wiedźcie, że Sai jest wszechobecny, a więc jest obecny w każdej żywej istocie i w was. Cziczcie wszystkich tak, jak cziczcie Sai. Pozwólcie drugiemu człowiekowi na tyle swobody, ile sami chcielibyście mieć; czyńcie mu tak, jak chcielibyście, aby czyniono wam. Nie czyńcie drugiemu niczego, czego nie chcielibyście, aby czyniono wam. To jest podsumowanie i istota *sadhany* (duchowych starań).

Ktoś idzie drogą wesoło machając swoją laską. Jest całkiem zadowolony z siebie i swojej sytuacji. Ma do takiego zachowania pełne prawo. Musi jednak pamiętać, że inni również idą tą drogą i mają do tego pełne prawo, więc powinien tak machać laską, aby nie wyrządzać krzywdy czy obrażeń innym prawowitym użytkownikom drogi. Wasza wolność jest ograniczona przez wolność, którą musicie przyznać innym członkom społeczeństwa, w którym żyjecie i rozwijacie się. W rzeczywistości, gdyby nie było innej osoby, nie mielibyście żadnych obowiązków. Obowiązek pojawia się, gdy macie do czynienia z inną osobą. Macie obowiązek, jeśli chodzi o tę drugą osobę, a ona ma obowiązek zadbać, aby zasłużyć na ten obowiązek, który czujecie się zobowiązani wypełnić wobec niej. Obowiązek musi być zasłużony przez drugą osobę; musi być wykonywany umiejętnie, szczerze i z miłością. Jest to łatwe, jeśli czujecie, że wasz obowiązek jest częścią waszego oddawania czci, że ofiarujecie go Sai w drugiej osobie. Waszym obowiązkiem jest wasza własna jaźń, czyli Sai, który jest waszym prawdziwym rdzeniem.

Bądźcie świadomi swoich obowiązków i odpowiedzialności

Będziecie oszukiwać Sai, jeśli będziecie zwlekali, robili to niezdarnie lub połowicznie. Wasze stanowisko w życiu, wasz autorytet, wasze konto,

wasze pokrewieństwo z innymi, wasz status ojca lub syna, męża lub żony, pana lub sługi, nauczyciela lub ucznia – każdy stan ma swoją własną *dharma*, *swadharmę*, czyli obowiązki. Wypełniajcie je i zawsze bądźcie ich świadomi. Kultura Bharatijów podkreśla to w każdym świętym piśmie i w każdym eposie. Rozpocznijcie swoją *sadhanę* od ofiarowania radości *dźiwy* (indywidualnej duszy) *Dewie* (Bogu)! Oczywiście *Dewa* nie potrzebuje ofiary radości złożonej przez *dźiwę*. Woda jeziora nie potrzebuje pływających w niej ryb; ich nieobecność nie zmniejsza radości, ale ryby potrzebują wody. Nie należy wierzyć, że Bóg odczuwa pustkę, jeśli nie ma wielbicieli! Osoba z oddaniem w sercu, z pragnieniem prawdy w swoim umyśle, z tęsknotą za poddaniem się, z pewnością poczuje się zagubiona, jeśli nie będzie Boga, do którego może się zbliżyć i Go wielbić.

Swoje obowiązki wykonujcie chętnie i możliwie najlepiej

Wiara w Boga ma być przełożona na działanie. Rzetelne wypełnianie wszystkich obowiązków jest koniecznym aktem czci. Jeśli właściwa praca nie zostanie wykonana przez właściwą osobę we właściwym czasie, będzie to niebezpieczne. Musicie chętnie wykonywać swój obowiązek najlepiej, jak potraficie. Dzięki takiej postawie i poczuciu obowiązku zachowacie szacunek do samego siebie. Musicie też dbać o honor i reputację swojej rodziny i przodków.

W pewnej wiosce był pracz z rodziny, która od pokoleń prała ubrania mieszkańców. Był to jego dziedziczny zawód. Wszyscy, bogaci i biedni, oddawali mu swoje ubrania do czyszczenia i prasowania. Miał dwa osły, które przynosiły brudne ubrania z domu nad rzekę i potem wyprane znad rzeki do domów klientów. Miał również psa, który pilnował wypranych ubrań wywieszanych do wyschnięcia na otwartych przestrzeniach nad rzeką.

Któregoś dnia pracz musiał wyprać dużą partię jedwabnych *sari* i *dhoti* na ślub w domu najbogatszego człowieka we wsi. Trzymał je wszystkie ładnie wyprane i wyprasowane w jednym z pokoi w swojej chacie. Była noc. Pies i osły drzemały na podwórku domu. Tego wieczoru pracz zajęty praniem wszystkich ubrań zapomniał nakarmić psa. Biedne zwierzę było głodne i złe, więc milczało, kiedy złodziej zakradł się obok niego w ciemnościach i zaczął włamywać się do chaty, aby ukraść jedwabne ubrania.

Osły zauważyły to i zdenerwowały się. Ponieważ ich pana okradano na ich oczach, podniosły wrzawę, rycząc najgłośniej, jak potrafiły. To obudziło

pracza. Wyszedł z domu zaczerwieniony na twarzy ze złości na osły, które przerwały mu sen. Wziął pałkę i bezlitośnie pobił osły! Cierpiały, ponieważ wzięły na siebie obowiązek, który do nich nie należał. To nie była ich *swadharna*.

Podstawowe cnoty prawdziwego syna lub córki Bharatu (Indii) to pokora, wyrozumiałość i szczerłość. Waszym obowiązkiem jest pielęgnowanie ich i uczynienie miasta Bombaju, które jest żołądkiem Bharatu, zdrowym i czystym. Tylko wtedy Bharat może być szczęśliwy. Dlatego Dharmakshetra i Dharma Stupa⁴ zostały najpierw wzniesione w waszym mieście.

Dharmakshetra, 11-5-1975

Ofiarowanie jednego czynu jako szczerzej służby przyciąga łaskę Boga bardziej niż wysłuchanie stu wykładów lub wygłoszenie ich przed innymi.

Śri Sathya Sai

⁴ Dharmakshetra to jeden z *aśramów* Sathya Sai Baby w Indiach. W tym dniu Swami odsłonił *stupę* (monument) – rozwinięty kwiat lotosu na szczycie słupa – o wysokości 40 stóp. Budowę podobnej konstrukcji (o wysokości 50 stóp) w głównym *aśramie* Prasanthi Nilayam w Puttaparthi rozpoczęto we wrześniu tego roku i odsłonięto 23 listopada 1975 r.

14. Cztery F

Proces edukacji musi uczynić jednostkę szczęśliwszą i bardziej użyteczną; musi również uczynić ją lepszym obywatelem, zdolnym i chętnym do wspierania dalszego rozwoju narodu, do którego należy. Musi zrezygnować z obecnego nacisku na przyznawanie stopni naukowych, które służą jedynie jako miski żebracze, z którymi absolwenci obnoszą się po kraju, prosząc o pracę.

Dzisiaj słyszymy wiele o „obowiązku” i odpowiedzialności za wykonywanie obowiązków dotyczących każdej grupy. To wszystko jest dobre, ale konotacja tych słów nie jest właściwie rozumiana. Uczeń czy student myśli, że jego obowiązek polega jedynie na byciu punktualnym, gdy uczęszcza do szkoły lub koledżu, i na byciu uważnym podczas wykładów i innych zajęć akademickich. Nauczyciele również uważają swój obowiązek za spełniony, gdy uczęszczają na zajęcia w wyznaczonych godzinach i wykonują przydzielone im zadania.

To błędne przekonanie trzeba porzucić. Edukację należy rozumieć jako *sadhanę* (praktykę) prowadzącą do ustanowienia *śanti* (spokoju) w sercu jednostki, jak również w społeczności i społeczeństwie. Edukacja jest duchowym przedsięwzięciem, któremu przewodniczy bogini Saraswati. Saraswati jest *śakti* (żeńskim aspektem) Brahmy, pierwszego członka Triady, i stanowi źródło i siłę podtrzymującą wszelką twórczą aktywność. *Gajatri* – żywotna *mantra* wedyjska, w której modlicie się do źródła światła, aby oświeciło wasz intelekt – jest również aspektem tej *śakti*.

Obecnie ludzie ignorują Saraswati i Gajatri

Mantra Gajatri jest uniwersalnym, wiecznym wezwaniem z serca człowieka do ucieleśnienia miłości i światła. Jest to podstawa wysiłku edukacyjnego we wszystkich krajach i we wszystkich czasach. Obecnie jednak ludzie ignorują Saraswati i *Gajatri*, a na ołtarzu edukacji osadzili Lakshmi, boginię bogactwa. Nacisk kładzie się na miękkie meble, miękkie programy nauczania, miękkie testy i miękkie traktowanie próżniaków, a nawet psotników. Chodzi o czerpanie jak najwięcej ze wspólnej puli, a nie wnoszenie tego, co najlepsze i jak najwięcej. W nauczaniu i uczeniu się nauczyciele i studenci starają się ograniczyć do minimum.

Ten koledż jest prowadzony na niemal przeciwstawnych zasadach. Tutaj nacisk kładziemy na dawanie i wybaczenie, a nie na otrzymywanie i zapominanie o tych, którzy dali. Zachęcamy również do służby, szczególnie wśród analfabetów i potrzebujących w okolicznych wioskach. Staramy się podkreślać obowiązki młodzieży, a nie ich prawa. Prawo zdobywa się tylko poprzez właściwe wypełnianie obowiązków. Jeśli uchylacie się od obowiązku, nie możecie domagać się swoich praw.

Postęp leży w przestrzeganiu *swadharmy*

Pamiętajcie, że lata spędzone w tym koledżu są najcenniejsze w waszym życiu. Jeśli zmarnujecie je przez obojętność lub bezczynność, będziecie musieli żałować tego przez całe swoje życie. Bycie w tym koledżu to największy dar losu. Jeśli więc nie sprostacie naszym oczekiwaniom przez zaniedbanie lub krnąbrność, strata będzie nieodwracalna.

Nauczycie się tutaj cennych lekcji nieprzywiązania, służby z miłością, braterstwa, pokory, szczerości, hartu ducha i nieustraszoneści. Doceniajcie je, gdyż będą wam służyć jako niezawodne wsparcie, gdy wejdziecie do świata działania.

W koledżu będziecie podążać od prawd mniejszych do większych, dopóki nie nauczycie się, jak osiągnąć ostateczną prawdę. W naszym nauczaniu nie ma fałszywej doktryny jako takiej. To, co się tak nazywa, jest tylko wynikiem ignorancji. Żaden fałsz nie jest celowy; jest to tylko prawda odziana we mgłę lub potknięcia. Odrzucacie zamgloną wizję i osiągniecie jasną wizję tego, co objawia prawdę. Porzucacie nieczystą wiedzę i osiągniecie wolne, pełne, jasne zrozumienie. To jest cel całego tego nauczania, całego tego programu nauczania.

Jesteście teraz na początkowym etapie długiej podróży. Musicie się do niej lepiej przygotować. Musicie wiedzieć, dokąd ona prowadzi. Uważajcie na rozproszenia na drodze, które mogą was kusić do wysiadania z pociągu i utraty celu. Bądźcie stali w wierze, która ułatwi wam podróż. Miejcie zaufanie do nauczycieli, którzy was poprowadzą, i do Boga, który decyduje o waszym losie i obdarza siłą i pożywieniem.

Nie zakłócajcie swojej podróży i nie opóźniajcie jej, uciekając się do szaleńczych, wstrząsających wybuchów gniewu lub niezadowolenia. Wasza *dharma* (obowiązek) jako studentów polega na studiowaniu. *Dharmą* nauczycieli jest nauczanie. W tej *swadharmie* (własnej *dharmie*) leży

bezpieczeństwo, postęp i spokój. Każda chwila spędzona na jałowych zajęciach jest chwilą straconą lub chwilą, która nawet przynosi szkodę.

Dzisiejsi studenci są twórcami jutra

Pamiętajcie, że jesteście twórcami, liderami i przewodnikami Indii jutra. Wasze ramiona muszą być silniejsze niż ramiona obecnego pokolenia liderów, ponieważ z upływem lat obciążenia stają się coraz większe. Wasze serca muszą stać się szerzej otwarte, wasz intelekt musi stać się ostrzejszy i jaśniejszy, gdyż macie wielkie rzeczy do zrobienia, dla siebie i dla ludzkości.

Musicie okazać się dobrymi przykładami systemu edukacyjnego, który Indie muszą przyjąć dla swojego postępu i postępu ludzkości. Dlatego podczas lat, które tutaj spędzicie, przyswajajcie sobie ideały obowiązku, oddania i dyscypliny. Oddanie musi zostać przetestowane w tyglu dyscypliny. Musi być ukierunkowane na obowiązek. Dharmaradża, najstarszy z braci Pandawów, był ucieleśnieniem oddania Panu Krisznie. Miał po obu stronach obowiązek w postaci Ardżuny i dyscyplinę w postaci Bhimy, więc mógł pokonać swoich wrogów i zająć tron króla.

Nie zaśmiecajcie sobie głów drobiazgami, które wypełniają kolumny czasopism, ani absurdalnymi szczegółami z życia osobistego gwiazd w jakiegokolwiek dziedzinie. Nie podniecajcie się wydarzeniami zewnętrznymi ani nie popadajcie w depresję pod wpływem wydarzeń, które wydają się porażkami. Trzymajcie głowę wysoko nad wodami powodzi; nie dajcie się ponieść jak łodygi słomy.

Każdy student musi pielęgnować oddanie i wiarę

Cenię studenta, który nie jest tylko skuteczny w nauce, ale także jest pełen *bhakti* (oddania) i *premy* (miłości) względem wszystkich. Student, który zdobył pierwsze miejsce na egzaminach na naszym uniwersytecie nazywa się – miło mi to powiedzieć – Premananda (od: *prema* i *ananda*, czyli błogość)! Kiedy ogłoszono wyniki i stało się wiadome, że zdobył on to wyjątkowe wyróżnienie, studenci zgromadzili się koło niego i domagali się słodyczy. Ja także poprosiłem go o słodycze! On ujął moje ręce i z błyskiem radości w oczach powiedział: „Babo! Ty jesteś samą słodyczą; jak mam dać ci słodycze?”.

Oddanie i wiara takie jak ta muszą być pielęgnowane przez każdego studenta. Bądźcie tak oddani i zdyscyplinowani jak Ardżuna. Bądźcie tak inteligentni i silni jak Bhima. Bądźcie wytrwali i szczerzy jak Dharmaradża. Wtedy nie spotka was żadna krzywda i osiągniecie sukces we wszystkich swoich wysiłkach.

Musicie mieć na uwadze cztery F: (1) słuchać mistrza (ang.: *Follow the master*), (2) przeciwstawiać się złu (*Face the devil*), (3) walczyć do końca (*Fight to the end*) i (4) zakończyć u celu (*Finish at the goal*). Słuchać mistrza znaczy przestrzegać *dharmy* (prawości i obowiązków). Przeciwstawiać się złu znaczy pokonywać pokusy, jakie was nachodzą podczas prób zdobycia *arthy*, czyli dostatku albo środków niezbędnych do wygodnego życia. Walczyć do końca oznacza prowadzenie nieustającej walki przeciwko sześciu wewnętrznym wrogom, którym przewodzi *kama*, czyli pragnienie. Wreszcie zakończyć u celu znaczy nie poprzestawać dopóki cel *mokszy*, czyli wyzwolenia z ignorancji i ułudy, nie zostanie osiągnięty. Te cztery F są fundamentalne w dążeniu do czterech *puruszarth* (celów życia człowieka) – *dharmy*, *arthy*, *kamy* i *mokszy*.

Będę zawsze z wami, gdziekolwiek się znajdziecie, strzegąc was i prowadząc. Maszerujcie dalej; nie lękajcie się.

Sathya Sai College, Brindavan, 6-7-1975

Aby zatęsknić za Panem, na początku musicie stać się artą (dotkniętym nieszczęściem), rozdzierani głębokim cierpieniem. Musicie przejść przez ból tęsknoty za Bogiem i doznać cierpienia rozłąki; następnie zrozumieć, że samo cierpienie, bez znajomości drogi wiodącej ku Niemu, jest bezowocne. Inaczej mówiąc, musicie ulec przemianie w dźidźńasu, duchowego poszukiwacza. Przeanalizujcie cztery puruszarth (cele ludzkiego życia) i zrozumcie, że moksha (wyzwolenie) jest tym ostatecznym celem. Zrazu jako artharthin (pragnący dóbr doczesnych), zaczniacie tęsknić za najprawdziwszym zyskiem. Dążcie do tego, co raz zdobycie, zapewnia wszystko inne.

Śri Sathya Sai

15. Towarzystwo, jakiego szukacie

Kamal Sahani z drugiej klasy B.Com. (licencjat z handlu) tego koledżu przemawiał, używając pięknych, prostych i stosownych słów, na temat ludzkiego ciała i celu, dla którego zostały wam dane. Powiedział, że świat jest sceną, a ciało kostiumem, który trzeba nosić, aby odegrać rolę, którą Bóg wam przydzielił w sztuce wyreżyserowanej i wystawianej przez Niego.

To jest prawidłowa interpretacja. Gdy otrzymujecie rolę, waszym obowiązkiem jest dobrze ją odegrać i zyskać uznanie reżysera.

Scena, na której odgrywacie swoją rolę, jest nieskończenie małą kropką w porównaniu z ogromną, nieograniczoną przestrzenią kosmosu. Czas, kiedy paradujecie po scenie w takim czy innym kostiumie, jest również nieskończenie mały. Deepak z tego koledżu występował jako Śankaraćarja na scenie Shanmukhananda Hallu w Bombaju, ale jego „Deepakność” nie została przez to utracona. Nawet gdy był Sankaraćarją, był Deepakiem. Jego „Śankaraćarjność” była tylko tymczasową fazą. Tak samo *atma* jest wieczną prawdą; ciało, które przywdziewa, jest tymczasowe, a rola, jaką odgrywa, jest też krótka. Ilustrując to w inny sposób, czas spędzony w snach jest mały w porównaniu z czasem spędzonym na jawie. Etap przebudzenia reprezentuje etap mądrości i oświecenia *atmana*; etap snu reprezentuje mglisty etap ignorancji-mądrości w ludzkim życiu.

Bóg ze swej natury przyciąga do siebie człowieka

Można zasadnie zadać pytanie, dlaczego lub w jaki sposób ten wieczny uniwersalny pierwiastek atmiczny zamieszkał w tym tymczasowym, zindywidualizowanym pudełku ciała? Diamentów nie trzymacie w diamentowej szkatułce, prawda? Jeśli to zrobicie, złodziej odniesie podwójną korzyść. Trzymacie je tylko w żelaznym pudełku. Oczywiście, żelazne pudełko lub sejf są artystycznie i pięknie wykonane, gdyż pojemnik dobiera się tak, aby odpowiadał wartości lub świętości zawartej w nim rzeczy. Aby napić się mleka lub innego podobnego napoju, wybieracie czysty, atrakcyjny kubek lub filiżankę, ale na spluwaczki używa się gorszych metali lub gliny.

Ciało jest kielichem, w którym zbieracie nektar boskiej łaski. To jest główny cel, dla którego zostało wam podarowane, bo jak można zebrać nektar bez kubka lub kielicha, dzbanka lub innego naczynia? *Raso waj Sah* (On jest zaprawdę nektarem), mówią *Wedy*. Gdy On obsypuje łaską, ciało jest podekscytowane. Ciało musi być zawsze czyste, nieskażone brudem, chorobą, cierpieniem lub niewiarą w powodzenie. *Nara* i *Narajana*, człowiek i Bóg są jak żelazo i magnes. Bóg z samej swojej natury przyciąga człowieka, bo w człowieku jest boskość. Gdy magnes nie potrafi przyciągnąć kawałka żelaza, żelazo głupio dochodzi do wniosku, że magnes stracił swoją moc! Prawda jest taka: kawałek żelaza jest zbyt grubo pokryty rdzą i pyłem. Człowiek (żelazo) nie zdaje sobie sprawy ze swoich własnych wad; śpiesznie obwinia Boga (magnes) lub nawet wypiera się Go!

Towarzystwo, do którego dołączacie, musi być czystsze od was

Najłatwiejszą i najbardziej owocną metodą uchronienia się przed kurzem i rdzą jest *satsang*. Towarzystwo ludzi dobrych i pobożnych powoli i pewnie oczyści i skarci osoby skłonne do zbaczania z prostej ścieżki ku samo-realizacji. Należy uważać, aby wybrać i trzymać się właściwego towarzystwa. Szklanka wody nie ma wartości pieniężnej, ale jeśli wlejemy ją do dziesięciu szklanek mleka, nabierze wartości, jaką ludzie przypisują mleku! Z drugiej strony, jeśli jedną szklankę mleka wlejemy do dziesięciu szklanek wody, mleko straci swoją wartość i zostanie potraktowane jako bezużyteczne. Tak więc *satsang*, do którego dołączacie, musi być czystszy, bardziej pobożny i trzymać się wyższych ideałów cnoty i prawdy niż wy sami. Kiedy palacz dołącza do grupy niepalących, istnieje duże prawdopodobieństwo, że porzuci ten zły nawyk, ale kiedy niepalący wpadnie do jaskini palaczy, z pewnością wkrótce stanie się ofiarą! Taki jest subtelny wpływ towarzystwa, w którym się obracacie. Towarzystwo, do którego dołączacie, musi być jakościowo i ilościowo wyższe i większe od tego, w którym jesteście obecnie.

W waszych sercach znajdują się cenne klejnoty mądrości, które wymagają wykopania, aby mogły wam służyć. Intelkt jest instrumentem, którego musicie użyć, aby je zdobyć. Na samym początku kopania napotkacie gładz blokujący wam drogę – to jest cielesna świadomość, ego. Pragnienia są luźnymi skałami, które również trzeba wykopać i odłożyć na bok. Następnie docieracie do podłoża z piasku – dobrych myśli, dobrych słów,

dobrych uczynków. Gdy osiągniecie tę warstwę, zbliżycie się do sukcesu. Jeśli będziecie codziennie przebywać w *satsangu*, wasze serca zachowają całą jego czystość, ale jeśli będziecie w nim tylko od czasu do czasu, trudno będzie wam zdobyć łaskę lub ją dzielić, gdyż naczynie będzie brudne. W waszych domach musieliście zauważyć, że naczynie używane codziennie lśni i jest czyste, ale naczynia przechowywane i używane tylko od czasu do czasu przed użyciem będą musiały być energicznie wyszorowane, aby stały się czyste

Musicie podjąć wszelkie trudy i wykazać się niezbędną cierpliwością, aby znaleźć *satsangu* i w nim pozostać. Znakiem chwały nie jest urodzenie się jako człowiek, lecz życie jako człowiek – to przynosi honor.

Brindavan, 7-7-1975

Sekret doskonałego zdrowia leży w utrzymywaniu umysłu zawsze radosnego – nigdy zmartwionego, nigdy w pośpiechu, nigdy nie przybitego żadnym strachem, myślą lub niepokojem.

Śri Sathya Sai

16. Pełnia minus pełnia

Tamto (*brahman*) jest pełnią, to (stworzenie) jest pełnią; chociaż z tamtej pełni wyłania się ta pełnia, tamta pełnia pozostaje taka sama – tak twierdzą *upaniszady* (w inwokacji do *Upaniszady Iśawasja*). Boskość jest pełnią; stworzenie jest pełnią; nawet kiedy nastąpiło stwarzanie i kosmos wydawał się wyłaniać z boskości, jej nic nie ubyło, nie było zmniejszenia pełni. Pełnia jest atrybutem, naturą Najwyższego. Nie może być zmniejszona przez proces stwarzania kosmosu. Dlaczego stworzenie jest tu nazywane też pełnią? Dlatego, że pochodzi z pełni.

Idziemy na bazar, aby kupić kilogram *jaggery* (*dżaggery*, nierafinowany cukier trzcinowy). Właściciel sklepu przynosi ze swojego magazynu dużą bryłę i odcina porcję ważącą około kilograma; następnie waży ją i daje nam, w zamian za kwotę odpowiadającą cenie artykułu. Próbujemy kawałek z dużej bryły i oczekujemy, że porcja będzie smakować tak słodko jak oryginalna bryła. Wracamy do domu i bierzemy trochę, aby przygotować słodki orzeźwiający napój zwany *panaka*. *Panaka*, kilogramowa porcja *jaggery* i pierwotna bryła są wszystkie równie słodkie. Pełnia jest cechą boskości; występuje w części, porcji, w połowie i w całości. Jej nie określa ilość, lecz jakość. W widzialnym świecie, który został wzięty z substancji boskości, ta cecha boskości występuje także w pełni. Nie powinniśmy uważać świata za coś mniejszego od Boga.

Bóg jest we wszystkim w świecie

Oczywiście, są uczeni, którzy głoszą, że świat jest pustym zerem, że nie ma ukrytej ani potężnej siły, a jest tylko snem i złudzeniem. Jest to znak ślepoty wynikającej z ignorancji. Bóg jest jak najbardziej obecny w świecie, w każdej rzeczy bez wyjątku. W *Gicie* (10.20-30) Pan stwierdza, że jest człowiekiem wśród istot żywych, krową wśród zwierząt domowych, lwem wśród dzikich zwierząt, kobrą wśród węży, orłem wśród ptaków, Prahładą wśród *rakszas* itd. Żaden przedmiot nie jest odrzucany jako niegodny Boga. Nie ma ciała, którego On nie uaktywnia; żadnej formy, w której nie przebywa. On jest zapachem, blaskiem, słodyczą i smakiem, inteligencją, męstwem, surowością, sławą, zadowoleniem, wszystkimi pożądanymi, a nawet niepożądanymi rzeczami i cechami. Nieskazitelną

ślógóść można osiągnąć tylko przez poznanie tej uniwersalnej, wszechogarniającej chwały Pana.

Istnieją cztery stopnie zapewnienia sobie łaski Pana: (1) przywiązanie umysłu do Boga, (2) wielbienie postaci Boga, do której przywiązał się umysł, (3) osadzenie tej postaci w sercu, oraz (4) dedykowanie tak osadzonej postaci wszystkiego, co się posiada i robi. W *Mahabharacie* jest wielki przykład kogoś, kto z powodzeniem przeszedł przez wszystkie te stopnie – Ekalawja. Chociaż Dronaóarja odmówił przyjęcia go na ucznia, Ekalawja mentalnie przywiązał się do niego jako swojego *guru*, osadził go w swoim sercu i w końcu ofiarował u jego stóp umiejętność i sławę, jakie zdobył dzięki łasce Dronaóarji!

Trzy stopnie inteligencji

Obchody święta Guru Pournimy stało się czymś rutynowym. Tego dnia oddaje się cześć *guru*, a bogowie są sławieni i przebłagiwani w pieśniach i uctowaniu, ale czy to wystarczy. Obchody mogą przynieść owoce tylko wtedy, gdy rozumie się i dokona refleksji nad głębszym znaczeniem tego dnia. *Guru* jest osobą, która własnym światłem niszczy ciemność ignorancji. Większość *guru* ma tylko słabe, zapoóyczne światło. Usunięcie ciemności powinno być całkowite, bez śladu czającego się cienia. Umysł człowieka musi być czarująco jasny, chłodny i pełny, podobny do pełni księżyca, z jaką mamy do czynienia co roku tego dnia. Ten dar światła może pochodzić tylko od Boga, ponieważ jest On samoświatlisty; jest źródłem światła dla wszystkich planet i gwiazd, a także dla wszystkich istot żywych.

W wedantycznym słownictwie terminy *óit* i *aóit* przeciwstawia się sobie, umieszczając między nimi stworzony wszechświat. *Óit* oznacza inteligentny, a *aóit* – nieinteligentny. Nie ma przeciwności podobnych tym dwóm. Istnieją stopnie, wolno prowadzące od mniej inteligentnego do w pełni inteligentnego. W praktyce wyróżnia się trzy stopnie.

Pierwszym jest *óuddha tattwa* (stan czystości), drugim – *mióra tattwa* (róónorodności), a trzecim – *wasana tattwa* (ułudy lub skłonności). *Óuddha tattwa* jest tym, co Chrystus nazywał królestwem Boga. Jest on daleko poza zasięgiem umysłu; jest to królestwo czystego spokoju. *Mióra tattwa* jest królestwem ziemskim – na przemian występują tu odpoczynek i aktywność, gnuśność i wir działań, *tamas* i *radóas*. O ile o pierwszym mówi

się jako o *nitja wibhuti* (wiecznej chwale boskości), ten drugi nazywany jest *lila wibhuti*, sceną nieustannie zmiennej, zawsze świeżej gry (*lili*) Boga. *Wasana tattwa* jest obszarem nieaktywności, ignorancji i bezwładności, *tamoguny*.

Perspektywa wedantyczna

Wszechświat jest polem, na którym Bóg się bawi. Bądźcie świadomi tego faktu w każdej chwili, a nie będzie niczego więcej, czego potrzebujecie do szczęśliwego życia. Wtedy bowiem będziecie kontaktować się z Bogiem we wszystkim, poprzez każdą myśl, w każdym miejscu i w każdej chwili. Jego *lila* jest widoczna w najmniejszym kwiecie i najdalszej gwiazdzie. Radość, jaką możecie czerpać z kontemplacji tych dowodów Opatrzności, jest nie do opisanego. Kriszna powiedział w *Gicie*, że jest zawsze u boku radosnej istoty. Bądźcie radosni i sprawiajcie, aby inni również dzielili tę radość. Ograniczanie się do siebie i bycie szczęśliwym a przy tym egocentrycznym jest złe.

Trzeci stan czy etap nazywa się *wasana tattwa*. W nim ograniczone ego panuje nad wami i zniewala was. *Wasana* jest zakorzenioną siłą pochodzącą z eonów zniewolenia przez zmysły. Musicie pokonać jej subtelny wpływ i wyzwolić swoją wolę z jej uchwytu.

Rozwijajcie postawę nieprzywiązania, oderwania, radzenia sobie z pobudkami przez modlitwę i systematyczną duchową praktykę. Doprowadzi was to do *dharmy* (prawego postępowania) i prawdy. Wtedy będziecie mieli prawo do *dharmy stambhy* i *satja stambhy*, wsparcia (*stambhy*) prawości i prawdy. Jest to również określane jako perspektywę wedantyczną. Życie zgodne z *wedantą* nie oznacza ucieczki z domu i od towarzystwa ludzi i schronienia się w samotności dżungli (dom na pewno będzie was prześladował, obojętnie gdzie byście się nie schronili). Oznacza ona rozpoznanie wszystkiego tego (*idam*) jako *purnam* (pełnego)⁵ boskości i poświęcenie jej wszystkich myśli, słów i czynów. Gdy będziecie mieli postrzeżenie wedantyczne, miejsce, w którym się znajdziecie, będzie dla was Kajlasą (siedzibą Śiwy, rajem).

⁵ Jest to nawiązanie do wspomnianej na początku tego dyskursu inwokacji do *Upa-niszady Isawasja*, która zaczyna się od słów *Purnamadah purnamidam* – tanto (*adah = adas*) jest pełne (*purnam*), to (*idam*) jest pełne.

Gdy Bóg skłania się do *lili*, ona przyjmuje osiem postaci

Słońce nie może oświetlić Boga; Bóg jest źródłem światła Słońca. Fale mogą mówić, że należą do morza; ale nie mogą twierdzić, że morze należy do nich. Jednostka może powiedzieć Bogu: „Jestem Twój”; nie może powiedzieć Bogu: „Jesteś mój”. Bóg jest wsparciem; wy jesteście wspieranymi. *Nitja wibhuti* jest wsparciem *lila wibhuti*; morze jest podstawą, na której powstają fale. Gdy Bóg skłania się do *lili*, ona przybiera formy o następujących ośmiu cechach: *śuddha brahmamaji* (czysta), *ćaraćaramaji* (ruchoma i nieruchoma), *dźjotirmaji* (światlista), *wangmaji* (posiadająca głos), *nitjanandamaji* (zawsze pełna błogości), *paratparamaji* (wkraczająca ponad to, co najlepsze), *majamaji* (zachwycająca swoim urokiem lub łudzeniem) i *śrimaji*⁶ (lśniąca bogactwem). Bezatrybutowy Bóg przyjmuje umysł, intelekt i ego i rozpoczyna się wspaniała *lila*!

Gdy zaczynają się sny, doświadczenia stanu czuwania są odsuwane na bok; marzenia senne znikają, gdy nadchodzi głęboki sen. Bycie też ginie w stawaniu się. Chrystus powiedział: „Życie zatracą się w snach”. Niemniej cokolwiek jest doświadczane w którymkolwiek z tych trzech stanów, wszystko dzieje się na podstawowej prawdzie, którą jest Bóg – tak jak strach i niepokój oraz działania mające na celu pokonanie i zabicie węża mają za podstawę linę, którą z ignorancji bierze się za węża.

Niech wasza miłość obejmie wszystkie rzeczy i wszystkie istoty

Człowiek musi dążyć do wyrwania się z tego złudzenia i osiągnąć stan w pełni oświeconej mądrości. Najlepszą duchową dyscypliną, która może mu w tym pomóc, jest miłość. Pielęgnujcie małe nasiono miłości, które przylega do „ja” i „moje”, pozwólcie mu wykiełkować w miłość do grupy wokół siebie, rozwinąć się w miłość do wszystkich ludzi i rozgałęzić się na zwierzętach, ptaki i istoty, które pełzają i czołgają się. Pozwólcie miłości objąć wszystkie rzeczy i istoty we wszystkich światach. Przechodźcie od mniejszej miłości do większej miłości, od ograniczonej miłości do poszerzonej miłości. Stwierdzenie o postępie „od nieprawdy do prawdy” nie jest poprawne. Postęp zawsze następuje od mniejszej prawdy do prawdy, którą jest Bóg.

⁶ Powtarzająca się tu końcówka *maji* oznacza „posiadający cechę, formę lub naturę, składający się z”.

Oto opowiadanie o bogach. Mówi ono o chciwości człowieka. W niebie był piękny dzień; Śriman⁷ Narajana i jego małżonka Lakszmi godzinami rozmawiali o różnych sprawach, kiedy pojawił się Narada, wędrowny pieśniarz i przyciągnął ich uwagę. Narajana spytał Naradę czy mieszkańcy ziemi są szczęśliwi. Narada odpowiedział, że ludzie wszędzie są bardzo szczęśliwi i dobrze się im wiedzie, ponieważ oddają Jemu cześć i zdobyli Jego łaskę.

Na to Lakszmi (która jest boginią dostatku) ogarnęła zazdrość i gniew, gdyż nie doceniono jej udziału w darzeniu ludzi szczęściem. Wyzwała Narajanę, aby dowiódł, że na ziemi był bardziej wielbiony niż ona.

Narajana przyjmuje wyzwanie

Narajana przyjął wyzwanie. Przywdziewając żółte szaty, zamienił się w mnicha i zstąpił na ziemię, by wędrować przez wioski i miasta i nauczać. Tysięczne tłumy zbierały się na spotkaniach i słuchały porywających przemówień. Szli za Nim od miejsca do miejsca i wielbili Go wylewnie i entuzjastycznie. Niosła Go olbrzymia fala oddania i pochlebstw.

Zobaczywszy to, Lakszmi nie mogła się pohamować; przepelniała ją zawiść. I ona więc przywdziała szaty *sannjasina* i zstąpiła do tego samego obszaru, który podbił Narajana. Ludzie byli przyciągani do niej jej promienną obecnością – wielu opuszczało spotkania z Narajaną, aby kąpać się w jej promieniach.

Kilku ludzi zaprosiło Ją do swoich domów na obiad. Zgodziła się, ale oświadczyła, że miała ślubowanie niejedzenia z talerzy innych niż jej własne. Powiedziała, że przyniesie ze sobą swoje własne talerze, kubek, naczynie na wodę itd. Gospodarz tylko ucieszył się z tego warunku, gdyż uwalniało go to z jednego z wielu kłopotów!

Gdy więc Lakszmi poszła w gościnę do domu gospodarza, zabrała ze sobą wspomniane naczynia – wszystkie wykonane ze złota! Gospodarz jeszcze bardziej podziwiał i wielbił Ją za ten wystawny popis bogactwa. Ale był niezmiernie zaskoczony i zachwycony, kiedy po obiedzie Lakszmi powiedziała, że zostawia te złote naczynia w domu gospodarza, gdyż było to również częścią jej ślubowania!

⁷ Śriman (Śrimat lub Śrimant) to słowo używane podobnie jak Śri przed imionami wielkich osobistości.

Gdy rozeszła się wieść o wielkich korzyściach z zaproszenia Lakszmi na obiad i z jej wielbienia, ludzi bardzo zainteresowała Jej łaska. Ich miliony opuściły dyskursy Narajany i krążyły wokół rozdawcy złota. Kazali Narajanie wrócić, skąd przyszedł, gdyż nie mieli czasu, aby Go przyjmować czy wysłuchiwać. Lakszmi zmonopolizowała ich uwagę!

Bogini wróciła do nieba, aby spotkać się z Narajaną, który już tam przebywał. Spytała Naradę: „Komu oddają większą cześć, Narajanie czy Lakszmi?”

Prawda pobudza prawomyślne działania

Narada odpowiedział pytaniem: „Powiedz proszę, kogo Ty czcisz?” Lakszmi odparła: „Czemu pytasz? Oczywiście Narajanę”. „Wiedz więc – powiedział Narada – że to z łaski Narajany możesz rozdawać te złote dary, które sprawiają, że ludzie oddają Ci cześć”.

Pycha Lakszmi została poskromiona. Ale ludzka głupota trwa nadal. Człowiek wciąż wielbi *Wasu-dewę* (boga *wasu*, czyli bogactw), a nie *Wasudewę* (Krisznę), Lakszmi, a nie Narajanę!

Prawomyślną działalność pobudzana prawda. Prawda jest podstawową nauką wszystkich wyznań, podobnie jak moralność i miłość. Przybyłem, aby ustanowić te trzy wartości. Ten dzień to Guru Purnima. Tego rana położyłem fundament pod filar prawdy, który wspiera i podtrzymuje bliźniacze cnoty miłości i moralności. W odprawionym wedyjskim rytuale poświęcenia miejsca, w którym zostanie wzniesiony filar, jak pewnie zauważyliście, użyto dziewięciu różnych ziaren, które rosną na ziemi, i dziewięciu drogocennych kamieni, które pochodzą spod ziemi. Reprezentują one dziewięć form *bhakti* (oddania), dziewięć etapów w podróży człowieka do Boga, czyli *nawawidha-bhakti* (dziewięciorakie *bhakti*). Spośród nich najważniejsza jest *sewa* (bezinteresowna służba) dla bliźnich. Wzywam was, abyście całkowicie poświęcili się temu zadaniu i żyli w pełnej świadomości tego podstawowego obowiązku służenia w ten sposób sobie.

Prasanthi Nilayam, 23-7-1975

Zawsze lepiej jest zbliżyć się do Boga w celu zaspokojenia pragnień, niż płaszczyć się przed ludźmi, którzy sami są tylko narzędziami w rękach Boga. Na swój cichy sposób Bóg

przekształci umysł i zwróci go ku sadhanie i udanej duchowej pielgrzymce. On nie może pozwolić, aby jego dzieci zgubiły drogę i cierpiały na bezdrożach dżungli. Kiedy zbliżacie się do Boga i szukacie Jego pomocy i przewodnictwa, robicie pierwszy krok, aby się zbawić. Potem jesteście prowadzeni do zaakceptowania Jego woli jako własnej. W ten sposób osiągacie śanti (spokój).

Śri Sathya Sai

17. Moje życzenie, moje przyrzeczenie

Ten dzień jest spotkaniem przeszłości z teraźniejszością, jak wszystkie dni. Dzisiaj w tym koledżu, życzymy dobrze tym, którzy ukończyli naukę i odeszli, i witamy tych, którzy dopiero do nas dołączyli. Wszystkie chwile są chwilami kryzysu, kiedy pilnie potrzebne są kluczowe decyzje. Życie jest walką między siłami dobra i zła i składa się z radości i smutków, sukcesów i porażek.

Mogą pojawić się wątpliwości, czy w obliczu tej nieustannej walki człowiek może kiedykolwiek uwolnić się z więzów dwoistości. Czy jest to w istocie próżna nadzieja, kusząca perspektywa, czy też gra Boga? Takie jest rzeczywiście nieuniknione przeznaczenie człowieka, ale ten koledż założono właśnie po to, aby przygotować was do tego przeznaczenia.

Studentka, która przemawiała kilka minut temu, powiedziała, że czytanie sterty książek nie może być edukacją. Tak – edukacja musi być ukierunkowana na ciało, umysł, intelekt i ducha. Nie może być ograniczona do czterech ścian budynku. Wszechświat jest uniwersytetem dla tych, którzy chcą obserwować i uczyć się. Świadomość obowiązków to życie; rolnik, cieśla, kowal, rzeźbiarz, kupiec – wszyscy muszą być świadomi swoich odpowiedzialności, swoich umiejętności i standardów, a edukacja musi je rozwijać i utrwalać.

Duchowa edukacja jest częścią wszystkich typów edukacji

W edukacji nie chodzi o moli książkowych. Proces ten musi obejmować naukę i docenianie wszystkich zawodów, profesji i cechów. Musi zachęcać do akceptacji dobra i odrzucania zła. Edukacja duchowa nie jest odrębną dyscypliną – jest nieodłączną częścią wszystkich typów i poziomów edukacji. W rzeczywistości jest fundamentem, na którym można wznieść trwałą budowlę. Edukacja świecka i duchowa są jak dwie połówki w nasionach roślin strączkowych; kiełkujący zarodek znajduje się pomiędzy nimi; jest karmiony przez obie połówki.

Kobiety są fundamentem, na którym ma powstać spokojny i szczęśliwy świat. Kiedy kobiety są prawdziwe i odważne, miłe i współczujące, cnotliwe i pobożne, świat może mieć erę pokoju i radości. Młodzież ma zdolność do wyrastania na silnych, prostych *sadhaków*, którzy mogą wspinać

się na wyżyny duchowej przygody; ale nie ma odpowiedniego przewodnictwa. Z drugiej strony, młodzież jest wystawiana na złe pokusy. Złe przykłady i złe rady docierają do niej ze wszystkich stron i w sposób bardzo atrakcyjny.

Są dwie złe syreny, które wabią młodych ludzi do obszarów powierzchowności i lekkomyślności, kierują ich na ścieżki zatracenia. Jedna z nich to pani Kino, a druga pani Powieść. Film zanieczyszcza i deprawuje – zanieczyszcza młode i niewinne umysły, uczy przestępczości, przemocy i chciwości, niszczy podstawowe człowieczeństwo i degradowuje ich do stanu zwierzęcego. Nawet mnisi w żółtych szatach są stale wciągani w grzech przez jego podstępny wpływ.

Dzisiejsza edukacja ma krótką linię życia

Pani Powieść również deprawuje w równym stopniu rozwiązłymi obrazami bestialstwa. Obie prowadzą młodych na manowce występku. Nie wiedzą jak, ani nie zależy im na tym, aby kształtować młodych na samodzielnych, pewnych siebie, świadomych obywateli. Ignoruje się zasadniczą potrzebę.

Był kiedyś student, który udał się do chiromanty, aby powróżył mu z ręki. On uważnie zbadał linie na dłoni i stwierdził, że student zrobi duże postępy w edukacji. Młody człowiek był bardzo zadowolony. Gdy usłyszał, że zgromadzi dużą sumę pieniędzy, jego radość nie znała granic. Kielich radości napełnił się po brzegi, gdy dowiedział się, że jego linie oznaczają sławę wraz z bogactwem. Wtedy chiromanta powiedział, że „linia życia” jest krótka, że nagle się urywa, co znaczy, że jego życie dość szybko się skończy! Student zemdlał.

Edukacja również nie ma teraz żadnej linii życia – nie zapewnia umiejętności i postaw niezbędnych do życia w spokoju i zadowoleniu. Nie jest pełna, nie funkcjonuje w sposób kompleksowy, obejmując wszystkie potrzeby i cele. Zadowala się teraz wkuwaniem treści podręczników i reprodukowaniem z pamięci, zajmowaniem się rzeczami błahymi i przyznawaniem stopni naukowych, które nie znaczą nic szczególnego. Jej produkty obnoszą się swoją ignorancją, krzycząc, że Bóg nie żyje, a cnota jest przesądem. Jak człowiek może istnieć bez Boga lub Bóg bez człowieka? Nie może być girlandy bez nici, która biegnie przez kwiaty; nie może być ludzi bez łączącego ich wewnętrznego pokrewieństwa, które Bóg zapewnia

każdemu. On jest *brahmasutrą* – nicią (*sutrą*) *brahmana*, niewidzialną, ale niezbywalną.

Miliony rupii wydano na założenie tego koledżu, nie z chęcią dodania kolejnej placówki do setek uczelni rozsianych po całym kraju, ale po to, aby wykształcić pokolenia kobiet, które wiedzą, jak żyć ideałami cenionymi w kulturze Bharatijów i które będą podtrzymywać godność i przeznaczenie kobiecości.

Ekspansja miłości jest myślą przewodnią edukacji

Powodem założenia tej uczelni jest potrzeba kobiet, które jako matki będą szerzyć miłość i obejmą nią wszystkich bliźnich. Pierwszym krokiem do tej ekspansji jest dom, w którym musicie czcić i zadowalać rodziców, którzy dali wam tę szansę na życie i naukę. Jeśli będziecie źle ich traktować lub przyprawiać ich o cierpienie, jak miałybyście uszczęśliwiać innych przez służbę i zrozumienie? Ekspansja jest myślą przewodnią edukacji. Wiecie, że gdy mocno nadmuchacie balon, on pęknie, a powietrze z jego wnętrza połączy się z ogromną, nieograniczoną przestrzenią na zewnątrz. Wasza miłość też musi wypełnić wasz dom i waszą społeczność, a na koniec rozerwać nawet te ograniczenia i stać się ogólnoswiatowa. Kropla wody trzymana w dłoni szybko wyparowuje; jest zbyt osamotniona. Ale upuście ją do morza, a przetrwa jako część morza. Przyjmie nazwę, smak, majestat i potęgę morza!

Pielęgnujcie miłość; zasiewajcie nasiona miłości we wszystkich sercach. Obsypcie te piaski światowej pustyni miłością. Niech ludzie otrzymają zielone pędy, piękne kwiaty, soczyste owoce, słodkie zbiory nektaru. To jest moje życzenie, moja misja, moje przyrzeczenie. Kiedy zdobędziecie stopień naukowy i opuście ten koledż, nie pytajcie: „Co daje mi kraj?”, pytajcie raczej: „Co teraz mogę dać mojemu krajowi?”

Cześć oddawana stopom rodziców trafia do mnie

Studenci, gdy gdzieś spotykają się z cierpieniem lub beznadzieją, nie starają się im zaradzić, lecz dolewają oliwy do ognia i rozkoszują się szkodami, jakie wyrządzają! Moim celem w zakładaniu i prowadzeniu tego koledżu jest kształcenie tutaj idealnych matek, idealnych sióstr i idealnych żon, czyli w istocie idealnych kobiet. Program nauczania, który jest realizowany w celu przygotowania was do egzaminu uniwersyteckiego, jest tylko przynętą, aby wciągnąć was w ten wyższy program kształtowania

charakteru i rozwoju uniwersalnej miłości. Zdobycie pewnego zasobu informacji bez niezbędnej przemiany jest dla was powodem do dumy, chociaż nie ma po temu większego uzasadnienia.

Ziemia jest tylko pyłkiem w rozległym kosmosie, Indie są małą częścią tej kropki, Anantapur jest mikroskopijną cząstką w niej, a wy jesteście jednymi z wielu *lakhów* (setek tysięcy) żyjących tutaj istot ludzkich. Jaki więc macie powód, aby narzucać swoją dumę uwadze innych i czuć się lepszymi?

Studentki i nauczycielki muszą być zawsze czujne, aby swoim ubiorem, ruchami, śmiechem lub zachowaniem nie przyciągać wzroku i języka młodych mężczyzn. Bądźcie trochę zacofane – to nie ma znaczenia; to lepsze niż przyjmowanie mody, która obraża tradycje i konwenanse tego kraju i jego kultury.

Nie przynoście hańby swoim rodzicom ani nie rozczarowujcie ich, działając wbrew ich najdroższym planom. Cześć, jaką oddajecie stopom swoich rodziców, jest – zapewniam was – czią, która trafia do mnie. W tym koleżu są pewne specjalne zajęcia i przedmioty, które mają wpoić wam wiarę i duchową dyscyplinę. Nauczycielki i studentki muszą przykładać do nich szczególne znaczenie, gdyż są one wyjątkowymi cechami tej placówki pomyślanymi dla waszego dobra i dobra kraju. Nauczycielki też muszą być przykładami szczerości, prostoty i wzajemnej współpracy i miłości; one również muszą okazywać zainteresowanie modlitwami i innymi rzeczami o znaczeniu duchowym.

Anantapur, Sathya Sai College for Women, 25-7-1975

Przywiązanie, uczucia, zainteresowanie – te rzeczy rodzą uprzedzenia, stronnictwo, iluzję; zakrywają prawdę; stępują intelekt. W przypadku duchowego poszukiwacza raga to roga (przywiązanie to choroba). Nie stajecie się joginami po to, aby mieć ragę; musicie być wolni od faworyzowania, mrzonek i szczególnych sentymentów. Gdy przywiążecie się do jakiejś osoby, nawyku lub manieri, trudno będzie wam się ich pozbyć.

Śri Sathya Sai

18. Bez wybojów, bez skoków

Podobno kiedyś ktoś obserwował człowieka walczącego o życie na głębokich wodach jeziora. Ów człowiek nie potrafił pływać i bezradnie się miotał. Widz na brzegu bez śladu skrupułów czy współczucia i żadnej próby ratowania miał czelność zapytać tonącego: „Powiedz mi, jak głębokie jest jezioro?” Takie jest zachowanie większości ludzi w dzisiejszych czasach. Te osoby są pogrążone w *tamasie*, są bez wyrazu i tępe, ociężałe i nieczułe. Dopiero gdy człowiek pozbędzie się *tamasu*, może wznieść się do *radźsu* – sfery aktywności, emocji, oddania, współczucia i służby. Gdy wzniesie się wyżej, do etapu *sattwicznego*, aktywność zostaje podniesiona do poziomu *sadhany* (duchowej praktyki) z bardziej duchowy skutkiem.

Widzę tu tysiące młodych ludzi, członków Seva Dal (organizacji służebnej), zebranych ze wszystkich stanów Indii. To trzecia Ogólnoindyjska Konferencja Sri Sathya Sai Seva Dal. Czas, abyśmy zdecydowali się ocenić, jakie były dotychczasowe osiągnięcia, czy podstawowy cel, dla którego zaplanowano to Dal, jest realizowany. Otrzymaliśmy raporty od różnych stanowych organizatorów Seva Dal o wielu rodzajach pracy, która jest wykonywana przez jednostki Dal. Powiem wam, że samo wypełnianie niektórych obowiązków nałożonych na Dal przez zasady nie może być uznane za *bhakti* (oddanie) czy poświęcenie. Obowiązek wykonywany bez miłości jest godny pożałowania; obowiązek wykonywany z miłością jest pożądany; ale akty miłości, które emanują z osoby, ponieważ jest to jej natura, a nie dlatego, że jest jej nakazane jako obowiązek, który musi wypełnić, są naprawdę boskie.

Wasza sewa przybliży was do mnie

Zwróciłem uwagę na jeszcze jedną rzecz. Każdy przedstawiciel powtarzał sprawozdanie innych; w ideach i programach było więcej naśladownictwa niż oryginalności. Robienie czegoś dlatego, że jest robione gdzie indziej, jest oznaką ignorancji. Programy muszą zaspokajać lokalne potrzeby, rozwiązywać lokalne trudności. Muszą wynikać z odczuwanych potrzeb i powinny być dostosowane do miejscowych warunków. Należy wziąć pod uwagę, czy dane miejsce jest miastem czy wioską, przemysłowym czy rolniczym, centrum pielgrzymkowym czy ośrodkiem spotkań publicznych,

rozwijającym się obszarem czy podupadająca gospodarką, osadą plemienną czy miejscowością letniskową w górach.

Osoba, która zapożycza jakiś pomysł z innego regionu i go realizuje, może czuć się usatysfakcjonowana, że zrealizowała jakiś konkretny program, ale czy ludzie, którym próbowała pomóc, czują się lepiej i szczęśliwiej? Odpowiedź na to pytanie jest testem. Nie myślcie o sławie lub pochwałach, które zdobędziecie; myślcie o dobru, które zyskają ludzie. Nie pragnijcie rozgłosu; pragnijcie radości, jaka jaśnieje na twarzach ludzi, którym pomagacie. *Sewa* przybliży was do mnie. Kwiat, którym jest wasze serce, otrzymuje zapach z *sewy*, jaką prowadzicie, i staje się dla mnie bardziej akceptowalny. Miłość jest esencją tego zapachu.

***Sewa* nie może być lepsza czy gorsza**

Dzięki *sewie* uświadamiacie sobie, że wszystkie istoty są falami oceanu boskości. Żadna inna *sadhana* nie może wprowadzić was w nieustanną kontemplację jedności wszystkich żywych istot. Czujecie cierpienie innych jak swoje własne; dzielicie sukcesy innych jak własne. Sednem *sadhany sewy* jest postrzeganie każdego jako siebie i siebie jako każdego. *Sewa* sprawia, że wasze ego cierpi z powodu braku jedzenia innych. Sprawia, że stajecie się pokorni wobec cierpienia innych, a gdy spieszycie z pomocą, nie oceniacie, jak wysoki lub niski jest status społeczny lub ekonomiczny potrzebującego. Najtwardsze serce powoli mięknie jak masło dzięki uczestnictwu w działalności *Seva Dal*.

Sewa jest jednym z dziewięciu kroków czy etapów ku samorealizacji. Musicie więc traktować ją szczerze i wykorzystywać wszystkie okazje służenia ludziom starszym, chorym, niepełnosprawnym, schorowanym i cierpiącym. Trzymanie owocu w dłoni jest tylko wstępnym krokiem; abyście byli zdrowi i szczęśliwi, musi nastąpić jego jedzenie i trawienie. Tak samo noszenie chusty na szyi i odznaki jest tylko symbolem radości, którą czerpicie, gdy faktycznie służycie. Wasza *sewa* będzie oceniana w świetle towarzyszącego jej nastawienia psychicznego. Tak więc, obojętnie jaka praca zostanie wam przydzielona, wykonujcie ją z zapałem, zrozumieniem i szacunkiem. *Sewa* nie może być lepsza czy gorsza, bo Sai jest w każdym jej rodzaju. Komukolwiek służycie, waszą *sewę* odbiera Sai. Nie smućcie się, że zostaliście przydzieleni do jakiegoś obowiązku, który musicie wykonywać z dala ode mnie. Wiedzcie, że jestem najbliżej tego, kto wzywa mnie i widzi mnie we wszystkich istotach.

Miłość jest rozpuszczalnikiem na najtwardsze serca

Świat jest dziś rozdarty między frakcje i grupy, które się wzajemnie nie-nawidzą i atakują. Żadna metoda nie jest uważana za zbyt okrutną, jeśli celem jest zniszczenie wroga. Nikt nie jest świadomy wrodzonej jedności, wszechobecnego prądu boskości, który ożywia każdą istotę na ziemi. Teraz macie okazję pokazania, że nie wszystko jest stracone, że nadal są ludzie, którzy wierzą w prawdę, sprawiedliwość, spokój i miłość, że akty pełnej miłości służby świadczone w duchu pokory i czci nadal czynią ludzi szczęśliwymi i że i zbliża się dzień, w którym braterstwo człowieka i ojcostwo Boga będą świecić jasno i pięknie.

Obecnie wszystkie wysiłki koncentruje się na produkcji większej ilości żywności, budowie większej liczby mieszkań i produkcji większej ilości tkanin, ale tym, co jest dziś najbardziej potrzebne, jest solidny wysiłek na sprawienie, by człowiek przejawiał więcej tolerancji, więcej pokory, więcej braterstwa, więcej współczucia i głębszą świadomość źródeł radości i spokoju, które leżą w sercu każdego. Ten kraj, Bharat, musi przewodzić tej duchowej przygodzie.

Miłość jest rozpuszczalnikiem najtwardszych serc. Bez miłości – wolnej, pełnej i bezinteresownej – nie może się udać żadna duchowa *sadhana*. Bez niej *bhadźany* są stratą oddechu, *satsang* stratą czasu, a medytacja samooszukiwaniem się. *Bhadźany*, *satsang* i medytacja wykonywane z umysłem przesiąkniętym miłością mogą przynieść spokój, radość i mądrość. Gdy kropla deszczu spada do morza, otrzymuje imię, formę i naturę morza. Tak samo, gdy jednostka łączy się z wielkim zgromadzeniem ludzi i czuje się jednością ze wszystkimi, zostaje obdarzona imieniem, formą i naturą boskości. Cokolwiek robicie jako służbę, komukolwiek ofiarowujecie ten czyn, wierzcie, że dociera on do Boga w tej osobie: *Iśwarasarwa bhutanam* (Bóg znajduje się w każdej istocie). Zatem taka praca jest *Iśwara arpanam* (ofiara dla Boga).

Los narodów zależy od młodzieży

Dołączyliście do Seva Dal w najważniejszym okresie waszego życia. Młodość jest etapem życia, w którym samokontrola, samoocena i wysiłek są najbardziej potrzebne i najmniej stosowane w praktyce. Potężny potencjał postępu jest marnowany na próżne kaprysy dzisiejszej młodzieży. Gdyby tylko odwaga, optymizm, siła i wyobraźnia młodości zostały

ukierunkowane na konstruktywne tory, społeczność ludzka bardzo szybko mogłaby osiągnąć spokój i dobrobyt.

Młódzież łatwo daje się wciągać w szalone przygody, akty brawury i popisywanie się grupowym fanatyzmem. Jest skłonna do nagłych zmian namiętności czy emocji. Na całym świecie rządzą nimi fale gniewu i przygody. Los narodów zależy od kierunku, w jakim młodzież pójdzie w tych burzliwych czasach. Nie powinna być wprowadzana na ścieżki hipokryzji, oszustwa lub chciwości. Musi postępować tak, jak mówi i mówić tak, jak myśli. Powinna żywić dobre myśli, mówić dobre słowa i robić dobre uczynki. To da jej wewnętrzną radość i zadowolenie. Uczyni ją to godnymi synami i córkami tej starożytnej ziemi.

Bądźcie chętni i gotowi służyć

W ciągu kilku następnych dni wy, członkowie Seva Dal i wolontariusze zebrani tutaj ze wszystkich stanów Indii, a nawet z zagranicy, macie przed sobą szereg zadań służebnych. Trudne obowiązki i zadania musicie wykonywać w duchu *sadhany*, która nakazuje wam czcić obowiązek jak Boga i podejmować pracę nie jako nudną harówkę, ale jako oddawanie czci samemu Panu. Poświęciliście się *sewie*, która musi być przesiąknięta bezinteresowną miłością.

Służba, którą prowadzicie, musi was wynagrodzić nie tylko waszą satysfakcją, ale satysfakcją i ulgą tych, którym służycie. Gdy tym, którym służycie, nie jest przez to lżej ani nie są szczęśliwsi, jaki pożytek z waszej radości lub uniesienia z pomocy, którą pozwolono wam udzielać? Jako swój cel powinniście mieć radość odbiorcy. Nie siedźcie i nie mówcie, że zrobiliście to, czego się od was oczekuje, ale spróbujcie odkryć, czy wasz akt służby był naprawdę wart zachodu, czy został wykonany inteligentnie, z pełnym zrozumieniem szczególnych okoliczności osoby, która go potrzebowała. Nie myślcie, że jest to obowiązek narzucony wam przez zasady organizacji lub przez osobę nominowaną na waszego lidera. Nie myślcie, że chusta i odznaka, które nosicie, ograniczają waszą wolność. Przypominają one o wielkiej misji, do której zostaliście inicjowani, o kluczach do waszego zrozumienia rzeczywistości poprzez tę *sadhanę* w formie *sewy*. Nawet jeśli nie nosicie chusty ani nie paradujecie z odznaką, musicie być chętni i gotowi do *sewy* dla bliźnich, którzy jej potrzebują.

Łagodna mowa dodaje życiu słodyczy

Człowiek posiada zmysły, rozum, uczucia, namiętności i zdolność nieprzywiązania, aby mógł trzymać się z dala od pokus przyjemności i spędzać swoje życie na pomaganiu, służeniu, dożywianiu i ratowaniu swoich bliźnich. Musi żyć *sewą*, a nie *bhogą* (przyjemnościami). Odznaka na piersi pomaga powstrzymać bardzo głośne ego w środku, poszerzyć serce i skupić całą uwagę na zamieszkującym je Panu. Jest jak stojak na kółkach, który pomaga dziecku w nauce chodzenia. Odznakę trzeba szanować, dopóki nie poczujecie, że cała ludzkość jest waszą rodziną. Nie powinna być zanieczyszczona przez oddawanie się zgubnym zachowaniom, takim jak impulsywny gniew, egoizm, frywolna rozmowa, palenie, picie, hazard lub wałęsanie się po miejscach dalekich od świętości.

Nie mielcie językiem ani nie kłóćcie się tylko dla samej kłótni. Niech wasze słowa będą nieliczne, uczciwe i szczęśliwe. Łagodna mowa dodaje słodyczy życiu. Nawet gdy zostajecie wciągnięci w dyskusję, bądźcie małomówni i uprzejmi w zachowaniu. Niektórzy spośród was zostali wybrani na liderów i przewodniczących; wykonujcie ich polecenia bez wahania lub umniejszania. Jeśli macie jakiegokolwiek wątpliwości co do stosowności lub celowości tych poleceń, omówcie je z liderami w duchu przyjaźni. Pod żadnym pozorem nie lekceważcie ani nie modyfikujcie tych instrukcji. Lider musi zwracać uwagę na ogólną sytuację, która może nie być dla was aż tak jasna.

Na tę Światową Konferencję przyjeżdżają ludzie z ponad 45 krajów ze wszystkich części świata. Tak więc wszelkie niedociągnięcia lub błędy w waszej wierze lub w wypełnianiu przypisanych wam obowiązków, odbiją się na tym wielkim narodzie.

Służba jest najlepszą szkołą przywództwa

Bharat to ziemia, na której potrójna *sadhana* dyscypliny, oddania i obowiązku została po raz pierwszy ustanowiona i gdzie przez wieki miała największą liczbę wyznawców. Dlatego musicie pokazać przybyłym, że na tej ziemi praktyka ta jest nadal bardzo szanowana i przestrzegana. Ponadto musicie podtrzymywać dobre imię Sri Sathya Sai Seva Organisation. Z jednej strony macie głos ojczyzny, a z drugiej polecenie Sai, który jest niczym innym, jak samą matką.

Ganeśa słynie z posiadania dwóch matek – Gowri i Gangi. Gowri jest jedną z córek Himalajów, która jest połączona z lewą połową ciała Śiwy. Ganga jest inną córką Himalajów, która ma swoje miejsce w zbitych (zmatowanych) włosach Śiwy. Wy też macie dwie matki – Bharat Matę i Sai Matę. Musicie naśladować Ganeśę nie w ilości spożywanego jedzenia, ale w Jego aspekcie jako Winajaki (Usuwającego Przeszkody, Lidera). Aby stać się *winajaką*, szczególnym typem lidera, musicie być przez długi czas szczerym i entuzjastycznym sługą zaangażowanym w bezinteresowną, pełną miłości służbę. Służba jest najlepszą szkołą przywództwa. W tej szkole powinniście wyeliminować wszelkie ślady awersji, gniewu i niecierpliwości. Gdy będziecie służyli ludziom cierpiącym i chorym, duma i osobiste uprzedzenia będą próbowały wam przeszkadzać, ale nigdy nie powinniście tracić wiary w słuszną ścieżkę, którą wybraliście. Przypominajcie sobie, że jesteście *sadhakami*, a *sewa* jest duchową ścieżką, na którą się odważyliście jako najłatwiejszą i najlepszą. Gdy spotykacie się z wolontariuszami i innymi, którzy nie mają głębokiej wiary ani tego słodkiego doświadczenia wartości *sewy*, możecie dać się wciągnąć w rozmowę, która może zachwiać waszym przekonaniem. Nie pozwólcie, aby ich powierzchowny osąd podważył waszą niezłomność. Trzymajcie się z dala od takich osób; niech oni testują swoje wątpliwości na kamieniu probierczym ich własnych doświadczeń *sewy*. Przyjmujcie ich niedowierzanie obojętnie i dajcie im czas na rozwianie swoich wątpliwości z własnej woli.

Bądźcie uważni jak ludzie, a nie kapryśni jak zwierzęta

Dyscyplina pociąga za sobą ściśle przestrzeganie zasad, przepisów i wskazówek. Poczucie obowiązku może przynieść rezultaty tylko wtedy, gdy przestrzega się dyscypliny, a oddanie Sai i Jego przesłaniu jest podstawą poczucia obowiązku, które zawsze trzyma was w ryzach dyscypliny. Nie bądźcie oddanymi połowicznie, prowadzącymi jeden rodzaj życia, gdy nosicie chustę i odznakę, a inny, gdy je zdejmiecie. Bądźcie zawsze *sadhakami* i *sewakami*. Nie zapominajcie, nie modyfikujcie. Na ścieżce służby, którą wybraliście, nie powinno być żadnych wybojów wątpliwości ani skoków na bok. Idźcie naprzód pewnie i odważnie, z oczami utkwionymi w celu, w łasce Pana. Skupiajcie się na rozwoju ludzkiego umysłu, a nie umysłu małpy. Nie skaczcie od decyzji do niezdecydowania, od akceptacji do zaprzeczenia. Bądźcie uważni i zainspirowani jak ludzie, a nie otępiali i kapryśni jak zwierzęta. Przede wszystkim pielęgnujcie miłość,

wyrażajcie miłość, poruszajcie się wśród innych członków Seva Dal z miłością. Niech miłość będzie waszym oddechem. Niech słońce miłości pomoże rozkwitnąć lotosowi waszego serca. Obyście odnieśli zwycięstwo we wszystkich swoich przedsięwzięciach służby. To jest moje błogosławieństwo dla każdego z was.

Poornachandra Auditorium, 14-11-1975

Bhakta (wielbiciel) Boga jest jak igła, która zawsze zwraca się w kierunku magnesu. Ale ta igła musi znajdować się dostatecznie blisko, a także powinna być czysta. Jesteście oddaleni, a skarżycie się na brak łaski; nie odczuwacie skruchy, która zdarłaby z igły rdzę osłabiającą przyciąganie magnesu. Zbliżacie się do mnie, ale po chwili odchodzicie. Nie mówię tu o fizycznej odległości. Możecie być daleko na planie fizycznym, ale blisko na planie duchowym. Nie mierzę odległości w milach ani w metrach; zawsze jestem z wami, w was, przy was..., ale wy musicie być świadomi mojej obecności i korzystać z niej.

Śri Sathya Sai

19. Przesłanie miłości

Osoba, która opanowała *Wedy* i *wedantę*, może być honorowana jako *pandit*, inna może być chwalona za swoją błyskotliwą twórczość zarówno prozą, jak i wierszem, ale jeśli tacy uczeni nie mają ani czystości świadomości, ani wzniosłych ideałów, ich zdolności przyniosą więcej szkody niż pożytku. Nie poprawią ani szczęścia ludzi, ani pokoju w społeczeństwie. Przejdą przez życie bez świadomości jego świętości czy wzniosłości. Pan pobłogosławił chłopca Dhruwę, doceniając jego niewinność i niezachwianą wiarę w Niego. Pan ocalił Prahladę przed bezpośrednimi zagrożeniami życia zaplanowanymi przez jego własnego ojca, ponieważ chłopiec poddał się Jemu i pokładał niezachwianą ufność w Jego miłosierdziu. Pan obdarzył łaską Kućelę, który cierpiał z powodu dotkliwego ubóstwa, gdyż ani razu nie zachwiał się w swoim oddaniu Jemu. Pan jest schronieniem dla wszystkich, którzy szukają schronienia, zbawicielem wszystkich, którzy muszą zostać zbawieni. Jest ucieleśnieniem *sat-ćit-anandy* (bytu, świadomości i błogości). Obecnie przebywa w Puttaparthi jako promienny władca na obszarze prawdy, dobra i piękna.

Dzisiejsze zachowanie człowieka jest naprawdę sztuczne

Życie podtrzymywane przez jedzenie jest krótkie; życie podtrzymywane przez *atmana* jest wieczne. Nie roście sobie prawa do długiego życia, ale do życia boskiego. Nie tęsknijcie za kolejnymi latami na ziemi, ale za większą ilością cnót w sercu. Budda znał i ogłosił światu prawdy: wszystko jest smutkiem, wszystko jest puste, wszystko jest krótkie, wszystko jest zanieczyszczone. Dlatego mądry człowiek musi wykonywać nałożone na niego obowiązki z rozróżnianiem, pracowitością i nieprzywiązaniem. Odgrywajcie rolę, ale niech ona nie wpływa na waszą tożsamość. Trzymajcie głowę w leśnym *aśramie*, niewzruszeni bezcelowym pędem świata. Ale waszym obowiązkiem, którego nie możecie uniknąć, jest pełne zaangażowanie w swoją pracę, nie przejmując się stratą czy zyskiem, porażką czy sukcesem, oszczerstwami czy pochwałami. Tę lekcję wpaja wam *Gita* (9.22): „Jeśli ktokolwiek prowadzi *upasanę* (oddawanie czci), nie myśląc o niczym innym niż o mnie, tego ja będę miał ze sobą; będę dźwigał jego ciężar teraz i zawsze”. *Gita* (8.7) mówi też: „Pamiętajac mnie zawsze, podejmij bitwę życia”.

To „ja”, do którego odnosi się Kriszna, mówiąc o sobie, nie jest czymś zewnętrznym lub obcym dla was. To wasza własna boska rzeczywistość, którą możecie poznać w ciszy własnej *dhjany* (medytacji), gdy wyłączycie ze swojej świadomości rozproszenia zmysłów, umysłu i ego. Możecie szukać schronienia w spokojnym chłodzie swojego serca, gdzie On ustanowił siebie jako woźnicę (niczym w rydwanie Ardżuny). Musicie podejmować tylko prace, które oczyszczają, i z nastawieniem, które uświęca. Większość ludzi nie wie, jak wyruszyć na tę najbardziej satysfakcjonującą przygodę. Marnują swoje życie w smutku, brnąc przez rozczarowania i rozpacz, gdyż trzymają się czegoś jako swojego i traktują coś innego jako należące do innych. Gromadzą i smucą się, trudzą się, aby zdobyć i stracić. Pragnienie mnoży kolejne pragnienia, a człowiek coraz bardziej pogrąża się w niezadowoleniu i rozpacz. To zachowanie jest naprawdę sztuczne; nie jest zgodne z prawdziwą naturą człowieka, z podszeptem jego *atmana*, który jest boski. W powszechnym, wiecznym morzu zmian, tylko *atman* jest ponad zmianami.

Wszystkie różnice są pozorne, nie są rzeczywiste

W stworzeniu, w świecie przedmiotowym, żadna rzecz nie jest taka sama jak inne. Nie ma dwóch istot ludzkich podobnych pod każdym względem; zawsze istnieje jakaś odmienność, która odróżnia jedną od pozostałych. Każda ma swoje własne, osobliwe doświadczenia – panuje ogromna różnorodność. Także jednostka nie jest taka sama przez dłuższy czas. Niemowlę zmienia się w dziecko, potem w chłopca, nastolatka, dorosłego, a wkrótce staje się człowiekiem w średnim wieku, starym i w końcu zniedołężniałym.

W ciągu jednego dnia człowiek zmienia się z osoby czuwającej, w śniącego i w śpiącego jak kłoda! Człowiek musi więc szukać schronienia w tym, co niezmiennie, w *Paramatmanie*, z którego wyłania się wszelka różnorodność i z którym się łączy. Tylko wtedy może zapewnić sobie spokój i zadowolenie. Przeszłość jest przeszłością; nie traćcie czasu, oglądając się wstecz na drogę, którą przebyliście. Patrzcie naprzód, decydując się na marsz z pewnością siebie i odwagą. Zróbcie pierwszy krok teraz. Jutro może być za późno.

Powtarzajcie sobie prawdę, że świat jest tak samo Bogiem, jak niebo. Nie ma dwóch odrębnych bytów lub kategorii zwanych materialną i duchową. Wszystkie rozróżnienia są pozorne, nie są rzeczywiste. Sai przyciągnął do

siebie ludzi starszych i młodych, a każdy z nich ma Sai w swoim sercu. Pisma różnych wyznań – *Biblia, Koran, upaniszady, Zendawesta (Awesta)* – wydają się różne, ale ich cel jest ten sam: ustanowienie braterstwa człowieka i ojcostwa Boga jako podstawy pokoju ludzkości. Żadne wyznanie nie musi stwarzać pozorów wyższości, gdyż każde jest kształtowane przez wpływy czasu i miejsca, języka i poziomów doświadczenia. Wszyscy jesteście członkami rodziny Sai, związani religią miłości. Choć pozornie wyznajecie różne wiary, wiara w Sai usunęła bariery w waszych umysłach. Miłość to Bóg. Żyćcie w miłości.

Miłość musi wyrażać się jako służba

W waszym *atmanie*, którego mylicie ze swoim ciałem, zmysłami, umysłem, intelektem itd., nie ma smutku ani radości. On nie zna śmierci ani narodzin. Jest wieczny i niezmienny. To, co oceniacie jako radość lub smutek, jest niczym przelotna chmura, która nie może wpłynąć na wspaniałość słońca czy księżyca. Wiedźcie, że takie emocje następują po sobie, gdy koło życia obraca się z chwili na chwilę. W morzu jest woda, która nie może ugasić pragnienia, ale ma ono też perły i korale. Musicie się hartować pod uderzeniami młota radości i smutku dotąd, aż zmienne koleje losu nie będą mieć na was wpływu.

W tym roku moje urodziny nazwaliście „Złotym jubileuszem Awatara” i zebraliście się bardzo licznie, przybywając ze wszystkich stron świata. Jestem pewien, że skorzystaliście na przebywaniu w tym *satsangu* (towarzystwie). Z moimi urodzinami nie wiązę jednej konkretnej daty w kalendarzu, gdyż dzień, w którym boskość rozkwita w waszym sercu, uważam za moje urodziny w was. Dlatego każdy z was powinien indywidualnie obchodzić taki dzień jak moje urodziny. Dzień, w którym postanawiacie praktykować moje rady, postępować zgodnie z moimi wskazówkami, przekładać moje przesłanie na akty służby i podejmować *sadhane* – ten dzień jest dla was moimi urodzinami. 23 dzień listopada, który teraz obchodzicie jako dzień, w którym się urodziłem, jest taki sam jak każdy inny dzień, jeśli obchodzicie go w rutynowy, rytualny sposób. Gdy czcicie człowieka, to czczenie dociera do mnie. Gdy zaniedbujecie człowieka, zaniedbujecie mnie. Jaki pożytek z oddawania czci Panu i odrzucaniu człowieka, Jego odpowiednika? Miłość do Boga musi objawiać się jako miłość do człowieka, a ta miłość musi wyrażać się jako służba.

Zarówno jednostka, jak i naród może osiągnąć spokój tylko poprzez miłość – miłość nabytą przez *sadhanę* i dzieloną ze wszystkimi jako *sadhana*. Moje życie jest moim przesłaniem, a moje przesłanie to miłość. To wyjaśnia, dlaczego zebraliście się tutaj w setkach tysięcy.

Prasanthi Nilayam, 23-11-1975

20. Dlaczego się organizować?

Zadaniem ludzkości jest zasiewanie nasion prawdy, prawości, spokoju i miłości w sercach przygotowanych na ich przyjęcie, pielęgnowanie młodych drzewek i czuwanie nad nimi z miłością i troską, aż wyrosną na drzewa dające obfite plony słodkich owoców, oraz umożliwienie wszystkim dzielenia się tym pokrzepiającym posiłkiem. Mędrcy, którym udało się osiągnąć sukces w tej zbawiennej kulturze Indii, wskazali środki i metody, kroki i potknięcia, pomoce i przeszkody, które ludzie muszą wziąć pod uwagę podczas wykonywania tego zadania. Miliony skorzystały z ich rad, ale nigdy wcześniej nie stało się to zorganizowanym ruchem, w którym uczestniczyłaby cała ludzkość. Dopóki tak się nie stanie, nie będzie wyzwolenia od strachu, obaw i niesprawiedliwości.

Mędrcy Indii wiedzieli, że człowiek jest fundamentalnie boski. Starali się uświadomić mu jego wewnętrzną rzeczywistość i rozniecić w nim tę iskrę boskości w światło, które może jednostkę i społeczeństwo skąpać w blasku miłości.

Tylko wyrzeczenie prowadzi do nieśmiertelności

Jako pierwszy krok doradzali odrzucenie przemocy, której korzeniami są egoizm i chciwość. *Wedy, śastry*, eposy i *purany*, które zebrali lub ułożyli, niosą to przesłanie. Człowieka dotykają nieszczęścia, gdyż z nieokiełznaną chciwością jest uwikłany w niekończące się pragnienia. Zrzucając te pęta, musi pójść w kierunku celu, jakim jest uświadomienie sobie Boga, który jest jego najgłębszą prawdą. Pływak, aby posuwać się naprzód, musi odpychać wodę za siebie. Tak samo człowiek, próbując maszerować naprzód, musi odpychać za siebie złe myśli, nawyki, czyny i pobudki, które się w nim tłoczą. Sathya Sai Seva Organisation musi nauczać tej lekcji nie za pomocą nakazów szczegółowo opisanych eleganckim językiem, ale przykładem, który szerzy przekonanie, wpaja wiarę i zapewnia sukces.

Członkowie tej Organizacji muszą być również przykładami radości, którą można czerpać z rezygnacji, a nie z gromadzenia. *Upaniszady* głoszą, że tylko wyrzeczenie prowadzi do nieśmiertelności: *Tjagenajke amritatwamanaśuh* (*Upaniszada Kajwalja* 3). Tymczasem człowiek szuka łatwych

zdobyczy i jest trapiiony przez choroby (gra ang. słów: *ease* i *dis-ease* – łatwość i choroba). Dąży do *bhogi* (przyjemności) i jest nagradzany *rogą* (chorobą). Tjagaradża, wielki mistyczny pieśniarz, zrozumiał, że *sannidhi* (bliskość boskości) jest o wiele bardziej pożądana niż *nidhi* (skarby). Najbardziej pożądanym skarbem jest prawda, prawość, spokój i miłość.

Najpierw należy poznać prawdę o sobie. Jak ktoś miałby osądzać innych lub postępować z innymi, gdy nie zna własnej prawdy? Gdy człowiek wie, że jest niezniszczalnym, wiecznym *atmanem*, jest wolny od strachu. Prawda może promieniować tylko z oczyszczonego umysłu i klarownego intelektu. Oddziały Sathya Sai Seva Organisation muszą być zawsze aktywne w przestrzeganiu dyscyplin ustanowionych dla takiego oczyszczania. Człowiek musi pokonać zwierzę w sobie. *Paśu* (zwierzę) w nim musi ustąpić miejsca *Paśupatiemu* (panu istot żywych, Bogu) w jego sercu. Organizacja i jej członkowie muszą stale pamiętać o tym celu; podróż w tym kierunku musi być stała.

Wielbiciele Sai muszą uwolnić się od wszelkich uprzedzeń

Cechy takie jak cierpliwość, tolerancja, hart ducha, opanowanie, braterstwo są nieocenione dla pielgrzyma w tej podróży. Na tej drodze nie czynicie różnicy między jednym towarzyszem a drugim na podstawie kasty, wyznania lub koloru skóry i nie dzielcie ich na przyjaciół lub wrogów. Patrzcie tylko na wspólne cechy, jednoczące wysiłki, podstawową boskość. Bogaty i biedny, uczony i analfabeta – to rozróżnienia, które nie utrzymują się długo, gdyż są tylko zewnętrznymi ozdobami. Kwiat cieszy zapachem i pięknem, niezależnie od tego, czy jest trzymany w prawej, czy lewej ręce. Nie ogranicza tych darów do niektórych ludzi i odmawia go innym. Błogosławiony jest każdy, kto się do niego zbliży.

Członkowie oddziałów tej Organizacji muszą być zawsze zaangażowani w podwójny proces oczyszczania umysłu i rozjaśniania intelektu. Muszą uwolnić się od wszelkich uprzedzeń i nieporozumień. Muszą mówić łagodnie i słodko i szczerze okazywać każdemu należny mu szacunek i uwagę. Pokora i tolerancja muszą charakteryzować zachowanie wielbiciela Sai. Gdy wiatr wzburza spokojne wody jeziora, fale tańczą na całej jego powierzchni i błyszczą w nich tysiąc słońc. Gdy zapada cisza i woda nieruchomieje, odbicie słońca w jeziorze staje się jednym pełnym obrazem.

Duma nie powinna plamić sewy

Dla kogoś, kto skupia całą swoją uwagę na słońcu zamiast na odbiciach i wywołującej je wodzie, istnieje tylko jedno słońce, które jest prawdziwe. Lśniące małe obrazy na powierzchni wzburzonego jeziora symbolizują *dwajtę* (dwoistość); kompletny obraz na spokojnym jeziorze jest symbolem *wiśisztadwajty* (*wiśiszta-adwajty*, warunkowej niedwoistości); samo słońce, które odbija się jako jedno lub wiele, jest prawdą *adwajty* (niedwoistości). Te podejścia są wyraźnie widoczne w trzech oświadczeniach wypowiedzianych w takiej kolejności przez Jezusa: „Jestem posłańcem Boga”, „Jestem synem Boga” i „Ja i mój Ojciec jesteśmy jednym”. Te trzy stwierdzenia odpowiadają punktom widzenia *dwajty*, *wiśisztadwajty* i *adwajty*.

Organizacja musi pomóc ludziom zrozumieć jedność stojącą za całą tą pozorną wielością, która jest tylko nałożeniem ludzkiego umysłu na Jednego, który jest tym wszystkim. *Wedy* głoszą, że Bóg jest jeden, że celem jest On i że prawda objawia się w jaźni, gdy zasłona świata zostaje rozsunięta lub zerwana.

Jednym z prostych sposobów na zrozumienie tej jedności jest *sewa* (bezinteresowna służba) – *sewa*, która nie jest skażona kompleksem wyższości, dumą, ani nawet poczuciem obowiązku wobec Organizacji, z którą jesteście związani. Szanujcie wewnętrznego mieszkańca, a nie dom, w którym on mieszka. W każdym domu – czy będzie to pałac, czy rudera – mieszkaniec jest ten sam. Dlatego oddanie Mieszkańcowi musi skłaniać was do oddawania czci każdej osobie poprzez akty służby wykonywane inteligentnie i ze szczerym entuzjazmem.

Regulacje są istotą stworzenia

Nie martwcie się zasadami i przepisami, które Organizacja wam narzuca. Zostały one ustanowione dla waszego dobra. Regulacje czy ograniczenia są samą istotą stworzenia. Oceany przestrzegają swoich granic. Wiatr i ogień szanują swoje ograniczenia. Zdrowe ciało ludzkie musi utrzymywać temperaturę na poziomie 98,4°F (36,9°C), a serce musi bić określoną liczbę razy na minutę. Tak więc również ta Organizacja nie może uniknąć pewnych zasad i przepisów?

Oddanie musi być kierunkowane i kontrolowane przez dyscyplinę i obowiązek. Czym w tym kontekście jest obowiązek? Przez obowiązek nie

mam na myśli elementów pracy powierzonych wam przez waszych przełożonych lub społeczeństwo. Obowiązek oznacza tu odpowiedzialność, którą macie, aby nie przeszkadzać i nie krzywdzić nikogo swoimi ruchami, mową, zachowaniem lub innymi działaniami. Gdy idziecie ulicą, machając laską, musicie być świadomi człowieka nadchodzącego z tyłu. Jeśli wy macie swobodę machania, on również ma taką samą swobodę, dlatego obaj powinniście się zachowywać tak, jakbyście mieli obowiązek wobec siebie. Oddziały tej Organizacji również muszą szanować inne oddziały i pomagać im w wypełnianiu ich obowiązków. Zasady są konieczne, dopóki członkowie nie uświadomią sobie duchowej jedności wszystkich. Gdy staną się niezdolni do wyrządzania krzywdy lub łamania kodeksu moralnego, zasady staną się zbędne. Przez kilka lat chronicie roślinę przed kozami, ale gdy drzewo rozłoży swoje gałęzie daleko i szeroko, te same kozy będą mogły położyć się w jego cieniu i odpocząć.

Wszystkie oddziały są częścią jednej Organizacji Sai

Mamy pięć głównych oddziałów Organizacji. W każdej wiosce lub mieście, w którym je mamy, powinny one wzorowo jednoczyć się i współpracować. Są jak pięć palców ręki. Mały palec to Bhajan Mandali (kółko bhadźanowe), grupa poświęcona śpiewaniu o chwale Boga. Ale jej członkowie nie powinni się szczycić tym, że są pionierami i głównymi pracownikami. Palec serdeczny to oddział Bal Vikas (duchowa edukacja małych dzieci). Na drogocennej złotej płycie serc dzieci *guru* (nauczyciel) umieszcza klejnoty dobroci i pobożności. Odpowiada to pierścieniowi, który nosi się na tym palcu. Ale to nie powinno ani czynić członków Bal Vikas dumnymi, ani sprawiać, że *guru* myśli, że praca przez niego wykonana jest najważniejsza i dlatego należy ją najbardziej honorować. Musi przeważać poczucie jedności i współpracy.

Środkowy palec to Seva Dal (oddział *sewaków*, wolontariuszy), pomagająca dwóm oddziałom z obu stron. Ale i oni nie powinni trzymać głowy wysoko i twierdzić, że są lepsi od wszystkich pozostałych. Palec wskazujący to Mahila Vibag (skrzydło żeńskie), oddział składający się z kobiet wskazujących na dobro, wielkość, użyteczność, słuszość itd. One również nie powinny być przepełnione przesadną dumą. Kciuk to naturalnie Seva Samithi (organizacja służebna), nadrzędny wykonawca, przewodnik i strażnik, promotor i dostawca. Tak więc każdy palec musi myśleć, że

siła leży we współpracy z resztą, że wszystkie są tylko częściami jednej ręki, której nie mogą ignorować.

W świecie rozdartym przez podziały oparte na wątych podstawach kasty, wyznania i koloru skóry musicie udowodnić, że można mieć wiarę w Sai jako motywatora każdej żywej istoty i z tej wiary czerpać inspirację do prawdziwej służby. Służba Sai obecnego w drugiej osobie musi być waszym codziennym oddawaniem czci. Ze wszystkich *sadhan* (duchowych praktyk) ta jest najskuteczniejsza. Udawajcie się do mieszkańców slumsów, biednych, zaniedbanych mieszkańców przysiółków i nieście im dużo miłości i światła. „Bóg jest schronieniem dla tych, którzy nie mają gdzie odpocząć” – mówi przysłowie. Chodźcie do miejsc, w których możecie ich znaleźć, i zanoście przesłanie nadziei i siły dla ich serc. Bądźcie wdzięczni, gdy was przyjmują i dają wam szansę usłużenia. Wasze szczęście zależy od ich szczęścia; wasze zdrowie zależy od ich zdrowia. Swoje domy utrzymujecie w czystości; ich domy również należą do was, gdyż ten sam Sai, który mieszka w was, mieszka w nich. Jak możecie czuć się czysti i promienni, jeśli wszystkie domy i ich otoczenie nie są czyste i jasne?

Organizacja musi promować to wzniosłe poczucie jedności i odpowiedzialności, musi stale zachęcać i edukować członków, by angażowali się w *sadhanę* służby.

Hajdarabad, 29-3-1976

21. Poszerzcie serca

Gromadzenie wiedzy jest jałowym zajęciem, jeśli odbywa się bez *satji*, *dharmy*, *śanti* i *premy* (prawdy, prawości, spokoju i miłości). Bez nich wszelka dobroczynność i pomoc świadczone innym są nieskuteczne. Bez nich stanowiska władzy, do których ktoś został wyniesiony, stają się stanowiskami udręki. Bez nich żaden dobry czyn czy osiągnięcie nie może przynieść owoców.

Istnieją cztery główne typy ludzi. Są to: ludzie, którzy widzą tylko dobro we wszystkim i każdym; ci, którzy widzą dobro jako dobro, a zło jako zło; ci, którzy widzą dobro jako zło, a zło jako dobro; i wreszcie ci, którzy w ogóle nie widzą dobra, ponieważ nawet dobro, które widzą, postrzegają jako zło. Pierwsze trzy typy być może da się tolerować, ale czwarty typ jest zdecydowanie demoniczny.

Edukacja zeszła obecnie na złe drogi. Zamiast prowadzić kraj ku dobrobytowi i braterstwu, stara się kierować go na obce i poniżające ścieżki. Nie buduje na silnych, odżywczych fundamentach kultury indyjskiej, lecz nadal opiera się na planach Macaulaya (1800–1859). U większości ludzi, którzy ukończyli współczesną edukację, nie znajdziemy nawet śladów moralnej cnoty, uczciwości, prawości, chęci służenia czy gotowości do wyrzeczeń.

Ten, kto żyje dla jedzenia, jest grzesznikiem

Edukacja, którą praktykowano w starożytnych Indiach, była o wiele lepsza i o wiele bardziej owocna, gdyż wyposażała ucznia w zdrowego ducha samodzielności. Obdarzała go spokojem umysłu i równowagą. Nie pozwalała mu być zniewolonym przez błyskotki i fascynację innymi kulturami. Uczyla go rozróżniać między nonszalancją a stabilnością, rozwojem a upadkiem. Zachęcała ucznia do oddania swojego życia u stóp ojczyzny z blaskiem na twarzy i iskrą w oku. Uzbierała go do walki z wszelkimi przeszkodami na drodze samokształcenia i samorealizacji. Wzywała go do przeciwstawiania się bez wytchnienia nieprawdzie, niesprawiedliwości i przemocy.

Zamiast pielęgnować te wzniosłe ideały i włączać je do naszego systemu edukacyjnego, zapożyczamy teraz ideały edukacyjne od innych narodów

o innym dziedzictwie. Nie mamy wiary w system, który przez tysiąclecia był wychwalany przez naszych przodków.

Edukacja nie powinna być ceniona jako sposób zarabiania na życie, ale jako niezbędny warunek szczęśliwego, spokojnego i postępowego życia, prowadzącego człowieka od zwierzęcego stadium istnienia do obecności boskości, w której miłość i światło panują niepodzielnie. Ten, kto żyje dla jedzenia, jest w istocie wielkim grzesznikiem; ten, kto żyje dla osiągnięcia pełnej świadomości swojej wrodzonej rzeczywistości, jest błogosławiony. Pierwszy to *papi* (grzesznik), drugi – *gopi* (*gopika*).

Gotowość do wyrzeczeń jest najważniejszą cnotą charakteru

Inteligencja jest cechą szczególną ludzi, dlatego należy dołożyć wszelkich starań, aby ją wzmocnić i wyostrzyć, aby mogła być odpowiednim narzędziem do zrozumienia świata wewnętrznego i zewnętrznego. Wraz z nią trzeba w takim samym stopniu pielęgnować też charakter, gdyż tylko wtedy inteligencję można wykorzystać w służbie społeczeństwu. Gotowość do wyrzeczenia się własnych przyjemności w celu uwolnienia innej osoby od ciężaru jest główną cnotą charakteru. *Moksha* oznacza wyzwolenie; wyrzeczenie również wiąże się z porzuceniem, czyli wyzwoleniem. Sekret obu jest taki sam.

Czego mianowicie należy się wyrzec? Pragnienie jest najgorszym wrogiem i należy je skanalizować i z determinacją ograniczyć, aż przestanie was niepokoić. Oprócz pragnienia należy też odrzucić gniew i chciwość, bo one są obecne wszędzie tam, gdzie jest pragnienie. Gdy mówicie „łucznik”, sugeruje to, że wraz z nim są też strzały. Podobnie pragnienie jest zawsze związane z gniewem i chciwością. Pragnienie jest złe, nawet gdy dotyczy sławy i autorytetu. Żądza władzy i bogactwa rujnuje wiele ludzkich istnień.

Życie jest podróżą. Tutejsi studenci muszą odbyć długą podróż. Dlatego konieczne jest, aby wyposażyć ich w umiejętności, entuzjazm i bezpieczeństwo, które poprowadzą ich radośnie przez życie. Ich serca są czyste, stałe i chłonne. Starsi powinni tak się zachowywać, aby nie splamić ich serc ani nie uczynić ich ograniczonymi i mściwymi. Należy ich zachęcać do otwierania i zmiękczenia serc poprzez intensywną służbę społeczną.

Bogactwo nie może dać radosnego zadowolenia

Nasze instytucje edukacyjne nie zdołały utrzymać wysokich standardów z dawnych czasów. W przeszłości, w *aśramach riszich* (mędrców), uznawano, że ktoś zaliczał przedmiot tylko wtedy, gdy uzyskał sto procent punktów. Teraz jednak trzydzieści punktów na sto wystarcza, aby uniwersytet przyznał komuś świadectwo zaliczenia. Oznacza to, że można bezkarnie popełnić siedemdziesiąt błędów. Kiedy tak łatwo można uzyskać stopnie naukowe i kiedy stopnie naukowe są podstawą do mianowania na stanowiska kierownicze, osoba tak mianowana będzie miała tendencję do popełniania stu błędów na każde sto zadań, pozostając bezpieczna na swoim stanowisku. Czy tacy ludzie mogą być zbawcami i filarami Indii jutra?

Dlatego zawsze mówię studentom moich uczelni, aby przywiązywali większe znaczenie do unikania „uwag” niż do zdobywania „ocen” (gra ang. słów: *remarks* i *marks* – uwagi i oceny). Bogactwo nie może dać radosnego zadowolenia. Tylko boskość może to zapewnić. Tęsknijcie za Bogiem, a radość i spokój zostaną wam dodane.

Ucieleśnienia boskiego *atmana*! Gdy będziecie dążyć do tych wzniosłych ideałów, natkniecie się na wiele przeszkód, które inni postawią na waszej drodze. Musicie więc być zawsze czujni, aby nie dać się nabrać na ich zwodnicze apele.

Świadomość to życie; bądźcie świadomi swojej wewnętrznej siły i chwały. Wyrażajcie tę chwałę poprzez pełną miłości służbę społeczeństwu. Ludzie w północnych Indiach do *joginów*, mędrców i mnichów zwracają się przez *maharadźa*, co oznacza „król, władca”, gdyż królem jest ten, kto ma bogaty skarbiec klejnotów nieprzywiązania i służby, a nie ten, kto ma swoje skarbcze pełne drogocennych metali. Bogactwo, które gromadzicie, nie jest wasze; bogactwo, którym się dzielicie, jest wasze. Takie bogactwo, które jest wasze, nie musi być ukrywane.

Zniesławianie i krytyka też przynoszą jakieś dobro

Bogactwo, które rozdaliście, jest naprawdę wasze. Dlatego *Wedy* (*Upaniszada Kajwalja* 3) mówią: „Nieśmiertelności nie można zdobyć ani przez czyny, ani przez potomstwo, ani przez bogactwo; można ją zdobyć tylko przez wyrzeczenie”. Młódzież musi nabyć i zainwestować w siebie wszystkie umiejętności i cnoty, które mogą pomóc Indiom prosperować i świecić jako dobroczyńca i nauczyciel ludzkości. Młody człowiek musi

rozwinąć pewność siebie, fundament domu swojego życia; musi następnie wznieść mury samozadowolenia i umieścić na nich dach poświęcenia. Wtedy może zamieszkać w tym domu i osiągnąć samorealizację. Musi więc rozwijać się, wykonując te kroki, i stać się wzorem indyjskiej kultury w całej jej chwale.

Niektórzy ludzie, dotknięci zazdrością o odbudowę *sanatana dharmy* (odwiecznej ścieżki prawości) prowadzoną dla odrodzenia chwały Indii, próbują podważyć jej podstawowe przekonania i stworzyć zamieszanie w umysłach młodzieży. Dla ucha wrony pieśń *kokili* (indyjskiej kukułki) brzmi szorstko, ale krytyka wrony nie uciszy skowronka. *Hansa* (łabędź) jest zniesławiana przez kaczkę jako brzydka, ale to w najmniejszym stopniu nie martwi łabędzia, ani też kaczka nie może umniejszyć chwały niebiańskiego łabędzia. Zniesławienie, krytykę i znieważanie należy odsunąć na bok bez przykładania do nich jakiegokolwiek wagi. Takie rzeczy znajdują się w porządku rzeczy. W rzeczywistości one również na swój sposób czynią coś dobrego, gdyż wskazują doskonałość i bardziej ją uwypuklają. Są jak folia, która sprawia, że coś nabiera większego blasku. Poza tym, gdy jedna osoba mówi „nie”, a druga mówi „tak”, jest to problem indywidualny.

Młodzież nigdy nie powinna odpowiadać na wezwania fanatyzmu

Próba przyćmienia splendoru Sai nigdy się nie powiedzie, chyba że w jeden sposób. Załóżmy, że splendor Sai wyznacza linia o określonej długości. Próby jej skrócenia poprzez wycieranie lub wymazywanie nie sprawią, że będzie krótsza, ale jeśli narysujecie obok niej dłuższą linię, to ona automatycznie stanie się krótsza! Tak więc czyńcie rzeczy, które robi Sai, na większą i bardziej imponującą skalę, wtedy sława Sai z pewnością zmaleje. To jest skuteczniejszy sposób, niż wymyślanie bezpodstawnych historii. Oczywiście trzeba mieć kwalifikacje i autorytet, aby podjąć się tej próby. Czy mrówka może zmierzyć głębokość oceanu? Mimo to wielu zapuszcza się na to pole, gdyż nie mają nic lepszego do roboty. Udaje im się jedynie wywołać zamieszanie w spokojnej atmosferze tego kraju.

Jezusowi nałożono cierniową koronę. Cierniowy płot wokół drzewa jest wyraźnym dowodem na to, że drzewo ma mnóstwo jadalnych owoców. Cennego czasu nie należy marnować na takie gry. Najlepiej jest poświęcić go na zrozumienie własnej boskości i służenie społeczeństwu.

Czyny Sai są bezinteresowne, święte i zbawienne. Sai nigdy nie wyrządził nikomu krzywdy. Ustanawia ścieżkę prawdy, ścieżkę moralności, świętą ścieżkę do urzeczywistnienia Boga. Tak więc dzieło Sai będzie nadal triumfalnie kroczyć. Osoba, która może sprawić, że Sai porzuci swoje zadanie w strachu, ani się jeszcze nie narodziła, ani nigdy się nie narodzi, gdyż prawda jest nie do pokonania. Prawda musi zwyciężyć. Pies szczeka na swoje odbicie, wyobrażając sobie, że ono jest rywalem. Inne psy, nie znając powodu tego szczekania, biorą go za sygnał i cały obszar tonie w szczekaniu. Niektóre psy szczekają na gwiazdy, ale gwiazdy pozostają niewzruszone. Nie powinniście się niepokoić tym pustym hałasem; kontynuujcie swoją misję służby tak jak teraz, ze swoim zwykłym entuzjazmem. Młodzież nigdy nie powinna odpowiadać na wezwania fanatyzmu czy rewolucji. Starajcie się kontrolować swoje emocje, już od tego młodego wieku. W pewnym sensie takie pobudzenie jest przydatne, ponieważ w tych wymagających warunkach możecie ćwiczyć samokontrolę.

Waszym panem jest serce, w którym mieszka Bóg

Pragnę powiedzieć oddziałom Organizacji Seva, że już wkrótce będą świadkami urzeczywistnienia wszystkich swoich ideałów. Ale gdy sukces zostanie osiągnięty, jako reakcja, wzrosną również narzekanie i poniżanie. Gdy studnia staje się głębsza, powiększa się kopiec obok niej. To jest naturalne. Niektórzy zwracają uwagę na głębokość studni; inni obserwują wysokość kopca.

Zawsze mówiłem wam jedną prawdę: waszym panem jest wasze serce, w którym mieszka Bóg. Wy sami jesteście trzema osobami, nie jedną: tą, którą myślicie, że jesteście, tą, o której inni myślą, że jesteście i tą, którą naprawdę jesteście. Ta, którą naprawdę jesteście, jest Bogiem.

Bóg jest w was, z wami, nad wami, wokół was, za wami. Wszyscy w rzeczywistości jesteście boscy; różnice w imieniu i formie są jedynie tymczasowe i zewnętrzne.

Wykonujcie swoje najwyższe obowiązki wobec siebie – przestrzegając czterech F: podążaj za mistrzem, staw czoła diabłu, walcz do końca i zakończ grę (cztery F to początki angielskich wyrazów: *follow*, *face*, *fight* i *finish* – podążaj za, staw czoła, walcz i zakończ). Wtedy zdobędziecie moją miłość w pełnej mierze. Miłość jest moim najwyższym cudem. Miłość może sprawić, że zdobędziecie uczucia całej ludzkości. Miłość nie

toleruje żadnego samolubnego celu ani podejścia. Miłość jest Bogiem – żyjcie w miłości. Wtedy wszystko będzie w porządku, wszystko będzie się dobrze układać.

Poszerzajcie swoje serca, aby mogły objąć wszystko. Nie ograniczajcie ich do instrumentów ograniczonej miłości.

Mówi się, że próbuję przyciągać ludzi cudami. Cudów nie robię na pokaz, aby popisać się mocą – one po prostu się dzieją i służą jako dowód mocy. W rzeczywistości kiedykolwiek ktoś nadużywa swoich mocy – fizycznych, umysłowych, ekonomicznych lub duchowych – Sai zawsze mocno go potępia. Dlatego moc Sai nie może być przedmiotem egzaminu uniwersyteckiego; jest przedmiotem uniwersalnego egzaminu. Sai jest ograniczony tylko przez swoją własną wolę. W tajemnicę Sai można wnikać trochę głębiej, gdy zostanie nawiązana bliska i droga relacja z Nim. To jest najwyższe możliwe osiągnięcie.

Ucieleśnienia boskiego *atmana*! Rozwijajcie spokój i równowagę umysłu i spędzajcie swoje życie na dążeniu do świętych celów, takich jak służba cierpiącym, chorym i upośledzonym. Taka jest moja rada, do której zastosowanie się zapewni wam moje błogosławieństwo.

Bangalore, 1-8-1976

22. Szpitale i zdrowie

Dobre zdrowie jest niezbędne. Bez niego człowiek jest bezsilny i nie może wykonać nawet najmniej uciążliwych zadań. Święte pisma głoszą, że zdrowie jest samym korzeniem wszelkich wysiłków w czterech obszarach ludzkich dążeń – w *dharmie*, *arcie*, *kamie* i *mokszy* (prawości, bogactwie, pragnieniach i wyzwoleniu). Bez zdrowia człowiek nie może stawić czoła pokusom, zarabiać na godne życie, zaspokajać swoich podstawowych potrzeb ani odnosić sukcesów w duchowej *sadhanie*. Może podejmować obowiązkowe i opcjonalne zadania tylko wtedy, gdy jest zdrowy.

Niewłaściwe odżywianie i nawyki rekreacyjne to dwie główne przyczyny złego stanu zdrowia, dlatego należy zachować wielką ostrożność co do wyboru jedzenia i rozrywki. Obecnie, chociaż leków jest bez liku i szpitale powstały w każdym zakątku, zły stan zdrowia jest powszechny. Sytuacja ta jest spowodowana rozprzestrzenianiem się szkodliwych nawyków żywieniowych i spędzania wolnego czasu.

Aktywność fizyczna i umysłowa są ze sobą ściśle powiązane

W miejscach, w których się pracuje i mieszka konieczne jest też utrzymanie środowiska wolnego od dymu, kurzu lub brudu. Zarówno ubranie, które się nosi, jak i ciało, w którym się jest zamkniętym, muszą być utrzymywane w czystości. Zdrowie obdarza człowieka radością i jasnością umysłu.

Owoce drzewa ludzkiego życia są słodkie, ale są zamknięte w gorzkiej skórce egoizmu i ignorancji i mają twarde, niejadalne nasiona pożądania, gniewu, pychy itp. Trzeba ćwiczyć swój intelekt, aby obrać zewnętrzną skórkę ignorancji, odrzucić nasiona przywar i niegodziwości i móc delektować się słodkim miąższem życia.

Najskuteczniejszym instrumentem usuwania zła egoizmu jest bezinteresowna służba (*sewa*). Osoba prowadząca służbę zdobywa również rozumienie jedności całej ludzkości. Poświęcając swój czas, umiejętności i siłę służbie, nigdy nie doznaje porażki czy rozczarowania, gdyż służba sama w sobie jest nagrodą. Słowo takiej osoby jest zawsze słodkie i łagodne, jej gesty zawsze pełne szacunku i pokory. Ona nie zna wrogów, zmęczenia ani strachu.

Oddziały organizacji Sathya Sai Seva Organisation prowadzą entuzjastyczną służbę w dwóch obszarach: zdrowia i edukacji. Aby poprawić i utrzymać zdrowie ludzi, niezbędna jest ciągła edukacja na temat zasad i praktyk higieny i czystości środowiska. Edukacja jest najskuteczniejszą ochroną przed złym stanem zdrowia fizycznego i psychicznego. Te dwa stany są ściśle ze sobą powiązane. Ciało jest tymczasowym miejscem zamieszkania. Podlega ono wszelkiego rodzaju chorobom i urazom. Jednak jest łodzią, na której możemy przepłynąć ocean *sansary* (doczesnego życia). Ta łódź musi być więc utrzymywana w dobrym stanie i zdatna do użytku. Ale nie powinna rozpraszać naszej uwagi bardziej niż minimum niezbędne do jej utrzymania. Musi być wykorzystywana do zmniejszania obciążeń innych i sama nie powinna stać się ciężarem dla nas. Powinna służyć innym, a nie wymagać od nich pomocy. Ten szpital zakładamy tutaj, aby leczyć choroby i pomagać ludziom utrzymać ich ciała w dobrej kondycji.

Większość szpitali pracuje dla zysku

Ludzie z tej wioski (Whitefield) i okolicznych wiosek będą przychodzić do tego szpitala po pomoc medyczną i porady. Niestety szpitale, które traktują pacjentów z miłością i troską, poświęceniem i oddaniem, są rzadkością. Istnieją szpitale z kosztownym sprzętem i doświadczonymi lekarzami, ogromnymi budynkami i schludnymi wnętrzami, ale bardziej oddają się zyskom niż udzielaniu pomocy. Ich usługi są dla tych, którzy mogą zapłacić duże sumy pieniędzy. Mieszkańcy wsi nie są tam mile widziani, a oni sami też niechętnie się do nich zbliżają; nie czują się tam swobodnie. Ten szpital powstaje pośród wiosek, aby i oni mogli uzyskać fachową poradę i leczenie w atmosferze pełnej szacunku i oddania. Nie będziemy tutaj pobierać żadnych opłat za żadną usługę. Mieszkańcy wsi i inni będą mogli tu przyjść, odzyskać zdrowie i wrócić cali i zdrowi, aby wykonywać swoje zadania i wypełniać obowiązki.

Lekarze i wolontariusze, którzy pomagają w tym szpitalu, muszą czuć się zobowiązani do doradzania mieszkańcom wsi w zakresie higieny środowiska i środków profilaktycznych. Członkowie Sathya Sai Seva Dal mają specjalne obowiązki w tego typu służbie. Muszą odwiedzać wioski i po zdobyciu zaufania i miłości ludzi, polecać im dobre nawyki żywieniowe i inne sposoby utrzymania zdrowia. Muszą również namawiać ich do udania się do tego szpitala, gdy tylko pojawią się pierwsze objawy złego stanu

zdrowia. Wczesne leczenie uratuje mieszkańców wioski przed spędzeniem wielu dni w łóżku z dala od ich pól.

Uświadamiajcie mieszkańcom wsi znaczenie pożywnego pokarmu

Mieszkańcy wsi jedzą teraz żywność pozbawioną witamin i białek, choć uprawiają warzywa i zboża, które zawierają te składniki w dużych ilościach, i sprzedają je mieszkańcom miast. Trzeba im opowiedzieć o wartości owoców i warzyw jako źródła składników odżywczych, które będą poprawiać i chronić ich zdrowie. Zdrowi rodzice oznaczają zdrowe dzieci, a chorzy rodzice przekazują swoje złe zdrowie kolejnym pokoleniom. Członkowie innych oddziałów Sathya Sai Seva Organisation mogą również dołączyć do Seva Dal w tej kampanii edukowania mieszkańców wsi. Ta działalność jest tak samo chwalebna jak samo oddawanie czci.

Dzisiaj jest święto Wighneśwary (Ganeśy), dzień, w którym cały kraj czci Boga o głowie słonia, który pomaga ludziom pokonać wszystkie przeszkody (*wighna*). Oddawanie czci Wighneśwarze, zwanemu też Winajaką i Ganapatim, obdarza człowieka odwagą i pewnością siebie potrzebnymi do podjęcia i zrealizowania każdego przedsięwzięcia na świecie. Słoń jest największym zwierzęciem lasu. Jest bardzo inteligentny i ma dobrą pamięć. Gdy idzie przez gęstą dżunglę, toruje drogę wszystkim innym zwierzętom. Jest więc twórcą ścieżek. Bóg o głowie słonia obdarza inteligencją i pamięcią oraz mocą ujarzmiania zła. Dlatego jest rzeczą właściwą, aby każdy obrzęd, ceremonia lub projekt zaczynał się od oddawania czci temu Bogu. Dzisiaj inaugurujemy ten szpital, aby mógł świadczyć dobre i skuteczne usługi mieszkańcom tego regionu.

Miłe słowa lekarza są skuteczniejsze niż leki

Muszę również zwrócić uwagę lekarzom, którzy tu pracują, że słodkie, łagodne słowa, które wypowiadają, miłość i współczucie, które okazują, mogą wyleczyć ich pacjentów być może nawet lepiej i szybciej niż przepisywane przez nich leki. Patrzcie na nich jak na swoich bliskich, jak na swoich specjalnych gości i najbliższych przyjaciół, i opiekujcie się nimi z miłością i głęboką troską. Wzywam was do zachowania takiego nastawienia w każdej sytuacji. Pamiętajcie, że aby nastąpiło wyleczenie, pacjent musi z wami współpracować. Gdy zostanie wyleczony, pacjent obdarzy was satysfakcją, radością i poczuciem uniesienia. Bądźcie mu wdzięczni za to wszystko.

W tym szpitalu mamy jako lekarza wysoko wykwalifikowaną wielbicielkę, która wykonała znakomitą pracę w Afryce dla zacofanych regionów Nigerii i Etiopii. Mamy też innych równie zdolnych i pełnych entuzjazmu lekarzy. Od czasu do czasu ten szpital będą odwiedzać też eksperci w specjalistycznych dziedzinach medycyny i chirurgii, diagnozując, doradzając i pomagając pacjentom, którzy potrzebują ich uwagi. Teraz nadszedł czas, abyście jak najlepiej wykorzystali ten szpital i jego możliwości, świadcząc swoje usługi bezpłatnie i z całego serca.

Cieszę się, że członkowie *pańćajatu* (gminnej rady) z tego miejsca, jak również z pobliskich wiosek, są tu dzisiaj i byli z nami od czasu rozpoczęcia tego projektu. Jeśli tylko pomogą pacjentom z wiosek być szczęśliwymi i zdrowymi, gdy nadejdzie czas wyborów, nie będą już musieli zabiegać o głosy, chodząc od drzwi do drzwi. Wyborcy sami pójną licznie do urn i będą na nich głosować, aby nadal móc korzystać z ich usług. Indie od dawna słynęły ze współczucia, które ożywiało ich narody. Teraz niektórzy uważają je za biedny kraj. Nie! Indie przez stulecia były nauczycielem świata i dziś ponownie przyjmują ten status. To kraj, w którym narodziły się i rozkwitły ideały służby, wyrzeczenia i duchowych starań.

Dopiero niedawno, po tym, jak Indie znalazły się pod wpływem obcych kultur, które lansowały materialne wygody, fizyczny luksus, zmysłową wolność i zewnętrzną ekspozycję, Hindusi podążyli złą drogą wyzysku i przemocy, bezczynności i zarożumiałości. Wraz z rozprzestrzenianiem się obcych kultur i obcych sposobów myślenia i życia, przybyło też chorób i wzrosła nierównowaga psychiczna. Gdy prostota, pokora i idea służby społecznej (mająca korzenie w czczeniu Boga w człowieku) zostaną przywrócone, nasz kraj znów będzie szczęśliwy i zdrowy, pełen pokoju, dobrobytu i radości.

Sri Sathya Sai Hospital for Women and Children,
Whitefield, 28-8-1976

23. Religia Sai

Ten, którego muzułmanie wielbią jako Allacha, chrześcijanie jako Jahwe, wisznuici pod imieniem Pullabdzaksza a śiwaici jako Śambhu, który w odpowiedzi na różne modlitwy obdarza, zdrowiem, dostatkiem i szczęściem wszystkich, niezależnie kim są, ten Jedyne Bóg, jest Bogiem całej ludzkości.

Indie od pradawnych czasów przekazują orędzie o Duchu i uczą sposobów na osiągnięcie i utrzymanie wewnętrznej równowagi i radości. Ten kraj przez wieki pełnił rolę nauczyciela całego świata. Modlitwa, której uczyły Indie, brzmi: *Lokah samasta sukhino bhawantu*⁸ – niech wszyscy ludzie, wszędzie, będą szczęśliwi. To jest kwintesencją mądrości wedyjskiej od niepamiętnych czasów. Tego rodzaju wartościowe ideały propagowali i krzewili władcy tego kraju, prorocy i *jogini*, którzy przewodzili społeczeństwu, jak też cnotliwe matki, które wychowywały pokolenia w atmosferze duchowego wysiłku.

Jednak z powodu zmiennych kolei losu w dziejach tego kraju, kiedy ludzie poddawani byli presji z różnych stron, te ideały doznały porażki i znalazły się w odwrocie. Abstrakcyjne pojęcia wiary przybrały konkretne kształty i wykrystalizowały się w możliwych do rozróżnienia formach i nazwach. Każde nowe zachowanie lub skłonność, każde skonkretyzowanie przeobraziło się w nową sektę, a każda teoria zasklepiła się we własnej skorupie.

Rozwój nowych sekt i różnorodność wyznań w Indiach

W ten sposób jedna religia wedyjska stała się matką wielu sekt i wyznań, takich jak *ganapatja* (koncentrująca się na Ganeśy), *śakteja* (uznająca kosmiczną energię jako przejawienie Boga), *saura* (przyjmująca słońce za źródło, siłę podtrzymującą życie i cel realizacji duchowej), *ćarwaka* (skupiająca wysiłek duchowy na przyjemnościach i materialnym dobrobycie) i *wiraśiwaizm* (kult Śiwy jako wewnętrznego motywatora wszystkich żywych istot). Każda z tych sekt, a także wiele innych, wypracowała własne

⁸ W późniejszych latach Sathya Sai Baba zalecił zmienić kolejność pierwszych słów tej popularnej modlitwy – *loka* (światy) i *samasta* (zebrane razem, wszystkie/wszyscy). Obecnie odmawia się ją lub śpiewa w postaci *Samasta lokah sukhino bhawantu*.

rytuały i sposoby wielbienia, własne priorytety w rozwoju duchowym i własny zbiór doktryn dotyczących jednostki, przedmiotowego świata oraz Boga.

We wszystkich przypadkach celem tych zasad i metod było oczyszczenie umysłu i praktykowanie najwyższych cnót moralnych. Jednak szybko te cele ignorowano, a znaczenie nadawano powierzchownej zgodności z doktryną i zewnętrznej czystości. Pragnienie własnych korzyści i dążenie do władzy uczyniło każdą sektę, wyznanie i religię sztywną i oschłą. Obecnie istnieje wielka potrzeba odkrycia wewnętrznego źródła bijącego we wszystkich wyznaniach, źródła, które ożywi zewnętrzne rytuały i ceremonie. Wystarczy trochę spokojnego namysłu, żeby odkryć płynący w nich podskórny prąd moralnego zapалу i duchowej przygody.

Jest tylko jedna kasta, kasta ludzkości

Słowem, jakim określa się religię jest *mata*⁹; słowo oznaczające umysł to *mati*. Tak więc można powiedzieć, że *mata* ma lub powinna służyć przede wszystkim do opanowania i wzmocnienia umysłu. Celem, powodem, kluczem i esencją wszystkich wiar, wyznań i religii jest uwznioślenie umysłu człowieka gwarantujące wyzwolenie go od skupienia na sobie oraz szczęście społeczeństwa, którego jest on członkiem. Zasady i praktyki skupiały się na tych podstawowych potrzebach, a w efekcie powstały przeróżne wyznania.

Religie starają się wpajać w ludzkie serca święte ideały, jednak człowiek nie pozwala im wykiełkować i wzrosnąć. Jego egoistyczna tęsknota za władzą, mocą i sukcesem we współzawodnictwie w większości przypadków skłoniła go do używania religii do zadawania ludziom cierpienia i szykanowania ich. Zamiast jednoczyć ludzkość we wspólnym wysiłku, religie stały się systemem odgradzonych murami enklaw, których strzeże nienawiść i fanatyzm. Tak więc każda religia jest niczym zbrojny obóz skupiony na własnych korzyściach, dążący do przeciągnięcia innych na swoją stronę i pilnujący, aby nie doszło do dezercji z jego szeregów. Z tego powodu potępia się religię jako przyczynę chaosu społecznego i

⁹ *Mata* (w oryginale podane jako *matha*) ma wiele znaczeń, m.in. doktryna, wierzenie, pogląd, myśl. Podobne znaczenie ma podane dalej słowo *mati* (w oryginale zapisane jako *mathi*), ale także: umysł, postrzeganie, rozumienie. Słowo to wymawiane z długim „a” (*maata* lub *maataa*, od: *maatri*) znaczy „matka”.

konfliktów. Choć w wielu innych dziedzinach życia nastąpił wielki postęp, nawet obecnie religijne animozje tlą się w wielu częściach świata. Należy podkreślić, że przyczyną takiego stanu rzeczy nie jest religia. Frakcyjne walki i fanatyczna nienawiść mają swoje korzenie w rozbestwionym egoizmie, któremu pozwala się na wszystko. Religia ma na celu właśnie zlikwidowanie tej złej tendencji. Dlatego trzeba religię wspierać, a nie krytykować. Potępiać należy ograniczoną, zdemoralizowaną postawę żywienia nienawiści do tych, którzy nie podzielają waszego zdania lub mają inne wyobrażenie o owej tajemniczej sile ożywiającej wszechświat. Religijne wojny i konflikty wyrastają z mułu ignorancji i chciwości. Kiedy ludzie są ślepi na prawdę, że ludzka rodzina jest jedną niepodzielną całością, wówczas szukają po omacku w ciemności i ogarnia ich strach, gdy dotkną czegoś nieznanego. Tylko rozwijanie miłości może przekonać człowieka do prawdy, że jest tylko jedna kasta – kasta ludzkości i tylko jedna religia – religia miłości. Ponieważ nie ma takiej religii, która popierałaby zadawanie krzywdy lub pogardałaby miłością, błędem jest oskarżanie religii o wywoływanie chaosu.

Różnorodność nie jest prawdziwym obrazem rzeczywistości

Nie jest również właściwe angażowanie się w kampanie oczerniania lub przesadnego propagowania jakiegokolwiek religii w celu przyciągnięcia wyznawców. Jeśli tylko każdy będzie żył zgodnie z ideałami głoszonymi przez założycieli jego własnej religii, nieskażony chciwością lub nienawiścią, świat stanie się miejscem bardziej szczęśliwym i spokojnym.

Religia Hindusów akcentowała jedność całego stworzenia i głosiła, że różnorodność, jakiej doświadczamy, nie jest prawdziwym obrazem rzeczywistości. Ponieważ jednak wiara w Jednego trafia tylko do świadomości umysłu w pełni oczyszczonego, religia wkrótce zaczęła postulować dualność (dwoistość), a nawet wielość, z bóstwami reprezentującymi każdy z aspektów całości. Najbardziej rozpowszechnione wierzenia, jakie wyłoniły się z niej to śiwaizm i wisznuizm, skoncentrowane na aspektach Jednego, jakimi są Śiwa i Wisznu. Ten proces rozszczepiania religii na różnorodne punkty widzenia ma miejsce we wszystkich najważniejszych religiach.

Islam posiada sekty szyitów i sunnitów; chrześcijaństwo dzieli się na katolików i protestantów. Jednak niezależnie od tego, jak głęboko sięgnęły podziały, żadna z sekt nie pochwała przemocy i kłamstwa. Imiona bóstw

mogą być różne, różne mogą być ich aspekty, ale wszechmocna Opatrzność wszędzie określana jest jako odwieczny Absolut. Terminologia może być odmienna, ale opisywane pojęcie jest to samo. Do Boga można zwracać się jako Allacha, modlitwa do Niego może nazywać się *namaz*, kapłani mogą być określani słowem *kadzi*, uczeni w piśmie mogą być mułłami, a *Biblia* może mieć postać świętego *Koranu*, lecz zawsze podskórna, ożywiająca energią jest miłość, miłość wszystkich istot do wszystkich istot. Założyciele religii zawsze mieli na uwadze jedność wszelkiego życia i stopniowy rozwój człowieka od zwykłego człowieczeństwa do wyżyn boskości.

Filozofia *adwajty* Śankaraćarji

Najważniejszym z interpretatorów *Wed* (najstarszych pism objawionych), który założył szkołę filozoficzną i dla osiągnięcia z niej korzyści ustanowił ścieżkę dyscypliny duchowej, jest Śankaraćarja, urodzony w stanie Kerala. Podczas swego bardzo krótkiego życia dowiódł, opierając się na solidnych podstawach logiki i intuicji, że jest tylko jeden Bóg i wszystko inne jest przejawieniem tej jedynej rzeczywistości. To niedwoistość, inaczej *adwajta*, filozofia lub wiara, która wyjaśnia doskonałą harmonię indywidualności i Boga. Wedyjskie twierdzenia: *Eko'ham bahusjam* – jestem jednym, niech stanę się wielością, *Iśwara sarwa bhutanam* – Bóg jest obecny we wszystkich istotach, *Iśawasjam idam sarwam* – wszystko to otacza i przenika Bóg, zostały rozjaśnione intelektem Śankaraćarji i stały się oczywistymi prawdami.

Roztopienie w boskim źródle jest przeznaczeniem człowieka

Monizm (*adwajta*) postulowany przez Śankaraćarję, opierający się na tekstach wedyjskich, wydawał się dla większości ludzi zbyt prostym rozwiązaniem, by zaspokoić ich wewnętrzne dążenia. Nosili w sobie pragnienie wielbienia, pragnienie poświęcenia się wyższej mocy. Nie potrafili pojąć prawdy o wewnętrznej rzeczywistości będącej tym Jednym i tylko Nim. Ich uczucia i działania musiały zostać uwzniośnione przez dyscyplinę i oddanie. Tak więc Ramanudźaćarja zinterpretował teksty wedyjskie i pisma religijne z nowego punktu widzenia. W ten sposób *adwajta* uzyskała szczególną perspektywę. Nazywa się ona *wiśiszta* (szczególna, uwarunkowana) *adwajta* (niedwoistość). Tak oto, aby umożliwić człowiekowi zjednoczenie się z Bogiem, została ustanowiona ścieżka oddania (*bhakti*).

Jej celem jest stopienie się w jedno, podobnie jak dążą do tego rzeki. Wody morza wznoszą się dzięki słońcu, zamieniają w chmury na niebie, a potem spadają w postaci kropel deszczu na ziemię, by z powrotem płynąć do morza przez wiele dolin i wąwozów jako strumyk czy zasilana dopływami rzeka. Roztopienie się w źródle, z którego człowiek wziął początek, jest jego ostatecznym przeznaczeniem. Rzeka posiada w sobie pasję nieprzepartej miłości, która wiedzie ją w dół ku ujściu, aż osiągnie to, co ukochane, w czym kochający, kochany i miłość zlewają się w jednej świetlistej ekstazie. *Prema* (najwyższa miłość) jest takim przywiązaniem do Boga, które nie dopuszcza, aby cokolwiek zakłócało lub umniejszało jego czystość i głębię. *Bhakta* (wielbiciel) miłuje Boga dla Niego samego, a nie dla jakiejś drobnej korzyści czy błogosławieństwa. *Prema* jest spontaniczna, żywi się sama sobą i nie potrzebuje niczego ze świata. Podobna jest do radości dziecka, które przed lustrem zachwyca się własnymi figlami i gestami.

Całkowite poddanie, aż do unicestwienia własnej indywidualności, również jest poza możliwościami większości aspirantów. Cukier nie może poznać smaku cukru i cieszyć się nim; by rozkoszować się słodyczą, musicie być mrówkami. Takie pragnienie człowieka starał się zaspokoić Madhawaćarja (w filozofii *dwajty*), stwierdzając, że *dźiwa* (indywidualna dusza) pozostanie zawsze oddzielna od kosmicznego bytu i nie może dojść do ostatecznego stopienia. W *adwajcie* przebłysk intelektualnego oświecenia ukazuje, że istnieje jedynie *atman* (Bóg), a wszystko inne jest tylko ludzającym pozorem. *Wiśisztadwajta* stoi na stanowisku, że rzeka jest integralną częścią morza. *Dwajta* mówi, że radość pochodząca z adoracji wystarcza, aby przyciągnąć łaskę Boga i uzyskać spełnienie.

Wszystkie duchowe ścieżki prowadzą do jednego celu

Ścieżki wiodące do tego samego celu ustanowili również inni prorocy i mędracy. Głosili oni, że wszechświat należy do Boga i że człowiek nie powinien pragnąć gromadzić ani przywłaszczać sobie żadnej części boskiego bogactwa. Doradzali oni, żeby młode drzewko oddania chronić przed szkodnikami lenistwa, wątpliwości i fanatyzmu przez rozwijanie męstwa i uważności.

Z wielkich religii warto wyróżnić buddyzm. Budda był tak strapiony cierpieniem nękającym ludzi przez całe ich życie, że bardzo dokładnie zbadał funkcjonowanie ludzkiego umysłu i intelektu aż odkrył środki zaradcze.

Analizował kaprysy umysłu, które wciągają człowieka w wiry pragnień. Dociekał również jak działa rozum i dostrzegł miejsca, w których uprzedzenia mają swoje korzenie. Ponad wszystko, propagował podporządkowanie *dharmie* (prawości), współczuciu i Buddzie (Oświeconemu).

Dżinizm, religia, którą Mahawira uczynił ruchem ogólnindyjskim, wysławia ideał *dżiny* – heroicznego zwycięzcy nad zmysłami, emocjami i podstępami intelektu. Mahawira wzywał wszystkich, aby wykonywali obowiązki odpowiednie do ich pozycji społecznej i zawodu, z pełną wiarą i entuzjazmem. Twierdził, że wszystkie rzeczy i wszystkie żywe istoty są święte z własnej natury i są po prostu pielgrzymami w drodze do urzeczywistnienia. Zadawanie krzywdy jakiegokolwiek z nich jest zakłóceniem jej świętej podróży i dlatego należy tego skrupulatnie unikać.

Religia Sai jest esencją wszystkich wyznań

Zaratusztrianizm, religię Parsów, założył Zaratusztra (Zoroaster), którego życzeniem było, aby każdy człowiek zawsze miał w sobie ogień mądrości płonący w jego świadomości, spalający na popiół złe myśli i zdrożne skłonności. Taki ogień musi napędzać wszystkie myśli, słowa i czyny światłem cnoty i dynamizmem. Musi on niszczyć wszelkie doczesne pragnienia i oczyszczać człowieka, aby mógł wstąpić do nieba wolności. Adoracja, medytacja i bezinteresowna służba są niezbędne, aby zajaśniało w człowieku oświecenie.

Religia Sai, jeśli zaakceptujemy, że dosłowne znaczenie słowa religia to związanie z Bogiem, jest esencją wszystkich wyznań i religii, włączając islam, chrześcijaństwo i judaizm. Motywacja stojąca za założeniem i propagowaniem każdego z tych odmiennych wierzeń jest taka sama. Wszyscy założyciele i propagatorzy religii wypełnieni byli miłością i mądrością. Ich cele i motywacje były takie same. Żaden z nich nie miał zamiaru dzielić, niepokoić czy niszczyć. Starali się czynić dobro, widzieć dobro i być dobrymi. Poskramiali pasje i emocje, przekształcali popędy i instynkty i kierowali zdolność rozumnego myślenia na drogę przynoszącą pożytek jednostce i społeczeństwu. Wiedzieli, że umysł, który jest wylęgarnią pragnień, przywiązań, ambicji i aspiracji, musi zostać oczyszczony i właściwie ukierunkowany.

Niech rodzina stanie się ośrodkiem harmonijnego życia

Sai uważa praktykowanie takiej dyscypliny za dużo bardziej istotne niż ślepa wiara w teorie filozoficzne. Nikt nie ma prawa pouczać innych, jeśli sam jeszcze nie praktykuje tego, co głosi. Zaczynajcie od tego, aby w waszym domu królowała miłość pomiędzy wszystkimi członkami rodziny. Niech rodzina stanie się ośrodkiem życia w harmonii, współczuciu, wyrozumiałości i wzajemnym zaufaniu.

Świętym obowiązkiem człowieka jest zawsze pamiętać o *atmanie*, który obecny jest we wszystkich żywych istotach. Dzięki temu człowiek będzie miał świadomość pokrewieństwa ze wszystkimi istotami. Jest to podstawa braterstwa ludzi i ojcostwa Boga. Odrzućcie wadę egoizmu, zło chciwości i truciznę zazdrości. Kiedy będziecie szukać przyjemności w czymś na zewnątrz was, pamiętajcie, że o wiele większa radość oczekuje was w waszej własnej wewnętrznej świadomości. Kiedy będziecie bać się kogoś lub czegoś na zewnątrz was, przypomnijcie sobie, że strach rodzi się i rozwija w waszym własnym umyśle i że możecie go pokonać zapierając się go. W jaki sposób strach miałby stanąć na drodze duchowego aspiranta (*sadhaki*)? Nie ma cienia, w którym mógłby się ukryć; nie może dręczyć żadnego *sadhaki*, który ma Boga w sercu. Wiara we wszechmocnego Boga jest niezniszczalną zbroją, którą może przywdziać *sadhaka*. *Sadhakami* są faktycznie wszyscy ludzie z całego świata, czy wiedzą o tym, czy nie. Bądźcie niezachwiani, nie wahajcie się, idźcie prosto naprzód, bądźcie wierni ideałom i nie popadajcie w rozpacz i wątpliwości. Módlcie się, dopóki Bóg nie zmięknie. Nie odwracajcie się od Boga w smutku, jeśli On nie obdarzy was łaską, kiedy jej oczekujecie.

Kiedy jakaś religia chce rozszerzać swoje wpływy, musi uciec się do oczerniania innych religii i do przechwałek na temat własnej doskonałości. Przepych i rozgłos stają się ważniejsze od praktyki i wiary. Jednak Sai życzy sobie, aby wyznawcy każdej religii pielęgnowali wiarę w jej doskonałość i starali się zrozumieć jej prawdziwość własną intensywną praktyką. Na tym polega religia Sai, która zasila i rozwija wszystkie religie podkreślając zarazem wielkość ich wszystkich. Takiej religii poświęćcie się z odwagą i radością.

Prasanthi Nilayam, 1-10-1976

[Tłumaczenie (nieznacznie poprawione) Jacka Rzeźnikowskiego
w red. Bogusława Posmyka]

W Panu nie ma przywiązania ani wrogości. Przychodzi z misją i realizuje tylko to zadanie. Jego naturą jest wspieranie ludzi prawych i upominanie złych. Jego zadaniem jest przywrócenie człowiekowi właściwego widzenia, skierowanie jego kroków na ścieżkę moralności i samokontroli, aby mógł zdobyć wiedzę o sobie, o swojej prawdziwej jaźni.

Śri Sathya Sai

24. Globalne *akhanda-bhadźany*

Śrawanam (słuchanie o chwale Pana), *kirtanam* (śpiewanie o chwale), *Wisznosmaranam* (recytowanie imienia Pana), *padasewanam* (służenie stopom Pana), *wandanam* (wielbienie Pana), *arćanam* (odprawianie rytuałów, aby Go zadowolić)¹⁰, *dasjam* (życie z postawą bycia sługą Pana), *sakhjam* (przyjaźnienie się z Panem) i *atmaniwedanam* (poczucie bycia jednym z Panem) – oto dziewięć kroków na ścieżce oddania (*bhakti*).

„Słuchajcie, o ludzie! Rozkoszujcie się tą żelazną *kali-jugą*, gdyż nie ma niczego tak sprzyjającego wyzwoleniu, aby samo wspomnianie imienia Pana i wielbienie Go w ten sposób wystarczyło na zdobyci Jego łaski i uwolnienie się”.

„To jest złe, to jest dobre – czy w ogóle można wydawać takie osądy na temat czegokolwiek w stworzeniu Boga, skoro wszystko jest manifestacją Jego woli”.

***Sankirtan* jest manifestacją wewnętrznego uniesienia**

Ucieleśnienia czystego *atmana*! 23. listopada ubiegłego roku ludzie ze wszystkich stron świata zbrali się tutaj, aby świętować Złoty Jubileusz, a osoby funkcyjne centrów były tutaj na Drugiej Światowej Konferencji i uczestniczyły też w innych wydarzeniach. Później wszyscy wyrazili swoje pragnienie, aby wyznaczyć im datę przed końcem roku jubileuszowego, kiedy to mogliby w swoich miejscach świętować tę szczęśliwą okazję. Aby ich nie rozczarować, postanowiono, że we wszystkich centrach na całym świecie *bhadźany* (*namasankirtan* – śpiewanie imion Pana) będą odbywały się przez pełne dwadzieścia cztery godziny, zaczynając od 18:30 w sobotę (wczoraj) i kończąc o 18:30 dzisiaj. Dlatego w 42 krajach na całym świecie ponad 7000 centrów z entuzjazmem podjęło się tego przyjemnego zadania.

To wydarzenie zostało nazwane *akhanda-bhadźan*, czyli *bhadźanami* śpiewanymi bez przerwy (*akhanda*). Ale czy to naprawdę było *akhanda*? Śpiewanie rozpoczyna się o 6:30 wieczorem jednego dnia i kończy o 6:30 wieczorem następnego dnia. Czy możemy nazwać to „nieprzerwanymi”

¹⁰ Ten stopień pominięto w obu angielskich wydaniach.

bhadźanami? Czym jest okres 24 godzin, gdy weźmiemy pod uwagę ogrom wszechświata i wieczność czasu? To jak mrugnięcie, maleńka część życia człowieka na ziemi. Podejmując się recytacji imienia Boga przez jeden dzień, twierdzicie, że wykonaliście *bhadźany* „bez przerwy”! Jeśli *akhandabhadźany* mają zasługiwać na swoją nazwę, muszą być tak ciągle jak samo oddychanie.

Musicie zbadać prawdziwe znaczenie *sankirtanu*, w którym bierzecie udział. *Kirtan* to „głośne śpiewanie o chwale Boga”. *Sankirtan* to proces śpiewania, który ma swoje źródło w sercu, a nie w ustach czy języku. Jest to wyraz radosnego dreszczu, który tryska z serca, gdy wspomina się chwałę Boga. Jest to spontaniczny przejaw wewnętrznego uniesienia. Nie zwraca się uwagi na obwinianie lub pochwały, którymi inni mogą was obsypywać. W tym czasie nie szuka się podziwu czy uznania słuchaczy. Śpiewa się dla własnej radości, własnej satysfakcji, własnej rozkoszy. Na nazwę *sankirtanu* zasługuje *kirtan* tego najwyższego rodzaju.

***Namasankirtan* może oczyścić atmosferę**

Wyśpiewywanie tego intensywnego pragnienia Boga i cieszenie się doświadczaniem wielbienia Go oczyszcza atmosferę. Człowiek jest dziś zmuszony oddychać powietrzem zanieczyszczonym dźwiękami oznaczającymi przemoc, nienawiść, okrucieństwo i niegodziwość. Dlatego szybko traci on z widoku wysokie cele, które są dla niego przeznaczone. Wibracje *namasankirtanów* mogą atmosferę oczyścić, uspokoić i uczynić uszlachetniającą. Właśnie z myślą o tym wzniosłym celu podjęto ten program globalnego *sankirtanu*.

Żaden człowiek nie może uniknąć wpływu zanieczyszczenia powietrza, którym oddycha. Dźwięki, które wydajemy, z dobrymi lub złymi intencjami, rozprzestrzeniają się w powietrzu wokół nas. To jest nasze codzienne doświadczenie. Dźwięki wysyłane przez stacje radiowe przechodzą przez atmosferę i docierają do naszych domów, gdzie możemy ich słuchać, gdy się odpowiednio dostroimy. Wibracje pokonują ogromne odległości i wpływają na naturę tych, którzy je przyjmują. Atmosfera wpływa również na jedzenie, które człowiek spożywa. Zanieczyszczenia w atmosferze są wchłaniane przez rośliny, rośliny dostarczają ziarna, ziarno jest podstawą posiłku, a posiłek kształtuje charakter i zachowanie osoby, która go spożywa. Gdy środowisko jest czyste i wolne od złych wibracji, jedzenie również jest czyste, a osoba rozwija skłonność do bycia

kochającą i prostą. Aby zapewnić taką atmosferę, ta *sadhana* (praktyka) została zainicjowana na całym świecie.

Modlitwa powinna płynąć z głębi serca

Gdy ktoś wpadnie do studni, jaki będzie pożytek z tego, że będzie panował nad swoim głosem i emocjami i cicho szeptał: „Wpadłem do tej studni, wpadłem do tej studni. Jestem w wielkim niebezpieczeństwie. Proszę, ratujcie mnie”? Nikt go nie usłyszy. Musi krzyczeć na całe gardło, z rozpaczą, której doświadcza, i z wielkim pragnieniem otrzymania pomocy: „WPADŁEM DO STUDNI! RATUNKU! RATUNKU!” Wtedy będzie nadzieja na pomoc.

Podobnie, skoro wpadliście do tej głębokiej studni światowej niedoli, krzyczcie z całych sił, z całego serca, aby móc liczyć na uratowanie przez Boga. Nie ma sensu mamrotać słabo i bez przekonania: „Ratuj mnie, ratuj mnie; miotam się w tej *sanasarze*”. Kiedy modlitwa krzyczy z serca, pomoc jest zapewniona.

Sankirtany czy *bhadźany* są czterech typów: *guna-sankirtan*, *lila-sankirtan*, *bhawa-sankirtan* i *nama-sankirtan*. *Guna* oznacza „atrybuty, cechy”. A więc *guna-sankirtan* to wysławianie w pieśni różnorodnych atrybutów Boga – wszechobecności, wszechwiedzy, współczucia, majestatu itd. *Lila* znaczy „zabawa, sport”, dlatego *lila-sankirtan* jest wysławianiem w pieśni różnych ekspresji tych atrybutów, jakie znamy z relacji mędrców i proroków wszystkich wyznań. *Bhawa* oznacza „nastawienie, stan” (umysłu). Tak więc *bhawa-sankirtan* oznacza wielbienie w pieśni Boga takiego, jak jest odczuwany, przedstawiany i spotykany w różnych relacjach.

Ścieżka oddania jest najskuteczniejszą *sadhaną*

Niektórzy mogą preferować wielbienie Boga jako dawcy równowagi, spokoju (*śantam*), inni jako przyjaciela, przewodnika i opiekuna (*sakhję*), jeszcze inni jako dziecko, które się kocha i pielęgnuje (*watsalję* – uczucie do dziecka), a jeszcze inni jako kochanka, którego się kocha wzniosłą miłością (*madhurę* – zachwyty, słodycz). *Nama* znaczy imię Boga, a zatem *nama-sankirtan* oznacza wielbienie Boga, nazywając Go różnymi imionami, z których każde opisuje Jego chwałę, Jego dokonania, Jego relację z człowiekiem. Imion jest wiele, a nawet niezliczona ilość i tak jest we wszystkich językach. Mamy wiele litanii po „tysiąc osiem imion”, gdyż

Bóg, jak głoszą *Wedy*, ma „tysiąc głów, tysiąc oczu i tysiąc stóp”. Wielbi-
ciele mogą Go w ten sposób adorować i czerpać błogość, wypełniając
każde imię znaczeniem i uczuciem, które ono niesie.

Bez względu na sposób, w jaki oddaje się cześć Bogu, ścieżka oddania
jest najłatwiejsza i najskuteczniejsza, gdyż jest *sadhaną* serca i skutkuje
miłością i służeniem wszystkim jako współpielgrzymom do tego samego
boskiego celu.

Niektórzy ludzie kwestionują stosowność nazywania Boga za pomocą
takiej mnogości imion. Ale każde imię wskazuje tylko na jeden aspekt
boskości. Oznacza pojedynczą część Najwyższej Osoby. Oko, nos, usta,
ręka lub palec nazywa się odrębnymi słowami, ale wszystkie należą do tej
samej osoby. Tak samo należy pamiętać, że każde imię Najwyższego jest
tylko Jego aspektem, częścią, promieniem. *Sadhana* polega na rozpozna-
niu i uświadomieniu sobie tego Jednego, który wspiera i podtrzymuje
wszystko. Tym jest cenny klejnot mądrości, który należy zdobyć i pieczo-
łowicie przechowywać w pamięci.

Niech wyzwolenie będzie jedynym waszym pragnieniem

Istnieje jednak złodziej, który czai się w wewnętrznej świadomości czło-
wieka, planując okraść go z tego klejnotu. Jest nim *kama*, czyli pragnie-
nie. Gdy zyskamy to, czego pragnęliśmy, *lobha*, czyli chciwość, współnik
tego złodzieja wychodzi i szturcha nas, byśmy pragnęli kilku kolejnych
rzeczy. Jeśli nie osiągamy tego, czego pragniemy, wychodzi inny współ-
nik, *krodha*, czyli gniew, i nakłania nas, byśmy nienawidzili i krzywdzili
tych, których podejrzewamy, że stanęli nam na drodze.

Oczywiście nie możecie natychmiast wyeliminować z umysłu wszystkich
pragnień. Powinniście więc pielęgnować jedno pragnienie przepisane
przez *Wedy*. *Wedy* stawiają przed człowiekiem cztery cele: *dharmę* (pra-
wość), *arthę* (bogactwo), *kamę* (pragnienie) i *mokszę* (wyzwolenie). Po-
nieważ pierwsze i ostatnie są trudne do osiągnięcia bez nieprzywiązania i
pozbawienia siebie przyjemności zmysłowych, człowiek wszędzie na
ziemi zrezygnował z nich jako niepraktycznych i zмага się z dwoma
środkowymi – bogactwem i pragnieniem. Cały strach i wszystkie nie-
szczęścia życia można powiązać z tym strasznym błędem. Aby go nie po-
pełniać, należy te cztery cele traktować jako dwie nierozłączne pary:
dharma-aritha i *kama-moksha*. Innymi słowy, zdobywajcie bogactwo,

przestrzegając prawości, i używajcie bogactwa do wspierania prawości, a wyzwolenie niech będzie waszym jedynym pragnieniem.

Słowa mają przemożny wpływ na umysł

Wyzwolenie oznacza uwolnienie się z przywiązań doczesności. Wiele osób rezygnuje z ogniska domowego, żony i dzieci, własności i dóbr materialnych i, uciekając do leśnych odosobnień, szczyci się swoim „wyrzeczeniem”. Jednak ten akt ucieczki nie może być honorowany tą nazwą, ponieważ taki akt sam w sobie nie może przynieść wyzwolenia, gdy umysł nadal pozostaje związany. Podstawową więzią, której należy się pozbyć, jest więź *adźhany*, czyli niewiedzy, ignorancji. Śmierć jest słodsza niż niewola, którą ignorancja może narzucić człowiekowi. Pozbądźcie się ignorancji, a natychmiast będziecie wolni, wyzwoleni ze wszystkich więzów. Wszystkie duchowe praktyki mają to wyzwolenie za swój cel. *Nama-sankirtan* również pomaga wam uwolnić się od tej podstawowej ignorancji.

Ci, którzy polegają wyłącznie na rozumie lub na ograniczonych prawach nauki, twierdzą, że powtarzanie imienia, które jest przecież tylko dźwiękiem, nie może oczyścić ani naprawić umysłu człowieka. Ale imię nie jest tylko „dźwiękiem”. Siedzicie cicho, słuchając, ale jeśli ktoś tylko powie „skorpion”, ogarnia was strach. Albo gdy ktoś powie „sok z cytryny”, zaczyna wam cieknąć ślinka. Możecie siedzieć przed talerzem przysmaków, ale jeśli ktoś powie o czymś brudnym lub obrzydliwym, prawdopodobnie odmówicie jedzenia. Takie reakcje wywołuje sam dźwięk.

Pewien urzędnik sprawdzał pracę nauczyciela w szkole. Miał szczerą pogardę dla samych słów, więc zapytał nauczyciela: „Jak możesz w ogóle zmienić naturę tych dzieci słowami, które wypowiadasz? Pokaż im to czynami; nie mów, lecz działaj”. Nauczyciel nie zgodził się i tłumaczył, że słowa mają głęboki wpływ na umysł. Spór trwał jakiś czas. W końcu nauczyciel zdecydował się na plan przekonania oficera do swojego punktu widzenia. Polecił urwisowi ze swojej klasy: „Złap, proszę, tego urzędnika za kark i wypchnij go za drzwi!” Słyszając te słowa, urzędnik wpadł we wściekłość i zaczął obrzucać nauczyciela obelgami. Nauczyciel powiedział: „Proszę pana, powiedziałem tylko kilka słów. Nikt pana nie popchnął, nie uderzył ani nie dotknął. To był tylko dźwięk, ale sam pan widać, jak bardzo pana to rozgniewało. Słowa, proszę pana, pomagają zmieniać charakter i kształtować naturę. Mają ogromną moc”.

Nie doszukujcie się zła w innych

Skoro słowa odnoszące się do sytuacji przyziemnych mają tak przemieniający wpływ na umysł człowieka, słowa przekazujące duchowe i wzniosłe znaczenia z pewnością pomagają w oczyszczeniu i korygowaniu umysłu człowieka. Gdy wypełniamy atmosferę surowością, stajemy się surowi z natury. Gdy wypełniamy ją nienawiścią, z konieczności sami też musimy oddychać tym powietrzem i jesteśmy nienawidzeni. Gdy nasycamy powietrze dźwiękami pełnymi czci, pokory, miłości, odwagi, pewności siebie i tolerancji, sami korzystamy z tych cech. Serce jest kliszą, a umysł soczewką; zwróćcie soczewkę w stronę świata, a światowe obrazy padną na serce. Zwróćcie ją w stronę Boga, a przekaże obrazy boskości.

Dlatego zawsze czyńcie dobro, dostrzegajcie dobro i bądźcie dobrzy. Nie starajcie się odkrywać ani omawiać zła w innych, gdyż takie działania zanieczyszczą wasz własny umysł. Kiedy zajmujecie się błędami i potknięciami innych, torujecie tym drogę do rozbudzenia tych wad i potknięć w sobie. Rozważajcie dobro w innych, wtedy po jakimś czasie okaże się, że jest ono w was. Uspiona w was dobroć może zostać pobudzona do wykiełkowania i rozkwitu.

Każda myśl zostawia ślad w umyśle

Jeśli modlicie się: „Swami, pojaw się w moim śnie dzisiejszej nocy. Udziel mi *darśanu* we śnie”, jest jakaś szansa, że możecie mieć to szczęście wizji Swamiego we śnie. Ale jeśli modlicie się zwracając uwagę na złe rzeczy, np. „Swami, niech dzisiaj w moim śnie nie pojawi się ani świnia, ani osioł”, jest bardzo prawdopodobne, że w waszym śnie zaprezentują się i świnia, i osioł. Po co zwracać nadmierną uwagę na rzeczy, których nie potrzebujecie i na których nie skorzystacie? Każda myśl pozostawia wrażenie w umyśle, więc bądźcie zawsze czujni, starając się unikać kontaktu ze złem.

Trzeba odrzucać idee, które są przeciwne duchowości, które zawężają granice miłości, które wywołują gniew lub chciwość, które wywołują obrzydzenie. Dla *sadhaki* jest to bardzo istotna sprawa. Musi on uwznioślić myśli zanim wpłyną na umysł i powinien koncentrować się na samym źródle procesu myślenia. Można to osiągnąć poprzez praktykę opanowania, nieulegania uczuciom czy balansowania. Taka postawa jest znakiem *dźhanina* i nazywa się *dźhana-śakti*, czyli mocą mądrości. Oczywiście nie

jest łatwo ją osiągnąć. Dla większości ludzi najłatwiejsza jest ścieżka odania i poświęcenia, *bhakti marga*. Jest osiągalna przez miłość; miłość szybko prowadzi was do celu.

Bóg odpowiada na modlitwy płynące z serca

Pewnego razu Namadewa (praktykujący *bhakti margę* przez ciągłe powtarzanie imienia) i Dźńanadewa (praktykujący ścieżkę mądrości) wspólnie przemierzali gęstą dżunglę. Obaj byli bardzo spragnieni, ale nigdzie nie mogli znaleźć wody, pomimo usilnych poszukiwań. W końcu natknęli się na zniszczoną studnię z odrobiną wody głęboko na jej dnie, jednak ze względu na jej strome ściany nie dało się do niej wejść. W tej sytuacji Dźńanadewa użył swojej mocy i przeobraził się w ptaka. Jako ptak zleciał na dół studni, napił się i ponownie przyjął swoją postać Dźńanadewy! Namadewa poległ na mocy imienia. Usiadł na skraju studni i w udręce zawołał: „Narajana”. Bóg odpowiedział na jego modlitwę. Woda podniosła się do miejsca, w którym siedział, więc mógł zebrać ją w dłonie i ugasić pragnienie. Aby zaspokoić fizyczne pragnienie, nie musiał się ucieleśniać w ptaka i odcieleśniać.

Gdy Boga wzywana się choćby tylko raz modlitwą, która płynie z serca, On odpowiada natychmiast. Ale teraz wezwanie pochodzi tylko z ust i nie ma w sobie nuty szczerości i wiary. Z ust musi się cofnąć na język, z języka musi wejść głęboko do gardła, z gardła musi sięgnąć do serca. W tym podejściu powodzenie może zapewnić tylko ciągła *sadhana*. Musicie stać się jak niemowlę – nie mieć zahamowań ani strategii. Matka może wykonywać swoje codzienne obowiązki na pierwszym piętrze domu, zostawiając niemowlę w kołysce na parterze, ale kiedy dziecko głośno zapłacze, czy to ze strachu, czy z głodu, spieszy na dół, aby podnieść dziecko, pogłaskać je, nakarmić i pocieszyć na swoich kolanach. Nie zostawi dziecka tylko dlatego, że jego płacz nie jest melodyjny czy miły dla ucha.

Ludzkie życie stało się żałośnie sztuczne

Podobnie też Matka Wszechświata nie mierzy ile *jogi* praktykowaliście, ani nie liczy *dżapam* (powtórzeń świętych formuł), jakie odmówiliście na różańcu, ani czasu spędzonego na rozmaite *sadhany*. Można ją poruszyć, można zdobyć Jej łaskę szczerą tęsknotą emanującą z serca. Człowieka, z jego szczerością, coraz trudniej stać na wzywanie najwyższego źródła mocy i łaski. Jego życie stało się żałośnie sztuczne.

Kamadhenu, niebiańską krowę spełniająca życzenia, można przyprowadzić i przywiązać do słupka za pomocą powrozu. Również Boga możecie przyciągnąć do siebie powrozem (imieniem) i przywiązać do słupka (języka). Wtedy Jego imię zawsze będzie tańczyć na języku darząc słodyczą Jego majestatu. To imię musicie śpiewać dla własnej radości, dla ugaszenia własnego pragnienia, dla zaspokojenia własnego głodu. Nikt nie je dla zaspokojenia głodu kogoś innego; nikt nie przyjmuje pigułek dla złagodzenia skutków czyjejś choroby. Nie dbajcie więc o przyzwolenie, uznanie albo podziw innych i nie uchylajcie się od *dhjany* (medytacji) bądź *bhadźanów* dlatego, że inni tego nie lubią albo wyśmiewają. Polegajcie na sobie, sobie ufajcie. Patrzcie własnymi oczami; słuchajcie własnymi uszami. Większość ludzi dzisiaj wierzy swoim uszom i zaprzecza swoim oczom; albo używają oczu, uszu, a nawet mózgow innych ludzi. W ten sposób popełniają błędy i ulegają strachowi.

Jesteście kształtowani przez towarzystwo, w którym przebywacie

Rozważcie tę sytuację. Tutaj dwa razy dziennie śpiewacie *bhadźany*, ale *bhodźany* (posiłki) spożywacie cztery razy dziennie! Ćwiczenia fizyczne mają na celu wzmocnienie i poprawę sprawności ciała. *Dhanja* (zboże) jest uprawiane, przechowywane i wykorzystywane do wzmocnienia ciała, *Dhjana* (medytacja) jest równie konieczna do wzmocnienia umysłu, aby w stanie osłabienia nie uległ wirusom pożądania, chciwości, gniewu, nienawiści, pychy itp. Jeśli ciało jest dobrze rozwinięte, a głowa słaba, jest to przypadek nadający się do zakładu dla umysłowo chorych. Jedzenie powinno być zarówno dla ciała, jak i dla głowy – obie te części was powinny być poświęcone urzeczywistnieniu Boga, prawdy stojącej za i ponad wszystkimi prawdami.

Poszukiwanie dobrego towarzystwa i spędzanie całego dostępnego czasu w tym towarzystwie zwanym *satsangiem*, bardzo pomoże duchowemu aspirantowi. Jesteście kształtowani przez towarzystwo, w którym przebywacie. Kawałek żelaza zamienia się w rdzę, jeśli przebywa w towarzystwie gleby. Świeci, mięknie i przybiera użyteczne kształty, jeśli lubi towarzystwo ognia. Pył może latać, jeśli wybierze wiatr jako swojego przyjaciela; musi skończyć jako szlam w dole, jeśli woli wodę. Nie ma ani skrzydeł, ani stóp, a mimo to może latać, chodzić, wznosić się lub opadać, zależnie od wybranego przyjaciela.

Wiedząc o tej prawdzie, Kabir, wielki mistyk-poeta, śpiewał: „Pokłony złu. Pokłony dobru”. Gdy zapytano go, dlaczego składa pokłony złu i dobru, odpowiedział: „Kłaniam się złu, aby zostawiło mnie w spokoju; czynię to samo przed dobrem, aby zawsze było blisko mnie”.

Człowiek staje się boski dzięki mocy *sadhany*

Mamy rozpalony węgiel; w pewnej odległości znajduje się zimny kawałek węgla. Gdy się ze sobą zetkną, ciepło przejdzie się na zimny kawałek węgla, a część, która styka się z rozpalonym węglem, staje się gorąca i czerwona. Jeśli energicznie podmuchacie obszar kontaktu, wkrótce żar obejmie cały węgiel. Sama bliskość do boskości nie wystarczy do urzeczywistnienia; trzeba stać się drogim dzięki „dmuchaniu” w formie *sadhany*. Moc *sadhany* zawiera się w tym, że przez nią człowiek staje się boski. *Wedy* mówią, że ten, kto pozna *brahmana*, staje się *brahmanem*. Wspomniany węgiel poznał ogień i stał się ogniem. *Sadhana* to rozwijanie miłości, *premy*. Bądźcie pełni miłości, zakosztujcie uniesienia, które miłość może dać. Człowiek jest ucieleśnioną miłością – pragnie miłości i znajduje prawdziwą radość w bezinteresownym kochaniu i otrzymywaniu bezinteresownej miłości. Zapomnieliście o swojej prawdziwej naturze, którą jest miłość, więc emanujecie cierpieniem, nienawiścią i zazdrością. Nigdy nie bądźcie ponurzy czy melancholijni. Niech wszyscy widzą was pełnych miłości, światła i radości. Nie żywcie namiętności ani uprzedzeń, gniewu ani obaw. Podejmijcie *sadhanę* imienia, *namasankirtan*, a ścieżka będzie gładka.

Ten program *bhadźanów*, nieprzerwanie wykonywany przez 24 godziny na całym świecie, we wszystkich krajach, rozprzestrzenił przesłanie miłości poprzez imiona ucieleśnienia uniwersalnej miłości. Nasycił atmosferę myślami o Bogu oraz o pokoju i radości, którymi On obdarza. *Bhadźany*, które śpiewaliście tutaj, wpłynęły nie tylko na ten konkretny obszar i jego otoczenie, ale przemieniły całą atmosferę. Kontynuujcie tę postawę oddania i pokory, służby i tolerancji, a atmosfera nie zostanie zanieczyszczona nienawiścią. Nie zanieczyszczajcie powietrza głosami zjadliwości, skandalu, zniewagi lub oszczerstwa. Gdy najdzie was chęć wyrażenia takich niepożądanych idei, zachowujcie milczenie; już samo to dobrze przysłuży się wam i innym.

Życie jest pieśnią, śpiewajcie ją. Tego właśnie swoim życiem nauczał Kriszna. Ardżuna usłyszał tę pieśń na polu bitwy, gdzie napięcia były

największe i kiedy losy milionów miały zostać rozstrzygnięte mieczem. Kriszna zaśpiewał *Gitę*, aby Ardżuna mógł jej wysłuchać. *Gita* znaczy „pieśń”, a On śpiewał, gdyż sam był *anandą* (błogością) wszędzie, gdzie by nie był – w Gokulam, na brzegach Jumuny czy na Kurukszetrze pomiędzy walczącymi armiami.

Wy też musicie spędzać dni na śpiewaniu. Niech całe wasze życie będzie *bhadżanem*. Wiercie, że Bóg jest wszędzie i zawsze, i czerpcie siłę, pocieszenie i radość, śpiewając o Jego chwale w Jego obecności. Niech melodia i harmonia wypływają z waszych serc i niech wszyscy będą zachwyceni miłością, którą będziecie wyrażać poprzez tę pieśń.

Prasanthi Nilayam, 14-11-1976

25. Znaki i cuda

Konflikt między ludźmi, którzy akceptują Boga i Mu zaprzeczają, tymi co twierdzą, że Boga można znaleźć w tym a tym miejscu i tymi, co utrzymują, że nigdzie nie można Go znaleźć, nigdy się nie kończy; trwał przez wieki. Rozważając tę sytuację należy pamiętać, że o ile nie ma potrzeby budzić osoby już przebudzonej i łatwo jest zbudzić osobę śpiącą, nie możemy obudzić – jakkolwiek byśmy się nie starali – kogoś, kto udaje, że śpi! Ci, którzy nie wiedzą, mogą zostać nauczeni tego, czego nie znają, przy użyciu prostych przykładów. Ale ci, dotknięci półwiedzą i pyszniący się tą zdobyczą, znajdują się poza zasięgiem dalszego kształcenia.

Dwoje oczu daje obraz ogromnej przestrzeni, ale nie może zobaczyć twarzy, do której należy! Oczy są ważnymi instrumentami ciała, ale nie mogą zobaczyć całego ciała. Gdy chcecie zobaczyć swoją twarz i plecy, musicie trzymać jedno lustro przed sobą, a drugie za sobą, tak aby w przednim lustrze móc zobaczyć również odbicie swoich pleców. Podobnie, gdy chcecie poznać swoją rzeczywistość (twarz) i swoją przyszłość (plecy), musicie ustawić lustro „pewności siebie” (pewności, że jesteście jaźnią) przed sobą i lustro łaski Boga za sobą. Bez tych dwóch luster, twierdzenie, że jesteście świadomi swojej prawdy lub swojego przeznaczenia, jest czystą fantazją.

Boscy awatarowie przyciągają swoimi niewytłumaczalnymi czynami

Boskość obecnie opisuje się różnymi słowami, które są powszechnie używane, ale pochodzą z ograniczonego ludzkiego słownika. Zjawiska ujawniające boskość nazywa się „cudami”, „magią”, „dziwami” itd. Oczywiście człowiek nie może pomieścić w swoim umyśle więcej, niż jest w stanie utrzymać. Nie może wyrazić słowami tego, czego nie da się nimi wyrazić. Tylko ci, którzy zanurkowali głęboko i skontaktowali się z podstawowym pierwiastkiem miłości, mogą wyobrazić sobie boskość z pewną jasnością. Boskość, która jest mną, nie została nabyta czy wypracowana, ani nie została dodana czy przejawiona po upływie pewnej liczby lat – gdzieś w środku tego życia.

Boskość musi przejawiać się poprzez takie manifestacje w znacznym stopniu dostosowane i modyfikowane odpowiednio do natury czasów,

obszaru i środowiska kulturowego. Znaki i cuda, jakie czynię, otrzymują nazwy, które nie oddają ich celu i skutków. Można je nazywać *ćamatkarą* (spektaklem, pokazem) prowadzącą ku *sanskarze* (oczyszczeniu, udoskonalaniu), która z kolei kieruje człowieka do *paropakary* (dobroczynności, służenia) i skutkuje *sakszatkarą* (samorealizacją). *Ćamatkara* jest to jakiś czyn, który przyciąga swoją niewytłumaczalnością. Ten aspekt przyciągania jest wrodzony u *awatara*. Imię Rama znaczy „Ten który zadowala lub wprawia w zachwyty”. Słowo *kriszna* znaczy „Ten który przyciąga ku sobie” (*karszati iti-krisznah*). Taki atrybut atrakcji jest charakterystyczny dla boskości.

Przyciąganie jest naturą boskości

Dlaczego Boskość przyciąga? Czy po to, by oszukać lub zwieść? Nie. Po to, by przekształcać, przebudowywać, zreformować w procesie zwanym *sanskarą*. Jaki jest cel tej rekonstrukcji? Aby uczynić daną osobę użyteczną i służącą społeczeństwu, aby zetrzeć ego i utwierdzić w niej jedność wszystkich istot w Bogu. Osoba, która przeszła *sanskarę*, staje się pokornym sługą tych, którzy potrzebują pomocy. Jest to stan *paropakary* (pomagania innym). Służba takiego rodzaju, wykonywana z szacunkiem i bezinteresownością, przygotowuje człowieka do urzeczywistnienia Jednego, który przenika wielość. Ostatnim etapem jest *sakszatkara* (samorealizacja). *Wedy* twierdzą, że nieśmiertelność (stan bez narodzin i bez śmierci), można osiągnąć jedynie przez wyrzeczenie i nieprzywiązanie, nie zaś przez rytuały, potomstwo czy bogactwo.

Gdy człowiek wyrzeknie się samolubnych pragnień, jego miłość poszerzy się aż do najdalszych obszarów wszechświata, dopóki nie stanie się świadomy kosmicznej miłości, która zasila wszystkie te wyżej wymienione procesy. Ważne jest, byście tak jak ja znali ten podstawowy bodziec tkwiący we wszystkich.

Rozważmy *ćamatkarę*, czyny, które przyciągają i wywołują podziw. Widzicie kwiat. Pragniecie trzymać go w dłoni tylko wtedy, gdy jego kolor lub zapach jest atrakcyjny. Wchodzicie na targowisko i widzicie mnóstwo owoców. Jeśli owoce nie są atrakcyjne, nie macie ochoty ich jeść i czerpać z nich korzyści. Przyciąganie tkwi w samej naturze boskości.

Rozum nie może pojąć boskości

Gdy ktoś zostanie już przyciągnięty, rozpoczyna się proces *sanskary*. Bez niej człowiek pozostaje jałowy i słaby. Nie ma żadnej godności ani osobowości. Bezwartościowy kawałek stali zostaje przekształcony przez umiejętną manipulację i rekonstrukcję w zegarek warty kilkaset rupii; jest to wynik *sanskary*, która przekształciła go w użyteczne narzędzie do wskazywania czasu. W podobny sposób człowiek może zostać przekształcony w szlachetnego, wydajnego, szczęśliwego i zdyscyplinowanego członka społeczeństwa poprzez wszczepianie dobrych myśli, dobrych uczuć, dobrych uczynków i dobrych emocji. Tak przekształcone osoby spontanicznie angażują się w zadanie promowania ludzkiego dobrobytu. Są promotorami ideałów braterstwa człowieka i ojcostwa Boga.

Obecnie osoby, które nie mają ani doświadczenia, ani wiedzy duchowej, ani pojęcia o boskości, wygłaszają opinie na obce sobie tematy. Oko może tylko widzieć, język może tylko mówić, a ucho – tylko słyszeć. Każde musi zaakceptować swoje ograniczenia i tym się zadowalać. Boskość można pojąć jedynie poprzez miłość, wiarę i *sadhanę* (duchową praktykę) przesycone bezinteresowną miłością. Rozum jest zbyt mizernym narzędziem, aby się zmierzyć z tym zadaniem. Boskości nie można zanegować, zaprzeczając jej. Logika nie jest w stanie jej ujawnić. Wszystkie tyrady kierowane obecnie przeciwko boskości pochodzą od ateistów, którzy są oportunistami (tymi, co rezygnują z zasad dla osiągnięcia doraźnych korzyści). Waszą powinnością jest zachowanie spokoju. Żyćcie w zgodzie z sobą i nie bądźcie chwiejni. Na mnie nie ma wpływu ani pochwała, ani obwinianie. Moja miłość i współczucie obejmują wszystkich; z mojej łaski wszyscy mogą korzystać. Oświadczam to, abyście znosili to wszystko z hartem ducha. Im więcej kopiecie, tym więcej drwin; im wyższy kopiec, tym wyższa chwała. Ludzie ze schorowanym nosem nie są zdolni docenić zapachu kwiatu. Ci, którzy nie mogą docenić lub rozpoznać boskości, cierpią na chorobę, która im to uniemożliwia.

Prasanthi Nilayam, 23-11-1976

W Gicie znajdują się dwa uzupełniające się stwierdzenia: śraddhawan labhate džńanam (szczerością i wiarą zdobywa się mądrość) i sańśajatma winaśjati (ten, kto wątpi, ginie). Nauki Kriszny rozwiały wątpliwości, które ogarnęły Ardżunę; została

mu wpojona niezbędna śraddha (wiara). Gita jest w istocie rozmową między dźiwą a brahmanem, między ograniczonym – a raczej „ideą ograniczonego” – z nieograniczonym. Dehawastrę (odzienie ciała) nosi dehi (mieszkaniec ciała). Ciało jest jedynie szatą Boga, który jest wieczny i trwały.

Śri Sathya Sai

26. Nieprzerwana błogość

Tego dnia postanowiliście wchłonąć boską błogość, wystawiając Boga chórem i muzyką, nieprzerwanie przez dwadzieścia cztery godziny. Nazywacie to *akhandā-bhadźanem*, chociaż zakończy się po tym okresie. Mimo wszystko idea jest dobra i program przyniesie dobre rezultaty, gdyż w tym zabieganym wieku strachu i niepokoju wspomnianie Boga i powtarzanie Jego imienia jest jedynym środkiem wyzwolenia, który jest dostępny dla wszystkich. Ludzie trują się latami, aby utrzymać swoje rodziny i wychować dzieci, i chociaż nie odnoszą tak wielkich sukcesów, jak by chcieli, kontynuują wysiłki bez przerwy. Natomiast w staraniach o łaski Boga nie okazują nawet połowy tego zainteresowania. Tracą ducha, gdy po krótkich zrywach *sadhany* (duchowej praktyki) nie widzą oznak łaski.

Bhadźan jest ważniejszy niż *bhodźan* (jedzenie). Modlitwa jest bardziej pożądana niż tęsknota za posiłkami. Ptaki, zwierzęta, owady i robaki, wszystkie karmią się i utrzymują dobrą kondycję. Człowiek jest koroną stworzenia i panem wszystkich istot w stworzeniu, więc jeśli on również szuka tylko pożywienia i schronienia, jak czynią to niższe gatunki, to jest to naprawdę godne pożałowania. Człowiek od chwili przebudzenia do czasu, gdy znów położy się do snu, jest zajęty niekończącymi się sprawunkami w nieustającym zgiełku, walką z ciągłymi uwikłaniami i jest nękany bezgranicznym niepokojem. Co z tego zyskuje? Więcej zamieszania, więcej niepokoju umysłowego.

***Bhadźan* to dobry proces dyscyplinujący**

Czy tylko o to chodzi w ludzkiej egzystencji? Nie. Tak nie może być. Człowiek ma przed sobą szlachetniejszy cel oświecenia siebie, zapalenia lampy miłości w sobie i dzielenia się jej światłem ze wszystkim wokół. *Kama* i *krodha* (pragnienia i gniew) to dwaj wrogowie, którzy nie pozwalają mu utrzymać tego płomienia świecącego jasno.

Bhadźany takie jak te są dobrym procesem dyscyplinującym, dzięki któremu można trzymać tych dwóch wrogów z daleka. *Kama* to żądza fizycznych przyjemności, władzy, sławy, bogactwa i wykształcenia. *Krodha* to gniew, który jest wynikiem niespełnionej żądzy. Jeśli tęsknicie za

spokojem umysłu, musicie podjąć *sadhanę*, która wam go zapewni. Ale jeśli zamiast tego nadal będziecie folgować starym nawykom, jak mieliście zaznać spokoju? Tam na placu, niedaleko stąd stoicie, chcąc pojechać do Whitefield, ale wsiadacie do autobusu, który jedzie w przeciwnym kierunku i zabiera was do Hoskote. Czy to oznaka inteligentnego człowieka? Wybieracie złą ścieżkę, a potem narzekacie, że się pogubiliście. Sól i kamfora wyglądają podobnie, więc musicie ćwiczyć swój intelekt, aby je odróżnić. Mosiądz robi więcej hałasu niż złoto, ale nie powinniście dać się zwieść i wybrać mosiądz zamiast złota.

Szczera modlitwa może wymazać wyrządzone zło

Ktoś, kto jest jak mosiądz i robi dużo hałasu, wprowadza w błąd ludzi, którzy myślą, że jest mądry. Nie mylcie go ze złotem. Ceńcie czyste serca i czyny dokonane z oddaniem; nigdy nie pozwalajcie sobie na mówienie, które rani innych. Gdy zechcecie kogoś zranić, zło to obróci się przeciwko wam. Cierpienie, które przechodzicie, jest jedynie echem cierpienia, jakie wywołaliście w czyimś sercu. Zatem, jeśli kogoś zraniliście, módlcie się o przebaczenie; żałujcie i postanówcie nigdy już tego nie zrobić. Góry zła można rozorać i zniszczyć szczerą modlitwą. Od teraz postanówcie, że wasze słowa będą łagodne i słodkie, wasze czyny dobroczynne dla innych, a wasze myśli zawsze o tym, jak pomóc innym, którzy są słabsi i gorzej im się wiedzie.

W tej i innych wioskach jest wiele osób, które są albo za stare, albo za słabe, albo mają jakąś fizyczną niesprawność – chromi, głusi, niewidomi, chorzy na polio, sparaliżowani – którym trudno jest zarobić nawet na utrzymanie. Niektórzy z nich mają rodziny, którymi muszą się opiekować. To, co są w stanie zdobyć, jest dalece niewystarczające w dzisiejszych czasach, gdy ceny szybują w górę. Proponuję pomagać takim ludziom we wioskach wokół Brindavanu finansowo i innymi środkami, które pozwolą im rozpocząć jakąś działalność zarobkową w wiejskich zawodach takich jak krawiectwo, stolarstwo, drukarstwo, przędzenie, tkactwo itp. Podczas pracy w tych rzemiosłach mogą recytować imiona Boga, śpiewać *bhadźany* i prowadzić *namasmaranę* (wspominanie imienia Boga), aby zarobić zarówno na spójność dla umysłu, jak i na jedzenie dla ciała. Jak śpiewał Wemana, opanują „sztukę zarabiania pieniędzy, aby być szczęśliwym tutaj, i sztukę zdobywania łaski, aby być szczęśliwym tam”.

***Bhadźany* stanowią część naszej starożytnej kultury**

Inni mieszkańcy wsi, którzy ciężko pracują w polu w ciągu dnia, mogą zebrać się po swoich wieczornych posiłkach w tym holu świątyni Venu-gopalaswamiego i też napełnić się radością i spokojem, które *bhadźany* mogą dać. Ci, którzy śpiewają *bhadźany*, otrzymują to, co można nazwać „podwójnym zyskiem”, gdyż czerpią radość i rozdają radość! Życie dzisiaj jest wypełnione smutkiem, strachem i rozpaczą. Jedyne czas, kiedy możecie zapomnieć o tych troskach i wzmocnić się, aby stawić czoła trudnym czasom, jest wtedy, gdy kontaktujecie się ze źródłem wszelkiej siły, Bogiem. Tego spokoju i radości nie możecie zaznać, gdy uginacie się pod ciężarem codziennego życia. Przez cały dzień dźwigacie ogromny ciężar zmartwień; odłóżcie to na bok na godzinę każdego wieczoru i spędźcie ten czas z Bogiem, który może wzmocnić wasze ramiona i zmniejszyć noszony ciężar. Będziecie rozkoszować się *bhadźanami*, gdy uczynicie z nich codzienną praktykę – tak jak jedzenie i spanie. Jecie dwa razy dziennie dla podtrzymania ciała; czy nie powinniście śpiewać *bhadźanów* przynajmniej raz dla podtrzymania umysłu?

Bhadźany były częścią naszej kultury, częścią tradycji *sanatana dharmy*. Ale przetrwały, choć w osłabionej formie, tylko we wsiach. Zniknęły z miast, gdzie ludzie mają bardziej „ekscytujące” sposoby spędzania czasu i odnowy duchowej. Ten program zbiorowych *bhadźanów* dla wszystkich powinien być pielęgnowany, rozwijany i później przeniesiony do miast. Cieszę się, widząc, że młodzi ludzie z tej wioski i sąsiednich wiosek, szczególnie ci, którzy uczęszczają do Sri Sathya Sai College, przejawiają żywe zainteresowanie tymi *bhadźanami*. To naprawdę obiecujący znak dla przyszłości tego kraju i jego kultury. Oni oczyszczają własne umysły i pomagają oczyścić atmosferę tych wiosek. Powietrze nawet w tych wioskach jest zanieczyszczone wulgarnymi piosenkami z filmów i poniżającymi, obrzydliwymi rozmowami. 24-godzinne *bhadźany* oczyszczą je boskimi wibracjami, a ci, którzy oddychają czystym powietrzem, będą zdrowsi i bardziej prawi w zachowaniu.

Student, który wygłosił przemówienie powitalne, zakończył prośbą, abym ponownie przybył do tego miejsca na jakąś uroczystość, do której nawiązał. Jestem gotowy przyjeżdżać do waszej wioski tak często, jak sobie życzycie, gdyż uważam, że człowieczeństwo kwitnie tylko we wsiach. W miastach ludzie je utracili. Wiecie, że Śri Kriszna urodził się we wsi, w

której później doglądał bydła. Jego brat zawsze miał jarzmo na ramieniu i był z tego dumny. *Dharmasthapana*, czyli przywracanie prawości, musi zacząć się od wiosek, w których prawość nadal jest obecna, jakkolwiek w nikłym stopniu. Dlatego musicie żyć, trzymając się *dharmy* i traktując ją jako składnik wszystkich swoich działań. Bądźcie zjednoczeni w tej przygodzie i zachęcajcie się nawzajem, podążając ścieżką *dharmy*. Wtedy sukcesy na pewno przyjdą.

Seegehalli, 4-12-1976

27. Jezus

Człowiek jest jak nasionko. Nasionko kiełkuje, staje się małą roślinką, a potem drzewem, które wypełnia swe przeznaczenie dając światu kwiaty i owoce. Podobnie człowiek z wieku dziecięcego wchodzi w wiek młodości, a następnie wkracza w dojrzałość. Osiągnąwszy pełnię swej mądrości, ofiarowuje światu kwiaty i owoce swych szlachetnych myśli i czynów.

Ptakom potrzebne są skrzydła, a samochodom koła, bez których nie mogłyby funkcjonować. Natomiast człowiek potrzebuje dwóch rodzajów wiedzy: wiedzy doczesnej niezbędnej do przeżycia i wiedzy duchowej wskazującej mu cel życia. Pierwsza pozwala poznać otaczający świat, a druga – osiągnąć nagrodę spełnienia. Pierwsza nazywana jest *dźiwanopadhi* (środkami do życia), a druga *dźiwanaparamawadhi* (cel życia). Wiedza doczesna ułatwia człowiekowi osiągnięcie właściwego statusu materialnego, komfortu życia i bezpieczeństwa. Wiedza duchowa zaś pozwala odpowiedzieć sobie na pytania, które uparcie doń wracają: skąd pochodzi, dokąd zmierza, jak powstał wszechświat itp. Żadna religia nie zajmuje się wiedzą doczesną, natomiast każda podkreśla znacznie tej drugiej. Powinność bardziej zainteresować się wiedzą duchową, bowiem to ona wywiera decydujący wpływ również na wiedzę doczesną.

***Dharma* zapewnia spokój, zadowolenie i radość**

W każdym państwie i społeczeństwie człowiek ustalił pewne reguły i przepisy, żeby zapewnić sobie bezpieczeństwo i właściwy bieg codziennych życiowych spraw. Ponieważ zasady te stały się kodeksem postępowania, określa się je również słowem dyscyplina. Te reguły i przepisy znajdują odzwierciedlenie w podstawowych zasadach *dharmy*. *Dharma* prowadzi do spokoju, zadowolenia i radości. W każdym społeczeństwie pojawiały się wybitne jednostki, które kształtowały i dopracowywały kodeksy postępowania, a także przystosowywały je do wymogów czasów, w jakich żyły.

Dzisiaj nie musimy już tworzyć nowych religii, nowych społeczeństw ani nowych zasad moralnych. To wszystko mamy już w każdym narodzie i kraju. W większości religii mamy też plany duchowego nauczania.

Potrzeba nam jednak osób, które osiągnęły czystość na wszystkich poziomach świadomości. Człowiek osiągnie doskonałą szczęśliwość dopiero wówczas, gdy uwolni swe serce od zazdrości, egoizmu, chciwości i innych wad. Potrzebujemy osób, które potrafią dostrzec to, co łączy człowieka z człowiekiem, jedno społeczeństwo z innym, które potrafią wznieść się ponad ograniczone „ja”, wyrwać z matni zmysłów, przełamać mur zwany ciałem i wejść w przestrzeń wyższą, subtelniejszą.

Zwróćcie się do wnętrza, aby uświadomić sobie boskość

Człowiek musi poszerzyć wąskie widzenie własnych potrzeb tak, aby obejmowało ono też uniwersalną prawdę. Kiedy kropla wody wpada do oceanu, traci swą tożsamość, nazwę i formę; przybiera nazwę, formę i smak oceanu. Gdyby chciała pozostać jako oddzielna kropla, szybko wyparowałaby i znikła. Musicie mieć świadomość, że jesteście aspektami jednej prawdy, przenikającej cały wszechświat. Godne nagany jest spędzanie całego życia na wąskiej ścieżce egoizmu, zazdrości i chciwości. Gdy otworzycie serca i oczyścicie umysł, na ziemi zapanuje pokój i dobrobyt.

Dzisiaj mamy święto – dzień narodzin Jezusa. Jezus nazywał siebie posłańcem Boga. Każdy człowiek przychodzi na świat jako posłaniec Boga, by głosić Jego wszechobecność, wielkość i chwałę. Nikt nie rodzi się tylko po to, by zjadać stosy żywności i dogadzać zmysłom. Ludzkie życie jest o wiele cenniejsze. Tylko człowiek otrzymał zdolność dostrzegania piękna, prawdy i dobra.

Boskiej świadomości nie musicie szukać w jakichś szczególnych miejscach. Wystarczy, jeśli zajrzycie do swego wnętrza. *Bhagawadgita* opisuje wewnętrzną rzeczywistość, *atmana*, jako blask milionów słońc. Ale człowiek błądzący w ciemności niewiedzy nie rozpoznaje w sobie wewnętrznej światłości i mocy. Święte pisma nazywają istotę ludzką *amrita-sja putrą* (dzieckiem nieśmiertelności). Tymczasem człowiek nie dostrzega swojego boskiego dziedzictwa. Myśli, że jest śmiertelny, jego koniec jest nieunikniony – że jego istnienie jest tymczasowe.

Człowiek zniża się do poziomu zwierząt

Święte pisma mówią, że *atman*, prawdziwa jaźń każdej istoty, jest *ananda swarupą* (ucieleśnieniem najwyższej szczęśliwości). Tymczasem ślepy na tę prawdę człowiek zaprasza smutek i lęki, odrzucając radość, jaka na niego czeka. Każdy człowiek to posłaniec do bliźnich, którego misją jest

szerzenie wiedzy o tej utraconej radości. Jeśli nie wypełnia tej misji, marnując czas na zadowalanie zmysłów, zniża się do poziomu zwierząt.

Ten, który ogłosił się posłańcem bożym, przez współczucie i służenie bliźnim na tyle zbliżył się do Boga, że mógł nazwać się Synem Bożym, a później wzniósł się jeszcze wyżej i oznajmił: „Ja i mój Ojciec to Jedno”.

Kiedy Jezus stwierdził, że jest Synem Bożym, nabył prawo do wielkości i mocy swego Ojca. Jednak takie stwierdzenie musiało być poparte wykształceniem w sobie cech Ojca. W rezultacie osiągnął On stan *sajudźji* (jedności z Bogiem), a wówczas mógł stwierdzić: „Ja i mój Ojciec to Jedno”. *Wedy* mówią: *Brahma weda brahmajwa bhawati (Upaniszada Mundaka 3.2.9)* – ten, kto poznaje *brahmana*, *brahmanem* się staje.

Jezus swoim przykładem inspirował całą ludzkość

Te trzy etapy poszerzania świadomości odnoszą się do wedyjskich określeń: *dwajta* (dwoistość), *wiśisztadwajta* (niedwoistość uwarunkowana) i *adwajta* (niedwoistość). Na początku posłaniec i Pan byli różni od siebie – to etap *dwajty*. Syna i ojca, chociaż są dwoma różnymi istotami, łączą uczucia i pokrewieństwo – są jak całość i część, jak ciało i jego organ. Ten etap rozwoju świadomości nazywamy etapem *wiśisztadwajty*. Syn i Ojciec stają się jednym na najwyższym poziomie świadomości. To ostatni etap zwany *adwajtą*.

Każde dziecko pragnie przejść z niższej klasy do wyższej; żadne nie chce pozostać w tej samej klasie. Co więc można powiedzieć o ludziach inteligentnych, potrafiących rozróżniać, których zadowala trwanie na niższych poziomach? Jezus przeszedł przez wszystkie etapy procesu rozwoju świadomości, by wskazać ludzkości drogę. Nauczał hojności, uprzejmości, nieprzywiązania i rozróżniania, niesienia innym światła i miłości. Przekonywał ludzi cudami, by stawali się apostołami Jego misji i żywymi przykładami służenia innym.

Pamiętajcie, że boski prąd, który płynie w każdej żywej istocie, jest jeden w całym kosmosie. Wchodząc do królestwa bożego, stajecie przed parą zamkniętych drzwi: jedne to tendencja do chwalenia siebie, a drugie – skłonność do oczerniania innych. Te drzwi zaryglowane są zasuwami zazdrości i zakluczone zamkiem egoizmu. Musicie użyć klucza *premy* (miłości), odsunąć zasuwę i szeroko otworzyć drzwi. Ta trudna operacja wymaga przejścia duchowej edukacji.

Porzućcie dwie przywary: samochwalstwo i plotkowanie

Uczycie się różnych przedmiotów, ale zwieńczeniem waszej nauki powinna być *widja* adhjatmiczna, czyli wiedza duchowa, wyszkolenie wewnętrznej świadomości, *antahkarany* (na którą składa się umysł, intelekt, pamięć i ego). Wielki mistyk, poeta i śpiewak Tjagaradża nauczał, że zamiast wchodzić do świętej rzeki, lepiej jest zażyć kąpieli w oceanie, do którego wpływają wszystkie rzeki. Zanurzenie się w oceanie jest jak rytualna kąpiel we wszystkich rzekach jednocześnie. Podobnie, *atmawidja*, wiedza o *atmie* stanowi klucz do wszystkich innych dziedzin wiedzy, ponieważ poznanie Boga (*Tat*) równoznaczne jest z poznaniem wszystkiego. Duchowa wiedza odkrywa przed nami tożsamość zewnętrznej różnorodności z Jednym. Jak mówią *śruti* (święte teksty) – *Isawasjam idam sarwam* (wszystko to obejmuje Bóg; *Upaniszada Isawasja* 1).

Sadhana (praktyka duchowa) to dyscyplina umysłu i wysiłek intelektualny, wiodące ku rozpoznaniu tej jedności. Jezus poświęcił całe życie i przelał własną krew, aby zasiać w ludzkich sercach miłość i współczucie, które sprawia, że człowiek cieszy się radością innych i odczuwa ich smutek. Boże Narodzenie powinniście świętować nie dla rozrywki, ale po to, by ten szczególnie dzień zainspirował was do wprowadzenia w czyn chociaż jednej z prawd, których nauczał Jezus. Postarajcie się osiągnąć choć jeden z celów, które On wam wskazał.

Z okazji tego święta chciałbym wezwać was do wykorzenienia z umysłu dwóch złych tendencji: chwalenia siebie i plotkowania, a zastąpienia ich praktyką niesienia pomocy potrzebującym. Jeśli czas i energię marnujecie w pogoni za komfortem i przyjemnościami zmysłów, hańbicie ludzkie życie. Nie po to żyjecie, by jeść; jeść musicie, żeby utrzymać ciało przy życiu. Miejsce, w którym mieszkacie, uważacie za swoje ciało. Nie. To świątynia Boga; mieszka w niej Bóg. Utrzymujcie ją w czystości i upiększajcie współczuciem i miłością, boskimi myślami, słowami i czynami. Nigdy nie kalajcie świątyni Boga złymi czynami. Zawsze i wszędzie o tym pamiętajcie.

Brindavan, 25-12-1976

[Tłumaczenie (z niewielkimi zmianami) Anny Kołkowskiej
we współpracy z Ewą Serwańską]

Widzenie własnej rzeczywistości jest otwarciem drzwi wyzwolenia. W tym celu należy przygotować lustro serca, pokrywając serce satją i dharmą (prawdą i prawością). W przeciwnym razie obraz się w nim nie odbije. Gdy przestrzegacie prawdy i sprawiedliwości w każdym swoim czynie, możecie zobaczyć przejawienie własnej rzeczywistości. Możecie powiedzieć, że ciężar przeszłych czynów, ich nieuniknionych konsekwencji trzeba ponieść. Jednak łaska Pana może w mgnieniu oka spalić ten ciężar. Objawienie rzeczywistości natychmiast uwolni was od tego ciężaru.

Śri Sathya Sai

28. Hanuman

Hanumanowi udało się skoordynować myśli, słowa i czyny. Dlatego miał wyjątkową cechę bycia wielkim pod względem siły fizycznej, stabilności psychicznej i cnotliwego charakteru. Wśród osobowości *Ramajany* świeci on jako bezcenny klejnot. Był również wielkim uczonym – opanował m.in. sześć szkół gramatyki! Znał cztery *Wedy* i sześć *śastr* (traktatów o szczególnych obszarach wiedzy). *Gita* (5.18) mówi, że uczonym jest ten, kto widzi tę samą Boską siłę motywującą każdego: *panditah samadarśinah*.

Hanuman był dobrym przykładem takiego postrzegania. Nie szczycił się tym, że wie tak wiele. Był uosobieniem pokory zrodzonej z autentycznej szczerości i mądrości. Zrozumiał, że pierwiastek *Ramy*, *atmarama*, oświeca każdą istotę i wielbił *Go* ponad wszystko. Podczas wędrówki po lesie w poszukiwaniu wskazówek dotyczących miejsca pobytu *Sity Rama* i *Lakszmana* dotarli do góry *Riszjamuka*, gdzie odpoczywali jakiś czas w zacienionym wąwozie. Byli smutni i osłabieni fizycznie.

Król *wanar* (małp), *Sugriwa* i jego powiernik, *Hanuman*, zobaczyli ich ze szczytu sąsiedniego wzgórza. Na początku *Sugriwa* obawiał się, że mogą być wysłannikami jego brata, *Walego*, który poprzysiągł mu wieczną zemstę, albo, że mogą być to jego szpiedzy poruszający się incognito. *Hanuman* zauważył, że wyciąganie pochopnych wniosków bez wystarczających informacji jest ryzykowne, zaproponował więc, że podejdzie do nich i wróci z informacjami o ich tożsamości i zamiarach.

Trzy rodzaje posłańców

Hanuman zwrócił się do braci słodkimi, łagodnymi i przyjemnymi słowami. *Rama* był pod wrażeniem gramatycznej poprawności jego zdań. Obaj chętnie odpowiadali na wszystkie jego pytania. *Hanuman* był zadowolony z ich prostolinijnych i rzetelnych odpowiedzi. Zaoferował, że zabierze ich do swego mistrza i pana. *Darśan* (widzenie) *Ramy* i *Lakszmana* usunął wszystkie jego grzechy, ich *sparśan* (dotyk) wypalił wszystkie konsekwencje jego czynów dokonanych w poprzednich życiach, a *sambhaszan* (rozmowa) z nimi napełniła jego umysł radością. Takie jest doświadczenie wszystkich, którzy przyjmują wpływ boskości. W końcu *Rama* i *Sugriwa*, którzy mieli swoje zmartwienia i problemy, zawarli

przyjacielską umowę i obaj liczyli na pomyślne rozwiązanie problemów dzięki wzajemnej pomocy.

Hanuman został posłańcem Ramy. Istnieją trzy klasy posłańców: (1) ci, którzy nie rozumieją rozkazów pana lub nie zależy im na ich zrozumieniu i którzy działają na szkodę przydzielonej im pracy, (2) ci, którzy robią tylko to, co przewiduje dosłowne brzmienie polecenia i (3) ci, którzy pojmują cel i znaczenie rozkazów i wypełniają je nieugięcie, aż cel zostanie osiągnięty. Hanuman należał do tej ostatniej kategorii. Nigdy nie cofał się w swoich wysiłkach, bez względu na przeszkody, i składał raport dopiero po tym, jak był zadowolony z rezultatu swojej pracy. Potrafił zagłębić się w istotę rozkazów Ramy i wiedzieć, co oznaczało każde Jego polecenie.

Słowa Ramy uczyniły Hanumana bardzo skutecznym

Gdy tylko otrzymał rozkaz, Hanuman poczuł w sobie przypływ mocy i nową pewność, że skoro otrzymał taki rozkaz, siła i inteligencja, odwaga i duch przygody, których potrzebował, zostaną mu dane przez samego Ramę. Dlatego nie miał żadnych wątpliwości co do swoich możliwości lub zdolności. Jego ciało i duch zostały ożywione samym faktem, że to Rama poprosił go o zrobienie czegoś. Tak jak kabel elektryczny ma miedziany drut wewnątrz plastikowej powłoki i dla dobrego działania obie te rzeczy muszą być wysokiej jakości, tak samo ciało i wewnętrzny duch muszą być w dobrej kondycji. W przypadku Hanumana słowa Ramy uczyniły je skutecznymi i aktywnymi. *Darśan* Ramy dał mu ogromne wzmocnienie mocy, nawet fizycznej. Jak inaczej mógłby przeskoczyć sto mil morza. Takiego zadania nie odważyliby się podjąć nawet Dźambawan, Angada czy inni bohaterowie *wanar*, on zaś wykonał je tylko dzięki wypowiedzeniu imienia Ramy.

Wyjątkowa cecha Hanumana

Młodzież Indii musi zwrócić szczególną uwagę na tę cechę życia Hanumana. Kiedy Rama poprosił go, aby znalazł miejsce, gdzie znajduje się Sita, wcale nie kalkulował: „Czy zdołam odnieść sukces? Dlaczego ja zostałem wybrany do tej misji?” Powiedział sobie: „Dlaczego miałbym rozważać szanse powodzenia lub porażki? Zajmie się tym Rama, który mnie wybrał”. Postanowił modlić się i zrobić, co w jego mocy. Podczas lotu nad morzem z wody wynurzyła się góra, która zaoferowała mu odpoczynek i

gościńę, ale on odrzucił zaproszenie. Potem z morza wynurzyła się demonica i zaprosiła go do walki, ale on odtrącił ją i poleciał dalej. Pędził przez niebo jak jedna ze strzał Ramy. Pewność siebie była podstawą jego odwagi; na niej wznosił mury zadowolenia z siebie, a na nich zbudował dach poświęcenia i zamieszkał w tej rezydencji, ciesząc się błogością samorealizacji.

Oto piękna ilustracja oddania Hanumana Ramie. Po ukończeniu mostu i w noc poprzedzającą marsz na Lankę Rama odpoczywał na piasku nad brzegiem morza w chłodnym, jasnym świetle księżyca, a wokół niego zebrali się Sugriwa, Hanuman, Wibhiszana, Dźambawan, Angada, Nala, Nila i inni. Leżał z głową na kolanach Lakszmany. Nagle rzucił pytanie, dlaczego księżyc ma na sobie plamę i co ona oznacza. Każdy próbował odpowiedzieć. Niektórzy mówili, że to cień ziemi, niektórzy, że wskazuje to na duże wgłębienie lub pęknięcie na powierzchni księżyca, a niektórzy mówili, że musi to być ogromna góra ziemi. Rama zapytał Hanumana, który milczał przez długi czas, co o tym myśli. Hanuman powiedział, że to odbicie twarzy Ramy, którego wielbił! Miał wyjątkowe szczęście wizualizować Ramę we wszystkim, na co patrzył.

Cechę *radžas* należy uważnie obserwować

Hanuman jest przedstawiany jako małpa, a małpy są z natury kapryśne i figlarne. „Małpowanie” stało się synonimem kapryśności, ale w Hanumanie nie było żadnego jej śladu. Był boskiego pochodzenia i wyróżniał się boskimi cechami wymienionymi w *Gicie*. Czerpał błogość z kontemplacji Ramy. Miał pełne panowanie nad fizycznymi i zmysłowymi pragnieniami. Jaśniał atmicznym splendorem. Osadził swoje życie na fundamentach *satji* i *dharmy* (prawdy i prawości) i poprowadził swoich towarzyszy również tą samą ścieżką, wpływając na nich siłą swojego przykładu.

Spośród trzech *gun* – *sattwy* (czystości), *radžas* (aktywności) i *tamasu* (tępoty) – *radžas* jest cechą, którą należy uważnie obserwować, gdyż jej pierwszym potomkiem jest *kama*, czyli pożądanie. Pożądanie zniszczyło Rawanę, który był wielkim uczonym, wojownikiem, władcą i bohaterem. Ta przywara może stłumić i zneutralizować każdą dobrą cechę w człowieku i zepchnąć go na poziom zwierzęcia. Gniew jest drugim potomkiem *radžas*. Gniew może wyrwać wam z rąk skrzynię skarbów mądrości i rozbić ją na drobne kawałki. Zwykle porównuje się go do ognia,

anala, co dosłownie znaczy „nie dość (*an-alam*)”. Zawsze chce coraz więcej opału, aby zaspokoić swój nieograniczony głód.

Hanuman każdą kobietę traktował jako swoją matkę

Hanuman nie miał pożądanego. Jego gniew nie był z rodzaju „nie dosyć”. W poszukiwaniu Sity Hanuman musiał wchodzić do apartamentów kobiet w pałacu Rawany, aby spojrzeć w twarze śpiących kobiet i porównać ich rysy z opisem podanym przez Ramę. Ta czynność była dla niego wielkim wyzwaniem. Czuł się bardzo winny, a nawet rozważał samobójstwo, gdyż po tym doświadczeniu może być zbyt zawstydzony, aby pokazać swoją twarz Ramie. Pocieszył się myślą, że to w końcu rozkaz Ramy, któremu podlegał, więc wrócił, aby kontynuować poszukiwania. Każdą kobietę uważał za własną matkę i dlatego szukał swojej matki, a nie Sity. To dobra lekcja dla dzisiejszej młodzieży.

Z okazji koronacji Śri Ramy w Ajodhji, wręczono prezenty ministrom i wybitnym gościom, współpracownikom i towarzyszącej Ramy – Wibhiszanie, Sugriwie, Dżambawanowi, Nali, Nili i innym – ale Hanuman nic nie dostał. Widząc to, Sita, która najbardziej skorzystała na jego bezinteresowności i bohaterstwie, oddaniu i poświęceniu, poczuła się dotknięta.

Swoje odczucia wyraziła Ramie, który siedział na tronie obok niej. Rama powiedział jej, że może dać Hanumanowi dowolny prezent, jaki zechce. Sita zdjęła swój naszyjnik z pereł i włożyła go w rękę Hanumana. On natychmiast rozdzielił perełki i wkładając je jedną po drugiej między zęby, gryzł każdą perłę i wypluwał ją z niesmakiem! Sita zarumieniła się ze złości. Szepnęła do Ramy, że Hanuman jest zwykłą małpą i niczym więcej. Gdy zapytano Hanumana, co robił, on powiedział: „Badałem tylko, czy te perełki mają w sobie Ramę. Nie znalazłem żadnej, która by Go miała, więc je wyrzuciłem. Jeśli coś nie ma w sobie Ramy, jest dla mnie tak samo bezwartościowe jak kamień”.

Hanuman przykładem oddania Panu

Na to Agastja, jeden ze sławnych mędrców, którzy zebrali się w sali, wstał i rzucił Hanumanowi wyzwanie, pytając: „Hanumanie! Mówisz, że nie będziesz jadł ani nosił niczego, co nie brzmi imieniem Ramy. Nosisz to ciało, prawda? Czy ono brzmi Ramą?” Hanuman przyjął wyzwanie. Wyrwał jeden włos ze swojego nadgarstka i przyłożył go do ucha mędrca. O dziwo, włos bez przerwy recytował „Rama, Rama, Rama”. Tak

głęboka i szczerą była lojalność i oddanie Hanumana dla wszystkiego, co należało do jego Mistrza. Dlatego osiągał sukces bez względu na zadanie.

Po uroczystościach koronacyjnych Sita, Rama i jego bracia wspominali minione wydarzenia. Niektórzy z nich wyrazili chęć większego udziału w służeniu Ramie. Bharata i Śatrughna byli najbardziej chętni. Tak więc sporządzono listę wszystkich zadań służebnych i wszystkie przydzielono obecnym. Hanumana przy tym nie było, a gdy przyszedł, pozostali ogłosili z pewną dozą radości, że nie ma już szansy służyć Ramie, gdyż wszystkie zadania zostały rozdzielone. Rama też przyłączył się do zabawy.

Hanuman był bardzo przygnębiony. Nalegał: „Proszę, przejrzyjcie listę jeszcze raz. Dajcie mi szansę służenia. Niech to będzie choćby najdrobniejsze zadanie, które być może przeoczyliście”. Pozostali byli pewni, że nic nie zostało pominięte, a na dowód listę przekazano samemu Hanumanowi. On na szczęście odkrył jedną rzecz, która nie została przydzielona. Istnieje rytuał pstrykania palcami przed ustami, kiedy ktoś ziewa. Oczywiście osoba, która ziewa, zwykle robi to sama, ale w przypadku Ramy, króla Ajodhji, gdyby robił to sam, z pewnością byłoby to uwłaczające.

Hanuman błagał, aby powierzono mu obowiązek pstrykania palcami, gdy Rama ziewa. Inni się zgodzili, gdyż uważali, że szanse na to, aby Rama ziewał, były naprawdę bardzo małe. Jednak dla Hanumana było to darem niebios. Teraz nieustannie obserwował twarz Ramy, jego palce były gotowe w oczekiwaniu na szansę wykonania rytuału, który był jego obowiązkiem!

To również była łaska Ramy, bo co może się wydarzyć bez Jego wiedzy i Jego planu? Kto może trzymać wielbiciela z dala od obecności Boga? Tym zdarzeniem Rama zademonstrował, że nikt nie może przeszkodzić Jego życzeniu i stanąć między Jego wielbicielem a Nim samym.

Brindavan, 1-2-1977

29. Zaspokajanie pragnienia

Oddziały Seva Dal mają bardzo ważne obowiązki. Muszą prowadzić członków, a poprzez nich całą ludzkość, ścieżką *sadhany*, która wywyższa człowieka ze stanu „ja” do „my”. To stanowi o węzłowej roli Seva Dal. Możemy to zrozumieć tylko wtedy, gdy zagłębimy się w znaczenie tej działalności. Każdą pracę musicie uwznioślać jako oddawanie czci i starać się całe swoje życie wypełnić tą postawą. Tylko wtedy możecie uzasadnić swoje członkostwo w tej organizacji.

Poprzez aktywność z tym celem na uwadze człowiek osiąga czystość świadomości. Po co jednak dążyć do czystej świadomości? Wyobraźcie sobie studnię z zanieczyszczoną wodą, tak że dna studni nie można zobaczyć. W sercu człowieka, jak w studni, głęboko w jego świadomości, mamy *atmana*, ale można go rozpoznać tylko wtedy, gdy świadomość jest oczyszczona. Wasza wyobrażenia, wnioski, osądy i uprzedzenia, wasze namiętności, emocje i egoistyczne pragnienia, mącą świadomość i czynią ją nieprzejrzystą. Jak więc możecie stać się świadomi *atmana*, który jest u samej podstawy? Oczyszczenie świadomości i ujawnienie *atmana* możliwe jest poprzez *sewę* (służbę) wykonywaną bez żadnego pragnienia zadowolenia własnego ego i z myślą jedynie o dobru innych.

Prowadząc *sewę*, służycie sobie samym

Dla kogo prowadzicie *sewę*? Prowadzicie ją dla siebie. Zajmujecie się *sewą*, aby stać się świadomymi *atmana* w sobie, aby móc odrzucić pokusy swojego ego, aby poznać siebie i uzyskać odpowiedź na dręczące was pytanie, mianowicie: „Kim jestem?” Nie służycie innym – służycie sobie; nie służycie światu – służycie ze względu na własny interes.

Możecie zapytać, jak poprzez *sewę* można wykroczyć poza ego? Dzięki nasyceniu *sewy* miłością, pracę może przemienić w oddawanie czci, w wielbienie. Gdy pracę ofiarujecie Bogu, zostaje ona uświęcona do statusu *pudży* (rytuału). To czyni ją wolną od ego. Taka praca jest też wolna od pragnienia doczesnego sukcesu i strachu przed porażką. Uznajecie, że gdy wykonacie taką pracę najlepiej, jak potraficie, wasza *pudża* jest spełniona. Wtedy to Ten, który przyjął ofiarowaną *pudżę*, obdarzy was tym, co uważa za najlepsze. Taka postawa sprawi, że praca stanie się *niszkama* (bez

kamy, czyli pragnienia), a więc nie będzie przywiązywać. Regularne praktykowanie tej dyscypliny uczyni świadomość jasną i czystą. Będzie rozwijać *ćittaśuddhi* (czystą świadomość bądź umysł). Człowiek nie może liczyć na osiągnięcie duchowych wyżyn bez tego podstawowego oczyszczenia? Prawie wszyscy wielcy mędracy przeszłości wczesne lata swojego życia spędzali na *sadhane*, która zapewniła im czystą świadomość. Obojętnie jak perspektywiczna byłaby wasza kariera, jak wiele moglibyście zgromadzić środków na wygodne życie, na jakie wyżyny władzy moglibyście wspiąć się dzięki wykorzystaniu swojej inteligencji, wasze zyski będą zerowe, jeśli każda wasza działalność nie będzie przesycona boską czystością świadomości.

Jesteście błogosławieni lub karani za własne czyny

Zilustruję to przykładem. Weźcie zwykłą kopertę pocztową. Na niej napiszcie adres odbiorcy złotymi literami i bardzo artystyczną kaligrafią. Włóżcie do niej pięknie sformułowany list pełen wzniosłych uczuć, a następnie wrzucie list do skrzynki pocztowej. Co się z nim stanie? Nie dotrze do adresata.

Teraz weźcie zwykłą pocztówkę – tanią, niewyszukaną rzecz. Napiszcie adres bez specjalnej uwagi. Nabazgrajcie wiadomość, którą chcecie przekazać. Przyklejcie znaczek i wrzucie go do tej samej skrzynki. Zobaczcie, co się stanie! Artystycznie ozdobiona koperta (bez znaczka) utyka na miejscu, podczas gdy ten nieartystyczny, tani dokument podróżuje tysiąc mil do wskazanej osoby. Dlatego, niezależnie jak wyjątkowa lub ważna czy atrakcyjna będzie wasza *sewa*, nie przyniesie żadnego owocu, jeśli zostanie wykonana bez „znaczka” czystej *ćitty*.

Wasze pragnienie prowadzenia *sewy* i wasz entuzjazm podczas jej wykonywania, będą ratować was przed krzywdą. Bóg jest świadkiem. Bóg nie ma pragnienia błogosławienia ani gniewu, który skłaniałby Go do karania. Jesteście błogosławieni i karani w wyniku własnych uczuć i czynów. *Jad bhawam tad bhawati* – jak myślicie czy czujecie, tak się dzieje.

*Złe uczynki nigdy nie przynoszą dobra,
dobre uczynki nigdy nie rodzą zła.
Nasiona drzewa nim (miodły) nigdy nie przyniosą mango,
nasiona mango nigdy nie rodzą nim.*

Dlatego ktoś może być ekspertem w wielu dziedzinach wiedzy lub mistrzem wielu materialnych umiejętności i dokonań, ale bez wewnętrznej czystości jego mózg jest jałowym pustkowiem lub masywnym kamieniem bez śladu miłości, miłosierdzia lub moralności.

Rytuły rzadko oczyszczają świadomość człowieka

Z dziewięciu etapów duchowej *sadhany* prowadzących do urzeczywistnienia jaźni, o jakich mówią *Bhakti Sutry* (aforyzmy o oddaniu), bardzo blisko celu jest *dasjam*, czyli postawa służenia prowadzącego *sewę*; jest to ósmy etap. Studiowanie świętych pism, rezygnowanie z dóbr na korzyść celów dobroczynnych, powtarzanie imienia Boga albo śpiewanie psalmów i hymnów mogą być dobrymi praktykami prowadzącymi do uświęcenia umysłu i uniknięcia zejścia na złe drogi i zgubne rozrywki, lecz rzadko oczyszczają świadomość człowieka. Przyczyniają się one natomiast w znacznym stopniu do wzrostu ego i ugruntowania pychy oraz dążności do współzawodnictwa w osiąganiu wyższości. Możecie siedzieć na sali *bhadźanowej* i głośno śpiewać w chórze, ale wasz umysł może być nękany obawami o parę *ćappals* (hindi: sandałów), które zostawiliście na zewnątrz. Cały czas w tle w umyśle tkwi strach przed stratą *ćappals*; wypacza to *bhadźany* i czyni z nich jałowy pokaz.

Sewa wykonana dla cierpiącej istoty dociera do Pana

Sadhana w formie *sewy* jest czymś szczególnym. W *sewie* poświęćcie całą swoją energię i uwagę zadaniu, które macie do wykonania, ponieważ jest to zadanie dedykowane. Zapominacie o ciele i ignorujecie jego wymagania. Odkładacie na bok swoją indywidualność, prestiż i przywileje. Wyrwacie swoje ego z korzeniami i odrzucacie je. Rezygnujecie ze swojego statusu, zarozumiałości, swojego imienia i formy oraz wszystkiego, czego wymaga się od innych. Ten proces sprawia, że *ćitta* staje się czysta. Bez względu na to, jakie zadanie wykonujecie, wyrzekajcie się własnej indywidualności i dzielcie się z Bogiem jego trudami i kłopotami, jego owocami i korzyściami. Nie musicie sprowadzać Boga z zewnątrz; On cały czas jest w was. Ta prawda musi być waszym własnym odkryciem, waszym skarbem, waszą siłą. To jest wielki cel *Seva Dal*. To jest powód, dla którego *Seva Dal* ma zapewnione wysokie miejsce w Organizacji Sathya Sai.

Pewna bardzo pobożna osoba szła kiedyś z Kaśi (Benaresu) do Rameswaram, na drugi koniec tego rozległego kraju. Niosła ze sobą pewną ilość

świętej wody z Gangi (Gangesu) w celu wylania do morza przy Rameswaram. Cel ten miał uzasadnić długą i uciążliwą pielgrzymkę przez wiele świętych miejsc i do wielu świętych rzek. W połowie pielgrzymki na poboczu drogi ów człowiek zobaczył osła w ostatnich drgawkach. Zwierzę nie miało dość sił, by dojść do jakiegoś źródła wody i ugasić pragnienie. Jego suchy język i przewrócone oczy wskazywały cierpienie z powodu skrajnego pragnienia. Ten tragiczny widok tak wzruszył pielgrzymą, że drogocenną wodę z Gangi, którą niósł, wlał do gardła umęczonego zwierzęcia. W kilka chwil osioł doszedł do siebie i dobył dość sił, by wyrwać się z uchwytu śmierci. Inny towarzyszący mu pielgrzym, widząc to spytał: „Mistrzu! Święta woda, którą przyniosłeś z Kaśi, powinna zostać ofiarowana oceanowi w Rameswaram. Dlaczego dokonałeś tego świętokradztwa wlewając ją do pyska tego nikczemnego zwierzęcia?” Pielgrzym odpowiedział: „Ależ ja wlałem świętą wodę do samego oceanu, nie widzisz?” Każda *sewa* w stosunku do cierpiącej *dźiwi* (istoty żywej), dosięga samego Pana. To nie może być świętokradztwo, bo *sewa* dla *dźiwi* jest *sewą* dla *Dewy* (Boga). Zawsze w to mocno wiercie.

Gra Śiwy i Parwati

Miliony przybywają do Kaśi jako pielgrzymi. Mówi się, że ci, którzy zobaczą Kaśi, więcej nie narodzą się. Pewnego dnia na Kajlasie (w siedzibie Śiwy) Parwati zapytała Śiwę: „Panie, słyszałam, że wszyscy, którzy odwiedzają Kaśi, gdzie znajduje się sławna świątynia ku Twojej czci, osiągną Kajlasę i pozostaną tu w Twojej obecności. Miliony przybywają do Kaśi, ale czy to nasze miejsce jest wystarczająco duże, aby pomieścić ich wszystkich?” Śiwa odpowiedział: „Całe te miliony nie mogą przyjść na Kajlasę. Przygotuję przedstawienie, które pokaże ci, kto z tych milionów może tu przyjść. Ty również masz rolę do odegrania. Rób, co ci każę”.

Parwati stała się starą wiedźmą w wieku 80 lat, a Śiwa rachitycznym starcem w wieku 90 lat. Staruszka trzymała starca na kolanach, tuż przy głównym wejściu do słynnego sanktuarium Śiwy w Kaśi, zwanego tam Wiśweśwarą (lub Wiśwanathą), i żalonym tonem błagała pielgrzymów, którzy przechodzili obok w drodze do świątyni: „Mój mąż jest strasznie spragniony. Zaraz umrze z pragnienia. Nie mogę go zostawić i pójść nad Gangę, aby przynieść mu wody. Czy ktoś z was wleje mu trochę wody do ust i uratuje mu życie?”

Nie ma modlitwy bardziej owocnej niż *sewa*

Pielgrzymi wychodzili z *ghatów* (schodów na brzegu rzeki) po ceremonialnej kąpieli w świętej rzece, ich ubrania wciąż były mokre i przylegały do ciał. Niektórzy z nich ubolewali, że ich spokój został zakłócony przez widok tej żalösnej pary. „Przyszliśmy, aby otrzymać *darśan* Pana, a oto co widzimy”. Niektórzy z nich całkowicie ignorowali wołanie kobiety i podnosili nosy w górę. Niektórzy mówili: „Poczekajcie. Odprawimy obrządki w świątyni, a potem przyniesiemy ci wodę z Gangi”. Nikt nie udzielił niezbędnej pomocy starszemu człowiekowi.

Po jakimś czasie pojawił się złodziej śpieszący do świątyni, aby tam opróżnić kilka kieszeni. Gdy usłyszał żalösne zawrođenje staruszki, zatrzymał się obok nich. Zapytał ją: „Matko, co się dzieje?” Ona odpowiedziała: „Synu, przyszliśmy w to miejsce, aby otrzymać *darśan* Pana Wiśweśwary z Kaśi, ale mój mąż zemdłał z wyczerpania. Może przeżyje, jeśli ktoś przyniesie trochę wody z Gangi i wleje mu ją do ust. Nie mogę go tu zostawić i pójść po wodę. Proszę, zrób dobry uczynek i pomóż mi”.

Złodzieja poruszyła ta sytuacja. Miał trochę wody z Gangesu w tykwie. Ukląkł obok umierającej osoby na kolanach starej kobiety, ale kobieta powstrzymała go, mówiąc: „W chwili, gdy woda z Gangesu zmoczy mu gardło, mój mąż może umrzeć; jest w ostatnim stadium życia. Dlatego powiedz słowo prawdy i wtedy wlej wodę”. Złodziej nie mógł zrozumieć, co miała na myśli, więc wyjaśniła: „Wymień, tak żeby usłyszał, jakiś dobry uczynek, który zrobiłeś w swoim życiu, a następnie nalej mu wody do ust”. To stanowiło problem dla złodzieja. Nie wiedział, co począć. Nie mógł się do końca podporządkować. Powiedział: „Matko, szczerze mówiąc, do tej pory nie zrobiłem żadnego dobrego uczynku. Ten obecny akt, ofiarowanie wody temu spragnionemu człowiekowi, jest pierwszym dobrym uczynkiem, jaki robię”. To powiedziawszy, umieścił tykwę przy ustach starca i dał mu łyk.

W tym momencie para zniknęła, a na ich miejscu pojawili się Śiwa i Parwati, błogosławiąc złodzieja. Śiwa powiedział: „Synu, życie ma być poświęcone służbie innym, a nie spędzane wyłącznie na zaspokajaniu własnych potrzeb. Jakkolwiek wiele złych uczynków do tej pory popełniłeś, za twoją bezinteresowną ofiarę wody Gangi z prawdą na języku błogosławimy cię tą wizją. Pamiętaj, że nie ma wyższej moralności niż prawda; nie ma bardziej owocnej modlitwy niż *sewa*.”

Trzy etapy dociekania *brahmana*

Jak wspomina się w pismach, na królewskiej drodze do duchowego urzeczywistnienia można wyróżnić trzy etapy: *karmadźidźńasę*, *dharmadźidźńasę* i *brahmadźidźńasę*. *Dźidźńasa* oznacza dociekanie. Osoba staje się gotowa do dociekania *brahmana* i odnosi sukces w tym dociekanii tylko wtedy, gdy jej świadomość została ukształtowana przez dociekanie sposobów działania i postępowania – *karmy* i *dharmy* – które oczyszczają. Ktoś, kto dobrze rozróżnia przed podjęciem jakiegokolwiek działalności, jest naturalnie prawy w postępowaniu i zachowaniu.

Dobra *karma* automatycznie prowadzi do dobrej *dharmy*. Weźmy przykład domowego *ćatni* (*chutney*, gęstego sosu) z kokosa. Próbuje się go dopiero po zmieleniu kokosa i przygotowaniu, a po zjedzeniu dowiadujecie się, czy dodano soli, czy nie. Następnie, jeśli stwierdzicie, że soli jest za mało lub że nie dodano jej wcale, musicie dodać potrzebną ilość, aby potrawa była smaczna. Ale nie dodacie soli przed skosztowaniem. Mamy więc trzy etapy: (1) mielenie i przygotowywanie *ćatni*, (2) jedzenie go i (3) dodawanie niezbędnej soli. Przygotowanie *ćatni* jest *karmą*, jedzenie jest *dharmą*, a dodawanie soli, aby uczynić go smacznym i pożywnym, jest *brahmanem*. Działanie, poświęcanie i adoracja – to jest sposób na uzyskanie czystej świadomości.

Czyn dedykowany jako ofiara dla Boga zamieszkującego wszystko staje się tak święty jak najwyższa *sewa*. Oddawajcie się takiej *sewie*. *Awatarowie* (zstąpienia) Boga prowadzą *sewę* – po to przychodzą. Dlatego, gdy prowadzicie *sewę* dla ludzi, *Awatar* jest naturalnie zadowolony i możecie zyskać Jego łaskę. Jako członkowie Sathya Sai Seva Dal macie tę wielką szansę prowadzenia *sewy*. Mam nadzieję, że tę szansę dobrze wykorzystacie. Błogosławię wam, abyście to zrobili.

Brindavan, 6-3-1977

30. Ostateczne zwycięstwo

Duchowa ścieżka wiedzie przez nieprzywiązanie, panowanie nad zmysłami i mozolny trening umysłu. Parwati usiłowała zdobyć Śiwę swym zewnętrznym czarem, działając razem z Manmathą¹¹, bogiem miłości, ale Śiwa nie uległ jej, a Manmathę spalił na popiół. Wówczas Parwati poddała się długotrwałej ascezie, czym zaskarbiła sobie łaskę Śiwy, który uczynił ją lewą połową swego boskiego ciała.

Człowiek musi wybrać ścieżkę, którą chciałby podążać, a ten wybór powinien nastąpić po szczegółowym poznaniu swego wnętrza, do czego niezbędna jest umiejętność nieustannego rozróżniania pomiędzy przemijającym a wiecznym. *Moksha* oznacza wyzwolenie się spod wpływu niewiedzy, która przesłania prawdę mirażem złudzenia. Słowo „życie” to tylko inna nazwa naprzemiennego doznawania bólu i radości, głodu i sytości, choroby i zdrowia, pragnienia i ukojenia. Gdy jedno pragnienie ulega spełnieniu, człowiek natychmiast zastępuje je następnym. Człowiek nieustannie walczy i jest nieszczęśliwy, ponieważ zamiast poszukiwać tego, co wieczne i wzniosłe, poszukuje przedmiotów przemijających i błahych, dlatego odczuwa równie przemijającą satysfakcję.

Czerpcie radość z uszczęśliwiania innych

Używajcie ciała jako pojazdu, którym podążacie do celu, czyli do wyzwolenia. Dopilnujcie, aby ten pojazd poruszał się na czterech kołach: *satji*, *dharmy*, *śanti* i *premy* (prawdy, prawości, pokoju i miłości). Aby posuwał się on naprzód, musi być jak najmniej obciążony pragnieniami, zmartwieńiami, strachem. Pragnienia, zmartwienia i strach mnożą się, kiedy utożsamiacie się z ciałem i jego uzależnieniami zamiast z mieszkańcem ciała. *Karma*, *bhakti* i *dźńana* (praca, oddawanie czci i mądrość) – oto trzy drogi prowadzące do najwyższego spełnienia. *Kama* (pragnienie) wypacza *karwę*, *lobha* (chciwość) psuje *bhakti*, a *krodha* (gniew) przyćmiewa *dźńanę*. Pragnienie, chciwość i gniew można z łatwością pokonać *premą* (miłością).

¹¹ Manmatha to Kama (Kamadewa), nazywany tak, gdyż pobudza i miesza (*math*) w umyśle (*manasie*).

Niechaj lekcją dla was będzie zachowanie się małej, tak niewiele znaczącej mrówki. Kiedy znajduje ona grudkę cukru, nie zjada go sama, lecz zbiera inne mrówki, żeby dzielić z nimi cukier. Nawet kruk, którym pogardzamy, gdy znajdzie kawałek pożywienia, kracze na cały głos, żeby przywołać swych braci. To, czym się dzielimy, nabiera lepszego smaku; to, co chowamy dla siebie, gorzknieje. Życie jest krótkie i pełne nieszczęść, więc róbcie wszystko, co możecie, żeby czerpać radość z niesienia radości innym. Czy naprawdę możecie czuć się radośni, gdy inni są nieszczęśliwi?

Człowiek zajmuje wśród innych istot pozycję szczególną, ponieważ jedynie on może świadomie oczyszczać się z tego, co w nim niskie. Zwierzę można co najwyżej wytresować, w wyniku czego jego instynkty ulegają przytłumieniu, by jednak odezwać się przy najmniejszej prowokacji. Podczas Śiwaratri pościcie cały dzień i czuwacie całą noc, żeby światłość rozproszyła ciemność i przemieniła *śawam*, czyli należące do świata materii ciało, w *śiwam* – narzędzie Boga. Post symbolizuje pokonanie zmysłów, a nocne czwanie – świadome panowanie nad instynktami.

Za wszystkimi działaniami Boga kryje się jakiś cel

Dlaczego człowiek, istota obdarzona zdolnością odczuwania z innymi smutku i radości, musi rodzić się w tym zmiennym świecie ograniczonym czasem i przestrzenią? To, co się tutaj rodzi, musi też umrzeć; to, co powstanie, musi ulec rozkładowi. Zatem po co człowiek zostaje zesłany na tę scenę, na której doświadcza przemijających doznań? Wszystko, co czyni Bóg, ma swój cel. Celem życia człowieka jest przejawianie wrodzonej mu boskości i prowadzenie w tym kierunku innych. Człowiek musi własnym wysiłkiem wyzwolić siebie, następnie swoim przykładem zainspirować innych, by w końcu odnaleźć schronienie w swym źródle – tym jest *moksha* (wybawienie). Człowiek uwalnia się od ograniczeń, by wejść w przestrzeń nieskończoności; wyzwala się z licznych uwarunkowań, by zaznać bezgranicznej szczęśliwości.

Ograniczone ego dochodzi do głosu jedynie wtedy, gdy ulegacie złudzeniu widzialnej różnorodności; w takiej sytuacji ego narzuca wam dwoiste postrzeganie świata, w wyniku czego błędnie interpretujecie rzeczywistość. Ową rzeczywistością jest Bóg, ale wy patrzycie Nań przez gęstą mgłę *adźńany* (niewiedzy). Celem wszystkich *sadhan* (duchowych praktyk) jest to, żeby przez mgłę złudzenia wielości zobaczyć jedność. Jeżeli

sadhaka (duchowy aspirant) postrzega wielość, różnorodność i przeciwieństwa, znaczy to, że do spełnienia jego ludzkiego życia pozostaje jeszcze daleka droga, nawet jeśli ma za sobą długie lata *sadhany*, bez względu na religię, która tę *sadhanę* zaleca.

Świadomość jedyne Boga zapewnia niezachwiany spokój

Kto naprawdę zrozumiał, że istnieje tylko Jeden, uwalnia się od wszelkiego strachu, bo czyż można bać się samego siebie? Nie odczuwa też pragnień – skoro nie istnieje nic poza tym Jednym, pragnienie posiadania czegokolwiek traci rację bytu. Zanika w nim zazdrość, nienawiść, chciwość, pycha i wszelkie namiętności, które przedtem nie pozwalały zaznawać spokoju.

Tak więc świadomość jedności gwarantuje niczym nie zakłócony spokój, *praśanti* (najwyższy spokój). Jeden, który naprawdę istnieje (nazwijcie Go Bogiem, *Paramatmanem*, *brahmanem* czy Absolutem), jest pełnią miłości, wiedzy, mądrości, słodyczy. W *upaniszadach* powiedziano: *raso waj Sah* – On jest zaprawdę nektarem. Zatem skąd wzięłaby się gorycz w Nim albo w ludzkiej naturze, skoro człowiek został stworzony przez Niego, z Niego i dla Niego?

Każdy wie, że tygrysica nie urodzi kozy. Analogicznie, co powstało z Boga, musi być boskie. *Upaniszady* nazywają istotę ludzką *amritasja putrą* (dzieckiem nieśmiertelności), gdyż wrodzony jej *atman*, który pochodzi od *Paramatmana*, jest nieśmiertelny. Iskry są tej samej natury co płomień, od którego pochodzą – mała iskierka może wzniecić wielki pożar. Ludzkie ciało jest świątynią zbudowaną przez Boga, którego wolą było w nim żyć. Dopóki człowiek utożsamiający się z ciałem nie rozpozna w sobie Boga i nie zrozumie, że to właśnie wewnętrzny Bóg jest największym cudem, jakiego poszukuje w niezliczonych przedmiotach tego świata, będzie musiał nieustannie ponosić trudy zapewniania swemu ciału godziwych warunków doczesnego życia. Taką boską świadomość człowiek może osiągnąć przez zdobycie władzy nad umysłem i skierowanie uwagi na swe wnętrze. Śiwaratri symbolizuje osiągnięcie tego celu.

Starajcie się, tęsknijcie i usiłujcie, aby połączyć się ze Źródłem

Księżyc, według mędrców, jest przewodnim bóstwem umysłu i nawet współczesna nauka odkryła subtelny związek między kapryсами umysłu i fazami księżyca. W ciemniejszej połowie miesiąca (po pełni), z każdym

dniem ubywa księżyc, a więc symbolicznie można wnosić, że również umysł przechodzi proces destrukcji. Dzisiaj przypada czternasta noc po pełni i pozostało bardzo mało księżyc, który mógłby wpływać na ziemię lub umysł człowieka. Niewielki duchowy wysiłek włożony podczas tego *ratri* (nocy) w postaci czuwania, śpiewania *bhadźanów* i postu wystarczy, aby przejąć pełną władzę nad umysłem, a wówczas ciemność ustąpi miejsca niebiańskiemu blaskowi Śiwy.

Starajcie się – to wasz obowiązek! Tęsknijcie – to wasza powinność! Usiłujcie osiągnąć cel – to wasze przeznaczenie! Jeśli będziecie czynić to szczerze i wytrwale, Bóg na pewno nie każe wam długo czekać na nagrodę samorealizacji. Każda rzeka usilnie stara się dotrzeć do oceanu, od którego pochodzi. Cały czas ma na uwadze to spełnienie. Pokonując liczne przeszkody terenu oczyszcza się, by wrócić do źródła nieskalana. Człowiek musi w podobny sposób wykorzystywać fizyczne, psychiczne, intelektualne, moralne i materialne dary od Boga, aby dotrzeć do celu samorealizacji.

Miłość nie może żywić myśli o zemście

Nie dajcie się zwieść pozornej dwoistości – ten świat i następny, tu i tam. Urzeczywistnijcie „tamto” tutaj; ten świat jest spleciony z drugim światem. Nie ma prawdy w twierdzeniu o rozbieżności między światem doczesnym i duchowym, boskim i materialistycznym, niebiańskim i ziemskim. We wszystkich światach rządzi Jego wola. Nawet blaszka trawy nie może zadrzeć bez Jego woli kierującej wiatrem. Żarówka życia świeci pod wpływem prądu dostarczanego nieustannie przez kabel miłości z wiecznej elektrowni *kajwalji* (absolutnej jedności) działającej zgodnie z Jego prawami.

Jeśli ta *prema* (miłość) ulega zanieczyszczeniu na skutek egoizmu, żarówka nie świeci. Ego to brak miłości; miłość to brak ego. Ego bierze i myśli tylko o sobie; miłość daje i wszystko wybacza. Miłość nie może żywić uczucia zemsty, ponieważ wszystkich innych postrzega jako siebie samą. Jeśli przypadkiem ugryziecie się w język, czy mścicie się na zębach? Nie, ponieważ język i zęby stanowią integralną część jednego ciała.

Tak samo, gdy ktoś inny was obraża lub zadaje ból, pozwólcie mądrości zapanować nad sobą. Odkryjcie prawdę i nie spieszcie się z wnioskami, zawsze mając miłość jako swojego przewodnika. Oczywiście jest to trudne

zadanie, ale nie przerasta ono możliwości człowieka. To, co przychodzi bez walki i wysiłku, zwykle nie stanowi powodu do dumy. To trudne zadanie stanowi wyzwanie i wydobywa to, co najlepsze i najwyższe w człowieku. Podejmijcie się tego zadania z zapałem i wiarą; to będzie słodsze. Gdy osiągniecie zwycięstwo, wszystko inne będzie wam dane.

Śiwaratri, 16-2-1977

[Tłumaczenie (z pewnymi zmianami) Ewy Serwańskiej
we współpracy z Izabelą Szaniawską]

Gopiki znały sekret duchowego poddania się. Ich wielbienie nie było skażone żadnym duchem targowania się. W przypadku tych, którzy targują się i łakną zysku, oddawanie czci jest równoważone zyskami; oni sprzedają cześć za określoną reakcję w odpowiedzi. Są jak płatni słudzy, głośno domagający się zapłaty, dodatków za nadgodziny, premii itp. Kalkulują, ile są w stanie wyłudzić za wykonaną usługę. Bądźcie raczej członkami rodziny, krewnymi, przyjaciółmi. Poczujcie, że jesteście własnością Pana. Wtedy praca nie będzie męczyc; będzie wykonywana o wiele lepiej; przyniesie więcej satysfakcji. A wynagrodzenie? Pan będzie utrzymywał was w błogości. Czego więcej może ktokolwiek chcieć?

Śri Sathya Sai

31. Era Ramy

*Sarwa dźiwa dharam, śantam
Sarwa nama dharam, śiwam
Saććidananda rupam, adwajtam
Satjam śiwam sundaram¹²*

*On wspiera wszystkie istoty, jest pokojem,
Nosi wszystkie imiona, jest pomyślnością;
To ucieleśnienie bytu-świadomości-błogości jest niedwoiste;
Jest prawdą, dobrem i pięknem.*

Bogactwa ubywa tylko wtedy, gdy je wydajecie, ale ilość lat, które możecie przeżyć na ziemi, maleje z każdą chwilą, czy wam się to podoba, czy nie, czy jesteście tego świadomi, czy nie. Dlatego wielkie zadania życia musicie traktować jako pilne. *Buddhi*, czyli intelekt to szczególny dar, który został ofiarowany człowiekowi. Został mu dany, aby mógł poznać siebie, ale niestety jest teraz używany przez niego, aby poznać innych. Człowiek otrzymał lustro, aby mógł spojrzeć na swoją twarz i skorygować jej skazy, ale on głupio trzyma je przed twarzami innych ludzi!

Trzy długi do spłacenia w życiu

Istnieją pewne podstawowe obowiązki, które człowiek musi wypełnić, korzystając ze swojej inteligencji. Trzy z nich są określane w pismach jako *rina* (zobowiązanie, dług). Człowiek musi spłacać te trzy długi w wyniku swoich ludzkich narodzin i ziemskiego życia. Pierwszym z nich jest *dewa-rina*, dług, który należy spłacić bogom. Każdy narząd ludzkiego ciała, w rzeczywistości każda jego funkcja, jest zdominowana, kontrolowana i motywowana przez boską moc, czyli Boga. Dlatego jako spłatę długu wdzięczności, jaki człowiek jest Mu winien, musi używać swoich narządów, kończyn, funkcji i umiejętności dla dobra innych ludzi i dla dobra społeczności.

¹² Nieco inaczej formułuje ten sanskrycki tekst uczeń Swamiego, Madhusudan Sai: *Sarwarupa dharam śantam; sarwanama dharam śiwam; saććidanandam adwajtam; satjam śiwam sundaram*, co lepiej zgadza się z angielskim tłumaczeniem. W obu elektronicznych wersjach tych dyskursów w pierwszych dwóch wersach tej *śloki* zamiast *dharam* (podtrzymujący, noszący) podano *dharma*.

Drugi dług nazywa się *riszi-rina*, dług, jaki człowiek jest winien mędrcom, prorokom i starożytnym prawodawcom. Zbawienny kodeks moralny i cenny zbiór wytycznych dla sfery ducha zostały zachowane i przekazane jako dziedzictwo dzięki wysiłkom bezinteresownych proroków i mędrców, na długo przed narodzinami tego pokolenia. Każde pokolenie czerpie inspirację i wiedzę od poprzednich, szczególnie od badaczy, pionierów i mediatorów w dziedzinach etyki, prawa, mistycyzmu, socjologii i religii. Osoby te promują zgodę i postęp oraz usuwają konflikty społeczne; ich ścieżki wyznaczają linie rozwoju indywidualnego i społecznego. Tak więc trzeba im spłacać ogromny dług wdzięczności.

Mędracy przekazali wysokiej jakości wiedzę o naturze, o świadomości, a także o środkach i metodach sprawdzania i poszerzania tej wiedzy. Ale dzisiaj człowiek zaniedbuje to dziedzictwo, a nawet odrzuca je jako nieważne i zbędne. Takie postępowanie jest samobójcze. Człowiek musi zachować tę wiedzę, pielęgnować ją, szanować i wykorzystywać. To jest sposób na spłatę długu wobec *riszich* (mędrców).

Najlepsza spłata jaką można dać *riszim*

Święta w kalendarzu religijnym, takie jak to Jugadi (lub Ugadi, Nowy Rok w telegu), są tego przykładem. *Riszi* ustanowili te dni jako dni świąteczne i waszym obowiązkiem jest uświadomienie sobie znaczenia i wagi świąt oraz tego, dlaczego zostały tak nazwane. O prawdziwym celu dzisiejszego święta, jaki *riszi* zamierzali osiągnąć, możecie wnioskować z tego, co ogólnie robi się w każdym domu, gdy zaczyna się to święto. W tym dniu ludzie biorą ceremonialne kąpiele, zakładają nowe ubrania, przymocowują nowe, świeże, zielone girlandy z liści nad drzwiami, bielą i malują swoje domy, rysują nowatorskie wzory na podłogach i sprawiają, że ich domy wyglądają pięknie. Wszystko to przypomina o głównym celu, a mianowicie o rozmyślaniu o nowych ideach i porzucaniu starych, wyblakłych, rozbudzaniu *anandy* (błogości) w umyśle, odzyskiwaniu odwagi i pewności siebie oraz wzmacnianiu nadziei i wiary.

Dni Jugadi przychodzą i odchodzą; rok o nazwie Nala (1976/1977) ustępuje miejsca rokowi Pingala. Wiele kamieni milowych zostaje wkrótce osiągniętych, ale podróż nie postępuje. Nadal jesteście zanurzeni w przestarzałych wierzeniach i fantazjach. Przestrzegajcie właściwych kodeksów ustalonych przez *riszich*, będąc świadomymi głębszych planów, jakie mieli na myśli. Postępujcie zgodnie z *śastrami* (świętymi tekstami) i

odprawiajcie codzienne i sezonowe obrzędy i rytuały, podejmujcie posty, ślubowania i czuwania zalecane przez nich, zawsze kładąc nacisk na wewnętrzne znaczenie oraz duchowy aspekt celebracji. To jest najlepsza spłata długu, jaką możecie zrobić.

Dług wobec przodków jest uniwersalny

Trzecim długiem jest *pitri-rina*, czyli dług wobec przodków, szczególnie rodziców. Ten dług jest również uniwersalny, to znaczy, że ludzie we wszystkich krajach i miejscach muszą go uznawać – wszak wszyscy rodzimy się z rodziców, którym należy się wdzięczność za obdarzenie nas ciałem. Szanujcie rodziców, sprawiajcie, by byli szczęśliwi, przynoście im zadowolenie i radość, poświęcając im pełną miłości uwagę i okazując czułą opiekę. Innym obowiązkiem jest podtrzymywanie przez dzieci rodzinnych tradycji w postaci czystego charakteru, cnót i szlachetnych wysiłków.

Daśaratha, król Ajodhji, pragnąc spłacić dług wobec przodków, musiał wykonać *jagę* Putrakameszti, wedyjską ofiarę, która odprawiającemu może przynieść synów (*putraka*). Obecnie mamy porę *wasantę* (wiosnę). Obejmuje ona dwa miesiące – Madhu i Madhawa i Mesza-Riszabha¹³. Mesza jest najbardziej pełnym chwały miesiącem w całym roku. Podczas *wasanty* Daśaratha uwolnił konia ofiarnego, aby mógł swobodnie wędrować po kontynencie, i w tym samym miesiącu niezatrzymywany przez nikogo powrócił do Ajodhji. *Jaga* Putrakameszti również rozpoczęła się w *wasancie*. W tejże porze urodziło się czterech synów Daśarathy – Rama, Bharata, Lakszmana i Śatrughana. Dlatego Jugadi przyjmuje się za dzień rozpoczęcia świąt Wasanta Nawaratri (dziewięciu nocy *wasanty*) kulminujących świętem Ramanawami, dniem urodzin Ramy.

Przeznaczeniem człowieka jest wyższy cel

Juga oznacza erę. Ten dzień nie nazywa się *samwatsara-adi* (*adi*, czyli początkiem, roku), dniem Nowego Roku, ale *juga-adi*, pierwszym dniem nowej ery. Mówi się, że ta era to *dharma-juga* lub *Rama-juga*, gdyż Rama jest utożsamiany z samym ucieleśnieniem *dharmy*: *Ramo wigrahaman dharma* (Rama jest ucieleśnieniem prawości). Podstawowym obowiązkiem

¹³ Madhu (Ćajtra) i Madhawa (Wajsakha) to nazwy pierwszych dwóch miesięcy w kalendarzu hinduskim, natomiast Mesza i Riszabha są nazwami znaków zodiaku (Baran i Byk, odpowiednio), przez które w tych miesiącach przechodzi słońce.

każdego, kto uczestniczy w tych obchodach, jest zatem przestrzeganie *dharmy*, wspieranie *dharmy* i pielęgnowanie *dharmy*.

Ważną kwestią jest ostateczny cel, jaki człowiek stawia sobie w życiu. Celem musi być zrozumienie jedności jaźni z *Paramatmanem*, czyli Najwyższą Jaźnią. Po co jaźń przybiera tę ludzką formę? Gdyby celem było samo „życie” lub nawet „szczęśliwe życie”, jaźń mogłaby zostać zamknięta w formach ptaków lub innych zwierząt. Sam fakt, że człowiek jest wyposażony w pamięć, umysł, intelekt, zdolność rozróżniania, zdolność przewidywania przyszłości, chęć oderwania się od zmysłów itd. wskazuje, że jest przeznaczony do jakiegoś wyższego celu. Jeśli więc człowiek pragnie mniejszego spełnienia, jest *papi* (grzesznikiem). Ale ten, kto pomimo pokus i przeszkód wytrwa na ścieżce prowadzącej do samospełnienia i samorealizacji, jest *gopi* (*gopiką*), gdyż *gopi* z Brindawanu były najbardziej inspirującymi przykładami takich dusz.

Najskuteczniejszą dyscypliną, jaką człowiek może przyjąć, aby osiągnąć ten wzniosły cel, jest kontrola i podbój pięciu zmysłów. Unikajcie błędów i zła, do którego skłonne są oko, ucho, język, umysł i ręka. Nazywa się je *pañcadoszami* (pięcioma wadami).

Oko zawsze szuka czegoś nikczemnego i wulgarnego. Pomimo zagrożenia dla własnego życia i ciała, kierowca *gapi* się na obsceniczne plakaty reklamujące film. Oko trzeba trzymać na wodzy, aby nie zniszczyło umysłu, jak również ciała człowieka.

Ucho łaknie plotek i sprośności. Nie nakłania was do uczestnictwa w wykładach, które mogą naprawdę pomóc w waszym rozwoju duchowym. Nawet jeśli zdarzy się wam uczestniczyć w którymś z nich, ucho odwodzi was, przyprawiając was o ból głowy. Ale kiedy ktoś wylewa na drugiego obelgi, oboje uszu maksymalnie się koncentruje.

Rozpoczynajcie i kończcie dzień miłością

Język jest podwójnie niebezpieczny, jeśli nie jest trzymany na wodzy, ponieważ obmawia i pobudza pragnienie czegoś smacznego. Jest prawie niemożliwe, aby skierować język ku *dżapie* i *dhjanie* (powtarzaniu świętych imion lub formuł i medytacji), obojętnie jak słodkie jest imię Pana. Surdas błaga język, aby wykrzykiwał imiona Gowinda, Damodara, Madhawa. Gdy oko, ucho i język są pod kontrolą i mogą być używane do samodoskonalenia, umysł i ręce również mogą być łatwozymane na

wodzy. Tak więc, kiedy człowiek zrozumie siebie, nie będzie potrzeby dociekać, gdzie mieszka Bóg. On mieszka w czystym sercu człowieka, wyraźnie jaśniejąc blaskiem swojego wrodzonego splendoru mądrości, mocy i miłości.

Nieście radość wszystkim. *Prema* (bezinteresowna miłość) jest środkiem do osiągnięcia tego ideału. Skoro miłość może przyciągnąć do was nawet Boga, czy może zawieść tam, gdzie macie do czynienia z człowiekiem? Kriszny nie dało się ograniczyć żadnymi innymi środkami. Dlatego Sai oświadczył: zacznij dzień z miłością; spędź dzień z miłością; wypełnij dzień miłością; zakończ dzień miłością – oto droga do Boga.

Jugadi, Brindavan, 20-3-1977

Realizując pragnienie osądzania, oceniając czy analizując, nie możecie odkryć tajemnicy Boga. Jego łaskę, która objawi Go waszemu zrozumieniu i doświadczeniu, musicie zdobyć przez oddanie i wiarę. Tylko niezłomna wiara może przynieść powodzenie. Nie możecie zmieniać swojej lojalności, kiedy się wam podoba. Trzymajcie się mocno, aż otrzymacie urzeczywistnienie. Gdy człowiek cierpi na skutek ukąszenia kobry, dają mu do żucia chili; chodzi o to, że nie poczuje jego ostrości, jeśli trucizna nadal znajduje się w jego organizmie. Tak też, gdy pojawia się trucizna światowej zmysłowości, oddawanie czci, dżapam i dhjanam są bez smaku lub wręcz niesmaczne.

Śri Sathya Sai

32. Wyjątkowy brat

Ideał braterstwa odmalowany w *Ramajanie* nie ma równego w żadnej innej epopei, nigdzie w światowej literaturze. Kiedy w czasie bitwy z hordami *rakszasy* na Lance Lakszmana stracił przytomność i nie dało się go ocucić, Rama opłakiwał to nieszczęście, mówiąc: „Och! Lakszmana jest źródłem mego oddechu; na całej ziemi nie ma drugiego brata takiego jak on”. Życie Lakszmany i jego relacje z bratem Ramą są świetlanymi przykładami dla ludzkości.

Można powiedzieć, że Lakszmana jest *A* w świętej sylabie *AUM*. Bharata, drugi brat, jest *U*; Śatrughna, trzeci, jest *M*, a Rama, najstarszy, jest pełnym *AUM*. Rama jest ucieleśnieniem *brahmana*, który najpierw przejawiał się jako pierwotny dźwięk, *AUM*. Gdy Rama i Lakszmana przedzierali się przez dżunglę po stracie Sity, mędrcy, którzy ich widzieli, opisywali ich jako „Słońce i Księżyc”, tak majestatyczne i wspaniałe mieli oblicza. Jaśnieli splendorem odwagi i determinacji. Gdy siła ciała i wytrwałość umysłu wzajemnie się wzmacniają, oblicze staje się atrakcyjne. Młodzież dzisiaj nie ma ani siły fizycznej, ani wytrwałości umysłu, więc młodzi ludzie bardzo wcześnie w życiu wyglądają na starych. Gdy ciało jest słabe, umysł też słabnie. Musicie starać się rozwijać fizyczną kondycję i zdrowie, gdyż klejnot należy przechowywać w bezpiecznym, mocnym pudełku. Tym klejnotem w waszym ciele jest boskość będąca waszą rzeczywistością.

Lekcja z życia Ramy dla dzisiejszej młodzieży

Już w dzieciństwie Rama i Lakszmana zwracali uwagę na swój ubiór. W okresie wczesnej nauki duchowej odrzucili książęce szaty, mimo że Daśaratha nakłaniał ich do noszenia kosztownych klejnotów i ubrań. Gdy przebywali w lesie jako wygnańcy, nosili jelenie skóry i wiąźali włosy na czubku głowy. Mówili, że strój należy nosić dla własnej wygody, a nie w celu naśladowania kogoś innego. Nigdy nie byli niewolnikami mody czy konwenansów. Ustanawiali normy dla innych i nigdy nie naśladowali innych tylko po to, by zyskać ich przychylność.

Męstwo było znakiem rozpoznawczym braci. Stawiali czoła każdej przeszkodzie i wykazywali się niezbędną przedsiębiorczością i zdolnością do

pokonywania przeciwności. Dzisiejsza młodzież musi nauczyć się tej lekcji. Młodzi tchórzą przed najmniejszą przeszkodą i tracą serce przy pierwszej napotkanej trudności. Podobnie jak bohaterowie *Ramajany*, powinni odważnie maszerować naprzód, bez względu na przeszkody – tak na świeckich, moralnych, jak i duchowych polach działalności. Gdy zostanie im objawiona prawda o jednej rzeczywistości we wszystkim, rzeczywistości Boga, wtedy nie będzie już miejsca na gniew czy nienawiść. Każdy będzie szukać i widzieć tylko dobro w każdym. Teraz ich widzenie zabarwia obecna w ich oczach namiętność.

Lakszmana nie mógł znieść oddzielenia od Ramy

Tulsidas, komponując swój epicki poemat, *Ramaćaritamanas*, napisał, że kwiaty w ogrodach Lanki były białe. Hanuman, który był przy tym obecny, ale niewidoczny, przejawiał się z wyrazem twarzy pełnym niezgody. Powiedział, że kwiaty były czerwone, a nie białe, jak poecie się wydawało. Tulsidas odmówił zmiany przymiotnika, ale Hanuman nalegał na poprawienie błędu. Spór zagrażał wywiązaniem się bójki, dlatego sam Rama musiał interweniować. Powiedział Hanumanowi, że ponieważ gniew na *rakszase* zaczerwienił mu oczy, białe kwiaty wydały mu się czerwone.

Lakszmana od samego urodzenia miał czyste serce. Kiedy dorastał potrafił przewycięzać pobudki zmysłów i stać się ich panem. Jego charakter był bez zarzutu. Chętnie przyjmował wszelkie polecenia Ramy i cieszył się ich wypełnianiem najlepiej, jak potrafił. Pierwsze dwa dni swojego życia Lakszmana spędził głośno płacząc na kolanach Sumitry, swojej matki. Ona próbowała wszystkich środków – magicznych i rytualnych – aby go pocieszyć, ale dziecko nie chciało jeść ani spać. Skonsultowała się z Wasiszthą, nadwornym *guru*, który poradził jej, aby położyła Lakszmanę obok Ramy w pałacu Kausalji. Gdy to zrobiła, dziecko Sumitry w towarzystwie Ramy spało spokojnie i bawiło się wesoło. Lakszmana nie mógł znieść rozłąki z Ramą. Jego największym pragnieniem było przebywanie w obecności Ramy. Podążał za Ramą jak cień, nigdy nie przebywając w miejscu, w którym Rama nie był obecny. Rama był wszystkim, czego pragnął, wszystkim, na czym mu zależało.

Niezlomna lojalność Lakszmany wobec Ramy

Kiedy Rama wyruszył na wygnanie do lasu w szatach z łyka, Lakszmana również zrobił to samo. Przez czternaście lat czuwał nad swoim bratem i

jego żoną, strzegąc ich dzień i noc, nie zważając na własne wygody, a nawet na sen czy jedzenie. Tulsidas za tę oddaną służbę składa wielki hołd Lakszmanie. Według niego, gdy Rama powrócił do Ajodhji po okresie wygnania, mieszkańcy w setkach tysięcy wiwatowali na widok flagi na szczycie rydwanu, który go przywiózł. Ale nie wiedzieli, jak mówi, że masztem, na którym wisiała flaga triumfu Ramy, był Lakszmana, oddany brat. Jak flaga mogłaby powiewać tak wspaniale bez oddanej służby, niezachwianej odwagi i niezłomnej lojalności brata, który chętnie dzielił z Ramą trudy wygnania?

Narajana, wcielając się na ziemi jako *nara* (człowiek) o imieniu Rama, miał do odegrania kluczową rolę. Lakszmana poświęcił swoje życie, aby pomagać w zrealizowaniu misji *Awatara*. Nigdy nie wyszedł nawet na krok poza granice ustanowione przez Ramę. Gdy Rama kazał mu rozpalic ogień, w który Sita miała wejść w ramach próby ognia, aby udowodnić światu swoją czystość, Lakszmana posłuchał Go mimo krwawiącego serca. Gdy Rama rozkazał mu wywieźć Sitę do lasu i zostawić ją tam samą i niestrzeżoną, Lakszmana był Mu posłuszny, choć ścisnęło go serce.

Lakszmana porzucił wszystko, aby służyć Ramie

Dwukrotnie zdarzyło się jednak tak, że Lakszmana musiał postąpić wbrew jasnym poleceniom Ramy. Gdy Marića po przybraniu postaci złotego jelenia i zwabieniu Ramy na dużą odległość, został w końcu przez Niego zabity, przed śmiercią, imitując głos Ramy, zawołał: „Sito! Lakszmano! Pomóżcie mi, pomóżcie mi!” Lakszmana wiedział, że jest to sztuczka *rakszasy* Marićy i zgodnie z poleceniem Ramy, nie opuścił boku Sity. Jednak pod wpływem usilnych nalegań Sity, by odpowiedział na wołanie Ramy o pomoc i po oskarżeniu go o ukryte motywy, w końcu zostawił ją samą w chacie i poszedł szukać Ramy.

Drugi przypadek zdarzył się pod koniec okresu *awatary*. Bogowie posłali samego Jamę do Ramy, aby przypomniał mu, że jego życie jako *awatara* może zostać zakończone i wszyscy boscy uczestnicy mogą powrócić do swojej niebiańskiej siedziby. Kiedy Jama wszedł do sali audiencyjnej, Rama nakazał Lakszmanie pozostać przy wejściu i nie wpuszczać nikogo, by nie przeszkadzać w rozmowie. Ostrzegł go, aby zważał na to pod groźbą śmierci. Gdy Lakszmana pilnował, przyszedł porywczy mędrzec Durwasa i domagał się wpuszczenia. Był wzburzony za zatrzymywanie i groził, że rzuci straszną klątwę zniszczenia Ajodhji, jej mieszkańców i całego klanu

Raghu. Lakszmana rozważył wszystkie za i przeciw i doszedł do wniosku, że jego śmierć w istocie będzie mniejszym nieszczęściem niż destrukcja całej Ajodhji. Dlatego wpuścił Durwasę i bez sprzeciwu przyjął karę.

Lakszmana podejmował każdy krok, biorąc za miernik albo życzenie Ramy, albo ogólne dobro. Porzucił wszystko – swoją żonę Urmilę, swoją matkę Sumitrę i książęce życie w Ajodhji – aby mieć możliwość służenia Ramie i wspierania jego misji. Gdy w bitwie zabił Indradżita (Meghana-dę), Rama objął go w bezgranicznej radości i zawołał: „Ach, drogi bracie! Jakże wielkie odniosłeś dziś zwycięstwo. Czuję się teraz tak, jak gdybym już odzyskał Sitę”.

Pokora, bohaterstwo i szlachetny charakter Lakszmany

Między Ramą i Lakszmaną nigdy nie było śladu zazdrości czy podejrzeń. Lakszmana był całkowicie obojętny na to, co działo się wokół niego, jeśli nie miało to wpływu na Ramę. Jego wielkość jest niezmierna. Służył Sicie każdego dnia przez czternaście lat, ale ani razu nie podniósł wzroku na jej twarz. Jego zachowanie było szczytem prawości.

Kiedy na górze Riszjamuka *wanary* (małpy) znalazły zawiniątko klejnotów, które Sita wyrzuciła po drodze, gdy została uprowadzona przez Rawanę, przekazali je Sugriwie. Sugriwa przyniósł je Ramie i Lakszmanie, aby sprawdzili, czy klejnoty należą do Sity. Gdy Rama zapytał Lakszmanę, czy rozpoznaje którykolwiek z klejnotów, Lakszmana odpowiedział, że może ręczyć tylko za jeden klejnot – ten, który Sita nosiła na kostkach. Widział go każdego dnia, gdy padał do stóp Sity, więc mógł go rozpoznać jako na pewno należący do niej. Tak szlachetny charakter miał brat Ramy.

Kiedy Lakszmana zemdlął w czasie walki z Indradżitem, ten ostatni chciał podnieść jego bezwładne ciało i zanieść do miasta Lanki jako zakładnika. Ale ponieważ Lakszmana był inkarnacją kosmicznego węża, Śeszy, był niesamowicie ciężki i nie dało się go ruszyć. Dlatego Indradżit poniechał swego zamiaru i odszedł. Potem przyszedł Hanuman i wypowiedział imię Ramy, co sprawiło, że ciężar Lakszmany zmniejszył się do wagi piórka. Tak wrażliwy był on na *Ramanamę* (imię Ramy), nawet gdy był nieprzytomny. Jest to miarą skromności i bohaterstwa tego wielkiego brata Ramy.

Letnie Seminarium, Brindavan, 26-5-1977

Poświęćcie ciału uwagę, na jaką zasługuje, ale nie więcej. Niektórzy ludzie radzą, abyście rozwijali w stosunku do niego obrzydzenie, ale to nie jest dobre. Dbajcie o nie jako instrument, używajcie go jako łodzi, jako tratwy. Obrzydzenie nie jest pożądaną postawą wobec czegokolwiek w stworzeniu. Wszystko jest dziełem Boga, przykładem Jego chwały, Jego majestatu.

Śri Sathya Sai

33. Ostrzeżenie przed *joga margą*

Czy krople wody mogą ugasić pragnienie, a ziarnka ryżu zaspokoić głód? Uświadomienie sobie prawdy o stworzeniu i Stwórcy wymaga ścisłej dyscypliny i stałej wiary w ścieżki zalecane przez mędrców. Ścieżki te prowadzą człowieka do celu poprzez dociekanie, poświęcenie, oddaną pracę, medytację, oddawanie czci i inne tego typu praktyki.

Istnieje też ścieżka *jogi* (*joga margą*), którą dzisiaj propaguje się szeroko jako praktyczny środek do samorealizacji. Uczy się i głosi o niej jako pewnym i prostym sposobie na wyzwolenie. Nowicjusze i zwykli ludzie są zwodzeni wielkimi obietnicami. Powinni na czas być ostrzeżeni o ograniczeniach i możliwościach *jogi* takiej, jaką się teraz rozpowszechnia.

Pierwszą regułą *jogi* jako dyscypliny duchowej jest „pokonanie poruszeń umysłu”. Jednak łatwiej to powiedzieć niż zrobić, gdyż umysł musi być martwy, a nie tylko uśpiony. Oczywiście są osoby, które osiągnęły ten stan, ale żadna z nich nie jest dostępna dla was jako przewodnik w kontrolowaniu umysłu lub podboju umysłu. Są one tak zatopione w *anandzie* (boskiej błogości), że wymagania ciała, czasu, łańcucha przyczynowego itp. w ogóle do nich nie docierają.

Joga jest połączeniem jednostki z Uniwersalnym

Po nauczycielach *jogi* można oczekiwać jedynie rozwodnionego, ograniczonego typu pseudo *jogadarśany* (wglądu w *jogę*), gdyż na instruktorów i przewodników wysuwają się tylko ci, którzy przeszli pół drogi na tej ścieżce. Gdy ktoś przeszedł całą drogę, siłą rzeczy musi opuścić ten świat i jego potrzeby.

Joga oznacza zjednoczenie lub sprzężenie – *dźiwatma* (indywidualna dusza) musi być połączona z *Paramatmanem* (Najwyższą Duszą). Człowiek musi znaleźć swoje spełnienie w całości, której jest częścią. Tak jak rzeki niosą wody morza z powrotem do samego morza, szczęśliwe, że tracą ograniczenia swoich nazw, rozmiarów itp. w tym spełnieniu, tak jednostka łączy się z Uniwersalnym. Tym jest *joga*. *Jogą* jest to, co dzieje się z solną lalką, którą wrzuca się w głębiny morza, aby zmierzyć głębokość wody. Sól pochodzi z morza i jednoczy się z nim.

Człowiek ma pięć powłok (*koś*) okrywających jego indywidualność. Są to *annamaja* (materialna), *pranamaja* (witalna), *manomaja* (mentalna), *widźńanamaja* (intelektualna) i *anandamaja* (błogości). Kiedy człowiek zwróci się od obiektywnego świata do subiektywnego świata wewnątrz siebie, może odsłonić swoją indywidualność i osiągnąć swoją naturę błogości (*anandamaję*). Jednak większość ludzi zadowala się pierwszą powłoką – powłoką materialną, ciałem – i żyje pochłonięta i uwikłana w materialne dążenia i przyjemności. Człowiek nie zdaje sobie sprawy z tego, że widzi tylko to, co chce widzieć; nie potrafi widzieć nic, poza swoimi potrzebami. Dlatego dopóki jego pragnienia nie zostaną oczyszczone, nie może przeniknąć do wewnętrznych sfer rozkoszy.

Ćakry w ludzkim ciele

Jeśli zapytacie kogokolwiek, skąd pochodzą słowa, które wypowiada, odpowie, że ze strun głosowych. Nie. Struny głosowe mogą wytwarzać dźwięk, ale nie słowa. Kręgosłup, od *muladhara ćakry* do *adźña ćakry* (od najniższego punktu do miejsca pośrodku brwi) jest jak gryf *winy* (odmianny lutni), której struny, gdy są pociągane, wytwarzają dźwięk. W tych obszarach ciała funkcjonuje powłoka witalna i mentalna. Gdy palce grającego zatrzymują się i naciskają na progi *winy* w nieregularnych odstępach czasu, wytwarzane są różne nuty i powstaje miła muzyka. Gdy umysł decyduje się na jakąś ideę, która ma zostać przekazana, *prana* (siła życiowa) gra na strunach głosowych i emanują słowa.

Muladhara, najniższa z *ćakr* w dolnej części kręgosłupa, jest ucieleśnieniem pierwiastka *prakriti* (natury). Dlatego jest związana z *annamaja kośą*, materialnym aspektem człowieka. Jest to *prithwi tattwa* (pierwiastek ziemi). *Swadhiszthana ćakra* w punkcie pępka jest strażnikiem *pranamaja kośy*, witalnego aspektu człowieka. Jest to pierwiastek *agni* (ognia), źródło ciepła w ciele, które utrzymuje procesy trawienia i ochrony przed zmianami środowiskowymi. *Manipuraka ćakra* jest kolejną *ćakrą*, licząc w górę kręgosłupa. Jest to *dźala tattwa* (pierwiastek wody), która wspomaga krążenie krwi we wszystkich częściach ciała – zarówno do serca, jak i z niego.

Czwarta *ćakra*, *snahata ćakra*, znajduje się w okolicy serca i ucieleśnia pierwiastek *waju* (powietrza lub wiatru). Jest ona odpowiedzialna za proces oddychania, wdech i wydech, tak istotne dla życia i działania. Ożywia również siłę kręgosłupa i pulsuje nad progami wewnętrznej *winy*.

Wiśuddha śakra znajduje się w jamie gardła, w pobliżu przysadki mózgowej. Reprezentuje pierwiastek *akaśy* (przestrzeni lub eteru) i pobudza *śabdę* (dźwięk).

Adźna śakra znajdująca się w środku między brwiami jest ucieleśnieniem *widźńany* – blasku świadomości – gdyż po osiągnięciu tej *śakry* człowiek dostrzega prawdę, ulega przemianie i staje się półprzezroczysty. Stąd tylko krok do ostatecznego urzeczywistnienia, gdy osiągnie się *sahasrara śakrę* na czubku głowy. Dokonanie tego jest zwieńczeniem całej *sadhany*, wszystkich poszukiwań.

Na etapie pierwszych dwóch *śakr* działają pragnienia, kolejne dwie to etap wysiłku (*krija śakti*), a etap świadomości (*dźńana śakti*) jest najbardziej widoczny w dwóch ostatnich. Tam w każdym człowieku kryje się świadomość, gotowa do ujawnienia się, gdy zasłony ignorancji zostaną usunięte. Indywidualna siła życiowa, czyli *dźiwa tattwam*, drzemie między dziewiątym a dwunastym kręgiem kręgosłupa niczym błyskawica w łonie siennej chmury. Zostanie pobudzona i uaktywni się tylko pod wpływem *sadhany* jakiegokolwiek rodzaju prowadzonej po oczyszczeniu charakteru i nawyków.

Niezbędne kwalifikacje dla aspiranta *jogi*

Jeśli podejmie się ścieżkę *jogi*, gdy zmysły są jeszcze mocne i nieopanowane, wpływ na emocje i pasje człowieka będzie katastrofalny. Stanie się on chory umysłowo i będzie mówił i pisał rzeczy absurdalne i ordynarne o sobie i innych. Znam wiele przypadków takich *sadhaków*, którzy zeszli na złe drogi. Dlatego *śama*, *dama*, *uparati*, *titiksha*, *śraddha* i *samadhana* (panowanie nad umysłem, panowanie nad zmysłami, brak pragnień, wyrozumiałość bądź zdolność znoszenia, szczerza wiara i równowaga umysłu)¹⁴ są wskazywane jako kwalifikacje aspiranta.

Joga taka, jakiej się obecnie naucza, jest w najlepszym przypadku systemem ćwiczeń fizycznych, środkiem do poprawy zdrowia i na dobre samopoczucie. Nie może ona być dyscypliną duchową wiodącą do samore-

¹⁴ Jest to sześć (*śat* = *sasz*) cnót lub osiągnięć (*sampatti*) znanych jako *śatsampatti*. W oryginale podano nieco inne interpretacje tych cech: *śama* (kontrola zewnętrznych zmysłów), *dama* (kontrola wewnętrznych namiętności i emocji), *uparati* (wycofanie umysłu z zewnętrznych zajęć), *titiksha* (nabycie mocy znoszenia ze spokojem ciepła i zimna, smutku i radości, zysków i strat itp.), *śraddha* (wiara w święte pisma i doświadczenie mędrców) oraz *samadhana* (równość umysłu i hart ducha).

alizacji. Ciało, które składa się z pięciu żywiołów, może ulegać tym jogicznym praktykom. Umysł nie ma własnej mocy oświecania i, tak jak księżyc, może jedynie odbijać światło słońca, czyli wewnętrznego *atmana*. *Atmana* można poznać tylko poprzez miłość; wszystkie twierdzenia sprzeczne z tym są fałszywe. Z niemożliwością graniczy próba urzeczywistnienia uniwersalnego *atmana* dzięki *kundalini śakti* i jej wznoszeniu się poprzez kolejne *ćakry*. Nawet jeśli cel ten zostanie osiągnięty, doświadczenia tego nie da się przekazać słowami. Osiągana wizja musi dotyczyć Jednego, bez czegokolwiek drugiego, i tylko wówczas może być prawdziwa. Rdzeń każdej istoty musi zostać rozpoznany jako ten Jeden.

Był kiedyś *guru*, który inicjował swojego ucznia w *Narajana mantrę*: *Om namo Narajana* (*Om*, kłaniam się Tobie, Narajano). Gdy uczeń odchodził, przywołał go z powrotem i udzielił dodatkowej wskazówki, mówiąc: „Kiedy będziesz powtarzał tę *mantrę*, miej formę Narajany (Pana Wisznu) przed swoim mentalnym okiem”. Uczeń wyszedł, ale *guru* wezwał go ponownie i powiedział: „Ale uważaj, abyś nie myślał o małpie, kiedy recytujesz to imię i kontemplujesz formę”. Uczeń zgodził się, ale później za każdym razem, gdy siadał do medytacji, małpa nie dawała o sobie zapomnieć. Powtarzał sobie, że nie powinien myśleć o małpie, ale małpa uparcie zaglądała do jego świadomości. Poskarżył się więc *guru* i poprosił go o radę.

Guru powiedział, że *Narajana* jest wszechobecny i immanentny w każdej istocie, więc może medytować o *Narajanie* jako rzeczywistości każdej istoty, która pojawia się w jego wizji. Jak można wyróżnić niektóre rzeczy jako nie-boskie? Wszystkie są kończynami, narządami i komórkami Jego ciała. Jeśli oddzielicie wszystkie takie części, co pozostanie z ciała?

Tak więc nie dajcie się wprowadzić na *joga margę*. Jest ona pełna niebezpieczeństw, gdyż nie ma skutecznych nauczycieli. Ale *jogasany* (postawy *jogi*) zawsze można ćwiczyć dla lepszego zdrowia pod właściwym przewodnictwem.

Letnie Seminarium, 16-6-1977

34. *Gajatri* – uniwersalna modlitwa

*Om bhurbhuwah suwah
Tat Sawitur warenjam
Bhargo dewasja dhimahi
Dhijo jo nah pracodajat*

Gajatri jest uniwersalną modlitwą czczoną jako świętość w *Wedach*, najstarszych świętych pismach ludzkości. Jest ona skierowana do immanentnej i transcendentnej (wrodzonej w świecie i wykraczającej poza ten świat) boskości, której nadano imię Sawita, a które znaczy „to, z którego wszystko się rodzi”. *Gajatri* można podzielić na trzy części: (1) wysławianie, (2) medytacja, (3) modlitwa. Najpierw Bóg jest wychwalany, następnie jest pełna czci medytacja i w końcu prośba do Boga, by budził i wzmacniał intelekt, zdolność rozróżniania w człowieku.

Gajatri jest uważana za *wedasarę*, esencję *Wed*. *Weda* znaczy wiedza, a ta modlitwa rozwija i wyostrza zdolność zdobywania wiedzy. W tej *mantrze* niejawnie zawarte są cztery wielkie *mahawakje*, główne sentencje z czterech *Wed*.

Każdy człowiek rodzi się cztery razy

Gajatri zwykle powtarza się o świcie, w południe i o zmierzchu. Ale ponieważ Bóg jest ponadczasowy, tylko nasze ograniczenia powodują, że mówimy o świcie i zmierzchu. Kiedy oddalamy się od słońca, następuje zmierzch; kiedy zbliżamy się do światła słonecznego, nastaje świt. Dlatego nie musimy być związani przez trzy pory czasowe, by recytować tę modlitwę. Można ją powtarzać zawsze i wszędzie, a człowiek musi zadbować jedynie o czystość swojego umysłu. Doradzałbym też wam, młodzi ludzie, recytowanie *Gajatri*, gdy bierzecie kąpiel. Zamiast śpiewać mało wartościowe, zanieczyszczające piosenki filmowe, recytujcie *Gajatri*. Kiedy się kąpicie, oczyszczacie ciało; niech umysł i intelekt też zostaną oczyszczone. Postanówcie recytować zarówno podczas kąpieli, jak również przed każdym posiłkiem, kiedy budzicie się ze snu i kiedy kładzicie się spać. Na zakończenie powtórzcie trzykrotnie *śanti*, ponieważ przyniesie to *śanti*, czyli spokój trzem rzeczom w was – ciału, umysłowi i duszy.

Każdy człowiek rodzi się cztery razy. Rodzi się pierwszy raz, gdy wyłania się z łona swej matki nie będąc ani świętym ani bezbożnym, jego pragnieniem jest wówczas tylko pożywienie i ochrona; drugi raz, kiedy zaczyna swoje duchowe studia mające na celu wyprowadzenie z ciemności do światła; trzeci raz – kiedy posiadał mądrość, opanowawszy głoszone przez *riszich* (mędrców) dyscypliny prowadzące do osiągnięcia samorealizacji; czwarty i ostatni raz rodzi się, gdy zrozumie swoją prawdziwą tożsamość i połączy się z *brahmanem*.

Nigdy nie rezygnujcie z *mantry Gajatri*

Święta *jadźhopawitam* (nić zakładana chłopcom podczas inicjacji do życia duchowego, *upanajany*) jest symbolem czystości, która jest konieczna, jeżeli pragniecie wziąć udział w *jadźhi* (ofierze) życia. Życie jest serią ciągłego poświęcania niższego na rzecz wyższego, małego na rzecz wielkiego. *Upanajana*, słowo, którym nazywa się tę ceremonię inicjacyjną, znaczy obdarzenie was jeszcze jednym okiem. Oczy, które posiadacie, nie mogą ukazać wam wspaniałości i majestatu królestwa ducha. Są one skupione na otaczającym świecie i jego przemijających atrakcjach. Dlatego jako trzecie oko otrzymaliście *mantrę Gajatri*, by umożliwiła wam to wewnętrzne wejrzenie, za pomocą którego możecie zrozumieć *brahmana*.

Gajatri jest skarbem, który musicie chronić przez całe swoje życie. Jeżeli teraz nie uchwyciliście poprawnie dźwięków tej *mantry*, uczcie się jej od swoich rodziców albo od swojego rodzinnego duchownego. Być może oni sami nie będą znać *Gajatri*, bo ją zaniedbali i zapomnieli. W takim przypadku prosiłbym ich, aby nauczyli się jej od was.

Nigdy nie porzucajcie *Gajatri*; możecie zrezygnować albo zignorować każdą inną *mantrę*, ale *Gajatri* powinniście recytować przynajmniej kilka razy dziennie. Ochroni was to przed kłopotami niezależnie gdzie będziecie – w autobusie czy samochodzie, w pociągu czy samolocie, na bazarze czy na drodze. Na Zachodzie badano vibracje wytwarzane przez tę *mantrę* i stwierdzono, że gdy jest recytowana z właściwą wymową, tak jak podano to w *Wedach*, atmosfera wokół staje się wyraźnie rozświetlona. Zatem, gdy będziecie intonować tę *mantrę*, zstąpi na was *brahmaprakasza*, promienność *brahmana*, i oświeci wasz intelekt oraz rozjaśni ścieżkę. *Gajatri* jest Annapurną, Matką, siłą, która ożywia wszelkie życie. Nie zaniedbujcie jej więc.

Starsi i kapłani, opiekunowie tej *mantry*, pozwolili jej odejść. Ale wy, jako spadkobiercy i strażnicy wielkiej kultury tego kraju, ponosicie wielką odpowiedzialność za jej zachowanie i wykazanie jej skuteczności i wartości.

Dzień *upanajany*, Brindavan, 20-6-1977

[Tłumaczenie (z niewielkimi zmianami) Ryszarda Basaka
i redakcji Izabeli Szaniawskiej]

Całe to wasze nastawienie (na pogoń za szczęściem) jest postawione na głowie i jest równie absurdalne, jak stawianie wozu przed koniem. Fizyczność jest podporządkowana duchowości. Ciało to wóz, a duch to koń. Oczywiście wóz powinien być utrzymywany w dobrym stanie; niemoralne życie rujnuje ciało i sprawia, że nie nadaje się do podróży życia. Umysł jest koniem, który jest zaniedbywany i nie przygotowywany do tej podróży. Jest głodny. W tym kraju, gdzie Mira, Dżajadewa, Walmiki, Tjagaradża, Ramadas i Tukaram poprzez swoją intensywną tęsknotę i hart ducha wskazywali drogę do osiągnięcia trwałej radości. Ludzie swoje cenne lata życia marnują na głupie przygody.

Śri Sathya Sai

35. Niepodzielność uwagi

Edukacja musi przekazywać te cechy, które zapewnią spokój jednostce, a tym samym pokój powszechny. Powinna oczyszczać umysł z wszelkich śladów ciasnoty i wspierać jedność i miłość. Takie jest przesłanie Bharatu (Indii) od niepamiętnych czasów. *Wedy* głoszą, że są to cele edukacji. Tu jest *Weda bhumi* (ziemia *Wed*), *Wed*, które mędrcy otrzymali podczas boskich objawień. Nasiona tego przesłania wyrosły jako sadzonki w ogrodzie *upanisad*. Sadzonki te następnie rosły i rozkwiwały w postaci starożytnych *śastr* (świętych pism), a wiatry roznosiły zapach ich *anandy* (błogości) na cztery strony świata, ożywiając i budząc ludzi na wszystkich kontynentach.

W tamtych czasach mędrcy żyli ze swymi uczniami w pustelniach, w cichym, leśnym otoczeniu nad brzegami rzek. Każda pustelnia była uniwersytetem z mędrcem jako *kulapati* (głową rodziny), odpowiednikiem dzisiejszego rektora. Ci mędrcy byli biegli we wszystkich gałęziach wiedzy i chętnie przekazywali ją każdemu, kto potrafił ją przyjąć i zrobić z niej właściwy użytek. Sukcesy w swojej misji odnosili dzięki własnej skuteczności, entuzjazmowi swoich uczniów i wzniosłości otoczenia. Wszystko było bardzo proste, szczerze, świeże i bezpłatne.

Relacje nauczyciel-uczeń w dawnych czasach

Otoczenie dzisiejszych instytucji edukacyjnych jest całkowitym przeciwieństwem tego starożytnego obrazu. Wtedy uczniowie mieszkali ze swoim nauczycielem w jego rezydencji i chłonili nie tylko informacje, ale także inspirację, nie tylko maniery, ale także moralność. Wstawali o świcie, kąpali się w zimnej wodzie i przechodzili przez rygorystycznie przestrzegany plan zajęć obejmujący modlitwę, naukę, medytację i obowiązki domowe. Jedli to, co dawał im nauczyciel. W żadnym z tych zajęć nie było różnicy między księciem a synem chłopa, synem *pandity* (uczonego) a synem analfabety. Nie było okazji do marnowania czasu na próżne zajęcia, trywialne plotki czy zaspokajanie próżnych kaprysów i zachcianek.

Każdy uczeń był zaznajamiany z podstawowymi wartościami kultury indyjskiej, ich pochodzeniem i rozwojem oraz ich decydującym znaczeniem dla rozwoju kraju. Obecnie liczba uczniów znacznie wzrosła, ale jakość

nauczania i uczenia się znacznie ucierpiała. W tamtych czasach służba nauczycielowi była sama w sobie częścią edukacji. Łatwo było zadowolić nauczyciela i wydobyć z niego to, co najlepsze, poprzez pełną miłości służbę. Czy pensje i opłaty mogą w ogóle zadowolić nauczyciela? One tylko zwiększają chęć otrzymywania więcej. Wtedy dobrobyt i pokój na świecie były budowane na fundamentach *dharmy* (prawości); teraz zależą od *dhany* (bogactwa).

Człowiek jest koroną królestwa zwierząt

Stworzenie wszechświata musiało nastąpić, kiedy nawet czas nie istniał. Od tamtego zdarzenia na tej planecie żyła niezliczona liczba istot, ale obecnie istniejące gatunki są również niezliczone. Człowieka uważa się za koronę królestwa zwierząt; jemu przypadła najwyższa pozycja wśród istot żywych. Mówi się, że jest najwyższy spośród *dźantu* (żywych istot). Dlaczego? Ponieważ jest on jedynym zwierzęciem, które jest zdolne do badania własnej jaźni oraz odkrycia i urzeczywistnienie boskości, która jest jego prawdą. Inne zwierzęta nie mają pragnienia tych podstawowych dociekań ani głodu tej satysfakcjonującej mądrości. To pragnienie skłoniło wielu do postulowania istnienia Boga, a innych do zaprzeczenia Jego istnieniu. W *Gicie* Boga opisuje się jako „mniejszego niż najmniejsze i większego niż największe”. Rozważmy ten paradoks nieco bliżej.

Otoczającego nas powietrza, które wdychamy i wydychamy w każdej chwili naszego życia, nie możemy zobaczyć. Jakże więc moglibyśmy zobaczyć maleńki atom i znajdujące się w nim cząstki energii? Podobnie, jak mielibyśmy wyobrazić sobie *brahmana*, podstawową boską siłę, jaka rządzi nawet najsubtelniejszą energią wewnątrz niewidzialnego atomu, dysponując zamglonym, a więc ograniczonym, widzeniem? Boskość kryjącą się za najmniejszą formą czy cząstką możemy rozpoznać wtedy, gdy widzenie zostanie oczyszczone do jego najsubtelniejszego stanu *sukszma-buddhi* (subtelnego intelektu) i kiedy posiadziemy *dźhanaćakszu* (oko mądrości), tak jak Ardżuna.

Etapy powstawania wszechświata

Jeśli chodzi o większego niż największy rozważmy Słońce. Znajduje się ono ponad 93 miliony mil (około 150 mln km) od Ziemi. Gdybyśmy podróżowali w kierunku Słońca z prędkością 500 mil/h (800 km/h) przez 24 godz. dziennie, dotarcie do niego zajęłoby ponad 20 lat. Słońce jest tak

wielkie, że glob ziemski można by wrzucić do każdej z tysięcy plam czy „dziur”, które odkryli na nim astronomowie.

Wszystkie gwiazdy, które jawią się tak drobniutkie i liczne, są o wiele większe niż Słońce, a odległości między nimi często są znacznie większe niż odległość od Ziemi do Słońca! Jakże więc ten drobny ludzki umysł człowieka mógłby w ogóle kiedyś pojąć ten ogrom całego kosmosu? Ale i w tej sytuacji mędracy, dzięki swoim wyostrzonym intelektom i ekstazą przepełnionym umysłom, potrafili zobaczyć Boga wrodzonego w równym stopniu w ten makrokosmos, jak i mikrokosmos, a nawet wznieść się ponad ograniczenia przestrzeni i czasu. Te doświadczenia skłoniły ich do wyrażenia swojego uwielbienia poprzez takie imiona jak Bóg, Allah, Jehowa czy Bhagawan. Są to ucieleśnienia chwały i łaski, jakiej zasmakowali, miłości jaką znaleźli w sednie kosmosu.

Stworzony wszechświat nazywa się *prakriti* (natura, przyroda). Przed przejawieniem była ciemność; po przejawieniu było światło. Ciemność była stanem tamasowym, kiedy nie było aktywności. Światło było stanem radžasowym, gdy ruch, pobudzanie, wznoszenie i spadanie występowały nagminnie. Potem powstało pięć żywiołów i nastął umiarkowany spokój. Był to stan sattwiczy, w którym w pięciu żywiołach jaśniała boskość. Te pięć żywiołów można postrzegać za pomocą pięciu zmysłów; w rzeczy samej są one odpowiedzią na potrzeby zmysłów. Stan sattwiczy jest stanem boskim, w którym światło pada na prawdę. Prawda ta istniała nawet przed stworzeniem kosmosu.

Znaczenie jednopunktowości umysłu

Prawda jest bardziej fundamentalna niż atom. Każdy atom i każda gwiazda manifestuje prawdę tym, którzy mają oko mądrości. Każdy aspekt nauki dotyczy szczególnej cechy, gdy odnosi się do jakiejś grupy rzeczy lub istot. Jaka jest szczególna cecha człowieka? Jeśli on również żyje i umiera jak zwierzę, jak można uzasadnić jego wyższość? Jego wyższość polega na zdolności do uświadomienia sobie swojej prawdy.

W odniesieniu do *sadhany* (duchowej praktyki) używamy wyrażenia „jednopunktowość (ang. *one-pointedness*)”¹⁵. Znaczenie, jakie zwykle nadajemy temu wyrażeniu, nie jest poprawne. Każdy narząd zmysłu lub

¹⁵ W polskiej literaturze używa się określenia „skupienie na jednym” lub „niepodzielność uwagi”.

zdolność ma „punkt”, który czyni go ważnym. Czyż nie mówimy: „Nie ma w tym sensu (ang. *no point* – dosł. nie ma punktu)”, gdy krytykujemy jakąś rzecz lub argument? Widzenie jest „punktem” oka; słuch jest „punktem” ucha. Jeśli nie ma tego „punktu”, czyli *agram* (najważniejszej części lub własności), jest ślepy lub głuchy. Zmysł jest wtedy dotknięty jakąś chorobą, ma jakąś wadę. Gdy nabawicie się nawet lekkiego przeziębienia, nos traci swój „punkt”, gdyż nie może rozpoznawać zapachów.

Czym jest „punkt” umysłu? Gdy mówimy „jednopunktowość”, musi to oznaczać, że umysł powinien być skierowany na Jednego – Tego, o którym mówi się, że jest bez drugiego, Tego, który zechciał stać się wieloma. Jeśli umysł nie odłoży na bok wszystkich innych zajęć i nie będzie dążył do uświadomienia sobie Jednego, który stał się wieloma, można powiedzieć, że umysł również jest chory i cierpi z powodu jakiejś wady.

Wznoscie się, mówiąc i czyniąc dobro

Mędrcy starożytnych Indii opanowali to skupienie na Jednym i kiedy chcieli, mogli przekazać tę świadomość swoim uczniom. Takie osoby są dziś rzadkością. Mamy wielu nauczycieli, ale żaden z nich nie podjął się z determinacją zadania odkrycia własnej tożsamości. Wraz ze zniknięciem *riszich*, ówczesne *riszikule* (pustelnie-szkoły) stały się dzisiejszymi szkołami.

Często mówiłem wam, że oprócz rodziców, nauczycieli i starszych, musicie również szanować swoje czyny. Czyny wnoszą nas lub ściągają w dół; przykuwają nas do cyklu narodzin i śmierci lub uwalniają z tego łańcucha; skutkują radością lub smutkiem, dobrobytem lub ubóstwem, zyskiem lub stratą, przyjemnością lub bólem. Musicie zrozumieć, że wasz entuzjazm lub rozpacz, sukces lub porażka są jedynie konsekwencjami waszych działań. Podczas działania napotykanie na pewne prawa natury, których nie możecie przekroczyć. Podobnie, jeśli poślizgniecie się podczas wchodzenia po drabinie, spadniecie, niezależnie od swojej kasty, wyznania czy statusu. Prawa natury tego nie rozróżniają. W każdym czynie lub działaniu Bóg jest obecny jako niewidzialny motywator; w każdej drobnej rzeczy, którą się posługujecie lub którą manipulujecie, Bóg jest obecny jako wewnętrzna jej istota. Dlatego zawsze starajcie się wznosić, czyniąc dobro, mówiąc dobro, szukając dobra i mając na uwadze dobro innych.

Edukacja musi wpajać pokorę i bezinteresowność

Nie straciecie wiele, jeśli palec zostanie tak uszkodzony, że trzeba go odciąć. Ciało może nadal funkcjonować i być sprawnym narzędziem. Nawet jeśli straciecie kończynę, możecie funkcjonować i z korzyścią używać swoich zdolności. Ale jeśli straciecie swój charakter, wszystko będzie stracone! Możecie być godni miana „studenta” tylko od dnia, w którym odcisniecie tę myśl w swoim umyśle. Nie dopuście, by lenistwo, nienawiść czy gniew skaziły wasze serca. Świat oczekuje waszego przywództwa w ustanawianiu i zapewnianiu pokoju. Jak można to osiągnąć, jeśli żywi się nienawiść i gniew? Praktykujcie spokój i nawyk rozważania przed działaniem. Nie ulegajcie wzburzeniu i masowemu szałowi. To oznaka słabości i krnąbrności.

Jeśli ktoś was obwinia, obraża lub rani, nie odpłacajcie mu tym samym. Zachowujcie się szlachetnie i bądźcie cierpliwi. Gdy pies ugryzie człowieka, człowiek nie ugryzie psa w odpłacie. Edukacja musi prowadzić z ciemności do światła. Tylko ci, którzy błąkają się w ciemności, wpadają do dołów; czy człowiek chodzący w świetle może wpaść do dołu? Jeśli tak się stanie, oznacza to, że nadal jest „w ciemności”. *Wid* oznacza światło, więc *widjarti* (uczeń, student) musi szukać światła i je zdobyć. Jaki jest pożytek z oka, które nie wskaże wam dołów? Edukacja musi wyposażyć was w taki rodzaj oka, które na czas ujawni doły ziejące na waszej drodze.

Widja (edukacja, wykształcenie) musi przynosić pokorę, bezinteresowność i ideały służby. Jak można honorować jako wykształconego kogoś, kto wielbi swój żołądek i bogactwo materialne jako swoje niebo?

Wykształcony człowiek musi być gotowy i mieć kwalifikacje do służenia swoim rodzicom, wiosce, państwu, narodowi, językowi i kulturze. Powietrze w balonie jest ograniczone parametrami i kształtem balonu; jeśli nie spowoduje pęknięcia balon i nie pokona swoich barier, jak miałoby połączyć się z wszechświatem? Podobnie, jeśli jaźń nie osiągnie głębszej świadomości i nie pokona barier ego, nie może połączyć się z wszechobecną, immanentną boskością.

Urodziliście się w społeczeństwie, które chroniło, prowadziło was i wspierało, kształciło i wypełniało marzeniami i ideałami. Spłaćcie społeczeństwu dług, który jesteście mu winni. Mówcie głośno, że jesteście

Hindusami. Postanówcie z dumą i entuzjazmem służyć Indiom. Historię i kulturę Indii należy czcić jako własnych rodziców.

Dzień Koledżu, Brindavan, 30-7-1977

Człowiek myśli, że cieszy się przyjemnościami, ale tak naprawdę to przyjemności cieszą się człowiekiem, ponieważ wysysają jego energię, wysuszają rozróżnianie, wyjadają przyznane mu lata i wkradają się w jego umysł, zarażając go egoizmem, zawiścią, złą wolą, nienawiścią, chciwością i żądzą.

Śri Sathya Sai

36. „Ja” w was

Towarzystwo, w jakim się przebywa, determinuje charakter; człowiek stara się dołączyć do grupy, w której może swobodnie wyrażać swoją wrodzoną naturę. Tak więc *satsang* (dobre towarzystwo) jest bardzo ważnym warunkiem moralnego i duchowego rozwoju. Człowiek z natury jest skłonny do zaspokajania pragnień, które powstają w nim lub pobudek, które otrzymuje z zewnątrz. Bardzo często są one szkodliwe. W ten sposób, dając im szansę na obezwładnienie jego osobowości, rujnuje siebie. Rozważmy dobry wpływ, jaki może wywierać dobre towarzystwo. Kawałek sznurka jest bezwartościową rzeczą – nikt nie będzie go nosił we włosach ani z szacunkiem umieszczał na figurze bóstwa. Kiedy jednak połączy się go z kilkoma pachnącymi kwiatami, kobiety ozdobią swoją fryzurę wiankiem kwiatów, a wielbiciele zawieszają girlandę na figurze bóstwa, któremu oddają cześć.

Kamienny blok w publicznym miejscu jest zaniedbaną i niewłaściwie używaną rzeczą – uliczne psy często go zanieczyszczają. Ale niech ten kamień znajdzie się w towarzystwie rzeźbiarza lub jego uczniów, a zostanie ukształtowany w uroczy posąg Boga i osadzony w świątyni, aby przyjmować hołd tysięcy ludzi. Albo weźmy przykład myszy. W domach, w których mieszka, jest ścigana i łapana w pułapki, zatruwana i zabijana, ale kiedy Pan Ganapati przyjmuje ją jako swój pojazd, jest adorowana jako święte zwierzę.

Złe towarzystwo poniża i deprawuje człowieka

Wąż jest nienawidzony i bity na śmierć za każdym razem, gdy się pojawia; człowiek się go boi i unika go. Ale w połączeniu z Panem Śiwą (który ma go owiniętego wokół swoich nadgarstków, kostek i szyi) czczą go miliony ludzi. Towarzystwo boskości daje mu aureolę świętości.

Tak samo złe towarzystwo poniża i deprawuje człowieka. Weźmy przykład ognia. Ogień jest uważany za święty, jest religijnie podsycany i pielęgnowany w każdym ortodoksyjnym domu, w którym *Wedy* stanowią wytyczne życia. Ale gdy ogień wnika w kulę lub pręt z żelaza, musi znieść liczne uderzenia młota, gdy z kuli lub pręta człowiek wykuwa jakies

narzędzie! To nieszczęście na kiedy indziej czczony ogień sprowadza przywiązanie do żelaza.

Lata życia przydzielone człowiekowi w wyniku ogromnej ilości zasług zdobytych i zgromadzonych przez wiele żywotów w przeszłości, trzeba wykorzystać na wzniesienie się do boskości. Do tej przygody niezbędne jest przyjazne i inspirujące towarzystwo. Bogactwo zmniejsza się tylko wtedy, gdy jest wydawane, ale życie w swoim własnym biegu z każdą chwilą ulega skracaniu. Nawet gdy śpimy, nie przejmując się niczym, każda minuta nas postarza i przybliża do grobu.

Prawdziwym celem wolności jest mądrość

Aby właściwie ukierunkować życie, trzeba je regulować i ograniczać, nawyki uwznioślać, szkodliwe skłonności korygować, a konstruktywne postawy wspierać. Te imperatywy podkreśla się w naszym akademiku (Sathya Sai Hostel), chociaż niektórzy z was mogą nie doceniać ograniczeń i wytycznych do waszego postępowania. Mogą one być dla was irytujące, gdyż przyszedliście do tego miejsca całkiem niedawno, dorastając w zupełnie innym środowisku.

Być może pragniecie tego, co nazywa się „wolnością woli i działania”. Ale jeśli nie macie ustalonego ideału, ta wolność może łatwo stać się pozwoleniem na oddanie się szkodliwym nawykom. Jaki jest cel wolności? Prawdziwym celem wolności nie jest przyjemność, ale mądrość. *Swećcha* to sanskryckie słowo oznaczające wolność jaźni. Jaźń oznacza tutaj wyższą jaźń. Jej wolą jest połączenie się z Najwyższym i zanurzenie się w *anandzie* (boskiej błogości). Wystarczy zastanowić się nad losem studentów w większości innych uczelni i akademików. Zwróćcie uwagę na panujący tam nieszczęsny stan rzeczy. Atmosfera nie sprzyja ani osiągnięciom akademickim, ani rozwojowi osobowości. Jest pełna naśladowczych emocji i polityki różnych frakcji. Czy człowiek wyewoluował ze zwierzęcia tylko po to, by degradować się do poziomu gorszego niż zwierząt? Czy człowiek ma być motywowany jedynie potrzebami głodu i strachu, jak krowa, która podchodzi, by zjeść kępkę trawy, ale ucieka na widok kija. Człowiek powinien kierować się inną motywacją. Czy może być szczęśliwy jedynie chodząc na seanse filmowe lub włóczęąc się po bazarach i spędzając czas bez celu?

Przyjmijcie ideał zdyscyplinowanego życia

W wielu przypadkach rodzice i winni są starsi, ponieważ są złym przykładem dla swoich dzieci. Piją i uprawiają hazard, nienawidzą i walczą. Edukacja musi uchronić was przed podążaniem tymi złymi ścieżkami. Mogę powiedzieć, że studenci, którzy mieszkali w tym akademiku przez kilka miesięcy, zgodnie z jego zasadami i przepisami, zdobyli uznanie władz siostrzanych uczelni w Bangalore za ich punktualność, szczerłość i zdyscyplinowane zachowanie.

Zdyscyplinowane życie jest najlepszą ofiarą, jaką można złożyć krajowi lub boskości w sobie. Jedna osoba, która ma awersję do uregulowanego życia, może swoim przykładem zepsuć życie wielu innym, z którymi ma kontakt. Tak więc każdy z was musi zaakceptować ideał po przeanalizowaniu jego implikacji i przekonaniu się o jego słuszności. Zwierzęce instynkty i pobudki przetrwały w ludzkiej naturze jako ślady i tylko wtedy, gdy ich przyływ jest kontrolowany i stopniowo eliminowany, źródła boskości mogą się przejawiać. Ten akademik zapewnia wam właśnie taką możliwość, a tutejszy *satsang* pomaga wam to osiągnąć.

Naturę istot żywych można modyfikować przez wychowanie; nawet psy mogą przestać rozkoszować się mięsem, gdy zostaną wyszkolone do jedzenia tylko wegetariańskiego pożywienia. Otwórzcie się więc chętnie na wpływ dostępnego tutaj *satsangu*. Oczywiście bociany wyśmiewają łabędzia, a wrony utyskują na śpiew kukułki, ale pomimo całego cynizmu łabędź pływa po wodzie tak wspaniale jak zawsze, a kukułka nie rozwija żadnej wady w swoim kukaniu. Ci, którzy wyśmiewają innych, w końcu sami zostają odizolowani i wyśmiani za ich własne dziwactwo.

Najinteligentniejsze plany ludzi mogą okazać się klapami

Bardzo często nawet najinteligentniejsze plany ludzi prowadzą do odwrotnego obrotu wydarzeń z powodu jakiejś fundamentalnej wady w ich rozumowaniu. Wiele lat temu w Bobbili (mieście w stanie Andhra Pradeś) szybko rozprzestrzeniła się choroba zakaźna powodująca czyraki na skórze. Odkryto, że zakażenie pochodziło od szczurów. Ponieważ szczurów nie można było całkowicie zniszczyć za pomocą pułapek, władca postanowił zachęcić ludzi do trzymania kotów jako zwierząt domowych i dał każdemu domowi miesięczny przydział ryżu na karmienie kotów.

Każdego miesiąca właściciele domów otrzymywali pięć kilogramów ryżu. Po pewnym czasie do władcy dotarły skargi, że koty nie są odpowiednio karmione, a właściciele domów sami zjadają ryż przeznaczony dla kotów. Władca nakazał im więc stawić się przed sądem wraz z kotami, które hodowali. Kiedy pojawili się wraz ze swoimi pupilami, okazało się, że pogłoski o sprzeniewierzeniu były fałszywe. Każdy kot był zadziwiająco dobrze odżywiony i pulchny.

Jednak jeden kot, ten wychowany przez Ramakrisznę, był chudy i głodny. Kiedy władca oskarżył właściciela o nadużywanie ryżu dostarczanego mu przez państwo, ten powiedział: „Panie! Żaden z tamtych kotów nigdy nie złapał szczura. Tamte koty są na to zbyt dobrze odżywione. Jak mogą polować i zabijać szczury, kiedy nie odczuwają głodu? Mój kot łapie co najmniej tuzin dziennie”. Władca musiał przyznać, że jego plan był wielką klapą. Przyniósł dokładnie odwrotny skutek!

Pamiętajcie, że ustanowione dla was zasady są dla waszego dobra. Cokolwiek robię, mówię lub polecam, jest dla waszego dobra, aby wasze przyszłe lata były szczęśliwe i owocne. To najcenniejszy okres waszego życia i musicie być wdzięczni, że spędzacie go w tej atmosferze, w tym *satsangu*. Wszystko to robię, ponieważ wiem, że wszyscy jesteście moi. Nawet jeśli zaprzeczacie, że jesteście moi, będę uparcie powtarzał wam, że tak jest, dopóki tego nie zrozumiecie. Jestem bowiem boskością, która jest waszą rzeczywistością.

Gdy zbaczacie w nieprawość i bładzicie po bezdrożach, jaźń w was ulega zakłóceniu i martwi się. Dlatego dobrze zrozumcie wartość planu waszej służby i oddawania czci, który został wam tutaj zalecony. Nadajcie waszym osobowościom najlepszy kształt, abyście mogli świecić jako inspirowane przykłady służby człowiekowi i Bogu.

Sri Sathya Sai Hostel, Brindavan, 17-8-1977

Czyste serce jest najlepszym zwierciadłem na odbijanie prawdy. Dlatego wszystkie duchowe dyscypliny mają na celu oczyszczenie serca. Gdy tylko staje się ono czyste, w jednej chwili rozbłyskują w nim wszystkie prawdy.

Śri Sathya Sai

37. Wewnętrzna *jadźña*

Czyny człowieka wywyższają go lub powodują jego upadek. Wszystkie jego czyny, które są zgodne z zasadami prawości, zasługują na godność *jadźñi* (obrzędu ofiarnego). Istnieją dwa rodzaje *jadźñi* wymieniane w świętych tekstach: zewnętrzna i wewnętrzna. Zewnętrzna forma nie jest tak ważna ani produktywna. Wspomina się o niej tylko po to, by ją odrzucić, bo na cóż przyda się skorupa bez jądra? Wielbienie Pana podczas medytacji o Jego imieniu i chwale jest również formą wewnętrznej *jadźñi*.

Jadźña, w której zwierzęta były składane w ofierze na ołtarzu, jest aktem zewnętrznym, ale ma znaczenie wewnętrzne. Umysł jest słupem ofiarnym (*jupą*), a zwierzęce instynkty wciąż rezydujące w ludzkim charakterze mają być zabijane na *bali-picie* (od: *bali-pitha* – miejsce ofiary, ołtarz) umysłu. Megalomania w człowieku, która popycha go do ślepej pogoni za władzą, jest bawołem, który musi zostać złożony w ofierze. Głupota, która przytłacza człowieka i czyni go słabym i uległym, jest owcą, której należy się wyrzec. Przebiegły i pełen podstępów umysł człowieka jest kotem, którego należy się wyrzec w ten sam sposób. Jest to wewnętrzna *jadźña*, której zewnętrzna *jadźña* jest jedynie odbiciem. Podczas wykonywania zewnętrznych rytuałów należy pamiętać o ich wewnętrznym znaczeniu. Grzechem jest spełnianie zewnętrznych formalności bez znajomości ich znaczenia.

Człowiek to wiele zwierząt w jednym

Człowiek przeszedł przez wiele zwierzęcych żywotów, zanim przybył na ziemię w ludzkiej postaci. Ślady zwierzęcej natury, takie jak okrucieństwo, gniew, chciwość i nienawiść, wciąż w nim są. Człowiek to wiele zwierząt w jednym. Ma w sobie szakala, bawoła, tygrysa i słonia. Musi wyrzucić te cechy ze swojego ciała. Gdy oddaje się niepotrzebnym i bezużytecznym sporom w sprawach wykraczających poza jego zrozumienie, ogłasza się owcą; gdy przeskakuje od jednej idei do drugiej, od jednego ideału do drugiego, od jednego projektu do drugiego, bez pełnego zaangażowania się w którykolwiek z nich, wykazuje naturę małpy.

Naturę wewnętrznej *jadźñi* można najlepiej zrozumieć, na przykładzie historii króla Balego. Był on wnukiem Prahlady, sławnego wielbiciela

Pana. Prahlada stawiał czoła serii nieludzkich tortur zadawanych mu przez ojca, aby zmusić go do porzucenia wiary. Bali złożył u stóp Pana, jako ofiarę dla Niego, wszystkie ziemie, którymi władał, a także samo niebo, które otrzymał jako nagrodę za swoją pobożność. Postanowił wykonać wyjątkową *jadźnię* o nazwie Wiśwadžit (Podbicie Świata). Jedną z cech tej *jadźni* jest to, że może być podjęta tylko przez władcę na znak zwycięstwa nad jego wrogami i suwerennej władzy nad ich narodami. Cesarz ogłasza przez tę *jadźnię*, że jest niekwestionowanym panem imperium, które powiększył, i natychmiast po tym ogłoszeniu pozbywa się ogromnych skarbów, które zdobył i zgromadził podbojami, w hojnej dobroczynności na rzecz wszystkich grup swojego ludu.

Bali był władcą, który na pierwszym miejscu stawiał dobro i dobrobyt swoich poddanych. Był symbolem zdolności rozróżniania, *pradźña śakti* (mocy intelektu). Natomiast Pan, który przyszedł do niego jako Wamana, jest symbolem boskości ukrytej w każdym. Gdy ta boskość przejawia swoją wszechobecność, przyjmuje aspekt Triwikramy¹⁶, obejmujący ziemię i niebo.

Powód, dla którego Pan prosi Balego o jałmużnę

Inkarnacja Pana jako Wamany i Jego przejawienie jako Triwikramy odbyły się w miejscu nazwanym później Siddhaśramą, Siedzibą Dokonań. Było to również miejsce wybrane przez Wiśwamitrę do jego wyrzeczeń. Słowo *wiśwamitra* znaczy „przyjaciel wszechświata”. Był on nie tylko wielkim mędrce, ale także ucieleśnieniem wyższej woli, *ićcha śakti*.

Legenda głosi, że Pan nadeptaniem zesłał króla Balego w świat podziemny. Ale wskazuje to jedynie na zdeptanie ego i skazanie go na zapomnienie. Powszechnie uważa się, że wykonywanie *jadźni* zgodnie z przepisami wedyjskimi zapewni doczesny dobrobyt i niebiańską radość. Ale król Bali wyrzekł się materialnych korzyści i złudnych radości. To jest powód, dla którego mógł otrzymać boską łaskę w tak dużym stopniu, że sam Pan poprosił go o jałmużnę!

¹⁶ Triwikrama – dosł. Trzy Kroki; forma Pana Wisznu (Wamana), w której trzema krokami objął On trzy światy (ziemię, atmosferę i niebo).

Jadžńa to wyrzeczenie

Każdy czyn, który jest dedykowany Bogu, jest *jadźńią*. Manu, starożytny prawodawca, oświadczył, że pełne szacunku pokłony wykonywane przed matką, ojcem i nauczycielem są prawdziwą *jadźńią*. Gdy brak jest egoistycznej dumy lub chciwości a celem jest dobro wszystkich, z pewnością czyn taki jest *jadźńią*.

W całym imperium Balego nie było nikogo tak biednego, by był zmuszony żebrac o jałmużnę. Ci, którzy przybyli do jego królestwa z zewnątrz, również byli dobrze sytuowani. *Jadžńa* jest wyrzeczeniem; nie powinna pojawiać się i znikać. Duch wyrzeczenia musi być widoczny w każdym pojedynczym czynie przez całe życie. Bali był przykładem tego rodzaju konsekwentnego wyrzeczenia. Ci, którym udaje się przejść przez życie, nie przejmując się uczciwością, są podobni do wrony, a ci, którzy przyjmują przebiegłe sposoby zarabiania na życie, są podobni do szakala.

Chociaż król Bali urodził się w klanie *rakszas* (znanym z demonicznej natury, ale z jednym wyjątkiem Prahlady), zadbał o czyste serce, wolne od nienawiści i dumy. Opanował krnąbrność swego umysłu. Pan pojawił się przed nim jako żebrak, wyrażając wielki hołd dla jego dobrej natury. Pan poprosił go tylko o trzy stopy ziemi. Była to symboliczna prośba, ponieważ trzy stopy oznaczały *loki* (światy): *bhu* (*bhumi*), *bhuwas* i *suwah* (*swargę*) (ziemię, atmosferę i przestrzeń), reprezentujące fizyczne, subtelne i przyczynowe ciała człowieka. *Loki* nie są umieszczone jedna nad drugą lub jedna po drugiej. Są one wewnętrzne, jedna w drugiej. Widzialna *loka*, czyli świat to *bhuloka*, witalna atmosfera wokół niej to *bhuwarloka*, a świat *anandy*, który otacza witalność, to *suwarloka*. Człowiek ma pięć *koś* (powłok), które go otaczają. Materialna i mentalna składają się na *bhulokę*, witalna i intelektualna składają się na *bhuwarlokę*, a *anandamaja kośa* jest *suwarloką*.

Człowiek upada przez przywiązanie i wznosi się przez jego brak

Nadwornym nauczycielem Balego był Śukraćarja. Dzięki swoim wyrzeczeniom i uczoności osiągnął zaszczytne miejsce wśród mnichów, ale stanął na drodze wyrzeczenia, które Bali podjął. Śukraćarja potrafił nauczać, ale sam nie stosował się do tego, czego nauczał innych. Był bardzo szanowanym mnichem, ale miał tę jedną wielką wadę. To właśnie tacy ludzie, którzy mieniają się „teistami” i „wierzącymi”, promują ateizm i niewiarę.

Nie mają wiary w ważność tego, co wyznają; ich działania są sprzeczne z ich deklaracjami. Uczeni w pismach gonią za dobrami, o których mówią, że są trywialne i tymczasowe. Głoszą oddanie Bogu, ale sami są oddani mamonie. Oskarżają innych o spowodowanie upadku *dharmy*, ale sami są jego przyczyną.

Kiedy Bali zdecydował ofiarować Panu trzy stopy ziemi, o które prosił, Śukraćarja, wykształcony nauczyciel, zaprotestował i wskazał, że Pan przyszedł tylko po to, by zrujnować Balego i okraść go z jego własności. Ale uczeń okazał się większy niż nauczyciel. Bali odpowiedział: „Cóż, jeśli On jest samym Panem, który wyciąga swoją dłoń, aby otrzymać dar, to z pewnością spośród wszystkich istot na ziemi mam największe szczęście. Ręka, która tworzy i wspiera wszechświat, jest teraz trzymana przede mną, a moja ręka trzymana nad nią wkłada do niej dar. Nie przeszkadzaj mi. Bądź szczęśliwy, że stało się to dla mnie możliwe. Wyrzeknę się nieba, imperium, a nawet życia dla tego jednego łutu szczęścia”.

Człowiek upada przez *apekszę* (przywiązanie) i wznosi się przez *upekszę* (nieprzywiązanie). Bali osiągnął szczyt *upekszy*, a jego nauczyciel nie zdołał ściągnąć go na dół.

Wiśwadžit-jadžña była zewnętrzną *jadźnią*, natomiast wewnętrzną było wielkie wyrzeczenie Balego u lotosowych stóp Pana. W święty ogień serca wlał on, jako ofiarę, swoją egoistyczną naturę; stał się pokorniejszy i mądrzejszy i oddał hołd boskości w sobie przejawiającej się jako Wamana.

Inauguracja *jadźni*, Prasanthi Nilayam, 15-10-1977

To, co usłyszymy, musi zostać przemyślane. To, co zostało przemyślane, musi być wprowadzone w życie. Urzeczywistnienie błogości jest możliwe tylko wtedy, gdy wykona się wszystkie te trzy czynności.

Śri Sathya Sai

38. Awatar Kriszna

Dzień ten obchodzony jest jako urodziny Kriszny. Kriszna urodził się w więzieniu, co uczy nas, że Bóg musi wcielić się czy zaprezentować w ciemnym i ciasnym więzieniu naszych serc, abyśmy mogli uzyskać światło i wolność. *Maja* jest złudzeniem, które ukrywa prawdę istnienia; ona skłania nas do utożsamiania naszej prawdy z ciałem fizycznym i tym, co do niego należy, oraz do zaspokajania pragnień ciała. W ten sposób człowiek zapomina o boskości, a słucha wezwania zwierzęcia w sobie, w konsekwencji odchodząc od swojego wysokiego ideału. Gdy Kriszna rodzi się w piwnicy jego umysłu, człowiek zostaje zbawiony. Człowiek musi więc stać się świadomy Boga w głębi swego serca.

Wczoraj wracając z Ooty zatrzymaliśmy się w Bandipur Wild Life Sanctuary (rezerwacie dzikich zwierząt) i jadąc na oswojonym słoniu ruszyliśmy w głąb lasu, by zobaczyć dzikie słonie. Wyobraźcie sobie, że siedząc na słoniu, szukaliśmy słoni! Kiedy zobaczyliśmy przelotnie trąbę w buszu, ogarnął nas zachwyty. Siedząc na oswojonym, udomowionym słoniu, z niecierpliwością szukaliśmy słonia w jego naturalnym środowisku, bez sztucznych nawyków i nabytych umiejętności. Człowiek również ignoruje *atmana* w sobie w jego naturalnym środowisku i próbuje szukać cieni, które go przyciągają.

Znaczenie tego, że Kriszna urodził się jako ósme dziecko

Śri Krysna urodził się jako ósme dziecko Dewaki. Jest to znaczące, ponieważ *samadhi* jest ósmym etapem duchowych starań. Na tę ósmioraką dyscyplinę zwaną *asztanga jogą* składają się: *jama*, *nijama*, *asana*, *pranajama*, *pratyahara*, *dharana*, *dhjana* i *samadhi* (etyka zewnętrzna, etyka wewnętrzna, postawa ciała, kontrola oddechu, świadome wycofanie umysłu i zmysłów, koncentracja, medytacja i samorealizacja). Pan może być wizualizowany dopiero po pomyślnym przejściu pierwszych siedmiu etapów i oczyszczeniu umysłu w tym procesie. Termin *samadhi* jest ogólnie utożsamiany z tymczasową utratą świadomości, a nawet więcej – tymczasowym wzrostem świadomości. Jednak ten stan musimy ocenić na podstawie wpływu, jaki ma on na człowieka i jego stosunek do siebie i innych.

Słowo *samadhi* łączy w sobie *sama* (równy) i *dhi* (inteligencja), to znaczy inteligencję pojmującą fundamentalną równość każdej istoty. W tym stanie znika nie tylko wszelkie poczucie różnicy, ale tracą znaczenie nawet pojęcia takie jak ciepło i zimno, smutek i radość, dobro i zło. Gdy człowiek osiąga ten stan, Pan automatycznie rodzi się w jego świadomości.

W chwili narodzin Kriszny łańcuchy wiążące Jego ojca opadły, zaryglowane drzwi otworzyły się, a strażnicy więzienni pogrążyli się w oceanie błogości, tak że nie mogli rozpoznać żadnego wydarzenia ani rzeczy w świecie materialnym. Ogień nienawiści, który w nich płonął, został ostudzony, a ciemność ustąpiła miejsca świtowi mądrości. Z nieba spadały krople deszczu, które zmiękczały ziemię i zmywały kurz. Czy żywioły mogą działać wbrew boskiej woli? Dźwięk, dotyk, światło, smak i zapach – wszystko stało się wzniosłe, aby uczcić nową erę pokoju i obfitości.

Głębia oddania Wasudewy Panu

Vasudeva, zgodnie z instrukcjami „głosu”, umieścił dziecko w koszu i przeniósł je na głowie przez rzekę Jamunę (która rozstała się) do Gokuli, gdzie w tym samym czasie Jaśoda, małżonka Nandy, urodziła dziecko płci żeńskiej. Kiedy Wasudewa wyszedł z więzienia, osioł zarżał, co było dobrym omenem, ale on obawiał się, że obudzi strażników. Dlatego po umieszczeniu kosza na ziemi, uchwycił stopy dziecka obiema rękami i modlił się do niego, aby uspił strażników. Taka była głębia jego oddania dla Pana.

Gdy przyszedł do domu Nandy i wszedł do pokoju położniczego, Jaśoda właśnie urodziła dziewczynkę. Nie było tam nikogo, oprócz niej i Radhy, siostry Nandy, która miała dziewięć lat. Wasudewa zabrał dziecko Jaśody a małego Krisznę położył obok niej. Dziewczynka symbolizowała *majaśakti*, ponieważ zrobiła miejsce dla *awatara* Pana. *Jogaśakti* również musi być zawsze z *awatarem*; w tym przypadku nadeszła jako Balarama urodzony przez Rohini, inną żonę Wasudewy. *Majaśakti* odegrała swój podstęp, gdy tylko została położona w łóżku Dewaki. Zapłakała głośno, budząc strażników, którzy donieśli Kansie o przyjściu dziecka na świat. On spodziewał się, że ósme dziecko będzie chłopcem, ale mimo to złapał dziewczynkę i roztrzaskał ją o skałę. *Majaśakti* wzbiła się w powietrze i oznajmiła, że osoba, która miała zabić Kanse, dorasta bezpiecznie w Gokuli.

Ponieważ Kriszna był Bogiem, nikt nie mógł go skrzywdzić

Chociaż Kansa zabił wiele dzieci z Gokuli, Kriszny nie zdołał skrzywdzić. Kriszna systematycznie obezwładniał i zabijał różnych emisariuszy wysłanych przez Kansę do Gokuli pod różnymi pretekstami. Putana, demonica, przybierając czarującą ludzką postać, przyszła do domu Nandy, oferując nakarmienie dziecka piersią. Powiedziała: „Matko! Straciłaś wiele noworodków. Być może mleko z mojej piersi uratuje to jedno”. Jaśoda, wierząc, że czyniła to z prawdziwego współczucia i że jej mleko może mieć tak zbawienny skutek, jak twierdziła, oddała niemowlę Krisznę Putanie, ale Kriszna znał jej intencje i wraz z (zatrutym) mlekiem wyssał jej oddech, doprowadzając ją do śmierci.

Przyjrzyjmy się chłopcu bardziej niż jego wyczynom. Wszystkie te wyczyny ujawniają, że Kriszna był Bogiem i nikt nie mógł go skrzywdzić ani ograniczyć. Według wierzeń ludowych przekłuto uszy i nos Kriszny, aby odpedzić śmierć, która zabrała wiele dzieci z rodziny, i założono złoty drut na nos. Kolczyk w nosie miał małą perłę. Perłę zdobywa się, nurkując w morzu, więc symbolizuje ona *wiwekę* (rozdzielanie), którą zdobywa się po zanurzeniu się w sekrety przedmiotowego świata. Ponadto, ponieważ oznaczała czubek nosa, miała wskazywać na potrzebę koncentracji na czubku nosa przed medytacją – w tej sytuacji oczy nie są w pełni otwarte (co rozpraszałoby uwagę), ani nie są w pełni zamknięte (aby nie zasnąć, gdyż sen położyłby kres procesowi medytacji). Oczy powinny być w połowie otwarte, a wzrok skierowany na czubek nosa, gdzie Kriszna nosił perłę.

Trzy ślubowania Kriszny

Cera Kriszny nie była ani jasna, ani ciemna, lecz mieszana; była w trzech częściach ciemna i w jednej części jasna. Ponieważ należeli do kasty *wajsznawów* (wisznuitów – wyznawców Wisznu), rodzice umieścili linię piżma na środku jego brwi. Na nadgarstkach nosił srebrne *kankany* (bransolety), takie jak nosili w tamtych czasach chłopcy pasterze krów w tej części kraju. *Kankany*, które nosił Kriszna, nie były zwykłymi *kankanami*. Miały głębokie znaczenie.

Jednym z rytuałów, który każdy Hinduś musi wykonać przed podjęciem jakiegokolwiek przedsięwzięcia o charakterze sakralnym, takiego jak odprawienie *jadźni*, złożenie ślubowania lub rozpoczęcie nowego etapu życia,

jest założenie *kankany* na nadgarstek, co symbolizuje jego determinację do wypełnienia tego ślubu lub wypełniania obowiązków na tym etapie życia. Kriszna złożył trzy śluby, a *kankany* symbolizowały jego determinację do ich wypełnienia. Były to, jak wspomniał On w *Bhagawadgicie*: (i) *Dharmasansthapanarthaja sambhawami juge juge* (wcielam się w każdym wieku, aby ożywić i wskrzesić *dharmę*; *Gita* 4.8). (ii) *Jogakszemat waha maham* (poniosę ciężar zapewnienia pokoju i dobrobytu wszystkim, którzy na mnie polegają; *Gita* 9.22). (iii) *Mokszajisjami ma śucah* (uratuję wszystkich, którzy całym sercem podporządkują się mnie i wyzwolę ich z cyklu narodzin i śmierci; *Gita* 18.66).

Tak więc Kriszna zapewnił każdego, że uratuje go od nieszczęścia i smutku oraz od grzechu i jego strasznych konsekwencji, pod warunkiem, że się do Niego przywiąże i będzie Go wielbił. Zapewnił również świat, że przyjdzie w ludzkiej postaci i poprowadzi ludzkość na ścieżkę *dharmy*, a tym samym wyzwoli ją z jej smutku i kołowrotu narodzin i śmierci.

Kriszna był ucieleśnieniem miłości

Obiecując swoją łaskę wszystkim, którzy Go wielbią bez żadnych innych myśli, Kriszna mówi, że nie ma przy tym żadnych ograniczeń kasty, wyznania, koloru skóry ani kraju pochodzenia i nikt nie otrzymuje specjalnych łask z powodu erudycji, wieku lub kasty. Kriszna był ucieleśnieniem *premy* (miłości); Jego *prema* nie miała granic. Jakież macie szczęście, że dzisiaj ten sam Kriszna, pełny *prema awatar*, porusza się wśród was! Pokażę wam tę samą *kaustubhę*, którą miałem na sobie w tamtym czasie. (Tu Baba pomachał ręką i w mgnieniu oka po jasnym błysku światła na Jego dłoni pojawił się wyjątkowy klejnot – *kaustubha* sławiona w *Bhagawacie* i innych *puranach*. Duży zielonkawo-niebieski szmaragd o niezrównanej jasności, prostokątny w kształcie i obramowany lśniącymi diamentami był zawieszony na złotym łańcuchu. Następnie Baba przeszedł wśród uczniów, nauczycieli i innych i łaskawie pozwolił każdemu z nich zobaczyć ten święty klejnot z bliska).

Powód inkarnowania się boskości w ludzkiej formie

Kriszna żył wśród ludzi jak zwykły człowiek i za pomocą swojej boskiej *premy* skłaniał ich do przestrzegania Jego nakazów. Powstrzymywał się od paradowania ze swoimi boskimi insygniami, na które składały się: koncha, dysk (*ćakra*), buława i lotos. Nie nosił nawet korony. Jako chłopiec

podążał za krowami na pastwiska, mając na głowie tylko ręcznik. (Tutaj Baba poprosił o dość długi ręcznik i owinał nim swoją głowę, aby pokazać, jak Kriszna wyglądał w tamtym czasie. Powiedział, że wówczas, tak jak teraz, w Brindawanie, Gokuli i w ich okolicy było mnóstwo pawi, więc gdy Kriszna natknął się na opadłe pióro, wsadził je między fałdy ręcznika. Po tym setki zdumionych wielbicieli przeżyło najrzadsze i najwspanialsze chwile zachwytu: przed nimi Baba pojawił się w postaci chłopca Gopali, czyli Kriszny-pasterza).

Kiedy Pandawowie świętowali *jadźnie* Aśwamedha (poświęcenie konia) i Radżasuja (odprawiana podczas koronacji króla), Kriszna poprosił o przydzielenie mu jakiegoś zadania, aby też mógł służyć. Chociaż sam mógł zniszczyć całą rasę Kaurawów, robił, co mógł, aby zaszczepić w nich zdrowy rozsądek i ich uratować.

Teraz, jak i wtedy, Jego nauka i przesłanie są takie same: „Poznaj siebie – to jest jedyny sposób, aby poznać mnie”. Dlatego zadanie, jakie stoi przed wami, to: będąc głęboko związanymi ze wszystkimi istotami żywymi, zdobywając ich miłość przez miłość i przez proces korygowania ich wizji i oczyszczania ich świadomości, prowadźcie ludzi do urzeczywistnienia Boga, który jest ich istotą.

Jeśli *awatar* nie przyjmie ludzkiej formy, nikt się do niego nie zbliży; jeśli będzie miał wygląd nadludzki, ludzie będą trzymać się z daleka od niego. Dlatego, jak mówią *śastry*, aby uratować ludzkość, musi przyjść *Dajwam manusza rupena* – Bóg w formie człowieka.

Wierzcie, że to, co mówi Kriszna, jest prawdą

Pięć żywiołów to produkty woli Pana, więc są posłuszne woli Kriszny. Cokolwiek powiedział Kriszna, okazywało się prawdą. W rzeczywistości jedyną poprawną definicją prawdy jest „to, co mówi Kriszna”. Uwierzcie w to. Bądźcie stanowczy w tej wierze. Kiedyś podczas spaceru z Ardżuną, Kriszna wskazał na ptaka siedzącego na gałęzi drzewa i zapytał: „Widzisz tego pawia?” Ardżuna odpowiedział: „Jasne, że widzę”. „Och, Ardżuno. To nie jest paw. To orzeł” – powiedział Kriszna, a Ardżuna natychmiast zgodził się, że to orzeł. Wtedy Kriszna poprawił się i wskazując na tego samego ptaka, powiedział: „Przepraszam. To gołąb”. Ardżuna również poprawił się i powiedział: „Tak. Teraz widzę, że to gołąb, w porządku”. Kriszna roześmiał się i powiedział: „To wcale nie jest gołąb; to wrona”, a

Ardżuna bez wahania zgodził się: „Bez wątpienia to wrona”. Wtedy Kriszna oskarżył Ardżunę o głupotę, ponieważ ślepo zgadzał się z każdym Jego stwierdzeniem – o pawiu, orle, gołębiu i wronie. Ardżuna odpowiedział: „To, co Ty mówisz, jest dla mnie prawdą. Możesz zrobić z wrony gołębia, a z pawia orła. Dlaczego miałbym mówić inaczej, niż Ty deklarujesz? Twoje słowo jest prawdą, którą się kieruję”.

Wy też musicie rozwinąć taką wiarę i nie dać się zwieść swojemu egoizmowi lub cynizmowi innych. Rozwijajcie *wiwekę* i *wajragę* (rozdzielenie i nieprzywiązanie), a wtedy wasze serca rozkwitną pachnącym pięknem. Macie tutaj obraz Sai stojącego na lotosie. (Jeśli będziecie mieli taką wiarę) Sai Kriszna usadowi się na lotosie waszego serca. Będzie zawsze z wami jako strażnik i przewodnik i obdarzy was łaską. Będzie wam matką, ojcem, nauczycielem i najbliższym krewnym – będzie dla was wszystkim.

Pragnę, abyście dobrze uczyli się przedmiotów nauczanych w ramach programu studiów. Wypełniajcie swoje obowiązki jako studenci najlepiej, jak pozwolą wam umiejętności i inteligencja. Przestrzegajcie dyscyplin narzuconych dla waszego rozwoju. Prowadźcie *dżapę* i *dhjanę* (powtarzanie formuł i medytację) i pielęgnujcie postawę *sewy* (służenia). Stańcie się dobrymi synami i dobrymi obywatelami i przynoście honor rodzinie, społeczeństwu i krajowi.

Sri Sathya Sai Hostel, Brindavan, 6-9-1977¹⁷

Musicie zapanować nad umysłem; wtedy słudzy (zmysły) będą łączyć się do waszych stóp. Umysł jest monarchą, zmysły, czyli indrije są żołnierzami. Teraz żołnierze rządzą królem, ponieważ on słucha ich, a nie buddhi, intelektu, który jest premierem. Niech buddhi przejmie kontrolę, wtedy zmysły zostaną szybko zepchnięte z powrotem do obozu i umysł będzie bezpieczny.

Śri Sathya Sai

¹⁷ Ta data według redaktorów tomu 13 nowego wydania jest poprawna, natomiast, jak zaznaczyli, data 1 czerwca jest niepoprawna, chociaż w tomie X starszego wydania widnieje data 6 września bez takiej uwagi. Według różnych kalendarzy na rok 1977 urodziny Kriszny, Kriszna Dżanmasztami, przypadły na dzień 4, 5 lub 6 września.

39. Kontrolujcie dumę

Świadomość *atmana*, czyli boskości w człowieku, nie może być ani podarowana komuś innemu, ani przyjęta od kogoś innego. Jest obecna cały czas, ukryta za zasłoną ignorancji. Gdy fałszywy obraz znika, prawda jaśnieje w całej swojej chwale. Jest jak słońce za przelotną chmurą. Waszym obowiązkiem jest odsunąć tę zasłonę i pozwolić słońcu świadomości zabłysnąć i oświetlić wasze myśli, słowa i czyny.

Pożądane jest, abyście jako Andhrowie (mieszkańcy stanu Andhra Pradeś) szanowali swój region i ojczysty język, ale szacunek ten nie powinien prowadzić do braku szacunku wobec innych regionów i języków. Bądźcie dumni ze swojego języka i kultury – w tym nie ma nic złego – ale niech ta duma nie prowadzi was do niechęci do innych języków i kultur. Języki, którymi wyrażane są myśli, mogą być różne, ale myśli, emocje i uczucia są takie same. Język serca jest taki sam, ale jeśli chodzi o język mówiony, może przybierać różne formy. Skoro wiadomo i uznaje się, że Jeden objawił się jako wiele, i że ten Jeden jest znany pod wieloma imionami, nie ma miejsca na nienawiść ani brak szacunku.

Satsang pozwala rozwinąć wolność od ułudy

Postawy tolerancji i szacunku można pielęgnować tylko na duchowej ścieżce. To jest jedyna droga do osiągnięcia pokoju i harmonii w tym świecie nieustannych walk i niekończącej się rozpacz. *Satsangi*, spotkania poszukiwaczy zwróconych ku Bogu, są niezbędne dla wykiełkowania duchowego pragnienia i jego spełnienia. Pod wpływem *satsangu* nawet opieszali szybko rozwiną w sobie głęboki entuzjizm dla ducha. Kawalek sznurka może być jasny i biały, ale nikt nie będzie go nosił we włosach ani na szyi. Jednak pozwólcie mu spleść się z pachnącymi kwiatami i zróbcie girlandę, a ludzie zapragną go mieć we włosach lub na szyi. *Satsang* (towarzystwo) kwiatów nadaje mu ten wysoki status.

Przydrożny głąz, zaniedbany i źle traktowany, będzie wielbiony przez miliony ludzi, jeśli przez związek z rzeźbiarzem stanie się posągami świątyni. Zwykły szczer, pogardzany jako szkodnik, staje się święty, gdy czciciele Ganeśy odnajdują go jako Jego pojazd. Z drugiej strony ogień, który jest czczony jako *dewata* (bóstwo) Agni, staje się celem kowalskiego

młota, gdy wchodzi w kawałek żelaza. Dlatego Śankaraćarja śpiewał w *Bhadźa Gowindam*: „Poprzez *satsang* rozwijasz wolność od ułudy, poprzez wolność od ułudy rozwijasz wiarę w prawdę, a poprzez wiarę w prawdę osiągasz samo wyzwolenie”.

Egoizm jest koroną wszelkiego zła

Stajemy się tym, co myślimy i robimy. *Karma* kształtuje przyszłość tak, jak ukształtowała teraźniejszość. *Karma* jest najwyższym twórcą przeznaczenia człowieka. Dlatego trzeba szukać *satsangu*, aby oczyścić swoją *karmę*, która w przeciwnym razie mogłaby działać jak kajdany. Od konsekwencji swojej *karmy* nie można uciec. *Śruti* (pisma objawione, *Wedy*) wymagają zatem, abyście „padli na twarz przed każdą *karmą*, którą robicie”, modląc się, aby nie wyrządziła krzywdy nikomu ani wam.

Człowiek, jako dziecko nieśmiertelności, ma prawo szlachetnie przeżyć życie i urzeczywistnić prawdę o sobie. Lotos rodzi się w błocie, wznosi się przez wodę i umiera, gdy zostanie wyrwany z wody. Gdy jest pozbawiony wody, nie może przetrwać długo. Człowiek również rodzi się na świecie, żyje w nim i musi w nim istnieć. Musieliście słyszeć powiedzenie: „Wszelka cześć oddana człowiekowi dociera do Boga”. Usłyszcie też inne stwierdzenie: „Wszelka hańba wyrządzona człowiekowi dociera do Boga”. To jest prawo, tak nieuniknione jak prawo powodujące, że ten kawałek materiału, który trzymam w dłoni, spada na ziemię, gdy go puszczam.

Człowieka nie spotka katastrofa tylko wtedy, gdy będzie w stanie zdobyć łaskę Boga i wspierać *dharmę* (prawość). Zostanie wtedy poprowadzony ścieżką duchowego rozwoju, gdyż *dharma* chroni tego, kto chroni ją.

Dopóki człowiek żyje życiem poświęconym doczesnym przyjemnościom i dążeniom, nie może nikać smutku, strachu i niepokoju. Tylko wewnętrzna wizja może mu dać *anandę* (prawdziwe szczęście), gdyż źródłem *anandy* jest *atman*, tak jak koroną wszelkiego zła jest egoizm. Człowiek musi rozwinąć pokorę i poczucie proporcji w odniesieniu do swoich celów i ideałów.

Wspieraliście tę placówkę edukacyjną. Prowadząc ją, musicie położyć nacisk na uniwersalne ideały w dziedzinie edukacji. Musicie zachęcać tych, którzy mówią językiem *atmana*, a nie tylko językiem Andhrów. Ten ostatni zapewnia pożywienie dla żołądka, ale radość dla oka i błogość dla

serca przynosi ten pierwszy. Człowiek nie jest tylko ciałem; ma umysł, serce, wiele poziomów świadomości i pragnienie rzeczywistości. Wielu praktykuje *dhjanę* (medytację), ale dowodów na postępy w *dhjanie* należy szukać w bardziej uniwersalnym spojrzeniu, większej stałości, spokoju, wyrozumiałości i większej chęci służenia innym istotom. *Dhjana* musi ujawniać boskość w człowieku i tym samym przynosić pewność siebie, poświęcenie i zadowolenie z siebie.

Tak więc regulujcie swoje życie w taki sposób, abyście nie odczuwali niechęci do innych ani nie sprawiali, że inni nie będą lubić was. Kochajcie wszystkich jako ucieleśnienia tego samego boskiego pierwiastka. Demonstrujcie swoim życiem te ideały wśród mieszkańców stanu Maharashtra. Niech mówią o Andhrach jako ludziach o otwartych umysłach i serdecznych. Dzięki współpracy z tutejszymi mieszkańcami zbudowaliście tę instytucję, którą z radością pobłogosławię oraz udzielię wszelkich wskazówek i pomocy. Jesteście moi; ja jestem wasz. Placówki edukacyjne darzę szczególnym zainteresowaniem. Zawsze jestem gotowy tę placówkę odwiedzić, aby udzielić błogosławieństwa jej studentom.

Andhra Educational Society Junior College, Bombaj, 30-12-1977